

KWARTALNIK KRESOWY



ROCZNIK X . 2024 . NR 4 (24)

KWARTALNIK KRESOWY



ROCZNIK X • 2024 • NR 4 (24)

„Kwartalnik Kresowy”

2024 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

RECENZENCI

prof. dr hab. **Adam Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku); dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego); prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk); prof. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr **Sebastian Mierzyński** (Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie), prof. dr hab. **Wojciech Włodarkiewicz** (Wojskowa Akademia Techniczna)

RADA NAUKOWA

dr **Longin Dziężyć** (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze); prof. dr hab. **Maria Filina** (Uniwersytet Państwowy im. Iwane Dżawachiszwilego w Tibilisi); doc. dr **Mykoła Genyk** (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku); dr **Tibor Gerencsér** (Konsulat Generalny Węgier w Krakowie); dr **Petro Hawrylyszyn** (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku); dr **Mariusz Kardas** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni); prof. dr hab. **Norbert Kasperek** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie); prof. dr hab. **Michał Latek-Polberg** (Uniwersytet León w Kastylii); prof. dr hab. **Zbigniew Mikołajczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego); dr **Piotr Olechowski** (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Strat Wojskowych im. Jana Karskiego w Warszawie); prof. dr hab. **Włodzimierz Osadczy** (Katolicki Uniwersytet Lubelski); dr hab., prof. **WAT Adam Adrian Ostanek** (Wojskowa Akademia Techniczna); mgr **Waldemar Rataj** (Akademia Dziedzictwa Kresów); dr **Rafał Roguski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach); dr hab. **Piotr Semków** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni); ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego, UKSW); prof. dr hab. **Aleksander Smoliński** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu); dr **Anna Varanytsya** (Instytut Ukrainoznawstwa Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie); ks. prof. dr hab. **Jan Walkusz** (Katolicki Uniwersytet Lubelski)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr **Krzysztof Bąkała** – redaktor naczelny; mgr **Mirosława Błędziewicz** – sekretarz redakcji; mgr **Dorota Dobrońska** – administracja; mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** – redaktor językowy; mgr **Natalia Roszkowska** – opracowanie graficzne; dr **Tadeusz Skoczek** – członek kolegium; mgr **Bartłomiej Sokołowski** – zastępca redaktora naczelnego; mgr **Marta Brodala** – plakaty; mgr **Marzena Jaworska** – fotografie; mgr **Marta Litwin** – upowszechnianie cyfrowych zasobów; **Piotr Maroński** – bibliologia; dr **Izabela Mościcka** – historia sztuki; ks. dr **Krzysztof Niegowski** – dziedzictwo kulturowe; mgr **Janusz Paluch** – kultura Lwowa; **Bożena Tomczyk** – prenumerata; mgr **Dominika Zyśk** – promocja; mgr **Łukasz Żywek** – zbiory

ISSN 2719-8464

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego – 42 700)
Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa
mail: kresowy@muzn.pl

Spis treści

Krzysztof Bąkała, *Ocean lotnej pamięci*..... 5

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Olena Havryliuk (Helena Gawryluk), *Inskrypcje nagrobne na polskich cmentarzach katolickich Podola w XIX wieku i na początku XX wieku. Aspekty językowo-kulturowe* 9

Lech W. Szajdak, *Bazyli Podmajstrowicz – poeta, prozaik, lekarz, redaktor czasopisma* 27

Aleksander Smoliński, *Kresowiaczy – ministrowie spraw wojskowych z okresu II Rzeczypospolitej. Część 1* 51

Mateusz Ratyński, *Wacław Bitner (1893–1981). Chadek, prawnik, pisarz z Wilna* 107

Jacek Banach, *Jan Gella (1892–1923) – zapomniany poeta i pisarz ze Lwowa*..... 127

Piotr Olechowski, *Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, dotyczących kwestii religijnych na obszarze Wołynia w XX wieku* 149

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Stefan Filemon Osuchowski, *Tam polskie próchnieją kości... Wspomnienia z Syberii Stefana Osuchowskiego, zesłańca politycznego. Część 2*..... 161

Krzysztof Stefański, *„Pamiętnik” Adelajdy Witwulskiej. Świadectwo kresowego życia w drugiej połowie XIX wieku* 215

OMÓWIENIA I RECENZJE

Patrycja Sieląg , <i>Bruno Gruszka. Sylwetka ludowego polityka z Małopolski Wschodniej</i>	245
Rafał Michliński , <i>Imponderabilia. Refleksja o pracy „Polacy na Wschodzie. Historie mówione”</i>	249
Marek Białokur , <i>Ocalić od zapomnienia</i>	253
Autorzy	275

Ocean lotnej pamięci

W ostatnim numerze tegorocznego „Kwartalnika” nie sposób pominąć postaci Zbigniewa Herberta, którego Światowy Rok, związany z 100. rocznicą urodzin, jest właśnie obchodzony.

Poeta przyszedł na świat w „Mieście Zawsze Wiernym” 29 października 1924 roku. Tam też w barokowym kościele pw. św. Antoniego został ochrzczony. Uczęszczał do elitarnego VIII Gimnazjum i Liceum im. Kazimierza Wielkiego, będącego kolebką polskiego harcerstwa. W 1944 roku wraz z rodziną opuścił swe rodzinne miasto i nigdy tam więcej nie powrócił. Jak podaje jego biograf:

Lwów był stale obecny w życiu poety, jak w każdym z nas jest obecne całe na raz dzieciństwo; do wierszy jednak przebijał się z trudem, w formie nie zawsze jasnych obrazów – co skądinąd dowodzi pokrewieństwa poezji i snów. Miasto poety pojawiło się już w *Strunie światła*, w ostatniej części cyklu *Trzy wiersze z pamięci* [1956 rok – KB]. Jego opis był jednak na tyle niewyraźny, że nie zaniepokoił cenzury, zwłaszcza że nie została wymówiona nazwa miasta, nie zostali nazwani z imienia ci, którzy je podpalili¹.

Podobną metodę zastosował poeta w wydanym w 1957 roku tomiku *Hermes, pies i gwiazda*. Lwów znów pojawił się bez nazwy, jako miasto obce i bliskie jednocześnie, jak przebijający się z podświadomości sen:

¹ Bohdan Urbankowski, *Poeta, czyli człowiek zwielokrotniony. Szkice o Zbigniewie Herbercie*, Polwen, Radom 2004, s. 19.

Moje miasto

Ocean układa na dnie
gwiazdę soli (...)
ułamna pamięć tworzy
plan miasta (...)
planety dalekich placów
ogrodów zielone mgławice (...)
śniło mi się, że idę
z domu rodziców do szkoły
wiem przecież którą idę
po lewej sklep Paszandy
trzecie gimnazjum księgarnie
widać nawet przez szybę
głowę starego Bodeka
chcę skręcić do katedry
widok się nagle urywa
nie ma dalszego ciągu
po prostu nie można iść dalej
a przecież dobrze wiem
to nie jest ślepa ulica
ocean lotnej pamięci
podmywa kruszy obrazy
w końcu zostanie kamień
na którym mnie urodzono
co noc
staję boso
przed zatrzaśniętą bramą
mego miasta

Jak to bywa ze snami – Lwów będzie w poezji przybierać kształt coraz bardziej konkretny, to znaczy coraz bardziej bolesny. Dlatego właśnie – by uchronić od bólu – został początkowo wyparty aż na „dno oceanu” pamięci. Potem powracał. Świadectwem bólu będzie wiersz *Pan Cogito myśli o powrocie do rodzinnego miasta*², świadectwem jego przezwyciężenia – stoicki w swojej formie *Raport z oblężonego Miasta*³.

Także Joanna Siedlecka zwraca uwagę, że Herbert tylko czasami wspominał Lwów. Pod datą 1 kwietnia 1944 roku, mieszkając już w Krakowie, zapisał w pamiętnikach:

² Autor opatrzył go przypisem „si rozchodzi o Lwów”.

³ Ibidem, s. 21.

Siedzę oto sobie wygodnie w przyzwoitym saloniku i rozmyślam o smutnym losie wygnanych i wydziedziczonych. Jestem przy tym potężnie najedzony i subtelnie melancholijny, nucę bez przerwy, co rozstraja nerwy wszystkim naokoło, popularne lwowskie piosenki (np. „Ten drugi Lwów”)⁴.

Wielu lwowiaków wyrażało żal, iż bardziej niż lwowskie zabytki zajmowała go sztuka antyku, Niderlandów czy też francuskie katedry. Mało tego, podaje się, że nie chciał rozmawiać z lwowiakami podchodzącymi do niego po wieczorach autorskich. Uciekał od nich⁵.

Jednak Lwów, nawet niewymieniony z nazwy, w większym lub mniejszym stopniu przewijał się w twórczości Poety. Wyrazem tego niech będą strofy wiersza *Raport z obłęzonego Miasta* – utwór bez wątpienia stanowiący poetycką syntezę historii Polski – w którym przywołując elitarny carski Pułk Przemienienia Pańskiego, czynił aluzję do lwowskiej cerkwi pod tym wezwaniem. Przestrogą i zarazem drogowskazem dla potomnych wydają są jednak inne strofy tego utworu:

pozostało nam tylko miejsce przywiązanie do miejsca
jeszcze dzierzmy ruiny świątyń widma ogrodów i domów
jeśli stracimy ruiny nie pozostanie nic.

I m.in. te oto wersy wybrzmiały w murach X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Oddziału Muzeum Niepodległości podczas spektaklu *Kołatka*, zorganizowanego w dniu 7 listopada, właśnie z okazji obchodów 100. rocznicy urodzin Zbigniewa Herberta.

Co warte podkreślenia tylko w listopadzie Muzeum Niepodległości zorganizowało szereg innych wydarzeń związanych z tematyką kresową.

W ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego odbyło się spotkanie z prof. Lechem Szajdakiem, podczas którego zaprezentowana została jego najnowsza książka *Stefan Szajdak. Utwory zebrane – poety, żołnierza i współzałożyciela Grupy Poetyckiej WOŁYŃ*.

Jak corocznie wraz z Oddziałem Stołecznym Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich byliśmy współ-

⁴ Joanna Siedlecka, *Pan od poezji. O Zbigniewie Herbercie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 88.

⁵ Ibidem, s. 90.

organizatorem Dni Lwowa w Warszawie. W jego ramach odbył się koncert piosenek Władysław Majewskiej w wykonaniu Ewy Makomskiej oraz Elżbiety Lewak.

W ramach cyklu Salon Dobrej Prasy im. Walerego Pisarka gościliśmy Janusza Palucha, współzałożyciela i redaktora naczelnego kwartalnika „Cracovia Leopoldis”.

Z kolei w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowana jest wystawa, „Droga i Dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro. El camino y el patrimonio. La historia de la familia Moszoro”. Rodziny podkreślającej swe lwowskie korzenie.

„Kwartalnik Kresowy” stara się być uzupełnieniem tej szerokiej działalności Muzeum. Od jakiegoś czasu odeszliśmy od opisywania we wstępie zawartości numeru, który przecież każdy z czytelników może przeczytać sam, jednakże tym razem zwracam uwagę na recenzję książki Jolanty Załączny *Kresowe mikrobiografie*, w której autorka w szeroki sposób opiera się na bogatym zasobie naszej muzealnej Kolekcji Leopoldis.

Życzę pożytecznej lektury.

Krzysztof Bąkała

Olena Havryliuk (Helena Gawryluk)

Doniecki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stusa (Winnica, Ukraina)
Uniwersytet Narodowy im. Iwana Ohijenki w Kamieńcu Podolskim (Ukraina)
ORCID: 0000-0001-8646-8234

Inskrypcje nagrobne na polskich cmentarzach katolickich Podola w XIX wieku i na początku XX wieku. Aspekty językowo-kulturowe

Słowa kluczowe

Podole, Kresy, Polacy, inskrypcje nagrobne, cmentarze katolickie

Streszczenie

Artykuł został poświęcony charakterystyce przygotowanej do druku monografii pt. *Inskrypcje nagrobne na polskich cmentarzach katolickich w XIX i na początku XX wieku. Aspekty językowo-kulturowe*. Badania mają charakter publikacji¹. W artykule najpierw podano krótką charakterystykę historyczno-kulturową Podola jako Kresów Południowych, a następnie zaprezentowano zakres i cel badań, materiał badawczy, metody badawcze i kolejne części monografii. W wyniku przedstawionych badań nad XIX-wiecznymi inskrypcjami z Podola wyznaczono wzorzec inskrypcji na obszarze pogranicznym etnicznie, wyznaniowo, językowo. Napisy nagrobne odzwierciedlają cechy wspólnoty polskiej. W badaniach uwzględniono również budowę inskrypcji (proste i złożone), elementy obligatoryjne (onomastyczne) i fakultatywne (dodatkowa informacja o zmarłym, ważne informacje z życia, charakterystyka osoby zmarłej, historyczne wydarzenia, rola fundatora

¹ Podstawę tekstową rozdziałów badawczych 3–8 stanowi monotematyczny, zaplanowany uprzednio cykl artykułów i rozdziałów przygotowanych do publikacji w periodykach i monografiach autorki.

napisu itp.). Epitafia podolskie z XIX i początku XX wieku są źródłem informacji o życiu Polaków na Podolu, o historycznych wydarzeniach, które zmieniały losy ludzi, o cechach moralnych, które wspólnota polska ceniła, a ponadto utrwalają funeralne obrazy kobiet i mężczyzn. Ważnym elementem charakterystyki językowo-kulturowej podolskich napisów inskrypcyjnych tego okresu jest także ich stylistyka: środki ekspresywności, poetyckie zwroty i nawiązania religijne.

Podole to obszar od wieków zamieszkiwany zarówno przez ludność ukraińską (ruską), jak i polską – społeczności należące do dwóch odmiennych kręgów kulturowych i wyznaniowych².

Mówiąc o Podolu, musimy podkreślić, że jego historia bardzo mocno związana jest z Polską. Po rozbiorach Rzeczypospolitej, a zwłaszcza po klęsce polskich powstań narodowowyzwoleńczych 1830–1831 i 1863–1864, Polacy na prawobrzeżnej Ukrainie, m.in. na Podolu, z dominującej narodowości przemienili się w uciskaną społecznie grupę etniczną. Tylko niektóre warstwy – przede wszystkim arystokracja – były w stanie zachować swoją pozycję ekonomiczną i społeczną³. W tym kontekście wypada jednak zaznaczyć, że mimo niesprzyjających warunków, jakie ukształtowały się w XIX i na początku XX wieku, etniczni Polacy, którzy urodzili się na Podolu, wnieśli znaczący wkład w rozwój cywilizacyjny zarówno Podola, jak i Polski.

Daniel Beauvois, mówiąc o pracy Bolesława Hadaczka, zaznacza, że „U każdego świadka autor doszukuje się »urody miejsc rodzinnych (...) utraconych na zawsze«, arkadyjności »wielonarodowego Podola«, gdzie »narody współistnieją w harmonijnej, synergetycznej symbiozie«. Szczególnie charakterystyczne dla tego autora, jak i dla wszystkich piszących na takie tematy, jest pojęcie »małej ojczyzny«, widocznie zawierające coś z magicznej fascynacji⁴. Refleksje o miłych, szczęśliwych latach przekazuje Aleksander Jełowicki: „Ale

² M. Ostrówka, *Napisy nagrobne w Rzeżycy i Krastawiu (Łotwa) jako przykład koegzystencji kultur i języków w Łatgalii*, „Acta Baltico-Slavica” 2014, t. 38, s. 40–66.

³ С. Баженова, Л. Баженов, С. Оліпер, *На пограниччі культур. Культурне і громадсько-політичне життя польського населення Правобережної України у XIX – на початку XX ст.*, видавець ПП Зволейко Д.І., Кам’янець-Подільський 2020, с. 22.

⁴ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie. 1793–1914*, UMCS, wyd. 7, Lublin 2024, s. 24.

czym że jest szczęście dziecinne? Snem miłym, czuciem niezupełnym. Szczęśliwe dziecię jest w pewnym stanie upojenia; nie wie, kiedy się jego szczęście zaczęło, nie myśli, żeby się kiedy skończy mogło”⁵.

Cmentarze Podola tworzą przestrzeń bardzo ważną dla odtworzenia obrazu owego świata, gdyż na tych terenach historycznie religia katolicka była nierozdzielnie związana ze społecznością polską, była wyróżnikiem polskości. Można powiedzieć, że katolicyzm określał polską tożsamość. Dlatego badania inskrypcji z katolickich cmentarzy Podola są istotne z różnych powodów. Przede wszystkim ich lingwistyczno-kulturowy opis pozwala odtworzyć polską przeszłość na tym terenie. Dziś, w obliczu wojny i wojennych zniszczeń w Ukrainie, ocalenie pamiątek polskości na Podolu jest sprawą wielkiej wagi. Nekropolie polskie w Ukrainie od dłuższego czasu stale, nieuchronnie niszczą się i dziś są już w niezbyt dobrym stanie.

Przeszłość polskiej społeczności, jej bohaterska i tragiczna historia, pośrednio, jako językowy ślad, zapisała się na katolickich zabytkowych cmentarzach. Ta historia dalej trwa, bo do tej pory Podole zachowało liczne nekropolie, na których pochowani są Polacy. Na pomnikach uwidacznia się długa historia trwania ich na podolskiej ziemi:

Pamięć zwłokom
Ludwik z Trzeciesza
Trzecieski
Rotmistr byłej Kawalerii Narodowej
Wojsk Polskich
Tej Świątyni Fundatora najstarszy Syn
Żył lat 63
Zmarł Dnia 8 Kwietnia 1830 Roku

(kościół św. Wojciecha, Mołczany)⁶

Głównym celem badań prezentowanych w monografii był opis lingwistyczno-kulturowy inskrypcji nagrobnych z terenu Podola z XIX do początku XX wieku. Kazimierz Długosz podaje definicję inskrypcji: „(...) krótki napis nagrobkowy, najczęściej wierszowany,

⁵ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1970, s. 7.

⁶ W nawiasach podano nazwy miejscowości, w których zachowały się cmentarze.

a także utwór poetycki sławiący zmarłego, utrzymany w stylu takiego napisu, o kanonicznym szablonie, o elementach stałych i fakultatywnych, będący komunikatem językowym”⁷.

W okresie, gdy rozbiory odebrały państwowość, to m.in. inskrypcje nagrobne polskich katolików stały się swoistym archiwum przeszłości Polski na Kresach. Religia katolicka była nierozzerwalnie związana ze wspólnotą polską, była razem z językiem wyróżnikiem polskiej tożsamości. Wartość napisów nagrobnych jako tekstów kultury, które są świadectwem losu Polski i Polaków na terenach historycznego Podola, jest bezcenna.

Katarzyna Sicińska pisze o postrzeganiu Kresów w monografii *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*: „Kresy Wschodnie to pojęcie w kulturze polskiej o szczególnym charakterze i znaczeniu. To przestrzeń realna: geograficzno-historyczna, narodowościowa, kulturowo-językowa, ale też przestrzeń symboliczna: legendarno-mitologiczna, przez co nacechowana aksjologicznie. To obszar badań historycznych, socjologicznych, kulturowych, literackich i językowych”⁸.

Podole zajmuje ważne miejsce w polskiej historii i kulturze. Podole XIX i początku XX wieku – to gubernia podolska. Wcześniej istniało jak „województwo podolskie”, „wytworzyło się podobnie z części dawnej »ziemi« podolskiej, odebranej Tatarom przez Koriatowiczów, od której następnie część ukraińską poza Murachwą, z całym dolnym Pobożem, na rzecz ziemi wołyńskiej odcięto”⁹. XIX-wieczne inskrypcje nagrobne z Podola utrwalają południowokresowy wariant polszczyzny. W badaniu przyjąłam wyróżniki polszczyzny kresowej i odmiany geograficzne Kresów, które proponuje w swoich pracach naukowych Katarzyna Sicińska:

Tradycyjnie przyjmuje się jej podział [polszczyzny kresowej – OH] na dwa warianty geograficzne, mianowicie polszczyznę południowokresową i północnokresową, które różnią się między sobą przede

⁷ K. Długosz, *Inskrypcje nagrobne w ujęciu językoznawczym*, wyd. 2 zmienione i rozszerzone, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zawodowej, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 15.

⁸ K. Sicińska, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013, s. 18.

⁹ A. Jabłonowski, *Pisma Aleksandra Jabłonowskiego*, t. 4, *Wołyń, Podole i Ruś Czerwona*, Skład Główny w Księgarni E. Wende i S-ka (właśc. T. Hiż i A. Turkuł), Warszawa 1911, s. 126.

wszystkim rodzajem podłoża językowego oraz czasem powstania. Pol-szczyzna południowokresowa wytworzona na podłożu ukraińskim jest starsza, zaczęła się kształtować już w XIV–XV wieku na terenie Rusi Czerwonej i Podola Zachodniego, a potem na włączonych do Korony terenach Wołynia, Braclawszczyzny (Podola Wschodniego) i Kijowszczyzny. Początki odmiany północnej zaś, używanej na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Inflant Polskich (...) przypadają dopiero na wiek XV–XVI¹⁰.

Podstawowym pojęciem w monografii jest inskrypcja nagrobna, nazywana też epitafium, napisem nagrobnym. W XIX wieku ukształtował się wzorzec inskrypcji. W tym okresie cmentarze wychodziły poza obręb kościołów, możliwe stawało się upamiętnienie wszystkich zmarłych, bez względu na ich status społeczny. Iwona Steczko podaje ustalenie inskrypcji: „Inskrypcja nagrobna to swoisty, mocno osadzony w tradycji typ tekstu kultury, gatunek mowy, wypowiedź o złożonej intencji komunikacyjnej. Inskrypcja pełni przede wszystkim funkcję informacyjno-komemoratywną, czyli upamiętnia osobę zmarłego, daje świadectwo jego życia i śmierci”¹¹. Poza tym może pełnić funkcję emotywną, konatywną, fatyczną. Inskrypcja mogła być realizowana w strukturze prostej lub złożonej. Inskrypcje proste, inaczej onomastyczne, ograniczają się do podstawowych informacji biograficznych o osobie zmarłej. Inskrypcje złożone, onomastyczno-tekstowe, zawierają dodatkowe elementy charakterystyki podmiotu inskrypcji i nadawcy (fundatora).

Badania nad XIX-wiecznymi inskrypcjami z Podola miały dać odpowiedź na pytania: jak wzorzec inskrypcji realizowano na obszarze pogranicznym etnicznie, wyznaniowo, językowo, pod wpływem czynników zewnętrznych oraz jak inskrypcje odzwierciedlały cechy wspólnoty polskiej w tym czasie. Szczegółowe problemy badawcze, które omówiłam w pracy to:

- budowa inskrypcji (proste i złożone);
- elementy obligatoryjne i fakultatywne inskrypcji;
- ślady historii i kultury, sposoby nobilitacji zmarłego, cechy i funkcje nadawcy, funkcje nazw miejscowych;

¹⁰ K. Sicińska, *O statusie i nazewnictwie odmian języka polskiego na dawnych Kresach Wschodnich*, „Prace Filologiczne” 2020, t. 75, cz. 2, s. 238.

¹¹ I. Steczko, *Językowe sposoby wyrażania aktu śmierci w dawnych inskrypcjach nagrobnych z cmentarza Rakowickiego w Krakowie*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2011, t. 6, s. 92.

– stylistyczne i aksjologiczne aspekty inskrypcji: nazywanie aktu śmierci, funeralny obraz mężczyzny i kobiety, środki ekspresji, nawiązania religijne. W inskrypcjach również zachował się język polski.

Materiałem badawczym były polskie inskrypcje nagrobne z zachowanych nekropolii katolickich Podola, także napisy w języku polskim umieszczane na tablicach w kościołach katolickich. Inskrypcje pochodzą z XIX wieku, do lat 20. XX wieku, ponieważ wtedy czynniki historyczno-polityczne (rewolucja, wojny) zamknęły pewien etap życia polskiej wspólnoty na Podolu. Materiał obejmował 1 500 napisów nagrobnych, był zbierany osobiście, głównie w latach 2019–2023, część zgromadziłam w latach 2013–2019 podczas corocznych akcji ratowania cmentarzy polskich na Podolu. Zebrany materiał jest w całości nowy, nie był dotychczas analizowany przez językoznawców.

Artur Cyruk podkreśla, że „W Polsce jest wiele miejsc, gdzie leżą szczątki zupełnie nieznanymi osobom, o których już nikt nie pamięta i których nikt nie odwiedza”¹². Te słowa jak najlepiej oddają sytuację cmentarzy katolickich na Podolu; te XIX-wieczne są dziś w sytuacji tragicznej, niszczone przez czas i ludzi.

Inskrypcje, które były przedmiotem moich badań, pochodzą z obszaru historycznego Podola. Według współczesnego podziału administracyjnego Ukrainy nekropolie znajdują się w obwodach: winnickim, chmielnickim, częściowo żytomierskim, tarnopolskim. Do badań porównawczych zgromadziłam także 500 inskrypcji północnokresowych XIX i początku XX wieku z cmentarzy w Wilnie (Stara Rossa, Nowa Rossa, Antokół, cmentarz Bernardyński, cmentarz na Kalwarii) oraz z miejscowości rejonu wileńskiego (Mejszagoła, Suderwy, Niemenczyn).

W analizach wykorzystałam różne metody, aby opisać strukturę, zawartość treści oraz funkcje inskrypcji. Główna perspektywa badań inskrypcji to lingwistyka kulturowa. Jerzy Bartmiński, Janusz Anusiewicz, Wojciech Chlebda podkreślali w swoich pracach, że język jest przekazywaczem dorobku kulturowego wspólnoty komunikatywnej, wyrazem praktyki społecznej tej wspólnoty oraz jej doświadczeń¹³.

¹² A. Cyruk, *Pamięć o zwykłych ludziach. Jak skazani remontowali cmentarze w Polsce*, [w:] *Uszanujemy zmarłych*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2022, s. 138.

¹³ J. Bartmiński, *Język w kontekście kultury*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red.

Wojciech Chlebda pisał, że „Pamięć istnieje w języku i poprzez język”¹⁴. Także Marta Wójcicka zaznacza: „Do przeszłości nie sposób dotrzeć inaczej niż poprzez jej reprezentację wyrażoną w różnego typu znakach. Najistotniejszym medium jest język”¹⁵. Lingwistyka pamięci, która należy do lingwistyki kulturowej, wyróżnia gatunki pierwotnie i wtórnie mnemoniczne. Marta Wójcicka podaje, że inskrypcja nagrobna należy do prymarnych gatunków pamięci, czyli służy pamiętaniu, jest to główna intencja tego komunikatu językowego. Napisy nagrobne z Podola można więc uważać za utrwalony, językowy przejaw pamięci wspólnoty polskiej, która żyła na Podolu w XIX wieku i początku XX wieku, jej doświadczeń i wartości.

Do realizacji szczegółowych celów badawczych wykorzystałam w analizach także metody badawcze: onomastyki, stylistyki i semantyki, socjolingwistyki.

Monografia składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów i zakończenia. W pierwszym rozdziale przedstawiłam założenia pracy, terminologię, metody badawcze, stan badań nad inskrypcjami nagrobnymi (*Założenia teoretyczne i metodologiczne badań*). Podałam także lingwistyczną definicję Kresów, kontekst historyczno-kulturowy badań.

W rozdziale drugim (*Struktura historycznych inskrypcji nagrobnych z Podola*) opisałam budowę badanych inskrypcji nagrobnych oraz ich strukturę wewnętrzną, która uwzględnia funkcje podmiotu, nadawcy i odbiorcy. W budowie inskrypcji wyróżniłam stałe elementy werbalne i graficzne: skróty, imiona i nazwiska, daty urodzin i śmierci, formuły wstępne oraz elementy fakultatywne: dodatkowe informacje o osobie zmarłej i wezwania modlitewne. Te zagadnienia rozwinęłam w rozdziałach trzecim i czwartym.

Rozdział trzeci (*Elementy obligatoryjne w historycznych inskrypcjach nagrobnych z Podola – charakterystyka*) zawiera poszerzoną charakterystykę elementów obligatoryjnych podolskich inskrypcji: typów oraz funkcji antroponimów (imion i nazwisk). Opisałam też w tym rozdziale rozbudowane nazwy śmierci, które są na granicy między

J. Bartmińskiego, UMCS, Lublin 2001; J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995.

¹⁴ W. Chlebda, *Pamięć ujęzykowiona*, [w:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 6, *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, UMCS, Lublin 2012, s. 109–119.

¹⁵ M. Wójcicka, *Gatunek pamięci zbiorowej. Rekonesans*, „Stylistyka” 2019, nr 28, s. 79–90.

elementami obligatoryjnymi a fakultatywnymi. Zanotowałam najczęstsze sposoby nazywania śmierci – to połączenia z czasownikami „leży” („leży ciało”), „umrzeć”, „zembrzeć” oraz typowe metafory: śmierć jako odpoczynek po życiu, sen, ciemność, zmierzch, powołanie do Boga, koniec ziemskiego etapu życia. Rzadsze były w badanych inskrypcjach indywidualne metafory, na przykład czasownik „zwiądnąć” oznaczający zakończenie życia:

D. O. M.

S. † P.

Józefa z Morskich

ŁOMANOWSKA

zmarła d. 31 paździer.¹⁶

1907 r.

żyła lat 68

(Czeczelnik)

TU

SPOCZYWA W BOGU

OKTAWIJA Z DOMULÓW BRO

DOWSKA ŻYŁA LAT 40 ZMAR

ŁA DNIA 21 MARCA 1867 R.

(Szarogród)

Rozdział czwarty (*Elementy fakultatywne w historycznych inskrypcjach nagrobnych z Podola – charakterystyka*) prezentuje szczegółowy opis fakultatywnych elementów inskrypcji. Ich dobór zależał od nadawcy, dlatego właśnie te dodatkowe informacje były głównymi nośnikami informacji kulturowych i historycznych. W pierwszej części przedstawiłam rolę inskrypcji jako kulturowego archiwum i gatunku pamięci. W kolejnych podrozdziałach omówiłam odnotowane sposoby nobilitacji osoby zmarłej, cechy nadawcy, nazwy miejscowe oraz cytaty i nawiązania do innych tekstów. Osobno opisałam sposoby nobilitacji w inskrypcjach kobiet i mężczyzn. Różne role społeczne kobiet i mężczyzn powodowały, że także po śmierci

¹⁶ Wszystkie teksty inskrypcji przytaczane są w artykule w zapisie oryginalnym.

utrwalano inne ich cechy. Nazwy miejscowe podawały takie informacje o zmarłym, jak: miejsce urodzenia, miejsce pochodzenia, miejsce śmierci, miejsca związane z działalnością zawodową. Nawiązania tekstowe, które nadawca zamieszczał w napisach nagrobnych to modlitwy, parafrazy i aluzje do tekstów religijnych, cytaty biblijne. Z kolei fakultatywne informacje o nadawcy inskrypcji w badanym materiale najczęściej wskazywały werbalnie związki ze zmarłym, stopień pokrewieństwa, a także imię, nazwisko fundatora. Inskrypcje, które zawierały fakultatywne informacje o cechach i funkcjach nadawcy miały strukturę najbardziej rozbudowaną. Można ją schematycznie przedstawić za pomocą pytań: kto? (umarł) – kiedy? (umarł) – co? (komunikuje) – od kogo? (pochodzi komunikat):

Pamięć od Familii
Tu spoczywają Zwłoki
s.p. Gabryela z Ta(r)nowa
Woloszynowskiego
który przyżywszy
lat 50 wieku swego
skończył życie w dniu
2 Listopada 1826. Roku
Przechodniu westch
niy do Boga za Du
szę Jego

(Szarogród)

W rozdziale piątym (*Funeralne obrazy w historycznych inskrypcjach nagrobnych z Podola*) przedstawiłam, na podstawie podolskich inskrypcji, funeralne obrazy mężczyzny, kobiety, godnego życia. Te analizy odpowiedziały na pytanie, jakie wartości cenili Polacy na Podolu – w odniesieniu do mężczyzn i kobiet. Widoczne jest to w określeniach charakteryzujących te osoby, kryteriach oceny moralnej, wyborach cech i zasług utrwalanych w napisach:

Tu Leży S. P.
Kamila Łegos
ka. Ż. L 63 Umar-
17 Lut. 1892 Roku.

(Jampol)

S. + P.
Ignacy
BARSZCZEWSKI
Żył lat 56
um. 8 lutego 1908 r.
Nie zgięły Cię wrogi
Żywioły lecz złamały
Prosi o westchnienie
do Boga.

(Pików)

Rozdział szósty (*Środki ekspresji w historycznych inskrypcjach nagrobnych z Podola*) zawiera analizę środków wyrażających funkcję ekspresywną oraz emocje nadawcy w omawianych inskrypcjach. Powtarzalne, leksykalne wykładniki ekspresywności to nazwy z pola znaczeniowego smutku, zdrobnienia, metafory eufemizujące śmierć, emocjonalne epitety i apostrofy, a używane środki graficzne, służące ekspresji, to wykrzykniki i wielkie litery:

S. P.
STANISŁAW
SZCZAMBURSKI
† dnia 9 Grudnia 1889
zasnął w Panu w 22
roku życia zostawiając
po sobie nie utulony
żał Rodziców krew
nych i przyjaciół
Synu mój
niech ci ta
ziemia bę
dzie lekka

(Krasne)

W rozdziale siódmym (*Języki innych narodowości w historycznych inskrypcjach nagrobnych z Podola*) przedstawiłam udział języków innych narodowości w tworzeniu epigrafiki podolskiej. Na części nagrobków występują napisy w językach obcych dla polskiego środowiska: ukraińskim, rosyjskim, łacińskim, czeskim, francuskim,

niemieckim, angielskim. Analiza napisów i ich kontekstu pokazała, że mogło to wynikać z chęci zaznaczenia przez fundatora hermetyczności, odrębności językowej i narodowej, czasem wyznaniowej. Decydowały też o tym przyczyny zewnętrzne – zmiana granic i historyczne wydarzenia.

Rozdział ósmy (*Specyfika językowa dziewiętnastowiecznych inskrypcji nagrobnych z Wileńszczyzny i Podola – porównanie*) zawiera porównanie wybranych cech inskrypcji południowokresowych z Podola z północnokresowymi z Wilna i Wileńszczyzny. Analiza pokazała cechy wspólne i odmienne. W inskrypcjach z Litwy pojawiają się formy, które nie były potwierdzone na Podolu, np. określenia okresu życia – używano konstrukcji bez przyimka „w”: „wieku lat” oraz z przyimkiem „w wieku lat” (domyślnie: zmarł bądź dożył). W napisach nagrobnych z Podola używano wyłącznie formy z przyimkiem (zmarł w wieku lat). W inskrypcjach wileńskich odnotowałam formy od imienia męża dla nazywania żony zmarłego, np.: Napoleon – Napoleonowa, poza tym nazwiska żeńskie z sufiksami -ina, -yna, -anka, np. Mikoszyna, Mikoszanka. Formy takie nie utrwaliły się w inskrypcjach podolskich. Nazwiska z sufiksami -yk, -ak, -uk, -ko na nagrobkach z Wilna i Wileńszczyzny odnotowałam znacznie częściej niż na Podolu. Inskrypcje poświęcone kobietom na cmentarzach Wilna i Wileńszczyzny są rozbudowane, trójczłonowe, co na Podolu występowało wyjątkowo. Cechą wspólną wileńskich i podolskich inskrypcji nagrobnych była wysoka emocjonalność. Ogólnie można stwierdzić, że pomimo zauważalnej specyfiki regionalnej badanych inskrypcji, są one mocno zakorzenione w kulturze chrześcijańskiej i tradycji polskiego obszaru językowego.

W *Zakończeniu* zebrałam wnioski z poszczególnych rozdziałów. Analiza materiału badawczego pokazała swoiste cechy polskiej katolickiej inskrypcji nagrobnej realizowanej na Podolu, czyli na obszarze Kresów Południowych. W pewnych zakresach zachowane było podobieństwo do inskrypcji historycznych z innych katolickich cmentarzy polskich i północnokresowych. To świadczy o ciągłości rozwojowej gatunku, jakim są inskrypcje.

Część onomastyczna była zawarta w każdej badanej inskrypcji. Obejmowała dane biograficzne zmarłego: imię, nazwisko, daty urodzenia i śmierci (lub liczbę przeżytych lat) oraz elementy, które wskazywały na katolicki charakter inskrypcji: znak krzyża (obelisk), typowe skróty (Ś. P., D.O.M.). Charakterystyczne dla badanych in-

skrypcji jest to, że niektóre elementy obligatoryjne wnosyły też informacje o znaczeniu językowo-kulturowym, np. daty urodzenia i śmierci albo urodzenia i przeżytych lat, które wskazywały na historyczne okoliczności czy imiona i nazwiska. W napisach z Podola przeważały imiona o rodowodzie słowiańskim i łańskim, najmniej liczne były imiona germańskie i staroangielskie. Odnotowane nazwiska należały do typów nazwisk funkcjonujących w Polsce. Wskazywały też kierunki migracyjne lub świadczyły o pewnych zmianach asymilacyjnych – jak w przypadku nazwisk zakończonych na -ko, -ski (cki). Najczęstsze były nazwiska szlacheckie z przyrostkami -ski, -cki, również liczne z -owicz, -ewicz. Część z nich jest przykładem złożonej historii Podola, bo mogą mieć pochodzenie zarówno litewskie, jak i polskie.

W analizowanym materiale najliczniej poświadczane były inskrypcje dwuczłonowe: onomastyczno-tekstowe. Jest to cecha inskrypcji z Podola. Inskrypcje północnokresowe, z Wilna i Wileńszczyzny, częściej występują w postaci trójczłonowej, dodatkowo z częścią, która pokazuje cechy fundatora.

O specyfice badanych napisów nagrobnych decydowała ich fakultatywna część, zależna od nadawcy. Gatunek pamięci, jakim były inskrypcje podolskie, utrwalał to, co ważne dla wspólnoty katolickiej na Podolu w XIX wieku: cechy nobilitujące osoby; nazwy zawodów i stanowisk cenionych społecznie; daty historyczne ważne dla tej wspólnoty, miejsca walk i powstań Polaków. Tożsamość Polaków na Kresach budował katolicyzm: to zostało zapisane w fakultatywnych częściach inskrypcji, takich jak nawiązania religijne i biblijne, chrześcijańska metaforyka śmierci.

Analiza napisów podolskich pokazała, że na szacunek po śmierci zasługiwały czyny człowieka nakierowane na innych ludzi, na społeczność i dobro wspólne, przede wszystkim działalność wojskowa, ale też edukacyjna, urzędnicza, prawnicza, stan kapłański. Ceniono także działania artystyczne. To oznaczało, że nobilitująca była odwaga, patriotyzm, zdobyte wykształcenie oraz zdolności, po których zostawał ślad dla następnych pokoleń. Dla stosunków społecznych w XIX wieku nobilitujące było także pochodzenie.

Ciekawe wnioski przyniosło porównanie części fakultatywnych inskrypcji podolskich poświęconych kobietom i mężczyznom. Charakterystyka kobiet opierała się na podaniu relacji rodzinnych, ról pełnionych w rodzinie, a bardzo rzadko ról zawodowych. Najczę-

ściej obraz kobiety wyrażają epitety „droga”, „najdroższa”, „kochana”, podawane w części końcowej, w której prezentuje się nadawca, albo w części tekstowej, w której opisywana była zmarła. Kobieta razem z rodziną dzieliła trudne losy Polaków w Imperium Rosyjskim, więc ceniono ją, za to, że była dzielna, troskliwa, dobra. W inskrypcjach mężczyzn zaznaczano z kolei pochodzenie, pełnione obowiązki, funkcje, osiągnięcia, wykształcenie, zaangażowanie zawodowe. Upamiętniano też informacje o represjach za pomoc powstańcom, o tragicznej śmierci. Z obrazem mężczyzny-Polaka wiązało się użycie przymiotników, które wskazywały na osobiste uczucia nadawcy – podobnie jak w inskrypcjach kobiet. Ale niektóre przymiotniki używane były wyłącznie w napisach poświęconych mężczyznom, np. „szlachetny”, „zaczny”. Inskrypcje podolskie utrwaliły nazwy zawodów męskich, które współcześnie nie istnieją lub ich dawne znaczenia bądź formy językowe, np. komornik graniczny, radca kolegialny, tajny radca, prowizor farmacji, pożarny(j) (strażak).

Cechą wyróżniającą inskrypcje z Podola było silne nacechowanie emocjonalne części napisów. Świadczy to o wpływie kulturowym ukraińskiego otoczenia i kordocentryzmie. Jako typowe wykładniki leksykalne ekspresywności używano, np. nazwy z pola znaczeniowego smutku, zdrobnienia, metafory eufemizujące śmierć, emocjonalne epitety, apostrofy. Obrazy śmierci w inskrypcjach z Podola były w większości analogiczne do tych, które są obecne w katolickich napisach nagrobnych na innych polskich cmentarzach. Do cech specyficznych inskrypcji podolskich należą użycia cytatów i nawiązań biblijnych oraz prośb o modlitwę. Dodam jeszcze, że dla fundatorów inskrypcji zarówno na Podolu, jak i na Wileńszczyźnie ważne było wskazanie kraju, miasta jako miejsca urodzenia czy śmierci, a także wyraz przywiązania do pewnego terytorium. Inskrypcje z Podola najbardziej wyróżniają się elementem kulturowym, w którym zapisana była historia walki o niepodległość Polski.

Olena Havryliuk

Bibliografia

- Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku*, Wybór tekstów, wstęp i objaśnienia B. Hadaczek, Szczecińskie Wydawnictwo Archidiecezjalne „Ottonianum”, Szczecin 1995.
- Anusiewicz Janusz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.
- Bartmiński Jerzy, *Język w kontekście kultury*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, UMCS, Lublin 2001.
- Баженова Стефанія, Баженов Лев, Оліпер Світлана, *На пограниччі культур. Культурне і громадсько-політичне життя польського населення Правобережної України у XIX – на початку XX ст.* видавець ПП Зволейко Д.І., Кам'янець-Подільський 2020.
- Beauvois Daniel, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie. 1793–1914*, wyd. 7, UMCS, Lublin 2024.
- Chlebda Wojciech, *Pamięć ujęzykowiona*, [w:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 6, *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, UMCS, Lublin 2012, s. 109–119.
- Cyruk Artur, *Pamięć o zwykłych ludziach. Jak skazani remontowali cmentarze w Polsce*, [w:] *Uszanujmy zmarłych*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2022.
- Długosz Kazimierz, *Inskrypcje nagrobne w ujęciu językoznawczym*, wyd. 2 zmienione i rozszerzone, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zawodowej, Gorzów Wielkopolski 2010.
- Hadaczek Bolesław, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku, szkice*, Szczecińskie Wydawnictwo Archidiecezjalne „Ottonianum”, Szczecin 1993.
- Hadaczek Bolesław, *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice*, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, Gorzów Wielkopolski 1999.
- Hadaczek Bolesław, *Małe ojczyzny kresowe w literaturze polskiej XX wieku*, PoNad, Szczecin 2003.
- Havryliuk Olena, *Dziewiętnastowieczne inskrypcje z terenu Podola jako znaki języka i kultury polskiej: wartości dydaktyczne*, [w:] *Wiek XIX na lekcjach języka polskiego. Literatura – język – kultura – historia*, red. B. Gala-Milczarek, A. Klimas, A. Kowalkiewicz-Kulesza, Siedlce 2020, s. 83–95.
- Havryliuk Olena, *Inskrypcje nagrobne z zabytkowych katolickich cmentarzy Podola jako rodzaj archiwum kulturowego*, [w:] *Архівістика:*

- теорія, методика, практика. Матеріали другої міжнародної науково-практичної конференції, red. С.А. Копилов, А.В. Хромов і ін., Кам'янець-Подільський 2021, s. 42–47.
- Havryliuk Olena, *Nazwiska żeńskie i męskie w inskrypcjach nagrobnych na dziewiętnastowiecznych polskich katolickich cmentarzach Podola – ich typy i funkcje*, [w:] *Доля Поляків і доля Вітчизни: погляд крізь століття*, Адамовський В. та ін.; уклад. і відп. ред. А. Глушковецький та ін., Вінниця 2021, t. 3.
- Havryliuk Olena, *Nazwy miejscowe w strukturze inskrypcji nagrobnych na wiejskich nekropoliach historycznego Podola*, „Zeszyty Wiejskie” 2021, nr 27, s. 193–208.
- Havryliuk Olena, *Sposoby nobilitacji zmarłego w historycznych polskich inskrypcjach nagrobnych na katolickich nekropoliach z Podola – nazwy zawodów i stanowisk*, „Studia Slavica” 2022, t. 26, nr 1, s. 85–104.
- Jabłonowski Aleksander, *Pisma Aleksandra Jabłonowskiego*, t. 4, *Wołyń, Podole i Ruś Czerwona*, Skład Główny w Księgarni E. Wende i S-ka (właśc. T. Hiż i A. Turkuł), Warszawa 1911.
- Jełowicki Aleksander, *Moje wspomnienia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1970.
- Ostrówka Małgorzata Maria, *Napisy nagrobne w Rzeżycy i Krastawiu (Łotwa) jako przykład koegzystencji kultur i języków w Łatgalii*, „Acta Baltico-Slavica” 2014, t. 38, s. 40–66.
- Sicińska Katarzyna, *O statusie i nazewnictwie odmian języka polskiego na dawnych Kresach Wschodnich*, „Prace Filologiczne” 2020, t. 75, cz. 2, s. 237–262.
- Sicińska Katarzyna, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013.
- Steczko Iwona, *Językowe sposoby wyrażania aktu śmierci w dawnych inskrypcjach nagrobnych z cmentarza Rakowickiego w Krakowie*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2011, t. 6, s. 92–108.
- Wójcicka Marta, *Gatunek pamięci zbiorowej. Rekonesans*, „Stylistyka” 2019, nr 28, s. 79–90.

Grave inscriptions in polish catholic cemetery of Podolé in the 19th century and the early 20th century. Linguistic and cultural aspects¹⁷

Keywords

Podolia, Kresy, Poles, tombstone inscriptions, Catholic cemeteries.

Abstract

The article is devoted to the characteristics of the monograph prepared for printing entitled Tombstone inscriptions in Polish Catholic cemeteries in the 19th and early 20th centuries. Linguistic and cultural aspects. The research is of a publication nature. The article first provides a short historical and cultural characteristics. As a result of research on 19th-century inscriptions from Podolia, a pattern of inscriptions was determined in the borderland area in terms of ethnicity, religion, and language. The tombstone inscriptions reflected the characteristics of the Polish community. The structure of the inscription (simple and complex), obligatory (onomastical) and optional elements (additional information about the deceased, important life information, characteristics of the deceased, historical events, the role of the founder of the inscription) were also determined. Podolia epitaphs from the 19th and early 20th centuries are a source of information about the life of Poles in Podolia, about historical events that influenced the fate of people; how the Polish community appreciated the moral virtues of its members, as well as an important characteristic element in inscriptions: the middle of expressiveness, poetic phrases in inscriptions from Podolia in Catholic cemeteries of that period.

¹⁷ Tłumaczenie autorki.

Grabinschriften auf polnischen katholischen Friedhöfen im 19. und frühen 20. Jahrhundert. Sprachliche und kulturelle Aspekte.

Schlüsselwörter

Podolien, Kresy, Polen, Grabinschriften, katholische Friedhöfe.

Zusammenfassung

Der Artikel ist den Merkmalen der zum Druck vorbereiteten Monographie mit dem Titel gewidmet: Grabinschriften auf polnischen katholischen Friedhöfen im 19. und frühen 20. Jahrhundert. Sprachliche und kulturelle Aspekte. Die Forschung erfolgt in Form einer Publikation. Der Artikel bietet zunächst einen kurzen historischen und kulturellen Überblick. Als Ergebnis der Forschung zu Inschriften aus Podolien aus dem 19. Jahrhundert wurde ein Muster von Inschriften im ethnischen, religiösen und sprachlichen Grenzgebiet festgestellt. Die Grabinschriften spiegelten die Merkmale der polnischen Gemeinschaft wider. Außerdem wurden der Aufbau der Inschrift (einfach und komplex), obligatorische (onomastische) und optionale Elemente (zusätzliche Informationen über den Verstorbenen, wichtige Lebensinformationen, Merkmale des Verstorbenen, historische Ereignisse, die Rolle des Stifters der Inschrift) festgelegt. Podolien-Epitaphien aus dem 19. und frühen 20. Jahrhundert sind eine Informationsquelle über das Leben der Polen in Podolien, über historische Ereignisse, die das Schicksal der Menschen beeinflusst haben; wie die polnische Gemeinschaft die moralischen Tugenden ihrer Mitglieder schätzte, sowie ein wichtiges charakteristisches Element in Inschriften: das Medium der Ausdruckskraft, poetische Phrasen in Inschriften aus Podolien auf katholischen Friedhöfen dieser Zeit.

Нагробные надписи на польских католических кладбищах на Подолье в XIX–начале XX века. Языковые и культурные аспекты

Ключевые слова

Подолье, Кресы, поляки, надгробные надписи, католические кладбища.

Резюме

Статья посвящена характеристике подготовленной к печати монографии под названием: Надгробные надписи на польских католических кладбищах XIX - начала XX веков. Лингвистические и культурные аспекты. Исследование оформлено в форме публикаций. В статье сначала дается краткая историко-культурная характеристика. В результате исследования надгробных надписей Подолья XIX и начала XX вв. установлена закономерность надписей на этническом, религиозном и языковом пограничье. Надписи на надгробиях отражали особенности жизни польской общины. Определены также структура надписи (простая и сложная), обязательные (ономастические) и факультативные элементы (дополнительные сведения об умершем, важные жизненные сведения, характеристика умершего, исторические события, роль основателя надписи). Подольские эпитафии XIX – начала XX веков являются источником информации о жизни поляков на Подолье, об исторических событиях, повлиявших на судьбы людей; как польская община ценила нравственные достоинства своих членов, а также важный характерный элемент в надгробных надписях: средства выразительности, поэтические фразы на католических кладбищах Подолья того периода.

Lech Wojciech Szajdak

Emerytowany profesor zwyczajny
Polska Akademia Nauk
ORCID: 0000-0003-0424-3715

Bazyli Podmajstrowicz – poeta, prozaik, lekarz, redaktor czasopisma

Słowa kluczowe

poeta z Wołynia, lekarz medycyny, redaktor czasopisma, prozaik, autor dowcipów oraz audycji radiowych i telewizyjnych

Streszczenie

W publikacji zaprezentowano informacje o polskim poecie pochodzącym z Równego na Wołyniu. Przed II wojną światową ukończył Wydział Lekarski na Uniwersytecie w Wilnie. Był redaktorem działu literackiego w czasopiśmie „Echo”, a także członkiem Grupy Poetyckiej „Wołyń”. Przed II wojną światową opublikował trzy tomy poezji bardzo dobrze przyjęte przez krytyków literackich. Po wojnie pracował jako chirurg w szpitalu kolejowym w Czerniowcach na radzieckiej Ukrainie. Jest autorem wielu audycji radiowych i telewizyjnych, książek, tomów poezji oraz dowcipów o znakomitej puencie.



Bazyli Podmajstrowicz.

Źródło: archiwum rodzinne B. Podmajstrowicza

Okres II wojny światowej wywarł znaczący wpływ na dalsze losy polskich poetów kresowych. Niektórzy z nich zginęli bądź zaginęli podczas jej trwania. Inni po jej zakończeniu pozostali na emigracji, próbując z różnym efektem odnaleźć się w tamtejszych jakże odmiennych warunkach cywilizacyjnych, ekonomicznych, kulturowych etc., które różniły się od tych, w jakich żyli w Polsce przed wybuchem wojny – zostali wychowani, spędzili dzieciństwo, uzyskali edukację. Jeszcze inni po 1945 roku wrócili do Polski jakże innej od tej, którą opuścili w 1939 roku. Do niektórych los się uśmiechnął i dane im było przeżyć okres II wojny światowej, jednak w Polsce powojennej nieznane były ich dalsze losy, w tym miejsce zamieszkania oraz działalność artystyczna.

W trudnym i złożonym okresie powojennym PRL wielu poetom odmawiano miejsca w polskiej literaturze, niektórych świadomie lub nieświadomie pomijano, podczas gdy innych nadmiernie promowano.

Do polskich poetów kresowych, którym udało się przeżyć okres wojny, lecz nieznanym był dalszy okres ich życia oraz działalność literacka, zaliczyć można Bazylego Podmajstrowicza. Poeta zdobył uznaną pozycję w okresie międzywojennym, jednak po II wojnie światowej badacze polskiej literatury jego istnienia nie dostrzegali. Jego nazwiska nie można znaleźć w publikacji Aliny Brodzkiej i Stefana Żółkiewskiego wydanej w 1993 roku¹, w *Słowniku literatury polskiej XX wieku* wydanym pod redakcją Aliny Brodzkiej w 1995², w publikacji Jadwigi Sawickiej z 1999³, książce Jerzego Kwiatkowskiego, poświęconej literaturze dwudziestolecia międzywojennego, wydanej w 2008⁴ czy w *Historii literatury polskiej do 1939* autorstwa Czesława Miłosza z 2010 roku⁵. Dostępna wiedza o literaturze kresowej, w tym również o Bazylim Podmajstrowiczu i innych poetach kresowych w Polsce po II wojnie światowej jest ciągle niewystarczająca, żeby się o tym przekonać wystarczy sięgnąć do publikacji Ar-

¹ A. Brodzka, S. Żółkiewski, *Literatura Polska 1918–1975*, t. 2, 1933–1944, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993.

² *Słownik literatury polskiej XX wieku*, praca zbiorowa pod red. A. Brodzkiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1995.

³ J. Sawicka, *Wołyń poetycki w przestrzeni kresowej*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 1999.

⁴ J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, PWN, Warszawa 2008.

⁵ C. Miłosz, *Historia literatury polskiej do 1939*, Znak, Kraków 2010.

tura Hutnikiewicza z 2000⁶, Grzegorza Gazdy z tego samego roku 2000⁷, wydanej w 2006 *Historii Literatury Polskiej w Dziesięciu Tomach*⁸ czy Anny Nasiłowskiej książki *Trzydziestolecie 1914–1944. Mała Historia Literatury Polskiej* również wydanej w 2006⁹.

Po wielu latach przemilczania, pomijania i zapomnienia okazało się, że dorobek poetów kresowych, w tym Bazylego Podmajstrowicza, jest niezwykle różnorodny, interesujący oraz stylistycznie i tematycznie bogaty. Jednakże powyższe aspekty same nie spowodują przywrócenia im miejsca w polskiej literaturze. Zamysłem tego artykułu było ukazanie kresowego poety – Bazylego Podmajstrowicza, jego bogatego, interesującego i różnorodnego dorobku uzupełnionego o dane biograficzne.

Bazyli Podmajstrowicz urodził się w Równem na Wołyniu w 1917, zmarł w Czerniowach na radzieckiej Ukrainie w 1973 roku. W Równem ukończył Państwowe Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki.



Państwowe Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Równem. Fotografie od lewej do prawej: Uczniowie z kółka krajoznawczego przy szkolnej stacji meteorologicznej. Wystawa historyczna. Na ścianie wisi mapa wykonana przez uczniów przedstawiająca bitwę pod Wiedniem. Źródło: domena publiczna

⁶ *Literatura polska XX wieku. Przewodnik Encyklopedyczny*, t. A–O, pod red. A. Hutnikiewicza, PWN, Warszawa 2000.

⁷ G. Gazda, *Słownik europejskich kierunków i grup literackich XX wieku*, PWN, Warszawa 2000.

⁸ *Historia Literatury Polskiej w Dziesięciu Tomach*, t. 8, *Dwudziestolecie Międzywojenne*, praca zbiorowa, red. A. Skoczek, Wydawnictwo SMS, Bochnia–Kraków–Warszawa 2006.

⁹ A. Nasiłowska, *Trzydziestolecie 1914–1944. Mała Historia Literatury Polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Następnie podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu imienia Stefana Batorego w Wilnie. Działalność literacką rozpoczął wcześniej, już w wieku szkolnym. Były to wiersze napisane prostym, zrozumiałym językiem i tym samym bardzo przystępne.

W okresie 1935–1935, dzięki swoim zdolnościom literackim i skutecznemu działaniu, wydał trzy tomy poezji *Tętno krwi – mity* (1935), *Ogród poezji* (1938) oraz *Mity* (1939). Zostały one ciepło przyjęte przez krytykę literacką, dowodząc jego wysokich predyspozycji literackich i przysparzając mu nowych zwolenników oraz motywując do dalszej działalności artystycznej.

Józef Czechowicz¹⁰, znakomity polski poeta awangardowy dwudziestolecia międzywojennego, łączony z II Awangardą oraz współdziałający z Grupą Poetycką „Wołyń”, w artykule pt. *Poezja Wołynia*, zamieszczonym w „Kurierze Literacko-Naukowym” (1938, nr 50, s. 804–805), docenił talent literacki B. Podmajstrowicza. Jego wiersze zawarte w tomie *Ogród poezji* (1938)¹¹ uznał za świeże i zbliżone do charakteru twórczości Czesława Janczarskiego oraz w niewielkim stopniu, zwłaszcza w tych częściach, gdzie mowa o wsi, zbieżne z utworami laureata nagrody młodych poetów pokolenia okresu



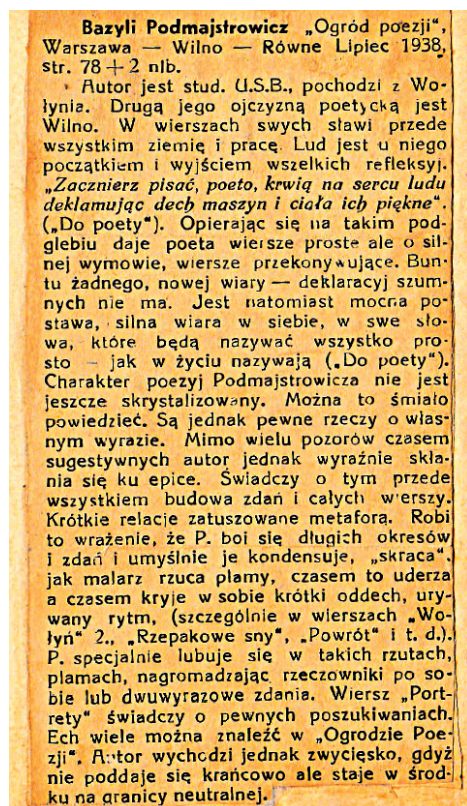
Józef Czechowicz, *Poezja Wołynia*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 50, s. 804–805. Źródło: domena publiczna

¹⁰ J. Czechowicz, *Poezja Wołynia*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 50, s. 804–805.

¹¹ B. Podmajstrowicz, *Ogród poezji*, Oficyna Wydawnicza G. Wiszniewski, Warszawa–Wilno–Równe 1938.

międzywojennego oraz wywodzącego się z nurtu wiejskiego literatury polskiej i związanego z awangardą krakowską Stanisława Piętaka. Pejzaż pod piórem B. Podmajstrowicza nabiera własnego, oryginalnego, niekonwencjonalnego kolorytu. Tym bardziej wzruszają młodzieńcze nieporadności autora w innych wierszach, związanych tematyką ze sprawami, którymi poeta usiłuje się przejąć, lecz nie żyje nimi (miasto, fabryka, historia). Utworem pt. *Lipowy poemacik* J. Czechowicz „pasował debiutanta – B. Podmajstrowicza na »poetę«”.

W drugiej recenzji (autor nieznany) podniesiona została wyrazista u poety atencja do ziemi i pracy i człowieka, który rozpoczyna i kończy rozważania nad wszelkimi refleksjami. W wierszach B. Podmajstrowicza nie dostrzega się żadnego buntu, wzniosłych haseł oraz szumnych deklaracji, drwiny, krytyki czy katastrofizmu. Natomiast spotykamy mocną pełną spokoju postawę opartą o silną wiarę w siebie i wagę swoich słów. Budowa zdań i całych wierszy wskazuje, że poeta skłania się ku epice i unika długich zdań.



Recenzja tomu *Ogród poezji*.

Źródło: archiwum rodzinne

B. Podmajstrowicza

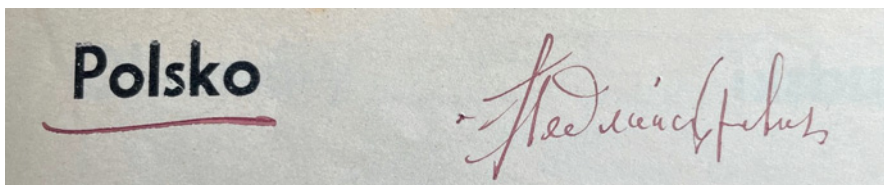
Obie powyższe recenzje ciepło oceniły tom *Ogród poezji* i rokowały pozytywnie co do dalszej działalności literackiej B. Podmajstrowicza.

W twórczości poetyckiej poety dostrzec można dwa kierunki. Jeden związany jest z Wołyniem, reprezentowany między innymi przez następujące wiersze: *Zamek Lubomirskich w Równem, Wołyń 1, Wołyń 2, Zielony Horyń, Nad Horyniem, Na przedmieściu*.

Drugi odnosi się do Wilna, z którym poeta związany był jako student medycyny tamtejszego Uniwersytetu. Jest on łączony z następującymi wierszami: *Obrazy wileńskie, Rossa, Wilno, Ostra Brama*. W nich nie można oddzielić uwarunkowań i okoliczności historycznych – „tam serce drogie i polskie w ziemi spoczywa głęboko” (serce Marszałka J. Piłsudskiego na cmentarzu na Rossie); „tam Syrokomla usnął jak pieśń”; „miasto kopuł pobożnych, religijnych wieków”; „modlitwy w Ostrej Bramie w zwykłe szare dni”.

W tomie wierszy pt. *Ogród poezji*¹², opublikowanym przez oficynę wydawniczą G. Wiszniewskiego (Warszawa–Wilno–Równe 1938) znalazło się kilka wierszy o profilu patriotycznym: *Polsko, Piłsudski, Obrazy Wileńskie Rossa, Oleandry*.

Utwór *Piłsudski*, dedykowany został Marszałkowi J. Piłsudskiemu oraz łączony jest z wierszem *Obrazy Wileńskie Rossa* poprzez serce Marszałka spoczywające na cmentarzu na Rossie. Natomiast wiersz pt. *Oleandry* poświęcony został generałowi Tadeuszowi Kasprzycyemu, który w sierpniu 1914 roku objął funkcję dowódcy Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Polskich, następnie Kompanii Zagranicznej w oficerskiej szkole letniej działającej na krakowskich Oleandrach. Z kolei 2 sierpnia mianowany został na dowódcę I Kompanii Kadrowej, na czele której 6 sierpnia pomaszerował w kierunku Kielc.



Autograf B. Podmajstrowicza nad wierszem *Polsko*.

Źródło: archiwum rodzinne B. Podmajstrowicza

¹² Ibidem.

Polsko

Polsko kłosów, żytnich urodzajów –
Polsko potu spracowanych rąk – –
o siermiężny drogi chłopski kraju
kraju wiosną w woń dymiących łąk.

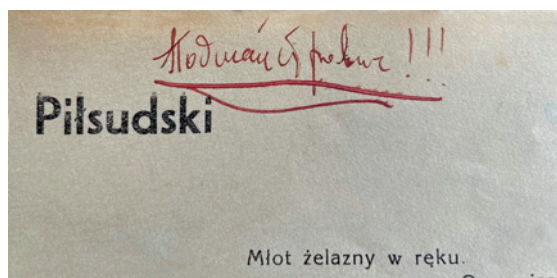
Polsko chleba czarnego i ciszy
Inów błękitnych, śpiewających drzew –
zda się jeszcze śpiew potężny słyszę –
poszum skrzydeł nadbałtyckich mew.

Kraju mogił bratnich i kurhanów
górk Karpackich rozmodlonych w pieśń
Tatr śnieżystych jak czyste kochanie
wianków, w które oczy można wpleść.

Twa historio, Polsko, – tętęt koni
szum proporców, zapach drogiej krwi –
miecz zwycięski w chrobrej polskiej dłoni,
wielkie serce, w których męstwo tkwi.

Polsko kłosów, pszennych urodzajów
Polsko potu spracowanych rąk – –
mój siermiężny rozśpiewany kraju
kraju wiosną w woń dymiących łąk.

Ogród poezji, część Wiersze o Polsce, 1938, s. 41



Autograf B. Podmajstrowicza nad tytułem wiersza *Pilsudski*.

Źródło: archiwum rodzinne B. Podmajstrowicza

Piłsudski

Młot żelazny w ręku
Ogromniasty
Maciejówka szara.
Zwykły płaszcz
Serce mieć stalowe.
Brwi sumiaste
W ustach legionowy marsz.
Wykuć naród wielki.
Z duszą młodą
Z Wisły nurtem we krwi.
Z burzą śnień
Chłopskie serce co biją dla swobody
Naród w cudu zapatrzony dzień.

Duszą być Ojczyzny. Wykuć dla niej.
Najpiękniejszy pomnik –
własną myśl
Matce jest najśodsze synowskie kochanie.
Matko syn twój wciąż o tobie śnił.

Wreszcie spocząć. Raz na zawsze. Wiosną
Dar najświętszy ziemio święta przyjm.
Wawel – szumem wieków; wonią Rossa –
o wielkości można dalej śnić

Młot żelazny w ręku –
Ogromniasty
Maciejówka szara –
Zwykły płaszcz
Serce wciąż stalowe –
Brwi sumiaste
W ustach
legionowy święty marsz.

Ogród poezji, część Wiersze o Polsce, 1938, s. 42

Obrazy wileńskie:

Rossa

Tu święta kadzidlana zielen
otula w ramiona
spokój

tam serce drogie i polskie
w ziemi spoczywa
głęboko

tu
kości synów ojczyzny
i krzyże... krzyże... krzyże
kwietne akacje się modlą
do złotych lotnych wyżyn

słowa są
zwykłe i wielkie:
tam Syrokomla usnął jak pieśń
klęknij tuż koło muru
serce za trudno stroskane nieść –
szumi bez
kwiaty wonią –
wypełniły ścieżki
dobrze
istnieć tu
ciała
w niebycie
a tam – tam
o kilometr stąd
wre zwycięsko nieśmiertelne
życie

Ogród poezji, część Obrazy, 1938, s. 76

Oleandry

*Generałowi Tadeuszowi Kasprzyckiemu
ministrowi spraw wojskowych ku czci wymarszu
Pierwszej Kadrowej w sierpniu 1914 roku.*

Rok czternasty. Wiosenny. Serce gra dyszkantem.
Świt niesiemy na rękach. W oczach sierpień dymi
Tam rozkwitłe nadzieją wstają Oleandry:
Alarm kroków żołnierskich i śpiew karabinów.

Wstała młoda. Ruszyła ogniem i młodością
pierwsza szara kadrowa w wysiłku nadludzkim
z hymnem w piersiach stalowym i w duszy z Piłsudskim
poszła pierwsza kadrowa – jutrzienka wolności.

Oleandry kochane. Strzelcy z głodem w oczach.
Garść szaleńców zwycięskich, z których wielkość pryska
Pierwsza kompania. Poszum. Bacność. Spocznij!
Serce z stali granitu – Tadeusz Kasprzycki.

Generale i Wodzu prowadź strzelców w bitwę.
Idziemy – bór szumiący i orły w obłokach –
garstka nasza nieliczna, lecz groźne są kroki
niesiemy w mózgu Polskę i zwycięstwo szczytne.

Kwitną Kielce zdobyte. Bagnet najeżony.
Mozole rąk są święte i wielka jest miłość
Myśmy pierwsi zaborów linie przekroczyli
W ustach kwitnie nam piosnka i ręce nam płoną.

Rok czternasty. Wiosenny. Grają amaranty.
Świt niesiemy na rękach. W sercu Polski imię.
Alarm kroków żołnierskich i śpiew karabinów,
Hen w oddali wolności wstają Oleandry...
Polska nie zginie!!!

Ogród poezji, część Wiersze o Polsce, 1938, s. 43

Zapoznając się z wierszami B. Podmajstrowicza, można stwierdzić, że charakteryzuje je swoisty rytm, który sugeruje codzienną pozorną powtarzalność zdarzeń, jaka towarzyszy nam w życiu. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z odmienności wszystkiego, co wydaje nam się identyczne. W wierszach wyczuwa się śpiewność, melodyjność, harmonijność i regularność. Zwracają uwagę rymy, jednakże na plan pierwszy wysuwa się melodia słowa i rytm wyrazów, z jakim obrazy przesuwają się u czytającego. Ich następstwo i układ sprawiają wrażenie uzupełniania i dopowiadania.

B. Podmajstrowicz łatwo posługuje się metaforą oraz umiejętnie operuje wieloma środkami artystycznego wyrazu. Wywołują one emocje u czytającego, kreują świat przedstawiony w utworze, budują specyficzny nastój oraz pobudzają wyobraźnię u odbiorcy („kamienność ulic startych w kurz”; „czereśni gronna gałąź”; „znietoperzył się wieczór”; „zabydła się ulice”; „powietrze zlipowieje”, „dymny gąsior – długoszyj zakaskadził tonię”; „prerie zielska”).

Dostrzegany jest wyraźny związek między osobą poety a przyrodą, jej zmiennością, rytmem biologicznym procesów i mechanizmów odpowiedzialnych za te procesy oraz ciągiem cyklicznego odradzania się przyrody. Poeta z wielką atencją odnosi się do otaczającego świata. Czuje się bliskość elementów krajobrazu i intymność w oddziaływaniu ich na psychikę poety (*Jarzębina, Bukowina, Wołyń 1 i 2, Zielony Horyń, Poemat miejskiego poranka, Siejba, Chleb, Hymn leśny, Sady i ogrody, Łabędzie, Rzepakowe sny, Walc z jaśminem*).

W wierszach dostrzegalny jest liryzm. Poeta jest wrażliwy na piękno elementów krajobrazu. Widoczne są wrażenia wyzwala-
ne u niego podczas obcowania z otaczającą przyrodą. Piękno elementów krajobrazu łączone jest z dźwiękami muzyki, jej lekkością i ulotnością („wyczuwa szepty i milczenie astr”; „przeszumiło winem i jeszcze czasem śni mi się złota śpiewna mgła”; „rozśpiewane śpiewne kosy”; „skrzypiec muzyką, noc woła i mami”; „dzwoni łąka bajeczna rozkwitła pieśniami”; „buków śpiewność muzyczna”; „śpiewne sierpy”; „śpiewa zielony Horyń”; „serca rozśpiewane; rozmodlone dzwony”; „haft organów”; „śpiewna makiem łąka i zagmatwany w ścieżki sad, pachnie lipcem lipa”).

Wydaje się, że przyroda wyzwala i kreuje u poety ilustracje muzyczne, które razem tworzą specyficzny program. Jednakże nie można odmówić tym wierszom wymowy prywatnej.

B. Podmajstrowicza cechuje wielki szacunek do ziemi i pracy na niej („ojciec w polu – w polu syn”; „rozśpiewane śpiewne kosy”; „mądrość ugorów i pługów wytrwałość”) oraz tęsknotę za powrotem do domu rodzinnego („te same sprzęty”; „stół dębowy”, „dzieciństwa ogród, dom kochany”).

B. Podmajstrowicz w latach 30. XX wieku związany był z Grupą Poetycką „Wołyń”, założoną przez Czesława Janczarskiego wspólnie z Wacławem Iwaniukiem, Stefanem Szajdakiem oraz Zygmuntem Janem Rumlem. W późniejszym okresie związku z ww. Grupą obok B. Podmajstrowicza utrzymywali: Stefan Bardczak, Zuzanna Ginczanka, Józef Łobodowski, Władysław Milczarek, Jan Śpiewak oraz Zofia Wierzbicka.

Z pewnością twórczość literacka B. Podmajstrowicza w okresie międzywojennym nawiązywała do idei zawartych w Manifestie Grupy Poetyckiej „Wołyń”, opublikowanym w „Tygodniku Wołyń” w 1935 roku¹³.

B. Podmajstrowicz świadom był swych możliwości twórczych, nie stawiał idei trudnych do realizacji oraz nie wypowiadał haseł błyskotliwych i niesprawdzalnych, aby nie powstawały ograniczenia między słowem a wyrazem. W jego myśleniu dostrzega się realny dystans wobec własnego potencjału służącego urzeczywistnianiu zamierzeń twórczych. Jednakże dystans nie wynikał z obawy co do ich realizacji, ale wskazywał na jego mądrość i szacunek wobec innych osób.

Atrybutem dokonań poety była niezwykła kresowa przestrzeń rozpatrywana w sferze krajobrazowej, etnicznej, etnograficznej, historycznej, cywilizacyjnej, kulturowej i religijnej. Jej doznania były przeżywane, odczuwane i przekazywane za pomocą, często specyficznych i swoistych dla B. Podmajstrowicza, środków artystycznego wyrazu.

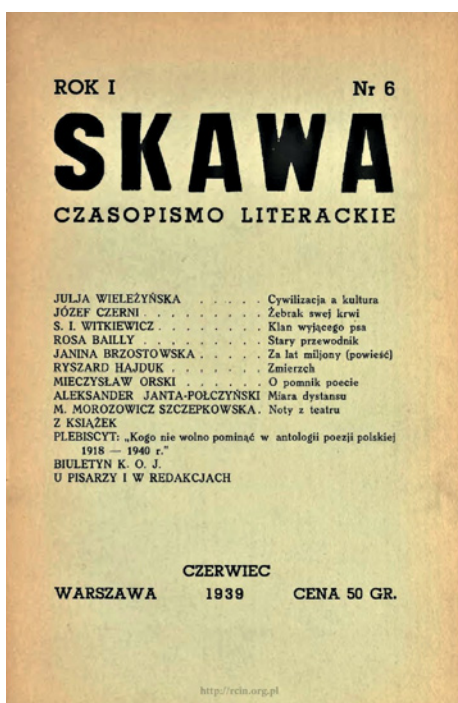
Dzięki osobowości B. Podmajstrowicza Wołyń ujawnił różne oblicza i wymiary: przyrodniczy, pejzażowy związany z różnorodną szatą roślinną i zwierzęcą, elementami krajobrazu – łąkami, polami uprawnymi, ugorami, sadami, wzgórzami, lasami, parkami, jeziorami, rzekami, strumieniami, stawami, mokradłami i torfowiskami i innymi.

Natomiast inny wymiar Wołynia wyczuwany przez B. Podmajstrowicza związany był ze współistnieniem wielu religii: rzymsko-

¹³ *Manifest Grupy Poetyckiej „Wołyń”, „Tygodnik Wołyń” 1935, nr 16, s. 6.*

katolickiej, protestanckiej, prawosławnej, grekokatolickiej, hebrajskiej, ormiańskiej etc. Ponadto istotne były dla niego tradycje wyrobów rękodzielniczych (ceramicznych, porcelanowych, hafciarskich, snycerskich), zwyczaje muzyczne wołyńskich grup etnicznych, ich odmienne muzyczne instrumenty, charakterystyczne ukraińskie dumki, muzyka klezmerska i polifoniczna ormiańska.

Jego dorobek poetycki zyskał mu szersze uznanie. Wyrazem docenienia jego talentu artystycznego było włączenie jego nazwiska do listy ogłoszonej przez czasopismo literackie „Skawa” (lipiec–sierpień 1939, Warszawa) zatytułowanej – *Kogo nie wolno pominąć w antologii poezji polskiej 1918–1940*. Obok szerokiego grona wówczas uznanych poetów o znaczącym dorobku (Jarosław Iwaszkiewicz, Józef Czechowicz, Czesław Miłosz, Julian Tuwim, Leopold Staff, Konstanty I. Gałczyński i inni) znalazł się Bazyli Podmajstrowicz wraz z dwoma członkami Grupy Poetyckiej „Wołyń” – Czesławem Janczarskim i Józefem Łobodowskim.



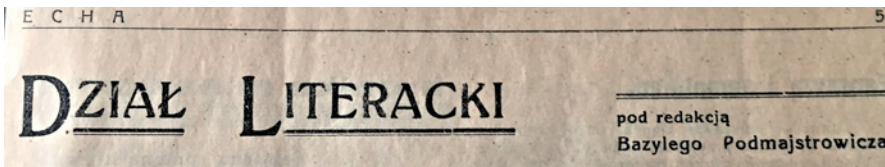
Okladka czasopisma „Skawa” z 1939 roku wraz z informacją o plebiscycie *Kogo nie wolno pominąć w antologii poezji polskiej 1918–1940*.

Źródło: domena publiczna

W okresie studiów lekarskich w latach 30. XX wieku Bazyli Podmajstrowicz prowadził Dział Literacki w czasopiśmie młodzieży szkolnej „Echa” wydawanym w Równem na Wołyniu. W nim publikował felietony literackie, swoje wiersze oraz fragment powieści własnego autorstwa pt. *Własenko*. Wśród tytułów felietonów wymienić można: *Poezja współczesna a życie*, *Dynie płynię a pusto w kominie*, *Kłopoty spod czerwonych księżyców*. W nich omawiał między innymi twórczość poetów, w tym: J. Tuwima, L. Staffa, W. Bąka, A. Słonimskiego i K. Wierzyńskiego i innych.



Strona tytułowa czasopisma „Echa”.
Źródło: domena publiczna



Winieta Działu Literackiego w czasopiśmie „Echa” prowadzonego przez B. Podmajstrowicza. Źródło: domena publiczna

W ww. dziale znalazły się między innymi wiersze poety: *Prośba*, *Do nowego poety*, *Staw nocą* i aforyzmy zatytułowane *Myśli na czasie*. Na łamach tego działu B. Podmajstrowicz następująco wypowiedział się w kwestii, czym poezja winna być: „Poezja musi być przede wszystkim poezją, a nie orężem w walce i czynnikiem, nie idącym w parze z prawdą artystyczną, musi być wiernym, czyli twórczym odbiciem rzeczywistości namacalnej i psychicznej, nie zaś nieokreślonym stylizatorstwem i pozowaniem społecznym”.

W wierszu *Do poetów* nawiązał do powyższego zdania:

Zaczniesz pisać, poeto, krwią na serce ludu
deklamując dech maszyn i ciała tak piękne –
urzekniesz swą poezją skołysanych trudem,
zdążających przez życie po czynów zwycięstwo.

Dalsze sugestie zawarł w słowach tego wiersza:

Złote słówka i srebrne sprzedaj – drogo płacą –
nazywaj wszystko prosto – jak w życiu nazywasz
niech usłyszę w twych wierszach rozhukanie pracy
i po żyłach porównań zakrąży krew żywa.

W ww. dziale znalazły się, o czym już była mowa, jego aforyzmy zatytułowane *Myśli na czasie*.

Myśli na czasie (aforyzmy)¹⁴

Dzisiejsza kobieta, dążąc do wpływu na całokształt rzeczy świata, zapomina o swej kobiecości.

Nic nie jest tak piękne, aby mogło uchodzić za najpiękniejsze.

Miłość bliźniego ograniczyła się w dzisiejszych czasach do miłości samego siebie.

Dzisiejszego człowieka charakteryzuje skłonność do miłości i handlu.

Ten tylko twórca zdobędzie nieśmiertelność, który naprawdę poczuje się śmiertelnym.

Skromnym może być tylko ten, kto przeszedł przez pychę. Pycha – to wstęp do skromności.

Kredyt jest darem wyższym – jednym się udziela, drugim natomiast nie.

Na powyższych danych pochodzących z międzywojnia kończyła się znajomość biografii, twórczości oraz działalności Bazylego Podmajstrowicza. Powojenna polska literatura nie informowała o jego powojennym losie oraz twórczości.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, związanemu z wystawą poświęconą Grupie Poetyckiej „Wołyń” pt. „Portret z wierszy i pamięci. Grupa Poetycka »Wołyń«” w Kijowie (2019), udało się uzyskać nowe dane poszerzające zarówno biografię, jak i twórczość po-

¹⁴ „Echa” 1936, marzec, s. 7.

ety w okresie po II wojnie światowej. Na tej podstawie w latach 2018 i 2019 ukazały się dwie części *Antologii Grupy Poetyckiej „Wołyń”*, obie pod redakcją Lecha W. Szajdaka, zawierające noty biograficzne i wiersze B. Podmajstrowicza. Część pierwsza w języku polskim przygotowana została przy okazji wystawy tej Grupy w Pałacu Działyńskich w Poznaniu¹⁵. Druga, dwujęzyczna (polsko-ukraińska) stanowiła wraz z katalogiem element wystawy ww. Grupy w Kijowie¹⁶. Ponadto w 2023 roku ukazała się monografia pt. *Grupa Poetycka „Wołyń”. Geneza, przedstawiciele, wiersze*¹⁷, jako element wystawy poświęconej



Czerniowce. Bukowińska Izba Handlowa z kawiarnią Kaiser na placu Elżbiety – obecnie pl. Teatralny. Źródło: Lech W. Szajdak – archiwum rodzinne

¹⁵ L.W. Szajdak, *Antologia Poezji Grupy Poetyckiej „Wołyń”*, Część pierwsza, ProDruk, Poznań 2018; idem, *Poznańska wystawa „Portret z wierszy i pamięci. „Grupa Poetycka „Wołyń”, „Wołanie z Wołynia”* 2019, r. 25, nr 1 (146), s. 22–25.

¹⁶ Idem, *Antologia Poezji Grupy Poetyckiej „Wołyń”*, Część druga, *Антологія Поетичної Групи «Волинь»*, Частина друга, ProDruk, Poznań 2019; idem, *Portret z wierszy i pamięci. Grupa Poetycka „Wołyń”. Портрет із віршів і пам’яті. Поетична група «Волинь»*. Katalog wystawy „Portret z Wierszy i Pamięci. Grupa Poetycka »Wołyń«”. Каталог виставки «Портрет із віршів і пам’яті. Поетична група «Волинь»», ProDruk, Poznań 2019.

¹⁷ Idem, *Grupa Poetycka „Wołyń”. Geneza, przedstawiciele, wiersze*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023.

Grupie Poetyckiej „Wołyń” w Muzeum Niepodległości w Warszawie. W powyższych publikacjach, na ile pozwalały ograniczone wymogi antologii i monografii, pierwszy raz po II wojnie światowej zaprezentowano uzupełnienia dotyczące Bazylego Podmajstrowicza. Tym samym zapoczątkowały one proces przywracania pamięci o poecie.

Okazało się, że w okresie powojennym Bazyli Podmajstrowicz nie przyjechał do Polski jako przesiedleńca, lecz zamieszkał na radzieckiej Ukrainie w Czerniowcach, pracując jako kierownik oddziału chi-



B. Podmajstrowicz (drugi od prawej) przy łóżku chorego.

Źródło: archiwum rodzinne B. Podmajstrowicza

rurgicznego tamtejszego szpitala kolejowego.

Dzięki wielkiemu szacunkowi, z jakim zwracał się do pacjentów, był przez nich nazywany – „lekarzem od Boga”.

Mimo znacznego zaangażowania w proces leczenia, absorbujący jego czas, kontynuował działalność literacką rozpoczętą w latach 30. XX wieku na Wołyniu. Jego utwory poetyckie i pisane prozą o humorystycznej i satyrycznej treści ukazały się w formie pojedynczych wierszy w czasopismach literackich, samodzielnych tomach poezji bądź w zwartych wieloautorskich antologiach.

Uchodził za osobę pełną poczucia humoru, o dobrym smaku i guście, który znalazł swe odzwierciedlenie w wielu jego baśniach, felietonach oraz satyrycznych opowiadaniach napisanych pięknym językiem.

Znany był z autorstwa błyskotliwych dowcipów zakończonych fenomenalnymi konkluzjami. Wielokrotnie wypowiedane były one ustami bohaterów popularnego humorystycznego programu telewizyjnego *Kabarecik 13 krzesel*. Program cieszył się wielką popularnością, bijąc rekordy oglądalności, w dużej mierze będąc opartym na polskiej satyrze.



B. Podmajstrowicz, pierwszy od lewej.

Źródło: archiwum rodzinne B. Podmajstrowicza

Powszechnie doceniane wielonakładowe satyryczne czasopisma o profilu propagandowym „Krokodyl” i „Pieprz” publikowały jego, napisane z wielką lekkością i swobodą, żartobliwe i pełne humoru miniatury.

B. Podmajstrowicz za swój znaczny dorobek powojenny zyskał uznanie nie tylko jako autor utworów poetyckich, felietonów o treści satyrycznej, powieści, słuchowisk radiowych i audycji telewizyjnych, ale także tekstów o profilu *science fiction*. Taka wielość i różnorodność form wskazuje na jego osobowość, wrażliwość, bogatą wyobraźnię, którą z łatwością przenosił na słowo napisane. W swoich utworach nie tylko dążył do zobrazowania świata, który go otaczał, ale także do wyrażenia własnej prawdy.

Po II wojnie światowej utwory opublikowane Bazylego Podmajstrowicza obejmują okres 1956–1973. Ich wykaz przedstawiono poniżej w powojennej bibliografii Bazylego Podmajstrowicza.

Osoby znające go podkreślały wielką pracowitość, staranne przygotowanie, dopracowany warsztat oraz systematyczność. Z pewnością te atrybuty stanowiły efekt jego bogatego i różnorodnego dorobku literackiego.



B. Podmajstrowicz, drugi od prawej, podczas spotkania zawodowego. Źródło: archiwum rodzinne B. Podmajstrowicza



B. Podmajstrowicz z żoną podczas wakacji. Źródło: archiwum rodzinne B. Podmajstrowicza

Lech W. Szajdak

Bibliografia

- Brodzka Alina, Żołątkowski Stefan, *Literatura Polska 1918–1975*, t. 2, 1933–1944, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993.
- Czechowicz Józef, *Poezja Wołyńia*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 50, s. 804–805.
- Gazda Grzegorz, *Słownik europejskich kierunków i grup literackich XX wieku*, PWN, Warszawa 2000.
- Historia Literatury Polskiej w Dziesięciu Tomach*, t. 8, *Dwudziestolecie Międzywojenne*, praca zbiorowa pod red. A. Skoczek, Wydawnictwo SMS, Bochnia–Kraków–Warszawa 2006, s. 380.
- Kwiatkowski Jerzy, *Dwudziestolecie międzywojenne*, PWN, Warszawa 2008.
- Literatura polska XX wieku. Przewodnik Encyklopedyczny*, t. A–O, praca zbiorowa pod red. A. Hutnikiewicza, PWN, Warszawa 2000.
- Manifest Grupy Poetyckiej „Wołyń”*, „Tygodnik Wołyń” 1935, nr 16, s. 6.
- Miłosz Czesław, *Historia literatury polskiej do 1939*, Znak, Kraków 2010.
- Nasiłowska Anna, *Trzydziestolecie 1914–1944. Mała Historia Literatury Polskiej*, PWN, Warszawa 2008.
- Podmajstrowicz Bazyli, *Ogród poezji*, Oficyna Wydawnicza G. Wiszniewski, Warszawa–Wilno–Równe 1938.
- Sawicka Jadwiga, *Wołyń w przestrzeni kresowej*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 1999.
- Słownik literatury polskiej XX wieku*, praca zbiorowa pod red. A. Brodzkiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1995.
- Szajdak Lech W., *Antologia Poezji Grupy Poetyckiej „Wołyń”. Część druga*, Антологія Поетичної Групи «Волинь». Частина друга, ProDruk, Poznań 2019.
- Szajdak Lech W., *Antologia Poezji Grupy Poetyckiej „Wołyń”. Część pierwsza*, ProDruk, Poznań 2018.
- Szajdak Lech W., *Dwujęzyczny polsko-rumuński katalog wystawy: Portret z Wierszy i Pamięci. O Grupie Poetyckiej „Wołyń”. Portret Din Versuri Și Aminitiri. Gruparea Poetică „Volînia” w Cluj-Napoca*, Rumunia 2022.
- Szajdak Lech W., *Grupa Poetycka „Wołyń”. Geneza, przedstawiciele, wiersze*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023.
- Szajdak Lech W., *Portret z wierszy i pamięci. Grupa Poetycka „Wołyń”. Katalog wystawy „Portret z Wierszy i Pamięci. Grupa Poetycka »Wołyń«” w Środzie Wlkp.*, ProDruk, Środa Wlkp. 2022.

- Szajdak Lech W., *Portret z wierszy i pamięci. Grupa Poetycka „Wołyń”*. *Портрет із віршів і пам’яті. Поетична група «Волинь»*. Katalog wystawy „Portret z Wierszy i Pamięci. Grupa Poetycka Wołyń”. Каталог виставки «Портрет із віршів і пам’яті. Поетична група «Волинь»», ProDruk, Poznań 2019.
- Szajdak Lech W., *Portret z wierszy i pamięci. Grupa Poetycka „Wołyń”*. Katalog wystawy w Przemyskim Centrum Kultury i Nauki ZAMEK „Portret z Wierszy i Pamięci. Grupa Poetycka »Wołyń«”, Wydawnictwo Naukowe FNCE, Środa Wlkp. 2023.
- Szajdak Lech W., *Portret z Wierszy i Pamięci. Grupa Poetycka „Wołyń”*. Katalog wystawy. „Portret z Wierszy i Pamięci. Grupa Poetycka „Wołyń”, Ostrzeszowskie Centrum Kultury im. Antoniego Serbeńskiego, Ostrzeszów 2024.
- Szajdak Lech W., *Poznańska wystawa „Portret z wierszy i pamięci. „Grupa Poetycka „Wołyń”, „Wołanie z Wołynia” 2019*, r. 25, nr 1 (146) ss. 22–25.

Powojenna bibliografia Bazylego Podmajstrowicza ujmująca jego utwory opublikowane na radzieckiej Ukrainie

- Медведь-администратор и заяц-редактор; Бдительный Пахом; Три секретарши*, „Радянська Буковина: громадсько-політичний і літературно-художній альманах Чернівецького обласного літературного об’єднання, присвячений 100-річчю з дня народження великого письменника-революціонера Івана Яковича Франка, Чернівці” 1956, ss. 161–162.
- Печать и подпись*, громадсько-політичний і літературно-художній альманах Чернівецького обласного літературного об’єднання Чернівці, „Радянська Буковина” 1957, s. 201.
- Сыч-Авральщик*, громадсько-політичний і літературно-художній альманах Чернівецького обласного літературного об’єднання Чернівці, „Радянська Буковина” 1957, ss. 201–202.
- Специалист*, „Радянська Буковина, громадсько-політичний і літературно-художній альманах Чернівецького обласного літературного об’єднання Чернівці” 1958, ss. 220–222.
- Лена, Радянська Буковина, Чернівці* 1959, ss. 109–120.
- И смех и грех: сатира и юмор*, Wydawnictwo Obl. kn.-gaz. Izd., Stanisławów 1961, s. 63.
- Короткие удары: юморески*, Wydawnictwo Goslitizdat УССР, Київ 1963, s. 71.

Карьера синего пиджака, сатира и юмор, Pustracje J.E. Źołudiew, „Karpaty” (Użhorod) 1966, s. 55.

Як стати письменником, посібник-пародія, „Літературна Україна” 1966.

Таинственный топор, „Krasnouralski Pracownik” 1966, 26 czerwca.
Лікарська честь, уривок з роману «Доктор Кругляк», „Радянська Буковина” 1967, 2 sierpnia.

Записки тихони, сатир (Повесть), Радянський Письменник, Кіjów 1969, s. 179.

Веселая шпанель, сатира и юмор, Миниатюры, Karpaty, Użhorod 1971, s. 53.

Гоните Журавлиху!, Фельетон (в стихах), „Під прапором ленінізму” 1973, nr 7, s. 76.

Bazyli Podmajstrowicz – poet, prose writer, doctor, journal editor¹⁸

Keywords

Poet from Volhynia, medical doctor, journal editor, prose writer, author of jokes and radio and television broadcasts

Abstract

The paper presents data on a Polish poet from Rivne in Volhynia. Before World War II, he graduated from the Faculty of Medicine at the University of Vilnius. He was the editor of the literary section of the "Echo" journal. He was a member of the "Wołyń" Poetry Group. Before World War II, he published three volumes of poetry, very well received by literary critics. After World War II, he worked as a surgeon in the railway hospital in Chernivtsi in Soviet Ukraine. He is the author of many radio and television broadcasts, books, volumes of poetry and jokes with excellent punch lines.

Bazyli Podmajstrowicz – Dichterin, Prosaschriftstellerin, Ärztin, Zeitschriftenredakteurin

Schlüsselwörter

Dichter aus Wolhynien, Arzt, Zeitschriftenredakteur, Prosaschriftsteller, Autor von Witzen sowie Radio- und Fernsehsendungen

Abstrakt

Die Publikation präsentiert Daten über einen polnischen Dichter aus Riwne in Wolhynien. Vor dem Zweiten Weltkrieg schloss er sein Studium an der medizinischen Fakultät der Universität Vilnius ab. Er war Herausgeber der Literaturabteilung der Zeitschrift „Echo“. Er war Mitglied der Poesiegruppe „Wołyń“. Vor dem Zweiten Weltkrieg veröffentlichte er drei Gedichtbände, die von der Literaturkritik sehr gut aufgenommen wurden. Nach dem Zweiten Weltkrieg arbeitete er als Chirurg im Eisenbahnkrankenhaus in Czernowitz in der Sowjetukraine. Er ist Autor zahlreicher Radio- und Fernsehsendungen, Bücher, Gedichtbände und Witze mit hervorragenden Pointen.

¹⁸ Tłumaczenie autora.

Базилий Подмайстрович – поэт, прозаик, врач, редактор журнала

Ключевые слова

Волынский поэт, врач, редактор журнала, прозаик, автор анекдотов и радио- и телепередач.

Абстрактный

В публикации представлены данные о польском поэте из Ровно на Волыни. Перед Великой Отечественной войной он окончил медицинский факультет Вильнюсского университета. Был редактором литературного раздела журнала «Эхо». Был членом поэтического кружка «Волынь». Перед Второй мировой войной он опубликовал три тома стихов, которые были очень хорошо приняты литературными критиками. После Великой Отечественной войны работал хирургом в железнодорожном госпитале в Черновцах на Советской Украине. Он автор многих радио- и телепередач, книг, сборников стихов и анекдотов с отличными изюминками.

Aleksander Smoliński

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-2185-8589

Kresowiacy – ministrowie spraw wojskowych z okresu II Rzeczypospolitej. Część 1

Słowa kluczowe

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Rzeczpospolita Polska, polskie Kresy Wschodnie, siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, Jan Wroczyński, Józef Klemens Piłsudski

Streszczenie

W artykule autor zajął się przedstawieniem życiorysów – głównie zaś przebiegiem karier wojskowych – dwóch pierwszych ministrów spraw wojskowych odrodzonej w listopadzie 1918 roku Rzeczypospolitej Polskiej, mianowicie Jana Wroczyńskiego oraz Józefa Klemensa Piłsudskiego. Obydwaj oni urodzili się na dawnych polskich Kresach Wschodnich oraz wzięli istotny udział w tworzeniu pierwszych struktur wojskowych odrodzonej Polski. Poza tym Józef Piłsudski, jako jeden z głównych twórców niepodległości, pełnił tę funkcję dwukrotnie, gdyż po raz kolejny – przez wiele lat – Ministerstwem Spraw Wojskowych kierował po zwycięskim zamachu majowym. Nie należy też zapominać, że aż do śmierci w 1935 roku był on jedną z głównych postaci polskiego życia politycznego oraz jednocześnie jedną z najważniejszych postaci w polskiej historii XX wieku.

Wprowadzenie

Pomimo iż dzieje Ministerstwa Spraw Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej z lat 1918–1939 mają już pewną literaturę¹, nadal nie wszystkie aspekty jego działalności zostały należycie przebadane i opisane. Uwaga ta dotyczy także wojskowych, którzy w tym czasie sprawowali funkcję ministra bądź też „kierownika” Ministerstwa Spraw Wojskowych². W sumie bowiem, wliczając do tej grupy I wiceministra oraz szefa Administracji Armii generała dywizji Daniela Konarzewskiego³, przez cały ten okres było to 12 osób⁴, z których aż

¹ Vide choćby: B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1921. Zarys organizacji i działalności*, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1972; T. Böhm, *Z dziejów naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994; L. Wyszczelski, *Ministerstwo Spraw Wojskowych (1918–1939)*, Bellona, Warszawa 2010; K. Pilżys, *Departament piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1921–1939*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012; P. Ochociński, *Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych 1927–1939*, Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2015.

² Za daty graniczne tego okresu autor uznaje czas od 4 XI 1918 r. do 30 IX 1939 r., czyli moment powołania pierwszego „kierownika” Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz podanie się do dymisji internowanego w Rumunii rządu generała Felicjana Sławoja Składkowskiego – szerzej vide choćby: „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 3 z 4 XI 1918 r., poz. 35; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, cz. 1, Oficyna Wydawnicza „Graf”, Gdańsk 1990, s. 88; M. Kornat, M. Wołos, Józef Beck. *Biografia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020, s. 796–797.

³ Szerzej vide: W. Jaskulski, *Generał dywizji Daniel Konarzewski (1871–1935). Zarys biografii*, Napoleon V, Oświęcim 2015; A. Smoliński, *Daniel Konarzewski (1871–1935)*, [w:] *Premierzy i ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, W. Piaska, Instytut De Republica, Warszawa 2023.

⁴ Byli to – w kolejności alfabetycznej – Tadeusz Zbigniew Kasprzycki, wspomniany wcześniej Daniel Konarzewski, Józef Leśniewski, Juliusz Tadeusz Malczewski (Tarnawa-Malczewski), Stefan Majewski, Aleksander Osiński, Władysław Sikorski, Kazimierz Sosnkowski, Stanisław Maria Szeptycki, Jan Wroczyński oraz Lucjan Żeligowski, a także Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Jednocześnie Józef Piłsudski oraz Kazimierz Sosnkowski i Stanisław Szeptycki funkcję ministra bądź też „kierownika” Ministerstwa Spraw Wojskowych sprawowali dwukrotnie – szerzej vide chociażby: *Premierzy i ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939...*, op. cit. – biogramy ministrów spraw wojskowych przygotowane przez Aleksandra Smolińskiego.

siedem urodziło się i wychowało na szeroko rozumianych polskich Kresach Wschodnich – także tych, które po 1918 roku nie znalazły się w składzie odrodzonego państwa polskiego. W kolejności alfabetycznej byli to: generałowie Józef Leśniewski, Stefan Majewski, Juliusz Tadeusz Malczewski (Tarnawa-Malczewski), Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski oraz generałowie Stanisław Maria Szepetycki, Jan Wroczyński i Lucjan Żeligowski.

Część z tych osób oraz ich działalność doczekała się już mniej lub bardziej szczegółowych biografii⁵. Dotyczy to również tych mi-

⁵ Dotyczy to przede wszystkim Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego – poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, wstęp A. Friszke, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2013; W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1996; idem, *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego. Skrypt wykładów w Instytucie Józef Piłsudskiego w Ameryce w latach 1981–1982*, red. nauk. D. Koreś, Instytut Piłsudskiego w Ameryce, Warszawa 2013; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004; idem, *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, IPN, Warszawa 2018; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski Naczelnik Państwa Polskiego 14 XI 1918–14 XII 1922. W kręgu jubileuszu 100-lecia odzyskania Niepodległości*, Wyd. Rytm, Warszawa 2017; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1914*. Postowie P. Cichoradzki, Wyd. LTW, Łomianki 2015; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Arcana, Kraków 2017; *Józef Piłsudski. Człowiek – Żołnierz – Polityk*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2016; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Znak, Kraków 2017; G. Nowik, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, cz. 1, *Sprawy wewnętrzne*, Volumen, Warszawa [b.r., 2017]; idem, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, cz. 2, *Sprawy zagraniczne*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2020; *Józef Piłsudski – idee, tradycje, nawiązania*, praca zbior. pod red. S. Pilarskiego, IPN, Łódź–Warszawa 2019; W. Templin, *Józef Piłsudski. Od rewolucjonisty do marszałka*, przekład M. Zybura, Bellona, Warszawa 2024. Poza tym biografie oraz inne publikacje ma także generał Lucjan Żeligowski – vide choćby: *Pamiętniki generała broni Lucjana Żeligowskiego*, wstęp i opracowanie D. Fabisz, DiG, Warszawa 2014; B. Gumowska, *Opowieść o gen. broni Lucjanie Żeligowskim*, cz. 1, *Lata 1865–1920*, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Oddział w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1994; D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski (1865–1947). Działalność wojskowa i polityczna*, DiG, Warszawa 2007. Ponadto vide również: L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Bellona, Warszawa 2022. Podobnie jest również w przypadku generała broni Stanisława Szepetyckiego – vide chociażby: P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szepetycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą (okres*

nistrów, którzy nie mieli kresowego pochodzenia, jak choćby Kazimierz Sosnkowski⁶ czy Władysław Sikorski⁷.

Przez cały okres międzywojenny, podobnie zresztą jak w czasach nam współczesnych, lansowano nie do końca sprawiedliwy pogląd o szczególnych walorach Polaków pochodzących z dawnych Kresów Wschodnich, którzy jakoby zostali znacznie mniej zdemoralizowani i wynarodowieni przez zaborców niż „Galileusze” oraz „Królewia-cy” i Polacy z zaboru pruskiego⁸. Nawet sam Marszałek Piłsudski

1867–1918), Towarzystwo Wydawnicze „Historia Jagellonica”, Kraków 1999; A. Wojtaszak, *Generał broni Stanisław Szeptycki (1867–1950)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2000. Ponadto vide także: S. Szeptycki, *Front Litewsko-Białoruski 10 marca 1919–30 lipca 1920*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1925.

- ⁶ Poza częścią wcześniej oraz dalej cytowaną literaturą vide również: *Kazimierz Sosnkowski. Materiały historyczne*, zebrał i przypisami zaopatrzył J. Matecki, Gryf Publications Ltd., Londyn 1966; M. Pestkowska, *Kazimierz Sosnkowski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995; I. Wojewódzki, *Kazimierz Sosnkowski podczas II wojny światowej. Książę niezłomny czy Hamlet w mundurze?*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2009; L. Wyszczelski, *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Bellona, Warszawa 2010; J. Kirszak, *Generał Kazimierz Sosnkowski 1885–1969*, IPN, Warszawa 2012; T. Katelbach, *O zjednoczenie i legalizm. Ostatni akt życia publicznego Kazimierza Sosnkowskiego*, prolog S. Cenckiewicz, oprac. J. Kirszak, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2017. Ponadto vide także: J. Kirszak, *Armia Rezerwowa gen. Sosnkowskiego w roku 1920*, IPN, Warszawa 2013.
- ⁷ Oprócz części wcześniej cytowanej literatury vide także: R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978; W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988; P. Żaroń, *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940–1943*, PWN, Warszawa 1988; O. Terlecki, *Generał Sikorski*, t. 1, Wyd. Literackie, Kraków 1981; idem, *Generał Sikorski*, t. 2, Wyd. Literackie, Kraków 1983; J. Szczypek, *Władysław Sikorski fakty i legendy*, RSW „Prasa-Książka-Ruch” Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1984; *Generał broni Władysław Eugeniusz Sikorski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej*, wydawnictwo przygotował i opracował zespół pracowników Centralnej Biblioteki Wojskowej, Warszawa 2011.
- ⁸ Szerzej o tych kwestiach vide choćby: J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887–1919*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2002; M. Przeniosło, *Polska Komisja Likwidacyjna 1918–1919*, Wyd. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego, Kielce 2010; J. Mierzwa, *Wkład Galicji w niepodległość Polski*, [w:] *Drogi do niepodległości narodów Europy Wschodniej 1914–1921*, praca zbior. pod red. D. Michaluk, Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie, AGAD, Departament Kultury i Dziedzictwa Narodo-

miął ponoć twierdzić, że odrodzona w 1918 roku Rzeczpospolita Polska przypomina obwarzanek, gdyż wszystko co wartościowe znajduje się po brzegach – czyli na Kresach. Jednakże już w okresie międzywojennym poglądy tego typu były kwestionowane. Janusz Meissner, opisując sytuację w 1. Pułku Lotniczym z 1921 roku, po latach wspominał bowiem:

Baykowski jest dobrym kolegą, od nikogo nie stroni, ale w głębi duszy – jak większość byłych ziemian z Kresów – uważa się za pana i Polaka najlepszej kategorii. Zygmunt Wasilewski, czyli „Waśka” (syn warszawskiego majstra murarskiego), mówi, że znaczną część winy ponosi za to niejaki Henryk Sienkiewicz: wmówił w tych kresowiaków wszelkie narodowe cnoty i zalety. Wystarczy przeczytać „Trylogię” ...⁹

Pomimo tych kontrowersji warto jednak, choćby pobieżnie, zapoznać się z wkładem, jaki w latach 1918–1939 w formowanie oraz rozwój Wojska Polskiego, a także w pokojowe funkcjonowanie tej niezwykle ważnej instytucji wnieśli pochodzący z Kresów Wschodnich ministrowie spraw wojskowych.

Jan Wroczyński

Pierwszym z nich był Jan Wroczyński. Urodził się 6 czerwca 1876 roku w Ozieranach w ujeździe dubieńskim guberni wołyńskiej. Był synem Adolfa, ziemianina i Emilii Korwin-Sochaczewskiej. Ukończył siedmioklasowy Niżniegorodskij Korpus Kadetów Grafa Arakczejewa (Нижегородский Графа Аракчеева Кадетский Корпус) w Niżnym Nowogrodzie¹⁰. Wstępując następnie do działającej w Kijowie Aleksandrowskiej Szkoły Inżynierskiej (Александровское Инженерное Училище)¹¹, od 1 września 1894 roku pełnił służbę

wego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, Czechanowiec 2018; W. Lewandowski, *Udział Wielkopolski w odbudowie Rzeczypospolitej w latach 1918 i 1919*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2018; A. Chwalba, *1919. Pierwszy rok wolności*, Wyd. Czarne, Wołowiec 2019; *Pożegnanie z Galicją. Wkład Małopolski w budowę niepodległej Polski*, praca zbior. pod red. A. Kastorego, PAU, Kraków 2019.

⁹ J. Meissner, *Wiatr w podeszwach*, Iskry, Warszawa 1971, s. 9.

¹⁰ А.Л. Марков, *Кадеты и юнкера. Русские кадеты и юнкера в мирное время и на войне*, Москва 2001, s. 127. Ponadto vide także: В.М. Крылов, *Кадетские корпуса и российские кадеты*, Санкт-Петербург 1988.

¹¹ А.Л. Марков, op. cit., s. 128.

w Armii Rosyjskiej¹². Naukę w tej placówce zakończył w 1897 roku i otrzymał pierwszy stopień oficerski podporucznika. Następnie studiował w Nikołajewskiej Szkole Inżynierskiej w Sankt-Petersburgu (Николаевское Инженерное Училище)¹³, gdzie w 1905 roku uzyskał stopień porucznika i dyplom inżyniera wojskowego. Przed wybuchem I wojny światowej – od 1913 roku w stopniu podpułkownika – uczestniczył w pracach związanych z budową i unowocześnieniem twierdz rosyjskich w Libawie oraz w Kownie, które zgodnie z rosyjskimi planami wojennymi, miały odegrać istotną rolę podczas ewentualnego konfliktu zbrojnego z Cesarstwem Niemieckim¹⁴.

Po wybuchu Wielkiej Wojny służył w twierdzy kowieńskiej aż do jej upadku w lecie 1915 roku, po czym jako naczelny inżynier 2. Armii organizował budowę polowych pozycji obronnych pod Mińskiem Litewskim. W 1917 roku awansował na pułkownika.

W tym samym roku, po zwycięstwie rewolucji lutowej, a następnie po listopadowym przewrocie bolszewickim w Rosji, wziął aktywny udział w organizacji Związków Wojskowych Polaków w Rosji¹⁵ oraz w formowaniu stacjonującego na Białorusi I Korpusu Polskiego w Rosji¹⁶. Po jego rozwiązaniu oraz rozbrojeniu i demobilizacji przez Niemców, co nastąpiło w maju 1918 roku, wyjechał do War-

¹² Termin „Armia Rosyjska” (Русская Армия), który był wówczas nazwą własną, w opracowaniu tym będzie pisany wielką literą. Podobnie czyniła zresztą, i nadal czyni, znaczna część historyków rosyjskich – vide choćby: *Военный энциклопедический словарь*. Редакционная коллегия: А.П. Горкин, В.А. Золотарев, В.Л. Манилов, В.И. Милованов, Москва 2002, s. 1342–1345, a także: *Хрестоматия по русской военной истории*. Составил Л.Г. Безкровный, Москва 1947; А.А. Керсновский, *История Русской Армии*, Москва 1999.

¹³ А.А. Марков, op. cit., s. 128.

¹⁴ Szerzej vide choćby: R. Borzęcki, *Strategiczna rola twierdz i umocnień w kampanii 1914 i 1915 roku na Wschodzie*, Napoleon V, Oświęcim 2013. Ponadto vide także: J. Pajęczkowski-Dydyński, *Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji*, Napoleon V, Oświęcim 2012.

¹⁵ Obszerniej vide chociażby: W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Volumen, Warszawa 1990; A. Miodowski, *Związki wojskowych Polaków w Rosji (1917–1918)*, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004.

¹⁶ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1921; M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Książka i Wiedza, Warszawa 1969; idem, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.

szawy, gdzie został członkiem Tajnej Rady Wojskowej, która czekając na upadek władzy i rozkład formacji armii cesarskich Niemiec stacjonujących na terenie niemieckiej okupacji Królestwa Polskiego, organizowała konspiracyjne polskie oddziały wojskowe. Poza tym pełnił też służbę szefa utworzonej na początku października 1918 roku Sekcji Technicznej Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu.

Służbę w odrodzonym Wojsku Polskim pułkownik Wroczyński rozpoczął 4 listopada 1918 roku, kiedy to z ramienia Rady Regencyjnej został „kierownikiem” Ministerstwa Spraw Wojskowych¹⁷. Instytucja ta powstała na mocy dekretu „Najdostojniejszej Rady Regencyjnej” z 26 października 1918 roku, który z dotychczasowej Komisji Wojskowej – od 4 października noszącej nazwę Królewsko-Polskiej Komisji Wojskowej – tworzył Ministerstwo Spraw Wojskowych¹⁸. Jednocześnie w oczekiwaniu na powrót z Magdeburga Komendanta Józefa Piłsudskiego, któremu zamierzano przekazać ten resort, urząd ten tymczasowo przekazano dotychczasowemu szefowi Sekcji Technicznej Komisji Wojskowej, czyli ówczesnemu pułkownikowi Janowi Wroczyńskiemu. Stanowisko to – z przerwą między 17 a 23 listopada 1918 roku – piastował do 27 lutego 1919 roku.

Po objęciu tej funkcji, wzorując się na uważanych wtedy za optymalne rozwiązania niemieckich i brytyjskich, zamierzał utworzyć osiem departamentów z podziałem na poszczególne specjalistyczne sekcje i wydziały, jednak jego propozycji wówczas nie zaakceptowano. Powrócono do niej dopiero po powrocie do Warszawy Józefa Piłsudskiego i objęciu przez niego władzy nad wojskiem. Tym samym pułkownik Wroczyński był pierwszym i ważnym twórcą Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz zasad jego funkcjonowania, a także organizatorem pierwszych polskich terytorialnych władz wojskowych¹⁹ w postaci utworzonych 17 listopada 1918 roku pięciu okręgów generalnych²⁰. W następnych miesiącach ich liczba wzrosła

¹⁷ „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 3 z 4 XI 1918 r., pozycja 35; T. Böhm, op. cit., s. 21.

¹⁸ „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 3 z 4 XI 1918 r., pozycja 26; T. Böhm, op. cit., s. 21.

¹⁹ Początkowo, 30X1918r., utworzono 15 okręgów wojskowych tworzących trzy inspektoraty lokalne – vide: „Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej”, Nr 2 z 1 XI 1918 r., poz. 17; „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 5 z 21 XI 1918 r., poz. 77.

²⁰ „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 6 z 27 XI 1918 r., poz. 89.

o kolejnych sześć²¹. Poza tym w okresie, gdy pułkownik Wroczyński administrował tą instytucją, poza formowaniem pododdziałów i oddziałów broni głównych, czyli piechoty²², jazdy²³ i artylerii²⁴, które niemal natychmiast po zorganizowaniu i wyposażeniu oraz jako takim wyszkoleniu wysyłano na front, zapoczątkował on również tworzenie sprawnie funkcjonującego polskiego lotnictwa wojskowego²⁵ oraz podstaw marynarki wojennej²⁶. Nie należy też zapominać

²¹ Szerzej vide: M. Wrzosek, *Wojsko Polskie w dobie narodzin Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1921)*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, praca zbior. pod red. P. Staweckiego, Wyd. MON, Warszawa 1990.

²² Szerzej vide choćby: *Księga chwały piechoty*, praca zbior. pod red. B. Prugar-Ketlinga, Departament Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1937–1939; M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1992; Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 2005; J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Wyd. UKSW, Warszawa 2010.

²³ Obszerniej vide chociażby: J. Grobicki, *Organizacja kawalerii polskiej w latach 1918–1921*, „Przegląd Kawaleryjski” 1932, nr 2 (76); A. Smoliński, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12.X.1918 do 25.IV.1920 r.*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 1999.

²⁴ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: L. Dunin-Wolski, *Zarys historii polskiej artylerii konnej*, Związek Artylerzystów Konnych na Obczyźnie, Londyn 1948; K.L. Galster, *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1975; R. Łoś, *Artyleria polska 1914–1939*, Bellona, Warszawa 1991; A. Smoliński, *Organizacja pierwszych baterii i dywizjonów artylerii konnej odrodzonego Wojska Polskiego w okresie od listopada 1918 roku do czerwca roku 1919*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej im. gen. Józefa Bema” 1997, r. 30, nr 11; idem, *Formowanie i organizacja artylerii konnej Wojska Polskiego w okresie od listopada 1918 roku do czerwca roku 1919*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, t. 1, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Napoleon V, Oświęcim 2014; idem, *Formowanie i organizacja artylerii konnej Wojska Polskiego oraz jej udział w walkach „o niepodległość i granice” w okresie od listopada 1918 do końca września 1919 r.*, [w:] *Wśród huków, dymu i ognia. Studia, przyczynki i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, t. 1, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Wyd. UMK, Toruń 2020.

²⁵ Szerzej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, vide również: J. Pawlak, *Polskie eskadry w latach 1918–1939*, Wyd. Komunikacji i Łączności, Warszawa 1989; H. Mordawski, *Polskie lotnictwo wojskowe 1918–1920. Narodziny i walka*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2009; M. Niestrawski, *Polskie Wojska Lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1918–1921)*, t. 1, *Początki, organizacja, personel i sprzęt*, Napoleon V, Oświęcim 2017; idem, *Polskie wojska lotnicze 1918–1920*, IPN, Poznań–Warszawa 2021.

²⁶ J. Kłossowski, *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, Wyd. MON, Warszawa 1970;

o należących wtedy do artylerii pociągach pancernych²⁷ oraz o wojskach technicznych²⁸ – w tym również o saperach²⁹. Za jego czasów w Ministerstwie opracowano też pierwsze akty prawne dotyczące funkcjonowania polskich sił zbrojnych oraz normy ich zaopatrzenia w uzbrojenie i sprzęt techniczny, a także w umundurowanie, żywność i furaz. Dokonano też wtedy pierwszego określenia najważniejszych potrzeb w zakresie importu uzbrojenia oraz umundurowania i obuwia³⁰, a także wszelkich innych niezbędnych materiałów

A. Drzewiecki, *Polska marynarka wojenna od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium bezpieczeństwa morskiego państwa, Napoleon V*, Gdynia–Oświęcim 2016. Ponadto vide także: B. Zalewski, *Polska morska myśl wojskowa 1918–1939*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2001.

²⁷ Szerzej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, vide także: *Pociągi pancerne 1918–1943. Organizacja – struktura – działania wojenne*, praca zbior. pod red. U. Kraśnickiej, K. Filipowa, Ośrodek Badań Historii Wojskowej, Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1999; A.J. Ostrówka, *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2004 oraz: A. Jońca, *Polskie pociągi pancerne 1921–1939*, Vesper, Czerwonak 2020.

²⁸ Obszerniej, oprócz części wcześniej cytowanej literatury, vide również: J. Magnuski, *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, WiS, Warszawa 1993; Z. Wiśniewski, *Wojska łączności w latach 1918–1920*, Ajaks, Pruszków 1998; P. Ochociński, *Wojska samochodowe w Warszawie w latach 1918–1933*, Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2021; W. Jaskólski, *Wojska samochodowe podległe Ministerstwu Spraw Wojskowych w okresie grudzień 1918 – marzec 1920 roku – organizacja i zadania*, [w:] *Człowiek i technika na polach bitew wojen światowych*, praca zbior. pod red. A. Olejki, P. Korzeniowskiego, Rzeszów 2016.

²⁹ Szerzej, oprócz części wcześniej cytowanej literatury, vide także: Z.J. Cutter, *Saperzy polscy 1918–1939. Organizacja, szkolenie i wyposażenie materiałowo-techniczne*, Wyższa Szkoła Oficerska im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, Wrocław 2001; idem, *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Stowarzyszenie Saperów Polskich, Kraków–Warszawa–Wrocław 2005.

³⁰ Obszerniej, poza częścią dalej cytowanej literatury, vide także: K. Adamek, *Intendencja Wojska Polskiego 1918–1956*, Bellona, Warszawa 1998; A. Smoliński, *Przyczynki do dziejów polskiego obuwnictwa wojskowego w latach 1918–1939*, „Mars. Problematyka i Historia Wojskowości. Studia i Materiały” 2001, t. 10; idem, *Zaopatrzenie Wojska Polskiego w obuwie w latach 1918–1921*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie, Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, praca zbior. pod red. Z. Karpusa, L. Kuka, N. Kasparka, Wyd. UMK, Toruń–Olsztyn 2001; idem, „*W jednym łapciu. W jednym bucie...*”. *O problemach z zaopatrzeniem Wojska Polskiego w obuwie w latach 1918–1921*, [w:] *Sub vexillo servire. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu urodzin i pracy naukowej prof. Jana Ptaka*, praca zbior. pod red. A. Niewińskiego, Napoleon V, Oświęcim 2022.

wojennych i koni koniecznych dla polskich sił zbrojnych, a sprowadzanych z zagranicy – głównie z demobilu armii francuskiej i amerykańskiej oraz kupowanych we Włoszech i w Wielkiej Brytanii³¹.

Ze stanowiska „kierownika” Ministerstwa Spraw Wojskowych ustąpił, gdyż pełnił jedynie „obowiązki (...) pomocnika Naczelnego Wodza w kierownictwie i zarządzie wojskowym, nie mając ostatecznej wiedzy w ważniejszych administracyjnych zarządzeniach, jak również prawa udziału w wypracowywaniu i wykonywaniu główniejszych podstaw organizacji i operacji bojowych armii”³². Po przyjęciu jego dymisji przez Naczelnego Wodza formalne zwolnienie pułkownika Wroczyńskiego z „kierownictwa” Ministerstwem Spraw Wojskowych nastąpiło dopiero 1 marca 1919 roku. Wydaje się, że w sytuacji, gdy wschodnie rubieże Rzeczypospolitej znajdowały się w ogniu walk z Sowietami i Ukraińcami³³, nie było to jednak najlepsze rozwiązanie³⁴.

Po zwolnieniu z funkcji „kierownika” Ministerstwa Spraw Wojskowych pułkownik Wroczyński wyjechał do Poznania i 18 kwietnia 1919 roku objął tam stanowisko szefa Sztabu Dowództwa Głównego Wojsk Wielkopolskich, które zajmował do 13 listopada tego roku³⁵.

³¹ T. Böhm, op. cit., s. 18, 21, 22, 26, 32. Ponadto szerzej vide: K. Sandomirski, *Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu w latach 1919–1920*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, r. 23, nr 4 (86); P. Uwijała, *Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu w latach 1919–1921. Pozyskiwanie i transport zagranicznego materiału wojennego dla Wojska Polskiego w okresie wojny polsko-sowieckiej*, EKO-DOM, Grajewo 2021.

³² Cyt. za: P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994, s. 355.

³³ Obszerniej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, vide także: A. Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1930; N. Davies, *Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, przekład A. Pawelec, Znak, Kraków 1997; A. Smoliński, *Działania zbrojne podczas wojny polsko-sowieckiej (styczeń 1919 r.–październik 1920 r.)*, [w:] *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, praca zbior. pod red. W. Sienkiewicza, Demart, Warszawa 2010; M. Klimecki, *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919*, Bellona, Warszawa 2014.

³⁴ T. Böhm, op. cit., s. 32.

³⁵ Szerzej vide choćby: A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, PWN, Warszawa–Poznań 1978; B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918–1920*, Koszalin 1990; idem, *Wojsko Wielkopolskie 1919–1920*, Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie, Koszalin 2010; G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium*, Adiutor, Koszalin–Warszawa 1995.

Dnia 5 maja, na mocy decyzji Naczelnej Rady Ludowej, awansowano go na stopień generała podporucznika. Jego starszeństwo ustalono następnie na 1 czerwca 1919 roku. W grudniu tego roku, po ostatecznym włączeniu Wojsk Wielkopolskich w skład Wojska Polskiego i całkowitym podporządkowaniu ich warszawskim ośrodkom władzy, w tym Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego³⁶, generał Wroczyński 25 marca 1920 roku został mianowany „zastępcą komisarza rządu polskiego dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej” na terenach zajętych przez polskie siły zbrojne w styczniu i lutym tego roku na mocy wcześniejszych postanowień traktatu wersalskiego oraz umów polsko-niemieckich³⁷.

Po wykonaniu tego zadania, jako wykształcony inżynier wojsko-

³⁶ Warszawa, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego Oddział I, 301.7.2. Pismo szefa Oddziału I Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego Nr 357/I Tjn. z 29 V 1919 r.; ibidem, 301.7.3. Rozkaz szefa Oddziału I Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego l. dz. 565/I z 4 VI 1919 r.; ibidem, 301.7.24. Rozkaz szefa Departamentu I Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr 3344/Org. z 20 X 1919 r.; „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 88 z 12 IX 1919 r., poz. 3194; B. Polak, *Zjednoczenie Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim w 1919 roku*, [w:] *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 (artykuły i przyczynki)*, praca zbior. pod red. B. Polaka, Komisja Historyczna Zarządu Oddziału ZBOwiD w Kościanie, Kościan 1975, s. 107–125.

³⁷ Obszerniej vide: *Powrót. Dokumentacja ustanowienia suwerenności polskiej na Pomorzu w latach 1918–1920*, wyboru dokonali J. Bełkot, M. Wojciechowski, Toruńskie Towarzystwo Kultury, Toruń 1988; *Rewindykacja Pomorza i Wielkopolski 1920. Wybór dokumentów wojskowych*, wstęp, wybór i opracowanie B. Polak, Wyd. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1999; *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, wydana staraniem Pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy, praca zbior. pod red. K. Esden-Tempskiego, Pomorski Związek Oficerów Rezerwy, Toruń 1930; A. Smoliński, *Udział sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w operacji przejmowania ziem przyznanych jej na mocy traktatu w Wersalu (styczeń–luty 1920 r.)*, [w:] *Problemy militarne na Pomorzu w latach 1914–1989*, praca zbior. pod red. A. Stachuli, Wyd. Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, Słupsk 2002; idem, *Przygotowania wojskowe do przejścia przez Rzeczpospolitą Polską ziem dawnych Prus Królewskich i Prus Książęcych przyznanych jej na mocy traktatu w Wersalu*, [w:] *Pomorze Gdańskie i ziemia chełmińska w drodze do Niepodległej (1914–1920)*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, I. Hałagidy, J. Kłaczkowa, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2019; idem, *Skład oraz przekrój społeczny oddziałów Frontu Pomorskiego wkraczających na Pomorze w styczniu i lutym 1920 r. (The composition and social profile of the units of the Pomeranian Front entering Pomerania in January and February 1920)*, „Rocznik Toruński, Numer Specjalny” 2019, t. 46.

wy, 15 lipca 1920 roku otrzymał mandat członka Rady Fortyfikacyjnej, a dwa dni później stanowisko inspektora robót fortyfikacyjnych na wszystkich frontach obronnych kraju, który w tym momencie toczył śmiertelny bój z nacierającą na Warszawę i Lwów Robotniczo-Chłopską Armią Czerwoną³⁸. Poza tym 30 lipca na Froncie Północnym – pod Ostrołęką – generał Wroczyński objął dowództwo Grupy Operacyjnej swego imienia, w skład której początkowo wchodziły 8. Brygada Jazdy, Grupa podpułkownika Andrzeja Kopy, 101. Rezerwowego Pułk Piechoty oraz batalion 109. Rezerwowego Pułku Piechoty. Jej celem było odrzucenie nieprzyjaciela na linię Kolno–Łomża.

Po odparciu Sowietów spod Warszawy oraz po pierwszych sukcesach polskiej kontrofensywy znad Wieprza dnia 19 sierpnia generała podporucznika Jana Wroczyńskiego mianowano szefem Naczelnej Kontroli Wojskowej. Z dniem 4 czerwca 1921 roku, na własną prośbę, pomimo stosunkowo młodego wieku, przeniesiono go w stan spoczynku. Dnia 26 listopada 1923 roku został tytularnym generałem dywizji³⁹.

Po opuszczeniu armii prowadził w Warszawie własne przedsięwzięcie budowlane. Jednocześnie w latach 1929–1932 był kontrolerem warszawskiego magistratu, zaś od 1936 do 1939 roku brał udział w budowie niezwykle ważnego dla militarnego – wyłącznie obronnego – wysiłku Rzeczypospolitej Polskiej, Centralnego Okręgu Przemysłowego⁴⁰.

Był też czynny w pracy społecznej. W latach 1922–1926 przeszo-

³⁸ Oprócz części wcześniej cytowanej literatury vide także: *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1, (13–17 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1995; *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (17–28 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996; L. Wyszczelski, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Bellona, Warszawa 2005; idem, *Bitwa u wrót Warszawy 1920. Działania wojenne na przedpolu stolicy*, Bellona, Warszawa 2013; idem, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Bellona, Warszawa 2000. Ponadto vide również: *Bitwa Warszawska 1920. Jak Polska zatrzymała bolszewików*, wybrała i podała do druku A. Knyt, Ośrodek KARTA, Warszawa 2020.

³⁹ Po 1921 r. był to odpowiednik wcześniejszego stopnia generała porucznika.

⁴⁰ Szerzej vide choćby: Z. Dziemianko, *Przemysł zbrojeniowy w Centralnym Okręgu Przemysłowym*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2004; J. Gołębiowski, *COP. Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939*, Wyd. Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2000 oraz: J. Główska, *Hutnictwo i przemysł metalowy w Zagłębiu Staropolskim w okresie międzywojennym 1918–1939*, Muzeum Historii Kielc, Kielce 2012.

wał Stowarzyszeniu Dowborczyków. Poza tym był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Stowarzyszenia Techników NOT w Warszawie.

Podczas II wojny światowej, pomimo zawansowanego wieku oraz nie najlepszego stanu zdrowia, był członkiem tajnej – konspiracyjnej – organizacji Towarzystwo Patriotyczne, wspierającej wysiłki rządu generała Władysława Sikorskiego. Działał także w tolerowanym przez niemieckich okupantów Prezydium Głównej Rady Opiekuńczej.

Zmarł 28 kwietnia 1945 roku w Warszawie. Pochowano go w rodzinnym grobie na starym cmentarzu Powązkowskim.

Był żonaty z Michaliną Waniewicz, z którą miał dwie córki: Halinę i Janinę.

Poza odznaczeniami obcymi był również kawalerem Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari i Krzyża Komandorskiego Odrodzenia Polski⁴¹.

Z powyższego wynika, że pomimo stosunkowo krótkiego czasu pełnienia funkcji „kierownika” Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz sprawowania następnie różnych innych ważnych funkcji wojskowych, a także pomimo obiektywnych trudności – w tym głównie niedostatków wszelkiego niezbędnego dla armii zaopatrzenia – późniejszy generał Jan Wroczyński wykazał się sporymi zdolnościami organizacyjnymi. W wyniku działań jego oraz podległych mu ludzi powstały bowiem przede wszystkim podstawy organizacji broni głównych polskich sił zbrojnych, które na przełomie 1918 i 1919 roku zdołały wchłonąć w swe szeregi około 100 tys. ochotników. Na przestrzeni 1919 roku stali się oni podstawą, na której można było przystąpić do dalszej rozbudowy organizacyjnej i liczebnej Wojska Polskiego.

⁴¹ Przygotowując ten biogram, autor korzystał także z następujących publikacji: *Rocznik oficerski 1928*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1928, s. 878; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, wydanie uzupełnione i poprawione, Editions Spotkania, Warszawa 1991, s. 65; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939...*, op. cit., s. 355–356; T. Böhm, op. cit., s. 18, 21, 22, 26, 32, 98; H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 2, M–Ż. Suplement, Ajaks, Pruszków 2001, s. 262–263; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2012, s. 33, 65, 67, 71, 109, 130, 165, 177, 184, 300, 336.

Józef Klemens Piłsudski

Kolejnym kresowiakiem, który w okresie II Rzeczypospolitej – dwukrotnie – kierował pracami Ministerstwa Spraw Wojskowych był przywołany już wcześniej Józef Klemens Piłsudski. Bez wątpliwości, pomimo pewnych wad i ograniczeń, była to – i nadal jest – najważniejsza postać w politycznej i militarnej historii Polski XX wieku⁴². Urodził się 5 grudnia 1867 roku w majątku Zułów w powiecie święciańskim, w rodzinie szlacheckiej. Był synem Józefa – powstańca z 1863 roku i Marii Billewicz. W domu wychowany został w duchu patriotycznym i w kulcie dla tradycji powstańczych, szczególnie zaś dla Powstania Styczniowego⁴³. Od 1877 roku uczęszczał do I Gimnazjum Państwowego w Wilnie, gdzie pod koniec lat szkolnych należał do kółka samokształceniowego „Spójnia”. Maturę złożył w 1885 roku i jesienią tego roku wstąpił na Wydział Medyczny Uniwersytetu w Charkowie, skąd jednak został wydalony za udział 2 i 3 marca 1886 roku w rozruchach i manifestacjach studenckich. Powrócił do Wilna, gdzie 10 marca 1887 roku został aresztowany przez carską policję pod zarzutem udziału w przygotowaniach zamachu na cara Aleksandra II. W trybie administracyjnym, 20 kwietnia, skazano go na pięcioletnie zesłanie do Wschodniej Syberii. Dnia 24 maja rozpoczął się marsz więźniów, którzy około 4 października dotarli do Irkucka, gdzie Piłsudski wziął udział w buncie zesłańców. Został wtedy ciężko pobity przez strażników i 6 grudnia skazany na kolejne 6 miesięcy więzienia. Na zesłaniu w Kireńsku przebywał od 23 grudnia 1887 do lipca 1890 roku. Następnie od 6 sierpnia 1890 do 20 kwietnia 1892 roku był zesłany do wsi Tunka, leżącej około 200 km na południowy zachód od Irkucka⁴⁴.

Po powrocie z zesłania 1 lipca 1892 roku wrócił do Wilna. W 1893 roku wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej i na II Zjeździe wybrano

⁴² Oprócz części dalej cytowanych źródeł i literatury vide także: G. Nowik, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, cz. 1, *Sprawy wewnętrzne...*, op. cit.; idem, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, cz. 2, *Sprawy zagraniczne...*, op. cit.

⁴³ Świadczyć mogą o tym chociażby jego późniejsze publikacje – vide choćby: J. Piłsudski, *22 stycznia 1863*, Wyd. Karol Rzepecki, Poznań 1914; A. Chwalba, *Józef Piłsudski historyk wojskowości*, Universitas, Kraków 1993.

⁴⁴ Szerzej vide choćby: W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1914...*, op. cit.; W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys...*, op. cit.; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935...*, op. cit.; W. Suleja, A. Nowak, H. Głębocki, *Józefa Piłsudskiego pojedynek z imperium (1887–1917) (z nieznanych dokumentów rosyjskiej Ochrany)*, przekład I. Śliwińska, IPN, Kraków 2017.

go na członka Centralnego Komitetu Robotniczego dla Litwy. Od 1894 roku redagował tajne pismo „Robotnik”. Od 1895 roku jego redakcją i kolportażem zajmował się wraz ze Stanisławem Wojciechowskim. Za tę działalność 22 lutego 1900 roku w Łodzi ponownie go aresztowano i osadzono w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Symulował jednak chorobę psychiczną, co spowodowało, że 15 grudnia osadzono go w szpitalu psychiatrycznym Mikołaja Cudotwórcy w Sankt-Petersburgu, skąd 15 maja 1901 roku zbiegł i przedostał się do Galicji. W sierpniu tego roku dotarł do Zakopanego. Stamtąd udał się do Londynu, gdzie była wtedy siedziba Centrali Oddziału Zagranicznego PPS. Do Galicji powrócił wiosną 1902 roku i ponownie wszedł w skład Centralnego Komitetu Robotniczego PPS, w którym zasiadał do 1905 roku.

W połowie 1904 roku, po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, udał się do Tokio, gdzie bez większych sukcesów próbował zainteresować japoński Sztab Generalny możliwością dywersji organizowanej przez Polaków na zapleczu rosyjskiego frontu bądź też sformowania legionu polskiego walczącego po stronie japońskiej. Po powrocie wziął aktywny udział w działalności rewolucyjnej, przyczyniając się do rozwoju Organizacji Bojowej PPS, która w latach 1905–1908 dokonała wielu akcji zbrojnych wymierzonych w aparat władzy Imperium Rosyjskiego⁴⁵. Najważniejsza z nich miała miejsce 26 września 1908 roku pod Bezdunami, gdzie przejęto ponad 200 tys. rubli. Pieniądze te przeznaczono następnie na tworzenie polskich kadr wojskowych, czego wyrazem było powstanie w tym samym roku we Lwowie Związku Walki Czynnej. Podczas rozłamu PPS, do którego doszło 19 listopada 1906 roku na IX Zjeździe w Wiedniu, stanął na czele PPS – Frakcji Rewolucyjnej.

Następnie, przewidując możliwość wybuchu wojny europejskiej i światowej, w latach 1910–1914, za zgodą władz austriackich, roz-

⁴⁵ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury obszerniej vide także: S. Kalański, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976; J. Wojtasik, *Józef Piłsudski jako przywódca Organizacji Bojowej PPS (październik 1905–koniec 1906)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1998, t. 39; R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, nakładem autora, Kraków 1998; A. Poczobut, *Organizacja bojowa PPS i Polska Organizacja Wojskowa na terenie Grodzieńszczyzny w latach 1900–1919*, [w:] *Polacy na Białorusi. Od końca XIX do początku XXI wieku*, t. 3, *Niepodległość 1918–2018: Polskie i białoruskie idee niepodległościowe*, praca zbior. pod red. T. Gawina, Studium Europy Wschodniej UW, Warszawa 2019.

wijał w Galicji Związki Strzeleckie – polskie organizacje paramilitarne. W 1912 roku został też ich głównym komendantem. Ponadto latem tego roku doprowadził do zorganizowania Polskiego Skarbu Wojskowego, a jesienią Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która stanowiła polityczne zaplecze polskiego ruchu wojskowego⁴⁶. Jednocześnie 1 grudnia 1912 roku wyznaczono Piłsudskiego komendantem głównym polskich sił wojskowych⁴⁷.

Po wybuchu I wojny światowej, 29 i 30 lipca 1914 roku, wydał odpowiednie rozkazy i przeprowadził mobilizację członków Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich, na czele których 8 sierpnia przekroczył granicę zaboru rosyjskiego i jako „komendant polskich sił wojskowych” mianowany przez fikcyjny – działający rzekomo w Warszawie – Rząd Narodowy, pomaszerował w kierunku Kielc. Dnia 20 sierpnia przystąpił jednak do urzędującego w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego, zaś 9 września jego 1. Pułk Piechoty Legionów Polskich został podporządkowany dowództwu austro-węgierskiej 1. Armii. 15 listopada Piłsudski otrzymał od władz austriackich tytuł brygadiera. Od 18 grudnia tego roku dowodził już I Brygadą Legionów Polskich, która powstała wskutek rozrostu liczebnego i organizacyjnego 1. Pułku Piechoty. Uczestniczył też we wszystkich jej walkach i bojach, mianowicie pod Laskami, Ożarowem, Tarłowem, Urzędowem, Jastkowem i w końcu pod Kostiuchnowką⁴⁸. W paździer-

⁴⁶ Szerzej vide choćby: A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964.

⁴⁷ Poza częścią wcześniej oraz dalej cytowanej literatury vide także: *Galicyjska działalność wojskowa Józefa Piłsudskiego 1906–1914. Dokumenty*, zebrali i opracowali S. Arski, J. Chudek, PWN, Warszawa 1967; M.A. Koprowski, *Legiony. Droga do legendy. Przed wyruszeniem w pole 1906–1914*, Replika, Zakrzewo 2018. Ponadto vide również: W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, DiG, Warszawa 2002.

⁴⁸ Oprócz części uprzednio cytowanej literatury vide również: *Legiony Polskie 1914. Wybór materiałów źródłowych z zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego*, wybór i opracowanie dokumentów źródłowych R. Czarnecka, W. Mioduszevska, A. Orzechowska, D. Poźniakowska-Hanak, M. Soćko, G. Socik, A. Woźna, A. Zajas, współpraca redakcyjna K. Stepan, Księgarnia Akademicka, Warszawa–Kraków 2014; S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Piechoty Legionów*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1931; W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918*.

niku 1914 roku Józef Piłsudski utworzył tajną Polską Organizację Wojskową⁴⁹.

Wiosną 1916 roku zorganizował tzw. Radę Pułkowników, która, między innymi, wysuwała postulat określenia przez państwa centralne swojego stosunku do sprawy polskiej niepodległości. Spowodowało to konflikt Piłsudskiego z Naczelnym Komitetem Narodowym oraz z Komendą Legionów Polskich⁵⁰. W związku z tym 29 lipca wniósł on podanie o dymisję ze stanowiska dowódcy I Brygady, która 26 września została przyjęta.

Jednak po akcie 5 listopada 1916 roku oraz po utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu 11 stycznia 1917 roku⁵¹ Piłsudski otrzymał nominację na jej członka i został kierownikiem jej Komisji Wojskowej⁵². Stojąc na czele Komisji do 2 lipca, dążył do utworzenia polskiego wojska, niezależnego od władz niemieckich. W związku ze jego działalnością polityczną i wojskową 17 czerwca 1917 roku obradujący w Piotrogradzie Zjazd Delegatów Związków Wojskowych Polaków wybrał go na honorowego prezesa. Jednocześnie antyokupacyjne nastroje społeczeństwa Królestwa Polskiego⁵³ skłoniły Pił-

Zarys historii militarnej i politycznej, Księgarnia Akademicka, Kraków 1998; M. Klimecki, K. Filipow, *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Warszawa 2014; A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.

⁴⁹ Szerzej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, vide także: T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.

⁵⁰ Obszerniej, oprócz części poprzednio cytowanej literatury, vide również: M. Drozdowski, *Naczelnny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.

⁵¹ Szerzej vide choćby: J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2005; *Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy*, praca zbior. pod red. J. Kłaczkowa, K. Kani, Z. Girzyńskiego, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2016.

⁵² Obszerniej o tej kwestii vide chociażby: J. Jędrysiak, *Długa droga do odrodzenia – koncepcje budowy polskich władz wojskowych pod okupacją niemiecką w latach 1916–1918*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, r. 19 (70), nr 1–2 (263–264).

⁵³ Słusznie podejrzewano bowiem, że znajdującym się w szybko pogłębiającym się kryzysie mobilizacyjnym państwom centralnym zależy wyłącznie na pozyskaniu możliwie dużej liczby polskiego rekruta – szerzej vide: S. Dąbrowski, *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka, Warszawa 1922 oraz: J. Jędrysiak, D. Koreś,

sudskiego do przejścia do opozycji wobec państw centralnych. Stał się też zdecydowanym przeciwnikiem dalszej rozbudowy polskich formacji wojskowych u boku Niemiec i Austro-Węgier. Poza tym w pierwszych dniach lipca 1917 roku zalecił legionistom odmówienia złożenia przysięgi wojskowej na wierność władzom niemieckim i austro-węgierskim. W efekcie tego 22 lipca, wraz z Kazimierzem Sosnkowskim, został aresztowany przez Niemców i po krótkim pobycie w różnych miejscach internowania ostatecznie 23 sierpnia zamknięty w twierdzy w Magdeburgu, skąd zwolniono go dopiero 9 listopada 1918 roku – po wybuchu w Niemczech rewolucji⁵⁴.

Dnia 10 listopada 1918 roku Piłsudski przybył do Warszawy⁵⁵, a następnego dnia Rada Regencyjna przekazała mu pełnię władzy nad formującym się Wojskiem Polskim⁵⁶. Do jego dyspozycji oddał się także Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z Lublina

*Realizm czy fantazja? Plany rozbudowy i reorganizacji Legionów Polskich od 1916 r. do kryzysu przysięgowego (lipiec/sierpień 1917 r.) z perspektywy polskiej i niemieckiej, [w:] Mało znana I wojna światowa. Studia i szkice z dziejów Wielkiej Wojny na froncie wschodnim oraz rumuńskim, na Morzu Śródziemnym i na Dalekim Wschodzie, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, EKO-Dom, Grajewo 2018. Poza tym istniały również inne, niemniej istotne przyczyny niechęci społeczeństwa Królestwa Polskiego do niemieckiego okupanta – vide choćby: A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Neriton, Warszawa 2013.*

⁵⁴ H. hrabia Kessler, *Moja polska misja. Z Dziennika 1918*, wybór i opracowanie K. Ruchniewicz, M. Zybura, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2018, s. 34–37.

⁵⁵ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2, 1916–1920, Wyd. LTW, Instytut Książki, Kraków–Łomianki 2006, s. 103–107.

⁵⁶ „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 5 z 21 XI 1918 r., poz. 73. W reskrypcie Rady Regencyjnej skierowanym do narodu polskiego napisano: „Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich jej podległych Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu. Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami zwierzchnią władzę państwową złoży, Brygadier Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy”. Wielkie litery zachowano zgodnie z oryginałem tego dokumentu.

oraz urzędujący w Krakowie generał brygady Bolesław Roja⁵⁷. Jednocześnie, wskutek następujących wówczas zmian politycznych, 14 listopada abdykowała Rada Regencyjna i całą swoją władzę polityczną przekazała na ręce Józefa Piłsudskiego⁵⁸, który z dotychczasowego Komendanta stał się Wodzem Naczelnym, a od 22 listopada – formalnie – aż do zwołania sejmu Tymczasowym Naczelnikiem Państwa⁵⁹. Tym samym stał się on najważniejszą osobą w odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 16 listopada Piłsudski notyfikował wszystkim państwom – przede wszystkim zaś zwycięskim mocarstwom – fakt odzyskania przez Polskę niepodległości oraz podpisał układ z niemiecką Radą Żołnierską o ewakuacji z ziem polskich niemieckich wojsk okupacyjnych. Poza tym od 17 listopada w gabinecie Jędrzeja Moraczewskiego pełnił także funkcję ministra spraw wojskowych. Nadmiar obowiązków, jakie wziął na siebie Józef Piłsudski, związanych ze sprawowaniem władzy politycznej, uniemożliwiał mu poświęcenie większej uwagi kwestii organizacji i prac ministerstwa. W związku z tym, na mocy dekretu z 23 listopada, ustąpił z tego stanowiska⁶⁰. Jego władzę polityczną 20 lutego 1919 roku zatwierdził nowo wybrany Sejm Ustawodawczy, który

⁵⁷ B. Roja, *Legendy i fakty*, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1931, s. 126 i passim.

⁵⁸ „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 5 z 21 XI 1918 r., poz. 74. W reskrypcie Rady Regencyjnej skierowanym do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego stwierdzono: „Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1918 r., nie może trwać bez szkody dla powstającego Państwa Polskiego. Władza ta powinna być jednolita. Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelnny Dowódcu, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu”. Zachowano oryginalną pisownię wielkich liter.

⁵⁹ Vide: M.M. Drozdowski, op. cit.,

⁶⁰ „Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 6 z 27 XI 1918 r., poz. 109. W dokumencie tym napisano: „Ogłaszam wszystkim podwładnym Dowództwom i Władzom Wojskowym, że objąwszy Najwyższą Władzę Reprezentacyjną Republiki Polskiej przestaję pełnić obowiązki Ministra Spraw Wojskowych, zachowując w całej pełni Naczelnne Dowództwo Polskiej Siły Zbrojnej. Pomocnikami moimi w kierownictwie i zarządzie wojskowym są: Szef Sztabu Generalnego Generał Dywizji Szeptycki i Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych Pułkownik Wroczyński”. W cytacie tym zachowano zgodne z oryginałem użycie wielkiej litery.

powierzył mu urząd Naczelnika Państwa. Podporządkowała mu się również działająca w Krakowie Komisja Likwidacyjna⁶¹, a następnie także Naczelna Rada Ludowa z Poznania⁶².

Tym samym Józef Piłsudski stał się najważniejszą osobą w odrodzonej Rzeczypospolitej, a także „mężem opatrznosciowym”, któremu udało się uspokoić nastroje społeczne oraz oddalić widmo rewolucji i doprowadzić do pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych. Jednocześnie spowodował, że niemal cały wysiłek państwa i narodu został skupiony na sprawie utrwalenia świeżo odzyskanej niepodległości i ustaleniu jej granic.

W końcu marca 1919 roku Wódz Naczelny przygotował działania zaczepne skierowane przeciwko maszerującej na Zachód Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. W ich wyniku 19 kwietnia Wojsko Polskie zajęło Wilno⁶³, zaś 21 kwietnia Piłsudski wydał odezwę do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, która był pierwszym krokiem do realizacji lansowanej przez niego koncepcji federacyjnej⁶⁴. Na froncie polsko-sowieckim i polsko-ukraińskim spędził także część kolejnych miesięcy wiosny oraz lata i jesieni tego

⁶¹ Szerzej vide: Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa administracji P.K.L. i K. Rz.*, nakładem autora, Kraków 1931; idem, *Wspomnienia szefa administracji Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Komisji Rządzącej*, oprac. nauk. A. Aksamitowski, H. Walczak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2018; M. Przeniośło, op. cit.

⁶² W. Lewandowski, *Udział Wielkopolski w odbudowie Rzeczypospolitej w latach 1918 i 1919...*, op. cit.; A. Chwalba, *1919. Pierwszy rok wolności...*, op. cit.

⁶³ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide również: Z. Nagrodzki, *Wyprawa wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila (Kartki z pamiętnika)*, Miles, Kraków 2021; T. Piskor, *Wyprawa wileńska*, Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1919; A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1929; idem, *Operacja wileńska 1919*, Wyd. Inforteditions, Tarnowskie Góry 2022; A. Smoliński, „Wyprawa wileńska” w kwietniu 1919 r., IPN, Szczecin 2020; J. Snopko, *Operacja wileńska w kwietniu 1919 r.*, [w:] *Ku niepodległości. Kierunek północno-wschodni (1918–1923)*, praca zbior. pod red. D. Maksimiuk, P. Niziołka, IPN, Białystok–Warszawa 2021.

⁶⁴ Jej treść vide: *Józef Piłsudski. Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, redakcja, wstęp i przypisy K. Świtalski, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937, s. 75–76; *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, 1918–1932, przedmowa T. Jędruszcak, red. nauk. T. Jędruszcak, M. Nowak-Kiełbikowa, Pax, Warszawa 1989, s. 40–41, dok. nr 9. Ponadto vide także: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Polityka wschodnia Piłsudskiego i sowiecka próba podboju Europy w 1920 roku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021.

roku, kierując działaniami wojsk Frontu Litewsko-Białoruskiego, które do końca 1919 roku zajęły Mińsk i Bobrujsk oraz dotarły do Dźwiny, Berezyny i Ptyczy. Poza tym w lipcu doprowadził też do zwycięskiego zakończenia wojny Rzeczypospolitej z Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową⁶⁵. Jednocześnie brał znaczący udział w organizacji struktur politycznych państwa polskiego, w tym również w integracji ziem objętych w 1918 i 1919 roku zwycięskimi działaniami najpierw powstańców, a potem Wojsk Wielkopolskich⁶⁶. W styczniu 1920 roku przygotowywał pokojowe przejście przez Polskę Pomorza oraz innych obszarów przyznanych jej na mocy traktatu w Wersalu, co 10 lutego zakończyły puckie uroczystości zaślubin Polski z Bałtykiem. Dnia 19 marca tego roku przyjął nadany mu przez komisję weryfikacyjną tytuł Pierwszego Marszałka Polski⁶⁷.

Wiosną 1920 roku, po podpisaniu 21 kwietnia umowy politycznej z Symonem Petlurą, a 24 kwietnia polsko-ukraińskiej konwencji wojskowej⁶⁸, wraz z siłami Ukraińskiej Republiki Ludowej 25 kwietnia rozpoczął „wyprawę kijowską”, która 7 maja doprowadziła do zajęcia przez Wojsko Polskie stolicy Ukrainy⁶⁹. Była to kolejna pró-

⁶⁵ Oprócz części wcześniej cytowanej literatury vide także: W. Hupert, *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w roku 1919*, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa 1928; M. Литвин, *Українсько-польська війна 1918–1919 pp.*, Львів 1998; M. Kozłowski, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 1999; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Volumen, Warszawa 2000; R. Galuba, *„Niech nas rozsądzi miecz i krew...”. Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2004.

⁶⁶ Vide chociażby: Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2008.

⁶⁷ Nie był to, wbrew powszechnej opinii, stopień wojskowy.

⁶⁸ Szerzej o tych kwestiach, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, vide także: *Sojusz Piłsudski – Petlura. Dokumenty i materiały*, red. J. Pisuliński, W. Skalski, Studium Europy Wschodniej UW, IPN, Warszawa–Kijów 2020; J.J. Bruski, *Sojusz polsko-ukraiński 1920 roku. Piłsudski, Petlura i próba geopolitycznej przebudowy Europy Wschodniej*, [w:] *O granice, niepodległość i cywilizację. Szkice o wojnie polsko-bolszewickiej*, pod red. J. Kloczkowskiego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2017; *Sojusz Piłsudski – Petlura w kontekście politycznej i militarnej walki o kształt Europy Środkowej i Wschodniej*, praca zbior. pod red. T. Stepnińskiego, A. Górnika, M. Kruszyńskiego, IPN, Instytut Europy Środkowej, Lublin–Warszawa 2020; *Symon Petlura. Przywódca niepodległej Ukrainy*, praca zbior. pod red. M. Szumiły, Studium Europy Wschodniej UW, Warszawa 2021.

⁶⁹ Oprócz części wcześniej cytowanej literatury vide również: *Bitwa o Ukrainę*

ba realizacji przez Marszałka koncepcji federacyjnej, a także próba zwycięskiego zakończenia wojny polsko-sowieckiej. Do Warszawy powrócił 18 maja. Jednak zmieniająca się na niekorzyść Wojska Polskiego sytuacja na froncie polsko-sowieckim doprowadziła do wydania 13 czerwca przez Wodza Naczelnego rozkazu o ewakuacji Kijowa, a następnie do odwrotu sił polskich z Ukrainy aż na przedpola Lwowa⁷⁰. Ponadto po rozpoczęciu 4 lipca 1920 roku ofensywy przez sowiecki Front Zachodni rozpoczął się też trwający do połowy sierpnia odwrót sił polskich walczących na litewsko-białoruskim teatrze działań wojennych. Armia Czerwona dotarła aż pod Warszawę i nad dolną Wisłę⁷¹. Niepowodzenia wojenne spowodowały, że 1 lipca Sejm Ustawodawczy powołał Radę Obrony Państwa, w skład której Marszałek Piłsudski wszedł jako jej przewodniczący.

W nocy z 5 na 6 sierpnia 1920 roku podjął śmiałą i niepozbawioną pewnego ryzyka decyzję o przeprowadzeniu polskiej kontrofensywy

1 I–24 VII 1920. *Dokumenty operacyjne*, cz. 1 (1 I–11 V 1920), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, wstęp, zakończenie i opracowanie naukowe G. Nowika, J.S. Tym, Warszawa 2016; *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (12 V–14 VI 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem G. Nowika, J.S. Tyma, Warszawa 2020; T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1937; T. Grzegorzczak, *Wyprawa kijowska*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2014; J.S. Tym, *Operacja „Józef”*. *Operacja zaczepna Wojska Polskiego na Ukrainie wiosną 1920 roku*, Wydawnictwo AON, Warszawa 2016, a także: L. Wyszczelski, *Wyprawa kijowska Piłsudskiego 1920*, Bellona, Warszawa 2014.

⁷⁰ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: *Bitwa lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1 (25 VII–5 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 2002; *Bitwa lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (6–20 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 2004; *Bitwa Lwowska i Zamojska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 3 (21 VIII–4 IX 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod red. M. Tarczyńskiego, J. Ciska, G. Nowika, T. Rawskiego, W. Strzałkowskiego, J.S. Tyma, A.C. Żaka, Warszawa 2009; *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1/1 (15 VI–7 VII 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem G. Nowika, J. S. Tyma, Warszawa 2020; *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 3/2 (8 VII–24 VII 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem G. Nowika, J.S. Tyma, Warszawa 2020; S. Rutkowski, *Obrona Kijowa. Ćwiczenia i przykłady taktyki stosowanej na przykładach historycznych wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Wojskowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1932.

⁷¹ Szerzej vide choćby: *Nad Dolną Wisłą. 1920 r.*, oprac. i red. nauk. W. Rezmer, Wyd. UMK, Toruń 2022.

znad Wieprza, która pod jego bezpośrednim dowództwem⁷² rozpoczęła się 16 sierpnia i zakończyła pełnym sukcesem Wojska Polskiego⁷³. Następnie Wódz Naczelny oraz podległy mu Sztab Generalny zaplanował i przeprowadził z powodzeniem zakrojoną na szeroką skalę „bitwę niemeńską”, która rozpoczęła się 19 września. W jej wyniku Wojsko Polskie oraz jego ówcześni wschodni sojusznicy⁷⁴, odrzucili Armię Czerwoną daleko na Wschód⁷⁵. Zwycięskie dla Po-

⁷² Niekiedy Marszałek znajdował się niemal w pierwszych szeregach wojsk prowadzących działania ofensywne.

⁷³ Obszerniej oprócz części wcześniej cytowanych źródeł i literatury vide również: M. Kukiel, *Bitwa warszawska*, oprac. K. Filipow, Z. Wawer, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005; J. Osica, A. Sowa, *Bitwa Warszawska 1920. Rok niezwykły, rok zwyczajny*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2011; L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy...*, op. cit.; idem, *Operacja warszawska sierpień 1920...*, op. cit.; idem, *Bitwa u wrót Warszawy 1920. Działania wojenne na przedpolu stolicy...*, op. cit.; G. Łukomski, E. Szumiec-Zielińska, *Zwycięstwo Polski, ocalenie Europy! Bitwa Warszawska 1920 na tle wojny polsko-bolszewickiej 1919–1921*, Wyd. LTW, Łomianki 2020, a także: *Rozważania o bitwie warszawskiej 1920 roku*, praca zbior. pod red. J. Giertycha, Toruń 2000.

⁷⁴ Były to oddziały ukraińskie oraz „bałachowcy” i walczące po stronie polskiej antysowieckie formacje rosyjskie – szerzej vide: *Балахоуцы: Сведчанні, дакументы, даследаванні*. Пераклад, прамова, каментары А. Вашкевіча, А. Чарнякевіча, Ю. Юркевіча, Смаленск 2014; S. Lis-Błoński, *Bałachowcy*, Wstęp i opracowanie G.J. Pelica, Mireki, Warszawa 2013; M. Cabanowski, *Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz. Zapomniany bohater*, P.W. „Mikromax”, Warszawa 1993; Z. Karpus, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Wyd. UMK, Toruń 1999; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej 1920 roku*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2002; S. Szajdak, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Rytm, Warszawa 2005; E. Wiszka, *Szósta Strzelecka. Szósta Siczowa Dywizja Strzelecka armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Formowanie, szlak bojowy, internowanie 1920–1924*, Wyd. UMK, Toruń 2012; A.O. Руккас, «Разом з Польським військом»: *Армія Української Народної Республіки 1920 р. (структура, організація, чисельність та уніформа)*, Ніжин 2013; idem (A. Rukkas), *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 roku*, przekład M. Górski, IPN, Warszawa 2020; a także: J. Odziemkowski, A. Rukkas, *Polska – Ukraina 1920*, przekład K. Wnuczko, Volumen, Warszawa 2017.

⁷⁵ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide również: *Bitwa niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1 (29 VIII–19 IX), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1998; *Bitwa niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (20 IX–18 X), praca zbior. pod red. M. Tar-

laków operacje wojenne przerwało zawieszenie broni wprowadzone w życie 18 października 1920 roku, a ostatecznie pokój ryski zawarły 18 marca 1921 roku, na którego kształt Marszałek Piłsudski miał raczej ograniczony wpływ⁷⁶. Wcześniej jednak generał Lucjan Żeligowski, jako rzekomy „buntownik”, z polecenia Marszałka przeprowadził jeszcze skuteczną akcję na Wilno⁷⁷.

Po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej Wódz Naczelny Marszałek Józef Piłsudski nadal pozostawał najważniejszą osobą w państwie, dlatego 7 stycznia 1921 roku wydał budzący sporo wątpliwości natury konstytucyjnej dekret o organizacji najwyższych władz wojskowych⁷⁸, zaś od 1 do 6 lutego przebywał w Paryżu, w celu przygotowania jawnej polsko-francuskiej umowy politycznej i tajnej

czyńskiego, Warszawa 1999; T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień–październik 1920 roku)*, Napoleon V, Oświęcim 2018; *Bitwa niemeńska*, praca zbior. pod red. U. Kraśnickiej, K. Filipowa, Białystok 2000; L. Wyszczelski, *Operacja Niemeńska 1920 roku*, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Warszawa 2003.

⁷⁶ Szerzej o tej umowie z Sowietami vide choćby: J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia – pertraktacje – tajne układy z Joffem – listy*, pod red. nauk. J. Gmitruka, M. Ratyńskiego, wstęp J. Gmitruk, M. Ratyński, oprac. i przypisy M. Ratyński, MHPRL, Warszawa 2022; J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza – rokowania – traktat – komisje mieszane*, Instytut Krajów Socjalistycznych PAN, Warszawa 1985; J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, przekład J. Borzęcki, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013; a także: R. Jurkowski, *Rokowania pokojowe z bolszewikami w latach 1919–1921 widziane „od kuchni”*, [w:] *Polacy na Białorusi od Powstania Styczniowego do XXI wieku*, t. 5, *Traktat ryski i jego konsekwencje dla Polaków i Białorusinów*, praca zbior. pod red. T. Gawina, Studium Europy Wschodniej UW, Warszawa 2021; *Zwycięski pokój czy rozejm na pokolenie? Traktat ryski z perspektywy 100 lat*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, Instytut De Republica, Warszawa 2022.

⁷⁷ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide również: Z. Krajewski, *„Bunt” generała Żeligowskiego i zajęcie Wilna*, *Wojskowy Przegląd Historyczny* 1996, r. 41, nr 1 (155).

⁷⁸ Szerzej vide chociażby: P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1981; M. Cieplewicz, *Wojsko Polskie w latach 1921–1926. Organizacja, wyposażenie, wyszkolenie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, AON, Wojskowy Instytut Historyczny, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998; L. Wyszczelski, *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Neriton, Warszawa 2007.

konwencji wojskowej, podpisanych 19 i 21 lutego tego roku⁷⁹. 15 maja Sejm, na mocy odpowiedniej uchwały, przedłużył czas sprawowania przez Marszałka funkcji Naczelnika Państwa aż do momentu ukonstytuowania się nowych władz, głównie zaś do czasu wyboru prezydenta. W związku z tym 12 i 13 września Piłsudski przebywał w Rumunii, gdzie z królem Ferdynandem I oraz przedstawicielami rumuńskiego Sztabu Generalnego omawiał kwestie polsko-rumuńskiej konwencji wojskowej zawartej 3 marca 1921 roku⁸⁰.

Dnia 14 grudnia 1922 roku w Belwederze przekazał władzę Naczelnika Państwa Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Gabrielowi Narutowiczowi. Po jego zabójstwie, 17 grudnia, został Szefem Sztabu Generalnego i przewodniczącym Ścisłej Rady Wojennej⁸¹. Zajmując te stanowiska, w dniach od 3 do 6 maja 1923 roku uczestniczył w Warszawie w wizycie Marszałka Francji, brytyjskiego marszałka polnego i Marszałka Polski Ferdynanda Focha, z którym omawiał warunki polsko-francuskiego przymierza wojskowego. Wziął także

⁷⁹ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, PWN, Warszawa 1970.

⁸⁰ Szerzej o tych kwestiach, oprócz części wcześniej cytowanej literatury, vide także: „*Jeden naród o dwóch sztandarach*”. *Przymierze polsko-rumuńskie (1918) 1921–1926. Dokumenty i materiały* [„*Un singur popor cu două drapele.*” *Alianța polono-română (1918) 1921–1926. Documente și materiale*], red. nauk. (Redactarea științifică) K. Nowak, H. Walczak, Polskie Towarzystwo Historyczne (Societatea Poloneză de Istorie), Warszawa (Varșovia) 2020; M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Wydawnictwo Filii UW, Białystok 1997; H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008; idem, *Wizyty szefów państw w ramach wzajemnych stosunków Polski i Rumunii w dwudziestoleciu międzywojennym*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2019 oraz: A. Smoliński, *Przyjazne sąsiedztwo. Przyczynki do stosunków politycznych i wojskowych między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Rumunii w okresie międzywojennym* (*O vecinătate amicală. Contribuții privind relațiile politice și militare dintre Republica Polona și Regatul României în perioada interbelică*), przekład M. Dzióbek, Wyd. UMK, Toruń 2022.

⁸¹ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide również: T. Kmieciak, *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Wyd. Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, Słupsk 2005; idem, *Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918–1939. Udział w wojnach o granice i funkcjonowanie w warunkach zagrożenia państwa*, Wyd. ZP, Warszawa 2012; *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego 1918–2003*, praca zbior. pod red. T. Paneckiego, F. Puchały, J. Szostaka, Bellona, Warszawa 2003.

udział w dekoracji Focha Krzyżem Wielkim Orderu Wojennego *Virtuti Militari*⁸².

Wskutek narastania konfliktu wokół organizacji najwyższych władz wojskowych 30 maja 1923 roku Marszałek Piłsudski ustąpił ze stanowiska Szefa Sztabu Generalnego. Jego formalna, podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dymisja nastąpiła jednak dopiero 9 czerwca. Zachował jednak funkcję przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej, by móc w tym charakterze towarzyszyć królowi Rumunii Ferdynandowi I i jego małżonce Marii podczas ich czerwcowej oficjalnej wizyty w Polsce, w trakcie której król został udekorowany Krzyżem Wielkim Orderu Wojennego *Virtuti Militari*⁸³. Dnia 28 czerwca ukazała się uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzająca, że Marszałek Piłsudski zasłużył się narodowi i państwu polskiemu⁸⁴. Pomimo to 2 lipca 1923 roku zrezygnował on ze stanowiska przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej oraz drugiego wiceprzewodniczącego Pełnej Rady Wojennej i usunął się z życia publicznego, zamieszkując w Sulejówku. Zajął się tam intensywną pracą pisarską i odczytową. Występował też jako ostry polemista wobec projektów ustaw kolejnych rządów, dotyczących organizacji najwyższych władz wojskowych. Zajmował się również kwestiami obrony państwa⁸⁵.

W dniach od 12 do 14 maja 1926 roku, pod hasłem sanacji stosunków politycznych panujących w Polsce, przy pomocy wiernych sobie oddziałów wojskowych, Marszałek Piłsudski dokonał zwycię-

⁸² Obszerniej vide choćby: W. Śładkowski, *Ferdinand Foch. Marszałek trzech narodów Francji, Wielkiej Brytanii, Polski*, nakładem własnym autora, Lublin 2018.

⁸³ Szerzej vide chociażby: H. Walczak, *Wizyty szefów państw w ramach wzajemnych stosunków Polski i Rumunii w dwudziestolecu międzywojennym...*, op. cit.

⁸⁴ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, Nr 67 z 11 VII 1923 r., poz. 520. W dokumencie tym napisano: „Sejm stwierdza, że Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz zasłużył się Narodowi. Uchwała ta winna być wydrukowana w *Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* i opublikowana w gminach miejskich i wiejskich”. Zachowano oryginalną pisownię z zastosowaniem wielkich liter.

⁸⁵ Vide choćby: Józef Piłsudski. *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotyczących drukiem ogłoszonych*, t. 6, Redakcja, wstęp i przypisy K. Świtalski, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937; Józef Piłsudski. *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotyczących drukiem ogłoszonych*, t. 8, Redakcja, wstęp i przypisy K. Świtalski, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937.

skiego zamachu stanu⁸⁶ i 15 maja w rządzie Kazimierza Bartla objął stanowisko ministra spraw wojskowych, które piastował aż do swej śmierci 12 maja 1935 roku. Poza tym 31 maja Zgromadzenia Narodowe wybrało go na prezydenta. Wyboru jednak nie przyjął, wskazując na profesora Ignacego Mościckiego. Ten zaś, po formalnym wyborze, wydał dekret o organizacji najwyższych władz wojskowych, a 27 sierpnia 1926 roku rozporządzenie, którym mianował Piłsudskiego Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych⁸⁷. Poza tym od 2 października tego roku do 27 czerwca 1928 roku Piłsudski pełnił funkcję prezesa Rady Ministrów. W tym charakterze w dniach 7–12 grudnia 1927 roku złożył wizytę w Genewie podczas odbywającej się wtedy sesji Ligi Narodów, gdzie w rozmowie z premierem Republiki Litewskiej Augustinasem Voldemarasem sformułował podstawę ówczesnych stosunków polsko-litewskich. Obie strony zgodziły się wtedy, że pomiędzy nimi nie istnieje stan wojny. Po powrocie do kraju Piłsudski był inicjatorem utworzenia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zaś 25 lipca 1930 roku ponownie stanął na czele rządu, przy czym jednym z jego ówczesnych celów był rozwiązanie sejmu. Stanowisko premiera zajmował do 4 grudnia tego roku.

W polityce zagranicznej 25 lipca 1932 roku doprowadził do zawarcia układu o nieagresji z Sowietami oraz do podpisania 26 stycznia 1934 roku polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. Były to bezpośrednie efekty lansowanej przez Marszałka polityki równowagi pomiędzy Warszawą a Moskwą i Warszawą a Berlinem,

⁸⁶ Zamach ten oraz jego dalsze polityczne konsekwencje spowodowały jednak spadek społecznego poparcia dla wewnętrznej polityki Marszałka. Obszerniej o tych wydarzeniach vide chociażby: *O przewrocie majowym 1926 opinie świadków i uczestników*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył E. Kozłowski, Wyd. MON, Warszawa 1984; Z. Cieślakowski, *Zamach stanu. Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Wyd. Comandor, Warszawa 2002; *Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu, dyplomacji i organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, oprac. P. Kołakowski, A. Peplowski, Wyd. Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2008; *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, praca zbior. pod red. M. Siomy, Wyd. UMCS, Lublin 2007; *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, praca zbior. pod red. Z. Karpusa, G. Radomskiego, W. Wojdyły, Wyd. UMK, Toruń 2008.

⁸⁷ Oprócz części wcześniej cytowanej literatury vide także: P. Stawecki, *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926–12 V 1935*, Rytm, Warszawa 2004; L. Wyszczelski, *Wojsko Piłsudskiego. Wojsko Polskie w latach 1926–1935*, Neriton, Warszawa 2005.

której głównym celem było uchronienie Polski przez możliwie długi czas od konfliktu z którymkolwiek z naszych ówczesnych wielkich sąsiadów, także w oparciu o zachodniego sojusznika i ewentualne poparcie przez Wielką Brytanię. Wykonawcą – praktycznym realizatorem – jego ówczesnej polityki zagranicznej był Józef Beck⁸⁸.

Z biegiem lat zajęty wieloma ważnymi sprawami wagi państwowej i międzynarodowej oraz starzejący się i coraz bardziej schorowany Marszałek nie był w stanie efektywnie zarządzać Ministerstwem Spraw Wojskowych. Stąd też w miarę upływu czasu coraz więcej obowiązków spadało na wiceministra i szefa administracji armii oraz na szefów poszczególnych departamentów. Ci zaś, bez jego wyraźniej zgody, unikali podejmowania ważnych czy wręcz niezbędnych dla funkcjonowania polskich sił zbrojnych decyzji, w tym także dotyczących ich pokojowej organizacji i przygotowań mobilizacyjnych. Był to również efekt tego, że poza kwestiami awansowymi Marszałka bardziej absorbowały i interesowały prace związane z planowaniem wojennym, niż problemy dotyczące bieżącego administrowania siłami zbrojnymi⁸⁹.

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski zmarł wieczorem 12 maja 1935 roku w Belwederze. Pochowano go na Wawelu w Krypcie św. Leonarda, zaś serce 12 maja 1936 roku na wileńskim cmentarzu na Rossie. Jednak 23 czerwca 1937 roku, na polecenie metro-

⁸⁸ Od 1930 r. był on bowiem wiceministrem, a od 1932 r. ministrem spraw zagranicznych – szerzej vide choćby: J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciała, wprowadzenie M. Kornat, Wydawnictwo Arkadiusz Wingert, Księgarnia Historyczna, Warszawa–Kraków 2015; T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 1997; *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, studia pod red. M. Wojciechowskiego, Centrum Edukacji Europejskiej, Toruń 2005; M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Wyd. Arcana, Kraków 2007; idem, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2012; M. Kornat, M. Wołos, op. cit.; J. Gaul, *Trzymajcie się Zachodu... Józef Piłsudski w poszukiwaniu polskiej racji stanu*, AGAD, Warszawa 2023.

⁸⁹ Vide choćby: A.L. Korwin-Sokołowski, *Fragmenty wspomnień 1910–1945*, Wydawnictwo Grup Politycznych, Warszawa 1987; F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, przedmową opatrzył A. Garlicki, Wyd. MON, Warszawa 1988; K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. nauk. R. Litwiński, M. Sioma, Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Wyd. LTW, Warszawa 2011.

polity krakowskiego księdza Adama Sapielhy, trumnę z ciałem Marszałka przeniesiono w inne miejsce Katedry Wawelskiej, mianowicie do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie pozostaje po dzień dzisiejszy⁹⁰.

Był dwukrotnie żonaty. Po raz pierwszy, w 1894 roku, z Marią z Koplewskich Juszkiewiczową – zmarłą w 1921 roku, a następnie z Aleksandrą Szczerbińską, z którą miał dwie córki: Wandę i Jadwigę.

Poza odznaczeniami obcymi⁹¹ był również kawalerem Orderu Orła Białego, Krzyża Wielkiego oraz Krzyża Komandorskiego i Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski, Krzyża Niepodległości z Mieczami oraz czterokrotnie Krzyża Walecznych, a także czterokrotnie kawalerem Złotego Krzyża Zasługi, Krzyża Zasługi Wojsk Litwy Środkowej

⁹⁰ Szerzej vide chociażby: D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zmarł 12 maja 1935*, Slavia, Agencja „ART.” Polska Sztuka Użytkowa, Warszawa 1988; M. Gałęzowski, A. Przewoźnik, *Gdy Wódz odchodził w wieczność... Uroczystości żałobne po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego 12–18 maja 1935 r.*, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2005; K. Kloc, *Przygotowania i uroczystości pogrzebowe Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Krakowie 18 maja 1935 roku w świetle zachowanych materiałów archiwalnych*, [w:] *Józef Piłsudski. Człowiek – Żołnierz – Polityk*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Klaczkowa, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2016.

⁹¹ Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski posiadał następujące odznaczenia obce (ułożone w alfabetycznym porządku państw): belgijski Order Leopolda I klasy (Wielka Wstęga z Gwiazdą), czechosłowacki Krzyż Wojenny, estoński Krzyż Wolności I klasy, fiński Order Białej Róży (Wielka Wstęga z Gwiazdą), francuskie – Wielką Wstęgę z Gwiazdą Orderu Legii Honorowej oraz Medal Wojskowy (I klasy), hiszpański Order Zasługi Wojskowej I klasy (Wielka Wstęga z Gwiazdą), japoński Order Zasługi Wschodzącego Słońca I klasy (Wielka Wstęga z Gwiazdą), jugosłowiański Order Gwiazdy Jerzego Czarnego I klasy (Wielka Wstęga z Gwiazdą), łotewski Order Wojenny Pogromcy Niedźwiedzia I klasy (Wielka Wstęga z Gwiazdą), maltański Wojskowy Order Suwerenny pod Wezwaniem Świętego Jana Jerozolimskiego IV klasy, portugalski Order Wieży i Szpady, Męstwa, Lojalności i Zasługi (Krzyż Wielki na Wstędze ze złotym łańcuchem na szyję), rumuński Order Karola I-go I klasy (Krzyż na Łańcuchu i Wielką Wstęgą z Gwiazdą), węgierski Wielki Krzyż Zasługi (Wielka Wstęga z Gwiazdą), włoskie – Order Rycerski Świętego Maurycego i Łazarza I klasy (Krzyż na Wielkiej Wstędze z Gwiazdą), Order Wojskowy Sabaudzki I klasy (Wielka Wstęga z Gwiazdą).

i Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. Otrzymał także Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921 oraz Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.

Jak to już wspomniano Józef Piłsudski był także płodnym publicystą i poczytnym historykiem wojskowym⁹².

Dokonując ostatecznej oceny działalności Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych, należy stwierdzić, że jest to najmniej wyrazisty i owocny fragment jego biografii, bowiem zarówno w 1918 roku, jak i w latach 1926–1935 zajmowały go przede wszystkim niezwykle ważne sprawy wielkiej polityki – zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Stąd też po zamachu majowym, szczególnie zaś w latach trzydziestych, gdy zaczął się starzeć, a stan jego zdrowia się pogarszał, w kierowaniu tym ministerstwem zdawał się głównie na swoich współpracowników, rezerwując dla siebie przede wszystkim decyzje dotyczące corocznych awansów generalskich i oficerskich. Poza tym, jak wspominają jego współcześni, nie lubił spraw administracyjnych, czyli tzw. „amcienia”⁹³. Bardziej interesowały go bowiem przygotowania wojenne, w tym również mobilizacyjne⁹⁴, a także

⁹² Poza częścią wcześniej cytowanych źródeł literatury vide także: A. Chwalba, *Józef Piłsudski historyk wojskowości...*, op. cit. Przygotowując ten biogram autor korzystał także z następujących publikacji: *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1922, s. 11; *Rocznik oficerski 1928...*, op. cit., s. 7; *Rocznik oficerski 1932*, Biuro Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1932, s. 7–9; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, op. cit., s. 19; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939...*, op. cit., s. 60–62; T. Böhm, op. cit., s. 12, 14, 21, 24, 25, 26, 64, 80, 89, 98, 100, 136, 138, 139, 141, 143–146, 148, 149, 154, 155, 158, 187, 193, 202, 203; G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Wyd. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1997, s. 99, 262; H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 2, *M–Ż...*, op. cit., s. 85; W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 4, *P–S*, Wyd. Barwa i Broń, Warszawa 2006, s. 49–51; A. Wojtaszak, op. cit., s. 381–383.

⁹³ Od niemieckiego „Amt”, czyli urząd.

⁹⁴ Wydaje się, że był ten element szeroko rozumianej fachowej wiedzy wojskowej, na którym z racji jego złożoności i braku systematycznego wykształcenia wojskowego, Marszałek znał się najslabiej. Poza tym ogromną rolę odgrywała tutaj różnica pomiędzy potrzebami państwa polskiego, zagrożonego przede wszystkim przez dwóch wielkich sąsiadów, a realnymi możliwościami ekonomicznymi i demograficznymi ówczesnej

szeroko rozumiane kwestie operacyjne oraz możliwie precyzyjne uściślenie zasad i rozmiarów współpracy wojskowej z armią sojuszniczego Królestwa Rumunii⁹⁵. Nie zaniedbywał też studiów historyczno-wojskowych, przy czym najbardziej interesowały go wojny napoleońskie, Wielka Wojna oraz Powstanie Styczniowe i studia nad przebiegiem walk Legionów Polskich podczas I wojny światowej, jak również (co oczywiste) wojna polsko-sowiecka⁹⁶, przy czym szczególnie te dwa ostatnie elementy swoich badań traktował jako skarbnicę doświadczeń przydatnych dla polskich sił zbrojnych podczas ewentualnego przyszłego konfliktu zbrojnego. W efekcie tego co najmniej do połowy lat trzydziestych XX wieku stały się one jedną z najważniejszych podstaw polskiego szeroko rozumianego planowania wojennego⁹⁷.

Rzeczypospolitej Polskiej – szerzej vide choćby: A. Smoliński, *Potencjał militarny Rzeczypospolitej Polskiej wobec wyzwań porządku wersalsko-ryńskiego. Najważniejsze elementy pierwszego planu mobilizacyjnego dla polskich sił zbrojnych z jesieni 1923 roku*, [w:] *Ład wersalski i zmiany terytorialne w Europie po I wojnie światowej*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, Instytut De Republica, Warszawa 2024; idem, *Propozycja pierwszego planu mobilizacyjnego dla polskich sił zbrojnych z jesieni 1923 r. przyczynek do oceny skuteczności działań polskiego wywiadu wojskowego w pierwszej połowie lat dwudziestych XX w.*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 13, praca zbior. pod red. T. Dubickiego, Wyd. LTW, Łomianki 2023 oraz: E. Piwowarski, *System mobilizacyjny sił zbrojnych Polski w latach 1921–1939. Plany mobilizacyjne „AP”; „W”; „E”; „Z”; „S” i „W” obowiązujące w latach 1921–1939 (założenia i charakterystyki)*, Mado, Toruń 2001.

⁹⁵ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: H. Walczak, *Józef Piłsudski a polsko-rumuńskie rozmowy sztabowe w 1929 i 1930 r.*, [w:] *Wokół Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego męża stanu, wodza i bohatera narodowego*, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, J. Durki, Wyd. UMK, Toruń 2020.

⁹⁶ Vide chociażby: J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, wstępem opatrzył A. Garlicki, Wyd. Łódzkie, Łódź 1988; idem, *Rok 1920*, Wyd. Łódzkie, Łódź 1989 oraz: idem, *Rok 1920. Z powodu książki p. Tuchaczewskiego*, Tetragon, Warszawa 2020; *Józef Piłsudski. Wybór pism*, wstęp W. Suleja, K. Polechoński, wybór i oprac. W. Suleja, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.

⁹⁷ Obszerniej vide choćby: S. Feret, *Polska sztuka wojenna 1918–1939*, Wyd. MON, Warszawa 1972; L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa 1914–1939*, Wyd. MON, Warszawa 1988; T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2001.

Natomiast ocena rzeczywistego stosunku Marszałka do nowych prądów pojawiających się głównie w europejskiej myśli wojskowej, a dotyczących przede wszystkim kwestii motoryzacji armii, przeznaczenia i zakresu działania broni pancernej, a także możliwości nowoczesnego lotnictwa, wymaga pogłębionych i rzetelnych badań źródłowych. Warto jednak zauważyć, że szeroko zakrojone prace w tym zakresie rozpoczęły się tuż po śmierci Marszałka⁹⁸. Wynika więc z tego, że pierwsze prace koncepcyjne z tym związane oraz przygotowania musiały rozpocząć się już za jego życia⁹⁹.

Nie należy też zapominać, że w okresie międzywojennym możliwe obiektywną ocenę tej postaci przez współczesnych, w pewnym stopniu, utrudniał tworzący się przed 1939 roku swoisty kult Marszałka i jego osiągnięć, co powodowało, że często nie dostrzegano jego oczywistych niedostatków¹⁰⁰. Wydaje się, że obecnie, wskutek poszerzanego stanu wiedzy na temat interesujących nas tutaj zagadnień, taka ocena może być znacznie bardziej wyważona, a przez to znacząco zbliżona do prawdy.

Aleksander Smoliński

⁹⁸ Szerzej vide chociażby: E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Wyd. MON, Warszawa 1974.

⁹⁹ Podobną opinię wyraził niegdyś Andrzej Wilczkowski – vide: idem, *Józef Piłsudski a unowocześnienie armii*, „Mars. Problematyka i Historia Wojskowości. Studia i Materiały” 1994, t. 2.

¹⁰⁰ Obszerniej vide choćby: P. Cichoracki, „Z nami jest On”. *Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2001; idem, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Neriton, Warszawa 2008; E. Magiera, *Z postacią Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w tle. Założenia i kierunki rozwoju wychowania państwowego w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wokół Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego męża stanu, wodza i bohatera narodowego...*, op. cit.; M. Radziszewska, *Kult Józefa Piłsudskiego w szkołach województwa wołyńskiego*, [w:] *Wokół Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego męża stanu, wodza i bohatera narodowego...*, op. cit.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego Oddział I, sygn. 301.7.

Źródła drukowane

Dzienniki urzędowe

„Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 88 z 12 IX 1919 r., pozycja 3194.

„Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej”, Nr 2 z 1 XI 1918 r., pozycja 17.

„Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 3 z 4 XI 1918 r., pozycja 26.

„Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 3 z 4 XI 1918 r., pozycja 35.

„Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 5 z 21 XI 1918 r., pozycja 73.

„Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 5 z 21 XI 1918 r., pozycja 74.

„Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 5 z 21 XI 1918 r., pozycja 77.

„Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 6 z 27 XI 1918 r., pozycja 89.

„Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych”, Nr 6 z 27 XI 1918 r., pozycja 109.

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, Nr 67 z 11 VII 1923 r., pozycja 520.

Dokumenty

Bitwa lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1 (25 VII–5 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2002.

Bitwa lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2 (6–20 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Wojskowe Biuro Badań Historycznych, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2004.

Bitwa Lwowska i Zamojska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 3 (21 VIII–4 IX 1920), oprac. i przygotował do druku zespół

- pod red. M. Tarczyńskiego, J. Ciska, G. Nowika, T. Rawskiego, W. Strzałkowskiego, J.S. Tyma, A.C. Żaka, Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2009.
- Bitwa niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1 (29 VIII–19 IX), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1998.
- Bitwa niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (20 IX–18 X), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1999.
- Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1 (1 I–11 V 1920), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, wstęp, zakończenie i oprac. nauk. G. Nowik, J.S. Tym, Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2016.
- Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (12 V–14 VI 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem G. Nowika, J.S. Tyma, Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego, Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2020.
- Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 3/1 (15 VI–7 VII 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem G. Nowika, J.S. Tyma, Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego, Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2020.
- Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 3/2 (8 VII–24 VII 1920), oprac. i przygotował do druku zespół pod kierunkiem G. Nowika, J.S. Tyma, Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego, Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2020.
- Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1 (13–17 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1995.
- Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (17–28 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996.
- Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, 1918–1932, Przedmowa T. Jędruszczak, red. nauk. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kielbikowa, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1989.
- Galicyjska działalność wojskowa Józefa Piłsudskiego 1906–1914. Dokumenty*, zebrali i opracowali S. Arski, J. Chudek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

- Generał broni Władysław Eugeniusz Sikorski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej*, wydawnictwo przygotował i opracował zespół pracowników Centralnej Biblioteki Wojskowej, Centralna Biblioteka Wojskowa, Warszawa 2011.
- „Jeden naród o dwóch sztandarach”. Przymierze polsko-rumuńskie (1918) 1921–1926. Dokumenty i materiały [„Un singur popor cu două drapеле”. Alianța polono-română (1918) 1921–1926. Documente și materiale]*, red. nauk. (Redactarea științifică) K. Nowak, H. Walczak, Polskie Towarzystwo Historyczne (Societatea Poloneză de Istorie), Warszawa (Varșovia) 2020.
- Józef Piłsudski. Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, redakcja, wstęp i przypisy K. Świtalski, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937.
- Józef Piłsudski. Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 6, redakcja, wstęp i przypisy K. Świtalski, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937.
- Józef Piłsudski. Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 8, redakcja, wstęp i przypisy K. Świtalski, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937.
- Kazimierz Sosnkowski. Materiały historyczne*, zebrał i przypisami zaopatrzył J. Matecki, Gryf Publications Ltd., Londyn 1966.
- Legiony Polskie 1914. Wybór materiałów źródłowych z zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego*, wybór i opracowanie dokumentów źródłowych R. Czarnańska, W. Mioduszevska, A. Orzechowska, D. Poźniakowska-Hanak, M. Soćko, G. Socik, A. Woźna, A. Zajac, współpraca redakcyjna K. Stepan, Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Waligury, Księgarnia Akademicka, Warszawa–Kraków 2014.
- Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1922.
- Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu, dyplomacji i organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, oprac. P. Kołakowski, A. Peplowski, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2008.
- O przewrocie majowym 1926 opinie świadków i uczestników*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył E. Kozłowski, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1984.

- Piłsudski Józef. Wybór pism*, wstęp W. Suleja, K. Polechoński, wybór i opracowanie W. Suleja, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
- Powrót. Dokumentacja ustanowienia suwerenności polskiej na Pomorzu w latach 1918–1920*, wyboru dokonali J. Bełkot, M. Wojciechowski, Toruńskie Towarzystwo Kultury, Toruń 1988.
- Rewindykacja Pomorza i Wielkopolski 1920. Wybór dokumentów wojskowych*, wstęp, wybór i opracowanie B. Polak, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1999.
- Rocznik oficerski 1928*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1928.
- Rocznik oficerski 1932*, Biuro Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1932.
- Sojusz Piłsudski – Petlura. Dokumenty i materiały*, red. J. Pisuliński, W. Skalski, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, IPN, Warszawa–Kijów 2020.

Relacje, wspomnienia, pamiętniki

- Beck Józef, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciała, wprowadzenie M. Kornat, Wydawnictwo Arkadiusz Wingert, Księgarnia Historyczna, Warszawa–Kraków 2015.
- Bitwa Warszawska 1920. Jak Polska zatrzymała bolszewików*, wybrała i podała do druku A. Knyt, Ośrodek KARTA, Warszawa 2020.
- Dąbski Jan, *Pokój ryski. Wspomnienia – pertraktacje – tajne układy z Joffem – listy*, pod red. nauk. J. Gmitruka, M. Ratyńskiego, wstęp J. Gmitruk, M. Ratyński, oprac. i przypisy M. Ratyński, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2022.
- Kessler Harry (hrabia), *Moja polska misja. Z Dziennika 1918*, wybór i opracowanie K. Ruchniewicz, M. Zybura, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2018.
- Kłossowski Jerzy, *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1970.
- Korwin-Sokołowski Adam Ludwik, *Fragmenty wspomnień 1910–1945*, Wydawnictwo Grup Politycznych, Warszawa 1987.
- Lasocki Zygmunt, *Wspomnienia szefa administracji P.K.L. i K. Rz.*, nakładem autora, Kraków 1931.
- Lasocki Zygmunt, *Wspomnienia szefa administracji Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Komisji Rządzącej*, oprac. nauk. A. Aksamitowski,

- H. Walczak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2018.
- Lis-Błoński Stanisław, *Batachowcy*, wstęp i opracowanie G.J. Pelica, Mireki, Warszawa 2013.
- Meissner Janusz, *Wiatr w podeszwach*, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1971.
- Nagrodzki Zygmunt, *Wyprawa wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila (Kartki z pamiętnika)*, Miles, Kraków 2021.
- Pamiętniki generała broni Lucjana Żeligowskiego*, wstęp i opracowanie D. Fabisz, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014.
- Roja Bolesław, *Legends i fakty*, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1931.
- Składkowski Felicjan Sławoj, *Strzepy meldunków*, przedmową opatrzył A. Garlicki, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1988.
- Szeptycki Stanisław, *Front Litewsko-Białoruski 10 marca 1919–30 lipca 1920*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1925.
- Wasilewski Leon, *Piłsudski jakim go znałem*, wstęp A. Friszke, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2013.
- Zamorski Kordian Józef, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. nauk. R. Li-twiński, M. Sioma, Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2011.
- Żeligowski Lucjan, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Bellona, Warszawa 2022.

Opracowania

- Adamek Kazimierz, *Intendentura Wojska Polskiego 1918–1956*, Bellona, Warszawa 1998.
- Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy*, praca zbior. pod red. J. Kłaczkowa, K. Kani, Z. Girzyńskiego, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016.
- Bagiński Henryk, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1921.
- Bitwa niemeńska*, praca zbior. pod red. U. Kraśnickiej, K. Filipowa, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 2000.
- Borzęcki Jerzy, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, przekład J. Borzęcki, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013.

- Borzęcki Roman, *Strategiczna rola twierdz i umocnień w kampanii 1914 i 1915 roku na Wschodzie*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2013.
- Böhm Tadeusz, *Z dziejów naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994.
- Bruski Jan Jacek, *Sojusz polsko-ukraiński 1920 roku. Piłsudski, Petlura i próba geopolitycznej przebudowy Europy Wschodniej*, [w:] *O granice, niepodległość i cywilizację. Szkice o wojnie polsko-bolszewickiej*, pod red. J. Kloczkowskiego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2017.
- Cabanowski Marek, *Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz. Zapomniany bohater*, P.W. „Mikromax”, Warszawa 1993.
- Chwalba Andrzej, *Józef Piłsudski historyk wojskowości*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 1993.
- Chwalba Andrzej, *Legiony Polskie 1914–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.
- Chwalba Andrzej, *1919. Pierwszy rok wolności*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019.
- Ciałowicz Jan, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.
- Cichoracki Piotr, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.
- Cichoracki Piotr, *„Z nami jest On”. Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2001.
- Cieplewicz Mieczysław, *Wojsko Polskie w latach 1921–1926. Organizacja, wyposażenie, wyszkolenie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Akademia Obrony Narodowej, Wojskowy Instytut Historyczny, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Cieślakowski Zbigniew, *Zamach stanu. Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Wydawnictwo Comandor, Warszawa 2002.
- Cutter Zdzisław Józef, *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Wydawca PAT, Stowarzyszenie Saperów Polskich, Kraków–Warszawa–Wrocław 2005.
- Cutter Zdzisław Józef, *Saperzy polscy 1918–1939. Organizacja, szkolenie i wyposażenie materiałowo-techniczne*, Wyższa Szkoła Oficerska im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, Wrocław 2001.

- Cygan Wiktor Krzysztof, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 6, P–S, Wydawnictwo Barwa i Broń, Warszawa 2006.
- Czubiński Antoni, Grot Zdzisław, Miśkiewicz Benon, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Poznaniu, Warszawa–Poznań 1978.
- Davies Norman, *Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, przekład A. Pawelec, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1997.
- Dąbrowski Stefan, *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka, Warszawa 1922.
- Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, Studia pod red. M. Wojciechowskiego, Centrum Edukacji Europejskiej, Toruń 2005.
- Drozdowski Marian Marek, *Józef Piłsudski Naczelnik Państwa Polskiego 14 XI 1918–14 XII 1922. W kręgu jubileuszu 100-lecia odzyskania Niepodległości*, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2017.
- Drozdowski Mateusz, *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.
- Drzewiecki Andrzej, *Polska marynarka wojenna od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium bezpieczeństwa morskiego państwa*, Wydawnictwo Napoleon V, Gdynia–Oświęcim 2016.
- Dunin-Wolski Leon, *Zarys historii polskiej artylerii konnej*, Związek Artylerzystów Konnych na Obczyźnie, Londyn 1948.
- Dworecki Zbigniew, *Poznańskie i Piłsudski*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
- Dziemianko Zbigniew, *Przemysł zbrojeniowy w Centralnym Okręgu Przemysłowym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Fabisz Dariusz, *Generał Lucjan Żeligowski (1865–1947). Działalność wojskowa i polityczna*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007.
- Feret Stanisław, *Polska sztuka wojenna 1918–1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972.
- Galster Karol L., *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1975.
- Galuba Rafał, *„Niech nas rozsądzi miecz i krew...”. Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004.
- Gałęzowski Marek, Przewoźnik Andrzej, *Gdy Wódz odchodził w wieczność... Uroczystości żałobne po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego*

- 12–18 maja 1935 r., Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 2005.
- Garlicki Andrzej, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964.
- Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2017.
- Gaul Jerzy, *Trzymajcie się Zachodu... Józef Piłsudski w poszukiwaniu polskiej racji stanu*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 2023.
- Główka Jan, *Hutnictwo i przemysł metalowy w Zagłębiu Staropolskim w okresie międzywojennym 1918–1939*, Muzeum Historii Kielc, Kielce 2012.
- Gołębiowski Jerzy, *COP. Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2000.
- Grobicki Jerzy, *Organizacja kawalerii polskiej w latach 1918–1921*, „Przegląd Kawaleryjski” 1932, nr 2 (76).
- Grzegorzczak Tomasz, *Wyprawa kijowska*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014.
- Gumowska Barbara, *Opowieść o gen. broni Lucjanie Żeligowskim*, cz. 1, *Lata 1865–1920*, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Oddział w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1994.
- Hein-Kircher Heidi, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.
- Hupert Witold, *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołyń w roku 1919*, Książnica Atlas Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższ. – Sp. Akc., Lwów–Warszawa 1928.
- Jagiełło Zdzisław, *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 2005.
- Jaskulski Waldemar, *Generał dywizji Daniel Konarzewski (1871–1935). Zarys biografii*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2015.
- Jaskólski Waldemar, *Wojska samochodowe podległe Ministerstwu Spraw Wojskowych w okresie grudzień 1918 – marzec 1920 roku – organizacja i zadania*, [w:] *Człowiek i technika na polach bitew wojen światowych*, praca zbior. pod red. A. Olejki, P. Korzeniowskiego, Rzeszów 2016.
- Jędrusiak Jacek, *Długa droga do odrodzenia – koncepcje budowy polskich władz wojskowych pod okupacją niemiecką w latach 1916–1918*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, r. 19 (70), nr 1–2 (263–264).

- Jędrzyak Jacek, Koreś Daniel, *Realizm czy fantazja? Plany rozbudowy i reorganizacji Legionów Polskich od 1916 r. do kryzysu przysięgowego (lipiec/sierpień 1917 r.) z perspektywy polskiej i niemieckiej*, [w:] *Mało znana I wojna światowa. Studia i szkice z dziejów Wielkiej Wojny na froncie wschodnim oraz rumuńskim, na Morzu Śródziemnym i na Dalekim Wschodzie*, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, EKO-Dom, Grajewo 2018.
- Jędrzejewicz Waław, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1996.
- Jędrzejewicz Waław, *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego. Skrypt wykładów w Instytucie Józef Piłsudskiego w Ameryce w latach 1981–1982*, red. nauk. D. Koreś, IPN, Instytut Piłsudskiego w Ameryce, Warszawa 2013.
- Jędrzejewicz Waław, Cisek Janusz, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935, t. 2, 1916–1920*, Wydawnictwo LTW, Instytut Książki, Kraków–Łomianki 2006.
- Jońca Adam, *Polskie pociągi pancerne 1921–1939*, Wydawnictwo Vesper, Czerwonak 2020.
- Józef Piłsudski. Człowiek – Żołnierz – Polityk*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016.
- Józef Piłsudski – idee, tradycje, nawiązania*, praca zbior. pod red. S. Pilar-skiego, IPN, Łódź–Warszawa 2019.
- Jurkowski Roman, *Rokowania pokojowe z bolszewikami w latach 1919–1921 widziane „od kuchni”*, [w:] *Polacy na Białorusi od Powstania Styczniowego do XXI wieku, t. 5, Traktat ryski i jego konsekwencje dla Polaków i Białorusinów*, praca zbior. pod red. T. Gawina, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021.
- Kalabiński Stanisław, Tych Feliks, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1976.
- Karpus Zbigniew, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1999.
- Karwat Janusz, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887–1919*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

- Katelbach Tadeusz, *O zjednoczenie i legalizm. Ostatni akt życia publicznego Kazimierza Sosnkowskiego*, prolog S. Cenckiewicz, oprac. J. Kirszak, Wydawnictwo LTW, Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, Warszawa 2017.
- Kirszak Jerzy, *Armia Rezerwowa gen. Sosnkowskiego w roku 1920*, IPN, Warszawa 2013.
- Kirszak Jerzy, *Generał Kazimierz Sosnkowski 1885–1969*, IPN, Warszawa 2012.
- Klimecki Michał, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2000.
- Klimecki Michał, *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919*, Bellona, Warszawa 2014.
- Klimecki Michał, Filipow Krzysztof, *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Warszawa 2014.
- Kloc Krzysztof, *Przygotowania i uroczystości pogrzebowe Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Krakowie 18 maja 1935 roku w świetle zachowanych materiałów archiwalnych*, [w:] Józef Piłsudski. Człowiek – Żołnierz – Polityk, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016.
- Kmieciak Tadeusz, *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, Słupsk 2005.
- Kmieciak Tadeusz, *Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918–1939. Udział w wojnach o granice i funkcjonowanie w warunkach zagrożenia państwa*, Wydawnictwo ZP, Warszawa 2012.
- Koprowski Marek A., *Legiony. Droga do legendy. Przed wyruszeniem w pole 1906–1914*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2018.
- Kornat Marek, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2007.
- Kornat Marek, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2012.
- Kornat Marek, Wołos Mariusz, *Józef Beck. Biografia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020.
- Korpalska Walentyna, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Kosk Henryk Piotr, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 2, M–Ż, Supplement, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 2001.

- Kośmider Tomasz, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001.
- Kozłowski Eugeniusz, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1974.
- Kozłowski Maciej, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 1999.
- Krajewski Zenon, „Bunt” generała Żeligowskiego i zajęcie Wilna, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, r. 41, nr 1 (155).
- Kryśka-Karski Tadeusz, Żurakowski Stanisław, *Generałowie Polski Niepodległej. Wydanie uzupełnione i poprawione*, Editions Spotkania, Warszawa 1991.
- Księga chwwały piechoty*, praca zbior. pod red. B. Prugar-Ketlinga, Departament Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1937–1939.
- Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, wydana staraniem Pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy, praca zbior. pod red. K. Esden-Tempskiego, Pomorski Związek Oficerów Rezerwy, Toruń 1930.
- Kukiel Marian, *Bitwa warszawska*, oprac. K. Filipow, Z. Wawer, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005.
- Kumaniecki Jerzy, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza – rokowania – traktat – komisje mieszane*, Instytut Krajów Socjalistycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1985.
- Kutrzeba Tadeusz, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień – październik 1920 roku)*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2018.
- Kutrzeba Tadeusz, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1937.
- Leczyk Marian, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Wydawnictwo Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Białystok 1997.
- Legieć Jacek, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej 1920 roku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Lewandowski Włodzimierz, *Udział Wielkopolski w odbudowie Rzeczypospolitej w latach 1918 i 1919*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2018.
- Lipiński Waclaw, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1990.
- Łoś Roman, *Artyleria polska 1914–1939*, Bellona, Warszawa 1991.

- Łukomski Grzegorz, Polak Bogusław, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Oficyna Wydawnicza „Adiutor”, Koszalin–Warszawa 1995.
- Łukomski Grzegorz, Polak Bogusław, Suchcitz Andrzej, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1997.
- Łukomski Grzegorz, Szumiec-Zielińska Elżbieta, *Zwycięstwo Polski, ocalenie Europy! Bitwa Warszawska 1920 na tle wojny polsko-bolszewickiej 1919–1921*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2020.
- Magiera Elżbieta, *Z postacią Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w tle. Zakożenia i kierunki rozwoju wychowania państwowego w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wokół Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego męża stanu, wodza i bohatera narodowego*, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, J. Durki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020.
- Magnuski Janusz, *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Wydawnictwo WiS, Warszawa 1993.
- Mierzwa Janusz, *Wkład Galicji w niepodległość Polski*, [w:] *Drogi do niepodległości narodów Europy Wschodniej 1914–1921*, praca zbior. pod red. D. Michaluk, Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowie, Archiwum Główne Akta Dawnych, Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, Ciechanowiec 2018.
- Mikietyński Piotr, *Generał Stanisław hr. Szeptycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą (okres 1867–1918)*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Jagellonica”, Kraków 1999.
- Milewska Waława, Nowak Janusz Tadeusz, Zientara Maria, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Księgarnia Akademicka Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1998.
- Miodowski Adam, *Związki wojskowych Polaków w Rosji (1917–1918)*, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004.
- Mordawski Hubert, *Polskie lotnictwo wojskowe 1918–1920. Narodziny i walka*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009.
- Nad Dolną Wisłą. 1920 r.*, oprac. i red. nauk. W. Rezmer, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022.
- Nałęcz Daria, Nałęcz Tomasz, *Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zmarł 12 maja 1935*, Oficyna Wydawnicza „Slavia”, Agencja „ART.” Polska Sztuka Użytkowa, Warszawa 1988.

- Nalęcz Tomasz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.
- Niestrawski Mariusz, *Polskie wojska lotnicze 1918–1920*, IPN, Poznań–Warszawa 2021.
- Niestrawski Mariusz, *Polskie Wojska Lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1918–1921)*, t. 1, *Początki, organizacja, personel i sprzęt*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2017.
- Nowak Andrzej, *Polska i trzy Rosje. Polityka wschodnia Piłsudskiego i sowiecka próba podboju Europy w 1920 roku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021.
- Nowak Andrzej, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Arcana, Kraków 2017.
- Nowik Grzegorz, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, cz. 1, *Sprawy wewnętrzne*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Warszawa [b.r., 2017].
- Nowik Grzegorz, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, cz. 2, *Sprawy zagraniczne*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Warszawa 2020.
- Ochociński Piotr, *Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych 1927–1939*, Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2015.
- Ochociński Piotr, *Wojska samochodowe w Warszawie w latach 1918–1933*, Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2021.
- Odziemkowski Janusz, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010.
- Odziemkowski Janusz, Rukkas Andrij, *Polska – Ukraina 1920*, przekład K. Wnuczko, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2017.
- Osica Janusz, Sowa Andrzej, *Bitwa Warszawska 1920. Rok niezwykły, rok zwyczajny*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2011.
- Ostrówka Adam Jacek, *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Pajączkowski-Dydyński Jerzy, *Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2012.
- Pajewski Janusz, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005.

- Pawlak Jerzy, *Polskie eskadry w latach 1918–1939*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1989.
- Pestkowska Maria, *Kazimierz Sosnkowski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Pilzys Jan, *Departament piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1921–1939*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012.
- Piłsudski Józef, *22 stycznia 1863*, Wydawca Karol Rzepecki, Poznań 1914.
- Piłsudski Józef, *Moje pierwsze boje*, wstępem opatrzył A. Garlicki, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1988.
- Piłsudski Józef, *Rok 1920*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989.
- Piłsudski Józef, *Rok 1920. Z powodu książki p. Tuchaczewskiego*, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2020.
- Piskor Tadeusz, *Wyprawa wileńska*, Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1919.
- Piwowarski Eugeniusz, *System mobilizacyjny sił zbrojnych Polski w latach 1921–1939. Plany mobilizacyjne „AP”; „W”; „E”; „Z”; „S” i „W” obowiązujące w latach 1921–1939 (założenia i charakterystyki)*, Firma Wydawniczo-Handlowa „Mado”, Toruń 2001.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Józef Piłsudski 1867–1914*, postowie P. Cichoradzki, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2015.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, cz. 1, Oficyna Wydawnicza „Graf”, Gdańsk 1990.
- Pociągi pancerne 1918–1943. Organizacja-struktura-działania wojenne*, praca zbior. pod red. U. Kraśnickiej, K. Filipowa, Ośrodek Badań Historii Wojskowej, Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1999.
- Poczobut Andrzej, *Organizacja bojowa PPS i Polska Organizacja Wojskowa na terenie Grodzieńszczyzny w latach 1900–1919*, [w:] *Polacy na Białorusi. Od końca XIX do początku XXI wieku*, t. 3, *Niepodległość 1918–2018: Polskie i białoruskie idee niepodległościowe*, praca zbior. pod red. T. Gawina, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.
- Polak Bogusław, *Wojsko Wielkopolskie 1918–1920*, Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie, Koszalin 1990.
- Polak Bogusław, *Wojsko Wielkopolskie 1919–1920*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2010.
- Polak Bogusław, *Zjednoczenie Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim w 1919 roku*, [w:] *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 (artykuły i przy-*

- czynki), praca zbior. pod red. B. Polaka, Komisja Historyczna Zarządu Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Kościanie, Kościan 1975.
- Pomarański Stefan, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Piechoty Legjonów*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1931.
- Potkański Waldemar, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2002.
- Pożegnanie z Galicją. Wkład Małopolski w budowę niepodległej Polski*, praca zbior. pod red. A. Kastorego, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2019.
- Premierzy i ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, W. Piaska, Instytut De Republica, Warszawa 2023.
- Przeniosło Marek, *Polska Komisja Likwidacyjna 1918–1919*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2010.
- Przybylski Adam, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1929.
- Przybylski Adam, *Operacja wileńska 1919*, Wydawnictwo Inforteditons, Tarnowskie Góry 2022.
- Przybylski Adam, *Wojna polska 1918–1921*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1930.
- Radziszewska Maria, *Kult Józefa Piłsudskiego w szkołach województwa wołyńskiego, Wokół Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego męża stanu, wodza i bohatera narodowego*, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, J. Durki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020.
- Rozważania o bitwie warszawskiej 1920 roku*, praca zbior. pod red. J. Giertycha, Wydane z inicjatywy i sfinansowane przez Andrzeja Krysiaka z Norwegii, Toruń 2000.
- Rukkas Andrij, *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 roku*, przekład M. Górski, IPN, Warszawa 2020.
- Rutkowski Stanisław, *Obrona Kijowa. Ćwiczenia i przykłady taktyki stosowanej na przykładach historycznych wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Wojskowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1932.
- Sandomirski Krzysztof, *Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu w latach 1919–1920*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, r. 23, nr 4 (86).
- Serwatka Tomasz, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 1997.

- Smoliński Aleksander, *Daniel Konarzewski (1871–1935)*, [w:] *Premierzy i ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, W. Piaska, Instytut De Republica, Warszawa 2023.
- Smoliński Aleksander, *Działania zbrojne podczas wojny polsko-sowieckiej (styczeń 1919 r. – październik 1920 r.)*, [w:] *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, praca zbior. pod red. W. Sienkiewicza, Demart, Warszawa 2010.
- Smoliński Aleksander, *Formowanie i organizacja artylerii konnej Wojska Polskiego oraz jej udział w walkach „o niepodległość i granice” w okresie od listopada 1918 do końca września 1919 r.*, [w:] *Wśród huku, dymu i ognia. Studia, przyczynki i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, t. 1, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020.
- Smoliński Aleksander, *Formowanie i organizacja artylerii konnej Wojska Polskiego w okresie od listopada 1918 roku do czerwca roku 1919*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, t. 1, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2014.
- Smoliński Aleksander, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12.X.1918 do 25.IV.1920 r.*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999.
- Smoliński Aleksander, *Organizacja pierwszych baterii i dywizjonów artylerii konnej odrodzonego Wojska Polskiego w okresie od listopada 1918 roku do czerwca roku 1919*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej im. gen. Józefa Bema” 1997, r. 30, nr 11.
- Smoliński Aleksander, *Potencjał militarny Rzeczypospolitej Polskiej wobec wyzwań porządku wersalsko-ryskiego. Najważniejsze elementy pierwszego planu mobilizacyjnego dla polskich sił zbrojnych z jesieni 1923 roku*, [w:] *Ład wersalski i zmiany terytorialne w Europie po I wojnie światowej*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, Instytut De Republica, Warszawa 2024.
- Smoliński Aleksander, *Propozycja pierwszego planu mobilizacyjnego dla polskich sił zbrojnych z jesieni 1923 r. Przyczynek do oceny skuteczności działań polskiego wywiadu wojskowego w pierwszej połowie lat dwudziestych XX w.*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 13, praca zbior. pod red. T. Dubickiego, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2023.

- Smoliński Aleksander, *Przyczynek do dziejów polskiego obuwnictwa wojskowego w latach 1918–1939*, „Mars. Problematyka i Historia Wojskowości. Studia i Materiały” 2001, t. 10.
- Smoliński Aleksander, *Przygotowania wojskowe do przejścia przez Rzeczpospolitą Polską ziem dawnych Prus Królewskich i Prus Książęcych przyznanych jej na mocy traktatu w Wersalu*, [w:] *Pomorze Gdańskie i ziemia chełmińska w drodze do Niepodległej (1914–1920)*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, I. Hałagidy, J. Kłaczkowa, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2019.
- Smoliński Aleksander, *Przyjazne sąsiedztwo. Przyczynki do stosunków politycznych i wojskowych między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Rumunii w okresie międzywojennym (O vecinătate amicală. Contribuții privind relațiile politice și militare dintre Republica Polona și Regatul României în perioada interbelică)*, przekład M. Dzióbek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022.
- Smoliński Aleksander, *Skład oraz przekrój społeczny oddziałów Frontu Pomorskiego wkraczających na Pomorze w styczniu i lutym 1920 r. (The composition and social profile of the units of the Pomeranian Front entering Pomerania in January and February 1920)*, „Rocznik Toruński. Numer Specjalny” 2019, t. 46.
- Smoliński Aleksander, *Udział sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w operacji przejmowania ziem przyznanych jej na mocy traktatu w Wersalu (styczeń–luty 1920 r.)*, [w:] *Problemy militarne na Pomorzu w latach 1914–1989*, praca zbior. pod red. A. Stachuli, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, Słupsk 2002.
- Smoliński Aleksander, *„W jednym łapciu. W jednym bucie...”. O problemach z zaopatrzeniem Wojska Polskiego w obuwie w latach 1918–1921*, [w:] *Sub vexillo servire. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu urodzin i pracy naukowej prof. Jana Ptaka*, praca zbior. pod red. A. Niewińskiego, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2022.
- Smoliński Aleksander, *„Wyprawa wileńska” w kwietniu 1919 r.*, IPN, Szczecin 2020.
- Smoliński Aleksander, *Zaopatrzenie Wojska Polskiego w obuwie w latach 1918–1921*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie*, Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesiątą rocznicę urodzin, praca zbior. pod red. Z. Karpusa, L. Kuka, N. Kasparka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń–Olsztyn 2001.

- Snopko Jan, *Operacja wileńska w kwietniu 1919 r.*, [w:] *Ku niepodległości. Kierunek północno-wschodni (1918–1923)*, praca zbior. pod red. D. Maksimiuk, P. Niziołka, IPN, Białystok–Warszawa 2021.
- Sojusz Piłsudski – Petlura w kontekście politycznej i militarnej walki o kształt Europy Środkowej i Wschodniej, praca zbior. pod red. T. Stępniewskiego, A. Górnika, M. Kruszyńskiego, IPN, Instytut Europy Środkowej, Lublin–Warszawa 2020.
- Stawecki Piotr, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej, Warszawa 1981.
- Stawecki Piotr, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994.
- Stawecki Piotr, *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926–12 V 1935*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2004.
- Stępin Arkadiusz, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013.
- Suleja Włodzimierz, *Józef Piłsudski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.
- Suleja Włodzimierz, *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, IPN, Warszawa 2018.
- Suleja Włodzimierz, Nowak Andrzej, H. Głębocki, *Józefa Piłsudskiego pojedynk z imperium (1887–1917) (z nieznanych dokumentów rosyjskiej Ochrony)*, przekład I. Śliwińska, IPN, Kraków 2017.
- Symon Petlura. *Przywódca niepodległej Ukrainy*, praca zbior. pod red. M. Szumiły, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021.
- Szajdak Sebastian, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2005.
- Szczypek Józef, *Władysław Sikorski fakty i legendy*, RSW „Prasa-Książka-Ruch” Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1984.
- Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego 1918–2003*, praca zbior. pod red. T. Paneckiego, F. Puchały, J. Szostaka, Bellona, Warszawa 2003.
- Śladkowski Wiesław, *Ferdinand Foch. Marszałek trzech narodów Francji, Wielkiej Brytanii, Polski*, nakładem własnym autora, Lublin 2018.
- Świątek Ryszard, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, nakładem autora, Kraków 1998.
- Templin Wolfgang, *Józef Piłsudski. Od rewolucjonisty do marszałka*, przekład M. Zybura, Bellona, Warszawa 2024.

- Terlecki Olgierd, *Generał Sikorski*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.
- Terlecki Olgierd, *Generał Sikorski*, t. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983.
- Tym Juliusz S., *Operacja „Józef”. Operacja zaczepna Wojska Polskiego na Ukrainie wiosną 1920 roku*, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2016.
- Uwijała Piotr, *Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu w latach 1919–1921. Pozyskiwanie i transport zagranicznego materiału wojennego dla Wojska Polskiego w okresie wojny polsko-sowieckiej*, EKO-DOM, Grajewo 2021.
- Walczak Henryk, *Józef Piłsudski a polsko-rumuńskie rozmowy sztabowe w 1929 i 1930 r.*, [w:] *Wokół Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego męża stanu, wodza i bohatera narodowego*, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, J. Durki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020.
- Walczak Henryk, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008.
- Walczak Henryk, *Wizyty szefów państw w ramach wzajemnych stosunków Polski i Rumunii w dwudziestoleciu międzywojennym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2019.
- Wapiński Roman, *Władysław Sikorski*, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1978.
- Wiszka Emilian, *Szósta Strzelecka. Szósta Siczowa Dywizja Strzelecka armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Formowanie, szlak bojowy, internowanie 1920–1924*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012.
- Wiśniewski Zbigniew, *Wojska łączności w latach 1918–1920*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 1998.
- Wojewódzki Ireneusz, *Kazimierz Sosnkowski podczas II wojny światowej. Książę niezłomny czy Hamlet w mundurze?*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2009.
- Wojtasik Janusz, *Józef Piłsudski jako przywódca Organizacji Bojowej PPS (październik 1905–koniec 1906)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1998, t. 39.
- Wojtaszak Andrzej, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2012.
- Wojtaszak Andrzej, *Generał broni Stanisław Szeptycki (1867–1950)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2000.

- Woszczyński Bolesław, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1921. Zarys organizacji i działalności*, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1972.
- Wrzosek Mieczysław, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Książka i Wiedza, Warszawa 1969.
- Wrzosek Mieczysław, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1990.
- Wrzosek Mieczysław, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1992.
- Wrzosek Mieczysław, *Wojsko Polskie w dobie narodzin Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1921)*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, praca zbior. pod red. P. Staweckiego, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1990.
- Wyszczelski Lech, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Bellona, Warszawa 2000.
- Wyszczelski Lech, *Bitwa u wrót Warszawy 1920. Działania wojenne na przedpolu stolicy*, Bellona, Warszawa 2013.
- Wyszczelski Lech, *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Bellona, Warszawa 2010.
- Wyszczelski Lech, *Ministerstwo Spraw Wojskowych (1918–1939)*, Bellona, Warszawa 2010.
- Wyszczelski Lech, *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2007.
- Wyszczelski Lech, *Operacja Niemeńska 1920 roku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003.
- Wyszczelski Lech, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Bellona, Warszawa 2005.
- Wyszczelski Lech, *Polska myśl wojskowa 1914–1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1988.
- Wyszczelski Lech, *Wojsko Piłsudskiego. Wojsko Polskie w latach 1926–1935*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2005.
- Wyszczelski Lech, *Wyprawa kijowska Piłsudskiego 1920*, Bellona, Warszawa 2014.
- Zalewski Bogdan, *Polska morska myśl wojskowa 1918–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001.
- Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, praca zbior. pod red. Z. Karpu-

- sa, G. Radomskiego, W. Wojdyły, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008.
- Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, praca zbior. pod red. M. Siomy, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.
- Zwycięski pokój czy rozejm na pokolenie? Traktat ryski z perspektywy 100 lat*, praca zbior. pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczkowa, Instytut De Republica, Warszawa 2022.
- Żaroń Piotr, *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940–1943*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.

- Балахоуцы: Сведчанні, дакументы, даследаванні*. Переклад, прамова, каментары А. Вашкевіча, А. Чарнякевіча, Ю. Юркевіча, ТАА «Інбелкульт», Смаленск 2014.
- Военный энциклопедический словарь*. Редакционная коллегия: А.П. Горкин, В.А. Золотарев, В.Л. Манилов, В. И. Милованов, Издательство «РИПОЛ Классик», Москва 2002.
- Керсновский Антон Антонович, *История Русской Армии*, Военное Издательство, Москва 1999.
- Крылов Валерий Михайлович, *Кадетские корпуса и российские кадеты*, Министерство Обороны Российской Федерации, Российская Академия Ракетных и Артиллерийских Наук, Военно-Исторический Музей Артиллерии, Инженерных Войск и Войск Связи, Санкт-Петербург 1988.
- Литвин Микола, *Українсько-польська війна 1918–1919 рр.*, Інститут Українознавства ім. Крип'якевича НАН України, Інститут Центрально-Східної Європи, Львів 1998.
- Марков А.Л., *Кадеты и юнкера. Русские кадеты и юнкера в мирное время и на войне*, Военное Издательство, Москва 2001.
- Руккас Андрій Олегович, *«Разом з Польським військом»: Армія Української Народної Республіки 1920 р. (структура, організація, чисельність та уніформа)*, Київський Національний Університет імені Тараса Шевченка – Історичний Факультет, ПП Лисенко М.М., Ніжин 2013.
- Хрестоматия по русской военной истории*. Составил Л. Г. Безкровный, Издательство Министерства Вооружённых Сил Союза ССР, Москва 1947.

Men From Borderlands – Ministers of Military Affairs of the Second Polish Republic. Part 1

Keywords

Ministry of Military Affairs, Second Polish Republic, Polish Eastern Borderlands, armed forces of the Second Polish Republic, Jan Wroczyński, Józef Klemens Piłsudski

Abstract

In the article, the author presents biographies – mainly the course of military careers – of the first two ministers of military affairs of the Second Polish Republic, reborn in November 1918, namely Jan Wroczyński and Józef Klemens Piłsudski. Both of them were born in the former Polish Eastern Borderlands and took an important part in the creation of the first military structures of the reborn Poland. Besides, Józef Piłsudski, as one of the main fathers of independence, held this position twice, as he once again – for many years – headed the Ministry of Military Affairs after the victorious May coup. It should also be noted that until his death in 1935 he was a major figure in Polish political life and at the same time one of the most important figures in Polish history of the 20th century.

Grenzlandbewohner – Militärminister aus der Zeit der Zweiten Polnischen Republik. Teil 1

Schlüsselwörter

Ministerium für Militärangelegenheiten, Republik Polen, Polnische Ostgrenzgebiete, Streitkräfte der Republik Polen, Jan Wroczyński, Józef Klemens Piłsudski

Zusammenfassung

In diesem Beitrag stellt der Autor die Biografien – und vor allem die militärischen Karrieren – der beiden ersten Militärminister der im November 1918 wiedergeborenen Republik Polen vor, nämlich Jan Wroczyński und Józef Klemens Piłsudski. Beide wurden im ehemaligen polnischen Ostgrenzgebiet geboren und spielten eine wichtige Rolle bei der Schaffung der ersten militärischen Strukturen des wiedergeborenen Polens. Außerdem hatte Józef Piłsudski, einer der Hauptbegründer der Unabhängigkeit, diese Funktion zweimal ausgeübt, da er nach dem siegreichen Mai-Putsch erneut – und zwar viele Jahre lang – das Ministerium für militärische Angelegenheiten leitete. Man sollte auch nicht vergessen, dass er bis zu seinem Tod im Jahr 1935 eine der wichtigsten Personen des polnischen politischen Lebens und gleichzeitig eine der wichtigsten Persönlichkeiten der polnischen Geschichte des 20. Jahrhunderts war.

Министры военных дел довоенной Польши – выходцы с восточных рубежей. Часть 1

Ключевые слова

Министерство военных дел, Республика Польша, восточные рубежи Польши, Вооруженные силы Республики Польша, Ян Врочыньский, Юзеф Клеменс Пилсудский

Резюме

В настоящей статье автор рассказывает о биографиях, в особенности – о военной карьере двух первых министров военных дел возрожденной в ноябре 1918 г. Польши, а именно – Яна Врочыньского и Юзефа Клеменса Пилсудского. Оба они были уроженцами бывших восточных рубежей Польши и принимали активное участие в создании первых военных структур возрожденной Польши. Кроме того, Юзеф Пилсудский, один из главных творцов независимости, занимал эту должность дважды, поскольку после успеха майского переворота он во второй раз возглавил министерство военных дел и руководил им в течение долгих лет. Не стоит забывать и о том, что вплоть до самой своей смерти в 1935 г. Пилсудский был одной из самых видных фигур в польской политической жизни, а также он считается одной из самых выдающихся личностей польской истории 20 века.

Mateusz Ratyński

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

ORCID: 0000-0002-8346-5254

Wacław Bitner (1893–1981). Chadek, prawnik, pisarz z Wilna

Słowa kluczowe

Wacław Bitner, chrześcijańska demokracja, parlamentaryzm, adwokatura w II RP i PRL

Streszczenie

Artykuł prezentuje sylwetkę Wacława Bitnera (1893–1981), prawnika, pisarza i polityka chrześcijańskiej demokracji. Pochodzący z Wilna Bitner był czynnym działaczem organizacji niepodległościowych i katolickich na terenie Rosji w okresie zaborów. W II RP należał do liderów chadecji, w latach 1922–1935 sprawował mandat posła na Sejm RP. W trakcie II wojny światowej pełnił funkcję radcy prawnego Prezydium Rady Ministrów oraz dyrektora Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej w Chicago. Po zakończeniu wojny związany z antykomunistyczną opozycją, adwokat w wielu głośnych procesach politycznych, rehabilitacyjnych i kryminalnych.

Wacław Bitner¹ urodził się 19 lutego 1893 roku w Wilnie. Rzym-skokatolicka rodzina Bitnerów należała do szlachty pochodzenia szwedzkiego o tradycjach patriotycznych. Dziadek przyszłego po-

¹ Archiwum Sejmu RP, Teczka osobowa Wacława Bitnera; *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, pod red. H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego, Wydawca Lucjan Złotnicki, Warszawa 1928, s. 157. Dotychczas Wacław Bitner nie doczekał się całościowej biografii. Na jego temat powstały pojedyncze biogramy słownikowe oraz artykuły o charakterze głównie popularyzatorskim, zob. S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1938, s. 49; J. Lisowska, *Adwokat Wacław Bitner*.

lityka, Mikołaj Bitner, za uczestnictwo w Powstaniu Styczniowym został pozbawiony majątku na Podlasiu oraz wysiedlony do Wierchoważji. Rodzicami Waclawa byli pułkownik Armii Imperium Rosyjskiego, a po odzyskaniu niepodległości generał brygady Wojska Polskiego Ryszard Bitner (1867–1935) oraz Alina z domu Zatorska (1872–1948). Bitnerowie byli powiązani z działalnością konspiracyjną Józefa Piłsudskiego, który w 1908 roku ukrywał się w ich wileńskim mieszkaniu po rabunkowej akcji pod Bezdunami. Waclaw miał trzech braci: Witolda (1887–1940) – inżyniera rolnictwa, sportowca, podporucznika rezerwy WP zamordowanego w Katyniu; Seweryna (1899–1993) – inżyniera rolnictwa, urzędnika Banku Rolnego w Grudziądzu oraz Czesława (1902–1985) – urzędnika Polskiego Biura Podróży „Orbis”, w czasie II wojny światowej zastępcę szefa działającej we Francji Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, a w latach 1944–1945 konsula generalnego RP w Lille².

Swoją młodość i pochodzenie Bitner przedstawił w wspomnieniach następująco:

W Wilnie, mieście o żywych tradycjach filareckich, zamieszkali moi rodzice w końcu XIX wieku i tam się urodziłem za czasów carskiej niewoli w 1893 roku. Już od dzieciństwa przebywałem w atmosferze niepodległościowej – ojciec mój, Ryszard, za udział w demonstracjach młodzieży akademickiej w Petersburgu został aresztowany i osadzony w Twierdzy Pietropawłowskiej. Po zakończeniu śledztwa dano mu do wyboru

Wspomnienia pośmiertne, „Palestra” 1982, nr 9/10, s. 114–116; Z. Krzemiński, *Mecenas Waclaw Bitner*, „Palestra” 1984, nr 5–6, s. 52–57; E. Balawajder, *Bitner Waclaw*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego*, t. 1, pod red. R. Bendera, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Lublin 1994, s. 32–33.

² Na temat rodziny Bitnerów, zob. chociażby: Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego, Relacja Joanny Bitner-Lisowskiej (córki Waclawa), <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/joanna-bitner-lisowska,831.html> [dostęp: 13.06.2024]; S. Pomarański, *Bitner Ryszard*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Polska Akademia Umiejętności, Warszawa 1936, s. 115–116; biogram Ryszarda Bitnera – P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994, s. 79; biogram Witolda Bitnera – B. Tuszyński, *Księga sportowców polskich ofiar II wojny światowej 1939–1945*, ARS Print Production, Warszawa 1999, s. 26; informacje na temat Czesława Bitnera, <https://museedelaresistanceenligne.org/media7600-Plaque-la-mmoire-de-Czeslaw-Bitner-Montmorency-Val-dOise>; informacje na temat Seweryna Bitnera, <https://www.konwent-polonia.pl/album-polonorum?pagina=18> [dostęp: 13.06.2024].

albo osiedlenie na Syberii, albo zsyłkę w żołdacy na lat 25. Ojciec, jak się później okazało, szczęśliwie dla siebie wybrał zsyłkę w żołdacy. Pułkownik formacji wojskowej, do której ojciec został wcielony, okazał się liberałem, ojca polubił i użył wszelkich starań, aby go umieścić w Szkole Wojskowej Topograficznej. Ojciec szkołę tę ukończył chlubnie, otrzymał stopień praporszczyka, czyli najniższy stopień oficerski. Stryj Karol należał do socjalistów wileńskich, współpracował z Piłsudskim i należał do przywódców tej organizacji³.

W latach 1902–1911 Bitner uczył się w II Gimnazjum w Wilnie. Niepodatny na rusyfikację, zaangażował się w działalność patriotyczną i samokształceniową. W 1905 roku został członkiem Związku Filaretów, organizacji nawiązującej do tradycji mickiewiczowskich, kierującej się zasadą „nauka, cnota, ojczyzna”. Dwa lata później, w 1907 roku współtworzył wraz z przyjaciółmi, m.in. z Józefem Zmitrowiczem, Mirosławem Arciszewskim, Bronisławem Taraszkiewiczem, Mieczysławem Niedziałkowskim i Jerzym Czeszejko-Sochackim Zjednoczenie Młodzieży Polskiej „Wyzwolenie”. Nowe stowarzyszenie, opierające się na hasłach filareckich, zrzeszało postępową młodzież wileńską i kresową⁴.

Bitner podjął w 1911 roku studia prawnicze na uniwersytecie w Kijowie, a następnie w Petersburgu. W czasie swojej nauki kontynuował działalność społeczną oraz zaangażował się szerzej w organizację polskiego harcerstwa i teatru w Petersburgu. Należał do Ogólnoakademickiego Związku Studentów Polskich w Rosji, w którym piastował funkcję prezesa. Studia ukończył w 1916 roku. Po uzyskaniu dyplomu został w 1917 roku „pomocnikiem adwokata przysięgłego”, czyli aplikantem adwokackim.

W Rosji Bitner związał się z nurtem chrześcijańskiej demokracji, zarówno pod względem ideowym, jak i organizacyjnym. Szybko stał się jednym z kluczowych działaczy polskiego ruchu chadeckiego w Rosji. W lutym 1918 roku był uczestnikiem zjazdu Chrześcijańskiego Związku Demokratycznego w Rosji, należał do współ-

³ Cytat za: Biblioteka Narodowa, W. Bitner, *Dramat Drugiej Rzeczypospolitej*, sygn. rps 10447 III. Wspomnienia Bitnera poświęcone Wilnu i Kresom ukażą się w kolejnym numerze „Kwartalnika Kresowego”.

⁴ Więcej na temat Związku Filaretów oraz Zjednoczenia Młodzieży Polskiej „Wyzwolenie”, zob. K. Turowski, „Odrodzenie”. *Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1987, s. 40–42.

autorów programu chadecji w Rosji. O jego wysokim autorytecie, fachowości, jak i energii może świadczyć fakt, że w 1917 roku Polski Komitet Obywatelski w Petersburgu powierzył mu stanowisko głównego pełnomocnika w Biurze Pomocy Jeńcom Polskim⁵.

W 1918 roku udało mu się przedostać do Warszawy, gdzie podjął aplikację adwokacką. Przed wyjazdem opublikował jeszcze pracę naukową o charakterze statystycznym – *Materjały do bilansu handlowego Litwy i Kurlandji* (Petersburg 1918). W 1919 roku został wpisany na listę aplikantów adwokackich pod patronatem adwokata Antoniego Boguckiego. Już dwa lata później, w 1921 roku uzyskał prawo samodzielnego wykonywania profesji.

Obok pracy zawodowej zaangażował się w działalność polityczną w kształtującym się ruchu chadeckim. Bitner był jednym z założycieli i współorganizatorów powołanego w 1920 roku Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (od 1925 roku Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji). Polityk od początku zasiadał we władzach ugrupowania, będąc członkiem Rady Naczelnej i Zarządu Głównego. Powszechnie uważano, że jest zwolennikiem bliskiej współpracy z endecją⁶. Jak wspominał go Stefan Włoszczewski: „Znanym posłem w naszym klubie poselskim był także adwokat Wacław Bitner. Miał opinię »wielkiego katolika« i należał do najbardziej zachowawczych kół Chrześcijańskiej Demokracji. Był obdarzony wybitnym umysłem prawniczym”⁷. Swoje wykształcenie i doświadczenie zawodowe Bitner wykorzystywał jako radca prawny Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz wykładowca Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Ponadto był jednym z głównymi autorami przyjętego w 1920 roku programu stronnictwa, który opierał się na myśli społecznej Kościoła katolickiego i encyklice *Rerum novarum* papieża Leona XIII. W 1924 roku został wiceprezesem Zarządu Głównego ChNSP. Był odpowiedzialny za terenowe struktury chadeków, piastując w latach 1931–1935 stanowisko prezesa Zarządu Wojewódzkiego (od 1933 Okręgowego) PSChD w Białymstoku⁸.

⁵ Na temat atmosfery tamtych czasów i działalności organizacji polonijnych: A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji 1915–1919*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968; M. Korzeniowski, K. Latawiec, M. Gabryś-Sławińska, D. Tarasiuk, *Leksykon uchodźstwa polskiego w Rosji w latach I wojny światowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018.

⁶ *Różnice*, „Dziennik Bydgoski” 1928, nr 72, s. 1.

⁷ S. Włoszczewski, *Na przelocie dwóch epok*, LSW, Warszawa 1974, s. 164–165.

⁸ Więcej na temat chadecji w okresie II RP i roli Wacława Bitnera, zob. K. Tu-

W okresie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku Bitner, tak jak jego bracia, zaciągnął się do armii polskiej. Służył w randze podporucznika w Wydziale II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków oraz Oddziale II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego⁹.

W listopadzie 1922 roku uzyskał mandat posła RP w okręgu wyborczym nr 12 (Błonie, Skierniewice, Rawa, Grójec) z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodu, bloku centroprawicowego łączącego ugrupowania o profilu narodowodemokratycznym, chadeckim i konserwatywnym¹⁰. Należał do Klubu Parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji, w którym objął stanowisko wiceprezesa, członka komisji parlamentarnej i sądu honorowego. Był bardzo aktywnym posłem oraz merytorycznym mówcą. Pracował w Komisji Budżetowej, Komisji Konstytucyjnej, Komisji Prawniczej oraz Komisji Robót Publicznych¹¹.

Wygłosił kilkadziesiąt przemówień sejmowych, szczególnie bronił interesów Kościoła katolickiego w kontekście reformy rolnej. Występował w następujących sprawach: sprawozdanie Komisji Prawniczej dotyczące wniosku w sprawie nieprawidłowego stosowania przez Urząd Mieszkaniowy ustawy o obowiązku gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (pos. 9 z dnia 22 I 1923 r.); nowela do ustawy o obowiązku gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (pos. 10 z 23 I 1923 r.); ustawa o Trybunale Stanu (pos. 14 z 10 II 1923 r.); ustawa o formie przysięgi służbowej i przyrzeczenia służbowego funkcjonariuszy państwowej służby cywilnej (pos. 20 z 6 III 1923 r.); sprawozdanie Komisji Rolnej dotyczące wniosku nagłego w sprawie przedłużenia ochrony drobnych użytkowników rolnych na ziemiach wschodnich (pos. 27 z dnia 20 III 1923 r.); sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej dotyczące proponowanych przez Senat zmianach do ustawy o Trybunale Stanu (pos. 36 z 27 IV 1923 r.); wniosek Klubu Białoruskiego w sprawie pogwałcenia konstytucji przez uwięzienie

rowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 2, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1989; H. Majecki, *Chrześcijańska Demokracja w województwie białostockim w latach 1918–1935*, „Studia Podlaskie” 1991, t. 3, s. 57–74.

⁹ Centralne Archiwum Wojskowe, Akta personalne Wacława Bitnera, sygn. 1769/89/391.

¹⁰ T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1923, s. 166–167, 464–470.

¹¹ M. Rataj, *Pamiętniki 1917–1927*, wstęp i oprac. M. Ratyński, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021, t. 1, s. 328, 329 i t. 2, s. 74, 123.

posła Baranowa (pos. 46 z 14 VI 1923 r.); ustawa o amnestii (pos. 51 z 26 VI 1923 r., pos. 52 z 27 VI 1923 r., pos. 53 z 28 VI 1923 r.); ustawa o prowizorium budżetowym za trzeci kwartał 1923 r. (pos. 62 z 2 VIII 1923 r.); sprawozdanie Komisji Prawniczej dotyczące projektu projekcie Ministerstwa Sprawiedliwości i w sprawie dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast i wsi w województwach wschodnich (pos. 74 z 30 X 1923 r.); rozprawa nad oświadczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych (pos. 79 z 16 XI 1923 r.); wniosek PPS w sprawie nominacji Wojciecha Korfantego ministrem (pos. 84 z 5 XII 1923 r.); ustawa o parcelacji i osadnictwie (pos. 87 z 13 XII 1923 r.); ustawa o ochronie najemców (pos. 100 z 19 II i pos. 101 z 21 II 1924 r.); ustawa o prywatnym prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym (pos. 124 z 5 VI 1924 r.); preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wojskowych (pos. 132 z 18 VI 1924 r.); nowela do ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (pos. 133 z 20 VI 1924 r.); budżet Ministerstwa Sprawiedliwości (pos. 136 z 25 VI 1924 r.); sprawozdanie dotyczące poprawek Senatu do ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości w byłym zaborze rosyjskim (pos. 141 z 2 VII 1924 r.); dyskusja nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (pos. 143 z 4 VII 1924 r.); budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (pos. 144 z 5 VII 1924 r.); ustawa o Państwowej Radzie Rolniczej (pos. 163 z 25 XI 1924 r.); ustawa o zakwaterowaniu wojska (pos. 163 z 25 XI 1924 r.); budżet Ministerstwa Pracy (pos. 166 z 4 XII 1924 r.); sprawozdanie dotyczącego wniosku w sprawie zmiany rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (pos. 169 z 12 XII 1924 r.); nowela do przepisów o urządzeniu sądownictwa w byłej Kongresówce (pos. 170 z 16 XII 1924 r.); ustawa o wznowieniu zaginionych ksiąg hipotecznych (pos. 170 z 16 XII 1924 r.); wnioski o reasumpcję uchwały, co do wydania posła Łańcuckiego i posłów ukraińskich (pos. 173 z 19 XII 1924 r.); sprawozdanie dotyczące poprawek Senatu do ustawy o wznowieniu zaginionych ksiąg hipotecznych (pos. 185 z 19 III 1925 r.); ustawa o zmianach w urządzeniu sądownictwa (pos. 186 z 20 III 1925 r.); sprawozdanie Komisji Regulaminowej o wnioskach o wydanie posłów (pos. 186 z 20 III 1925 r.); ustawa o karach za handel kobietami i dziećmi (pos. 192 z 2 IV 1925 r.); ustawa o rozbudowie miast (pos. 192 z 2 IV 1925 r.); budżet Ministerstwa Sprawiedliwości (pos. 202 z 6 V 1925 r.); ustawa o Trybunale Kompetencyjnym (pos. 212 z 29 V 1925 r.); nowela

do ustawy o monopolu spirytusowym (pos. 215 z 9 VI 1925 r.); ustawa o parcelacji i osadnictwie (pos. 221 z 25 VI, pos. 224 z 1 VII, pos. 226 z 3 VII, pos. 227 z 4 VII i pos. 232 z 11 VII 1925 r.); sprawozdanie dotyczące wniosku w sprawie wstrzymania wykonania kar za przestępstwa leśne w okręgach Sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (pos. 235 z 15 VII 1925 r.); ustawa o wstrzymaniu kar za przestępstwa leśne (pos. 236 z 16 VII 1925 r.); wniosek w sprawie obecności rządu na posiedzeniach Sejmu (pos. 252 z 11 XI 1925 r.); ustawy o prywatnym prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym (pos. 257 z 10 XII 1925 r.); ustawa o sędziach i prokuratorach (pos. 277 z 23 III 1926 r.); ustawa upoważniająca prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (pos. 295 z 20 VII 1926 r.); uzupełnienie prowizorium budżetowego na trzeci kwartał 1926 r. i prowizorium budżetowe na czwarty kwartał 1926 r. (pos. 302 z 24 IX 1926 r.); preliminarz budżetowy na rok 1927/1928 (pos. 313 z 27 I 1927 r.); budżet Ministerstwa Sprawiedliwości (pos. 315 z 29 I 1927 r.); preliminarz budżetowy na rok 1927/1928 (pos. 325 z 14 II 1927 r.); ustawa o zmianie niektórych przepisów art. 26 konstytucji (pos. 329 z 20 VI 1927 r.).

Bitner zgłosił również wniosek w sprawie zapobieżenie wylewowi Wisły (pos. 44 z 9 VI 1923 r.). Był autorem dwóch interpelacji poselskich: do ministra spraw wewnętrznych w sprawie bezprawnego wyznaczenia komisarza Żyrardowa (pos. 108 z 11 III 1924 r.); do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie gwałtownego szerszenia się publicznej demoralizacji i bezwstydu (pos. 155 z 22 X 1924 r.)¹². Dobrze znający języki obce Bitner zaangażował się też w działalność międzynarodową. W 1925 roku uczestniczył w Zjeździe Działaczy Chrześcijańskich Europy, podczas którego nawiązał bliższe relacje z szeregiem zachodnich polityków katolickich m.in. z twórcą włoskiej chadecji ks. Luigim Sturzo.

Po zamachu stanu Józefa Piłsudskiego w maju 1926 roku Bitner należał do antysanacyjnego skrzydła w PSChD. W jego ocenie niezbędne było budowanie silnego obozu katolickiego, który stanie na drodze radykalnej lewicy. Jak ocenił w trakcie jednej narad partyjnych: „Polska znajduje się na przełomie wobec wielkich niebezpieczeństw i wobec wszechświatowego zagadnienia roli chrześcijańskiej demokracji. Przede wszystkim należy szukać dróg, celem stwo-

¹² Wykaz opracowany na podstawie stenogramów Sejmu RP I kadencji (1922–1927).

zenia wielkiego obozu katolickiego, obejmującego wszystkie warstwy w Polsce¹³. W marcu 1928 roku Bitner uzyskał mandat posła Sejmu RP II kadencji z pierwszego miejsca w okręgu nr 1 (Warszawa) z list Polskiego Bloku Katolickiego PSL „Piaś” i Chrześcijańskiej Demokracji¹⁴. Pracował w Komisji Budżetowej i Komisji Prawniczej. Zabierał kilkanaście razy głos na forum Sejmu w następujących sprawach: ustawa o inwestycjach państwowych (pos. 4 z 30 III 1928 r.); preliminarz budżetowy na rok 1928/1929 (pos. 12 z 30 V 1928 r.); budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych (pos. 21 z 11 VI 1928 r.); budżet Ministerstwa Sprawiedliwości (pos. 22 z 12 VI 1928 r.); ustawa skarbowa (pos. 24 z 15 VI 1928 r.); ustawa o amnestii (pos. 25 z 19 VI 1928 r.); ustawa o odroczeniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta RP o ustroju sądów powszechnych (pos. 36 z 14 XII 1928 r.); ustawa o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (pos. 37 z 18 XII 1928 r.); preliminarz budżetowy na rok 1929/1930 (pos. 42 z 31 I 1929 r.); budżet Prezydenta RP (pos. 43 z 1 II 1929 r.); sprostowanie osobiste (pos. 46 z 6 II 1929 r.); ustawa o taksie notarialnej (pos. 59 z 20 III 1929 r.); ustawa o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości rozparcelowanych w Małopolsce (pos. 60 z 22 III 1929 r.); wniosek o wyrażenie nieufności rządowi Kazimierza Świtalskiego (pos. 63 z 6 XII 1929 r.)¹⁵.

Polityk był zdecydowanym krytykiem lewicy, ostrzegał przed wojną kulturową z Kościołem katolickim prowadzoną głównie przez PPS¹⁶. W 1928 roku współtworzył projekt ustawy o zmianie konstytucji. Blisko współdziałał w sprawie potencjalnych zmian w ustawie zasadniczej z częścią opozycji nastawionej konsensusowo do sanacji, m.in. z wiceprezesem Zarządu Głównego PSL „Piaś” Janem Dębskim. Na pojednawczą postawę Bitnera wskazuje zapis z diariusza sanacyjnego polityka i współpracownika Piłsudskiego Kazimierza Świtalskiego: „Nie wierzyłem w możliwość załatwienia tej sprawy i to od początku, głównie z tego powodu, że przeczuwałem niemoż-

¹³ *Głos Chrześcijańskiej Demokracji*, „Dziennik Bydgoski” 1928, nr 180, s. 3.

¹⁴ T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Rzepeccy Tadeusz i Karol, Sejm i Senat 1928–1933, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1928, s. 14–16, 204, 205, 215.

¹⁵ Wykaz opracowany na podstawie stenogramów Sejmu RP II kadencji (1928–1930).

¹⁶ *Stronnictwa lewicowe walczą z religią katolicką*, „Dziennik Bydgoski” 1928, nr 113, s. 1.

ność przeprowadzenia przez ludzi, którzy stanowili wówczas zespół zatroskany o konstytucję, w swoich partiach istotnie szczerych decyzji. Dębski byłby w tej sprawie pobity przez Witosa, Chądzyński przez Popiela, Bitner przez Korfantego, a Niedziałkowski przez wszystkich pepesowców”¹⁷.

W listopadzie 1930 roku Bitner uzyskał mandat posła z okręgu wyborczego nr 5 (Białystok, Sokołówka, Wołkowysk) z listy wyborczej chadecji. Polityk objął funkcję wiceprezesa Klubu Parlamentarnego PSChD, pracował w Komisji Budżetowej. W 1931 roku był świadkiem obrony w procesie brzeskim¹⁸. Na forum nowej kadencji był jednym z najbardziej aktywnych posłów¹⁹. Występował w następujących sprawach: sprawozdanie dotyczące wniosku Klubu BBWR w sprawie regulaminu Sejmu (pos. 3 z 16 XII 1930 r.); ustawa o uchyleniu przepisów wyjątkowych związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią (pos. 7 z 26 I 1931 r.); wniosek posłów z Klubu BBWR w sprawie zmiany konstytucji (pos. 18 z 3 III 1931 r.); wykluczenie posłów Śledzińskiego i Wyrzykowskiego (pos. 33 z 20 X 1931 r.); ustawa skarbowa wraz z preliminarzem budżetowym i planem finansowo-gospodarczym kolei na rok 1932/1933 (pos. 38 z 7 XI 1931 r.); sprawozdanie dotyczące noweli do ustawy o kodeksie postępowania karnego (pos. 42 z 12 I 1932 r.); ustawa o spłacie zaległości podatkowych (pos. 56 z 17 II 1932 r.); ustawa o składkach na rzecz Kościoła katolickiego (pos. 57 z 19 II 1932 r.); ustawa o wprowadzeniu przepisów dotyczących najniższej ceny licytacyjnej (pos. 58 z 22 II 1932 r.); sprawozdanie dotyczące wniosków poselskich w sprawie zaległości podatkowych (pos. 60 z 24 II 1932 r.); ustawa o szkołach prywatnych (pos. 62 z 27 II 1932 r.); ustawa o dobrach skonfiskowanych przez rządy zaborcze powstańcom (pos. 66 z 9 III 1932 r.); nowela do ustawy inwalidzkiej (pos. 67 z 12 III 1932 r.); ustawa o pełnomocnictwach rządu (pos. 68 z 14 III 1932 r.); preliminarz

¹⁷ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, wstęp i oprac. A. Garlicki i R. Świętek, Czytelnik, Warszawa 1992, s. 624. Zob. też: M. Ratyński, *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019, s. 206–210; *Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej II kadencji 1928–1930*, wstęp i oprac. M. Wojtacki, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2013.

¹⁸ Zob. *Sprawa brzeska. Dokumenty i materiały*, wstęp i oprac. M. Leczyk, Książka i Wiedza, Warszawa 1987.

¹⁹ *Kto najczęściej przemawiał w Sejmie? Gadulstwo posłów w cyfrach*, „Dziennik Bydgoski” 1934, nr 2, s. 4.

budżetowy na rok 1933/1934 (pos. 70 z 3 XI 1932 r.); preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 1933 i 1935 r. (pos. 83 z 9 II 1933 r. i pos. 133 z 11 II 1935 r.); ustawa o szkołach akademickich (pos. 91 z 20 II 1933 r.); zmiany Senatu do ustawy konstytucyjnej (pos. 142 z 23 i 24 III 1935 r.); projekt ordynacji wyborczej do Sejmu (pos. 145 z 25 VI 1935 r.)²⁰.

Bitner w latach trzydziestych w większym stopniu obserwował sytuację międzynarodową, przede wszystkim widząc zagrożenie w rewizjonistycznych i następnie hitlerowskich Niemczech. W 1931 roku brał udział w Zjeździe Działaczy Chrześcijańskich Europy. Podczas niego udało mu się doprowadzić do odrzucenia forsowanej przez kanclerza Niemiec Heinricha Brüninga uchwały o konieczności „pokojoyej” zmiany granicy zachodniej Polski²¹. W 1935 roku ogłosił drukiem przemowę – *Hitler ante portas* (Warszawa 1935), w której ostrzegął Polaków i świat przed zbliżającą się wojną z Niemcami.

W tym okresie Bitner był krytykiem obozu sanacji, przede wszystkim łamania praworządności. Stosunek chadeka do rządzących dobrze widać w wypowiedzi z 1934 roku w trakcie posiedzenia sejmowej Komisji Konstytucyjnej: „Zasady chrześcijańskie nakazują wprawdzie popierać to, co jest dobre, bez względu na to, od kogo pochodzi, ale zakazują współpracować z obozem, gwałcącym zasady chrześcijańskie”²². Pod koniec 1934 roku uwydatniły się we władzach PSChD duże różnice zdań co do przeszłej taktyki stronnictwa. Bitner stając w opozycji do przebywającego na emigracji w Czechosłowacji Wojciecha Korfańtego i większości władz naczelnych, sprzeciwił się ścisłej współpracy z Narodową Partią Robotniczą oraz pomysłowi zbojkotowania wyborów parlamentarnych. Wraz z posłami Bronisławem Bogdanowiczem i Marianem Cześcikiem przeprowadził secesję w PSChD oraz powołał do życia w 1935 roku Chrześcijański Klub Ludowy (przekształcony później w Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe). Nowe ugrupowanie cieszyło się znikomym poparciem w społeczeństwie. Sam Bitner był negatywnie ustosunkowany zarówno sanacji, jak i całej opozycji. Dobrze

²⁰ Opracowany wykaz na podstawie stenogramów Sejmu RP III kadencji (1930–1935).

²¹ Zob. chociażby: *Zjazd stronnictw chrześ.-demokratycznych*, „Dziennik Bydgoski” 1931, nr 9, s. 4; *Co powiedział poseł Bitner, przedstawiciel Chadecji?*, „Dziennik Bydgoski” 1931, nr 16, s. 2.

²² Szerzej: *Chrystus czy Cezar? Przemówienie posła Wacława Bitnera z dnia 11 stycznia 1934 r w Komisji Konstytucyjnej Sejmu w sprawie reformy Konstytucji*, Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Wydawniczy, Katowice 1934.

o tym świadczy jego wypowiedź z 1935 roku: „Obóz rządowy nie liczy się z opinią w kraju, zaś opozycja sądzi, że rząd nie ma prawie żadnego oparcia w społeczeństwie. Każda strona chce widzieć przeciwnika na kolanach, żadna jednak bez wojny domowej nie ma szans do bezapelacyjnego zwycięstwa. A Polska wymaga pokoju wewnętrznego”²³.

Po wprowadzeniu w 1935 roku nowej ordynacji wyborczej, niezapewniającej swobodnego wyboru parlamentarzystów, Bitner nie ubiegał się o mandat posła, a tym samym zakończył trzynastoletnią karierę sejmową. W dalszym ciągu chciał jednak oddziaływać na życie polityczne. Związał się w 1937 roku z katolicko-prawicowym Związkiem Odrodzenia Narodowego. W tym samym roku, po zjednoczeniu PChD i NPR we wspólne Stronnictwo Pracy bezskutecznie próbował, wraz z częścią działaczy katolickich, przeforsować kandydaturę gen. Izidora Modelskiego na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego SP w miejsce kontrowersyjnego dla sanacji Karola Popiela²⁴.

W okresie międzywojennym, obok aktywności politycznej i społecznej, Bitner pracował w zawodzie prawnika. Prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie, zdobył uznanie jako bardzo dobry obrońca sądowy reprezentujący głównie Kościół katolicki. Był chociażby pełnomocnikiem oskarżyciela prywatnego w głośnym procesie lewicowego pisarza i społecznika Tadeusza Boya-Żeleńskiego w 1938 roku, w którym ogłosił, że pisarz „deprawuje umysły Polaków”²⁵. Dodatkowo pracował jako radca prawny przedsiębiorstwa rolnego Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy „Agril”. Próbował również swoich sił jako publicysta i wydawca. Był autorem następujących książek: *Ustawa o wykonaniu reformy rolnej* (Warszawa 1926) (wraz z Stanisławem Janczewskim) oraz *Pewniki prawa. Studjum o koniecznych zasadach prawa i państwa* (Warszawa 1932).

Po wybuchu II wojny światowej poszukiwany przez Niemców za swoje antyhitlerowskie poglądy, Bitner był zmuszony emigrować

²³ *Awantura o Berezę Kartuską*, „Dziennik Bydgoski” 1935, nr 23, s. 2.

²⁴ Zob. też: K. Popiel, *Wspomnienia polityczne*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1983, s. 66, 72 i 98; *Sezon polityczny w pełnym rozwoju*, „Dziennik Bydgoski” 1937, nr 240, s. 10. Zob. też: A. Adrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce*, PWN, Warszawa 1998.

²⁵ *Dziesięć dni aresztu za recenzję teatralną. Żydowski bojkot „Zburzenia Jerozolimy”*. Jak Boy-Żeleński zniesławił Konczyńskiego?, „Dziennik Bydgoski” 1938, nr 151, s. 3. Również: *Zatrute strzały wolnomysłicieli w świetle rozprawy sądowej*, „Dziennik Bydgoski” 1934, nr 114, s. 2.

przez Rumunię do Francji²⁶. Nawiązał szybko kontakt z kształtującym się na emigracji w Paryżu rządem gen. Władysława Sikorskiego. Początkowo rozważany na ministra sprawiedliwości, został ostatecznie 3 października 1939 roku desygnowany na radcę prawnego Prezydium Rady Ministrów. Nominacja polityka spotkała się jednak z krytyką, a on sam pozostał na stanowisku zaledwie miesiąc. Jego głównym przeciwnikiem był działacz ruchu ludowego prof. Stanisław Kot, który zarzucał mu, zresztą niesłusznie, bliską współpracę z obozem sanacji²⁷.

W listopadzie 1939 roku Bitner wstąpił do Wojska Polskiego w stopniu porucznika oraz zaangażował się w formowanie 4. dywizji we Francji. W czerwcu 1940 roku, po wyjeździe władz emigracyjnych do Wielkiej Brytanii, objął Konsulat RP w Tuluzie oraz organizował pomoc dla polskich żołnierzy. Dzięki zawartemu przez niego porozumieniu z gen. Louisem Faury'm, działającym z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych Francji, została przeprowadzana ich ewakuacja do Anglii, formalnie jako robotników udających się do Algieru. Po uratowaniu około 2 tys. żołnierzy Bitner w listopadzie 1940 roku przedostał się na Wyspy Brytyjskie²⁸.

W 1941 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych jako reprezentant rządu polskiego. We współpracy z ks. Zygmuntem Kaczyńskim założył i następnie kierował w charakterze dyrektora Polską Katolicką Agencją Prasową w Chicago. Do końca wojny prowadził akcję propagandowo-uświadamiającą o zbrodniach hitlerowców w okupowanej Polsce. Rolą PKAP było także wpływanie na opinię kół chrześcijańskich w Ameryce Północnej i Południowej, poprzez pokazywanie prawdziwego położenia katolików na terenach okupowanych przez Niemców.

Po zakończeniu wojny i przejęciu władzy przez komunistów w styczniu 1946 roku Bitner wrócił do Polski. Dołączył do Stronnictwa Pracy, kierowanego przez jego dawnego konkurenta Karola Popiela.

²⁶ Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego, Relacja Joanny Bitner-Lisowskiej (córki Wacława), <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/joanna-bitner-lisowska,831.html> [dostęp: 13.06.2024].

²⁷ M. Hulas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939–lipiec 1943*, Instytut Historii PAN, Warszawa 1996, s. 176–179. Zob. też: M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939–1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999.

²⁸ *Polskie dokumenty dyplomatyczne*, pod red. M. Hulas, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010, s. 562–568; E.J. Pałyga, *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, PWN, Warszawa 1970, s. 158–159.

Zdaniem Popiela Bitner w stosunku do komunistów i powojennych zmian ustrojowych był raczej pozbawiony „realizmu”²⁹. Po przejściu ugrupowania przez prokomunistyczną grupę Feliksa Widy-Wirskiego Bitner był jednym z współautorów przedstawionego 25 marca 1947 roku premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi memoriału, w którym uzasadniono konieczność powołania do życia katolickiej organizacji społecznej. Przedwojenny poseł, wspólnie z gen. Marianem Spychalskim, byłym premierem prof. Antonim Ponikowskim oraz prezydentem Warszawy Stanisławem Tołwińskim, był w 1946 roku założycielem Ligi Obywatelskiej Odbudowy Warszawy, w której objął stanowisko wiceprezesa. W tym samym roku wyjechał ponownie do Stanów Zjednoczonych, gdzie jako reprezentant Ligi zabiegał o fundusze na odbudowę stolicy. Udało mu się uzyskać gwarancje przyznania 100 mln dolarów kredytu, w tym 25 mln jako dar bezzwrotny³⁰.

Po odrzuceniu oferty przez komunistyczny rząd i rozwiązaniu Ligi Obywatelskiej Odbudowy Warszawy, Bitner wycofał się z życia politycznego. Poświęcił się wówczas wyłącznie pracy adwokackiej. Był obrońcą w wielu głośnych procesach politycznych, rehabilitacyjnych i kryminalnych. W grudniu 1951 roku za swoją działalność został ukarany przez władze skreśleniem z listy adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Warszawie. Dopiero w kwietniu 1953 roku, po odwołaniu się do Wyższej Komisji Weryfikacyjnej przy Ministerstwie Sprawiedliwości, został ponownie wpisany na listę. Już w tym samym roku we wrześniu 1953 roku był obrońcą biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka w sfirowanym przez komunistów procesie politycznym. Następnie aktywnie zabiegał o rehabilitację duchownego.

Po odwilży październikowej 1956 roku Bitner należał do organizatorów pierwszego po wojnie Zgromadzenia Izby Adwokackiej. W kolejnych latach do emerytury pracował w charakterze prawnika i adwokata. Jedną z ostatnich prowadzonych przez niego spraw była obrona w 1971 roku Andrzeja i Benedykta Czumów w głośnym procesie politycznym skierowanym przeciwko działaczom niepodległościowej organizacji „Ruch”³¹. Bitner ponadto utrzymywał kontakt

²⁹ K. Popiel, *Od Brześcia do „Polonii”*, Odnowa, Londyn 1967, s. 55, 272 i 286.

³⁰ Zob. J. Zabłocki, *Chrześcijańska demokracja w kraju i na emigracji 1947–1970*, Ośrodek Studiów Polonijnych i Społecznych PZKS w Lublinie, Lublin 1999; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Towarzystwo im. Stanisława ze Skarbimierza, DiG, Warszawa 1997. Zob. też: „Kronika Odbudowy Warszawy” 1946, nr 9, s. 4.

³¹ Zob. szerzej: *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruchu”*,

z środowiskami chrześcijańskiej demokracji. Należał do członków działającej od 1957 roku nieformalnej grupy warszawskich prawników-katolików, którzy zajmowali się m.in. organizacją pielgrzymek czy dni skupienia. Z powodu swojej aktywności był pod stałą obserwacją Wydziału I Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W 1972 roku przeszedł na emeryturę³².

W okresie Polski Ludowej Bitner podejmował również działalność pisarską. Opracował nigdy niewydaną filozoficzną rozprawę pt. *Wspólnota ludzkości*, w której przedstawił zasady i możliwości trwałego pokoju na świecie. Szczególnie był zainteresowany przeszłością, przez wiele lat należał do Polskiego Towarzystwa Historycznego. Napisał wspomnienia przechowywane obecnie w zbiorach Biblioteki Narodowej – *Dramat Drugiej Rzeczypospolitej* (fragmenty zostały w 1983 opublikowane w tygodnik „Ład”) oraz *Początek i koniec Rządu Emigracyjnego*³³.

Zmarł 11 grudnia 1981 roku w Ełku, gdzie jego córka Joanna pracowała jako lekarka. Został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatery 229 przed, rząd 2, grób 2). Nacelni świadkowie zapamiętali go jako znakomitego mówcę, świetnego prawnika oraz dobrego człowieka. Jego żoną była lekarz pediatra Walentyna z domu Moksiewicz (1890–1967). Pracowała przez wiele lat jako lekarz szkolny, w trakcie II wojny światowej była referentką sanitarną w Kancelarii Głównej Armii Krajowej. Małżonkowie mieli trójkę dzieci: Stanisława (1922–2001) – magistra ekonomii; Krzysztofa (1927–2005) – doktora biologii, żołnierza AK w czasie Powstania Warszawskiego; Joannę (1928–2019) – lekarza pediatrę, sanitariuszkę AK podczas Powstania Warszawskiego, żonę radiologa Norberta Lisowskiego³⁴.

Mateusz Ratyński

wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Wydawnictwo IPN, Warszawa 2008.

³² Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990, sygn. IPN BU 0222/139; W. Kujawa, *Sprawa kryptonim „Pallotyni”. Służba Bezpieczeństwa wobec warszawskiego duszpasterstwa prawników (1960–1965)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, t. 3, s. 221–254.

³³ Zob. BN, W. Bitner, *Wspólnota ludzkości*, t. 1, *Prawo i władza*, sygn. rps akc. 14009, *Dramat Drugiej Rzeczypospolitej*, sygn. rps 10447 III, *Początek i koniec Rządu Emigracyjnego*, sygn. rps 10448 III.

³⁴ Strona Muzeum Powstania Warszawskiego, biogramy Krzysztofa Bitnera oraz Joanny Bitner (dzieci Waclawa), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/krzysztof-bitner,3338.html>; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/joanna-bitner,3337.html> [dostęp: 13.06.2024].

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Sejmu RP w Warszawie, Teczka osobowa Wacława Bitnera. Biblioteka Narodowa w Warszawie, W. Bitner, *Wspólnota ludzkości*, t. 1, *Prawo i władza*, sygn. rps akc. 14009; *Dramat Drugiej Rzeczypospolitej*, sygn. rps 10447 III, *Początek i koniec Rządu Emigracyjnego*, sygn. rps 10448 III.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Akta personalne Wacława Bitnera, sygn. 1769/89/391.

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990, sygn. IPN BU 0222/139.

Wspomnienia

Lisowska Joanna, *Adwokat Wacław Bitner. Wspomnienia pośmiertne*, „Palestra” 1982, nr 9/10, s. 114–116.

Popiel Karol, *Od Brześcia do „Polonii”*, Odnova, Londyn 1967.

Popiel Karol, *Wspomnienia polityczne*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1983.

Rataj Maciej, *Pamiętniki 1917–1927*, t. 1–2, wstęp i oprac. M. Ratyński, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021.

Świtalski Kazimierz, *Diariusz 1919–1935*, wstęp i oprac. A. Garlicki i R. Świętek, Czytelnik, Warszawa 1992.

Włoszczewski Stefan, *Na przełomie dwóch epok*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974.

Źródła drukowane

Chrystus czy Cezar? Przemówienie posła Wacława Bitnera z dnia 11 stycznia 1934 r w Komisji Konstytucyjnej Sejmu w sprawie reformy Konstytucji, Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Wydawniczy, Katowice 1934.

Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruchu”, wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa 2008.

Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927, pod red. H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego, Wydawca Lucjan Złotnicki, Warszawa 1928.

Polskie dokumenty dyplomatyczne, pod red. M. Hulas, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010.

Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej II kadencji 1928–1930, wstęp i oprac. M. Wojtacki, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2013.

Rzepeccy Tadeusz i Karol, *Sejm i Senat 1928–1933*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1928.

Rzepeccy Tadeusz i Witold, *Sejm i Senat 1922–1927*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1923.

Sprawa brzeska. Dokumenty i materiały, wstęp i oprac. M. Leczyk, Książka i Wiedza, Warszawa 1987.

Stenogramy Sejmu RP I kadencji (1922–1927).

Stenogramy Sejmu RP II kadencji (1928–1930).

Stenogramy Sejmu RP III kadencji (1930–1935).

Prasa

„Dziennik Bydgoski” 1928, 1931, 1934, 1935, 1937, 1938.

„Kronika Odbudowy Warszawy” 1946.

Opracowania

Adrusiewicz Andrzej, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1998.

Balawajder Edward, *Bitner Waclaw*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego*, t. 1, pod red. R. Bendera, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Lublin 1994, s. 32–33.

Dymarski Mirosław, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939–1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999.

Hulas Magdalena, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939–lipiec 1943*, Instytut Historii PAN, Warszawa 1996.

Korzeniowski Mariusz, Latawiec Krzysztof, Gabryś-Sławińska Monika, Tarasiuk Dariusz, *Leksykon uchodźstwa polskiego w Rosji w latach I wojny światowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018.

Krzemiński Zdzisław, *Mecenas Waclaw Bitner*, „Palestra” 1984, nr 5–6, s. 52–57.

Kujawa Wojciech, *Sprawa kryptonim „Pallotyni”. Służba Bezpieczeństwa wobec warszawskiego duszpasterstwa prawników (1960–1965)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, t. 3, s. 221–254.

Łoza Stanisław, *Czy wiesz kto to jest*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1938.

- Majecki Henryk, *Chrześcijańska Demokracja w województwie białostockim w latach 1918–1935*, „Studia Podlaskie” 1991, t. 3, s. 57–74.
- Pałyga Edward Józef, *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.
- Pomarański Stefan, *Bitner Ryszard*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Polska Akademia Umiejętności, Warszawa 1936, s. 115–116.
- Ratyński Mateusz, *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019.
- Stawecki Piotr, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994.
- Ślisz Andrzej, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji 1915–1919*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.
- Turowski Konstanty, „Odrodzenie”. *Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1987.
- Turowski Konstanty, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 2, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1989.
- Tuszyński Bogdan, *Księga sportowców polskich ofiar II wojny światowej 1939–1945*, ARS Print Production, Warszawa 1999.
- Zabłocki Janusz, *Chrześcijańska demokracja w kraju i na emigracji 1947–1970*, Ośrodek Studiów Polonijnych i Społecznych PZKS w Lublinie, Lublin 1999.
- Żaryn Jan, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Towarzystwo im. Stanisława ze Skarbimierza, DiG, Warszawa 1997.

Źródła internetowe

- Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego, Relacja Joanny Bitner-Lisowskiej (córci Wacława), <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/joanna-bitner-lisowska,831.html> [dostęp: 13.06.2024].
- <https://museedelaresistanceenligne.org/media7600-Plaque-la-mmoire-de-Czeslaw-Bitner-Montmorency-Val-dOise>
- <https://www.konwentpolonia.pl/album-polonorum?pagina=18> [dostęp: 13.06.2024].
- Muzeum Powstania Warszawskiego, biogram Joanny, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/joanna-bitner,3337.html> [dostęp: 13.06.2024].
- Muzeum Powstania Warszawskiego, biogram Krzysztofa Bitnera, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/krzysztof-bitner,3338.html>; [dostęp: 13.06.2024].



Wacław Bitner. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wacław Bitner (1893–1981). Christian Democrat, Lawyer, Writer From Vilnius

Keywords

Wacław Bitner, Christian democracy, parliamentarism, the bar in the Second Polish Republic and the Polish People's Republic

Abstract

The article presents the figure of Wacław Bitner (1893–1981), a lawyer, writer and politician of Christian Democracy. A native of Vilnius, Bitner was an activist in independence and Catholic organisations in Russia during the partition period. In the Second Polish Republic, he was one of the leaders of the Christian Democrats, and from 1922 to 1935 he held a seat as a member of the Polish Parliament. During World War II, he served as legal advisor to the Presidium of the Council of Ministers and director of the Polish Catholic Press Agency in Chicago. After the war, he was associated with the anti-communist opposition and was a lawyer in many high-profile political, rehabilitation and criminal trials.

Wacław Bitner (1893–1981). Christdemokrat, Jurist, Schriftsteller aus Vilnius

Schlüsselwörter

Wacław Bitner, Christdemokratie, Parlamentarismus, Anwaltsstand in der Zweiten Republik und in der Volksrepublik Polen

Zusammenfassung

Der Beitrag präsentiert das Profil von Wacław Bitner (1893–1981), Anwalt, Schriftsteller und Politiker der Christdemokratie. Der aus Vilnius stammende Bitner war während der Teilungszeit ein engagierter Aktivist in Unabhängigkeits- und katholischen Organisationen in Russland. In der Zweiten Polnischen Republik war er einer der Führer der Christdemokraten und in den Jahren 1922–1935 Mitglied des Sejm der Republik Polen. Während des Zweiten Weltkriegs war er als Rechtsberater des Präsidiums des Ministerrats und als Direktor der Polnischen Katholischen Presseagentur in Chicago tätig. Nach Kriegsende schloss er sich der antikommunistischen Opposition an und war als Anwalt in zahlreichen spektakulären politischen, Rehabilitations- und Strafprozessen tätig.

Вацлав Битнер (1893–1981). Христианский демократ, юрист, писатель из г. Вильно

Ключевые слова

Вацлав Битнер, христианская демократия, парламентаризм, адвокатура в довоенной Польше и Польской Народной Республике

Резюме

В настоящей статье описана личность Вацлава Битнера (1893–1981), юриста, писателя и представителя христианской демократии. Битнер, уроженец г. Вильно, был активным участником национально-освободительных и католических организаций, действующих в России до восстановления Польшей независимости. Уже в довоенную эпоху Битнер входил в число лидеров христианских демократов, а с 1922 по 1935 год был депутатом польского Сейма. Во время Второй мировой войны он служил юрисконсультom при Президиуме Совета министров и директором Польского католического агентства печати в Чикаго. По завершении войны Битнер тесно сотрудничал с антикоммунистической оппозицией и выступал адвокатом во многих громких политических, реабилитационных и уголовных процессах.

Jacek Banach

Wrocław

Jan Gella (1892–1923) – zapomniany poeta i pisarz ze Lwowa

Słowa kluczowe

poezja i proza, Lwów, dwudziestolecie międzywojenne

Streszczenie

Głównym celem artykułu jest pokazanie mało znanych wątków z życia Jana Gelli – przedwcześnie zmarłego poety i pisarza ze Lwowa. W trakcie prac udało się dotrzeć do jego dwóch książek wydanych pod pseudonimem literackim Hafis, wielu wierszy czy wywiadów, jakie przeprowadzał, będąc korespondentem wojennym w trakcie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919 oraz wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920. Mało kto wie, że był też autorem bajki, która została wydana w formie książkowej.

Jan Tomasz Gella urodził się 22 kwietnia 1892 roku we Lwowie. Był najmłodszym synem Kazimierza Zygmunta (zm. w grudniu 1892 na zapalenie płuc w wieku 31 lat) i Sabiny Zrębowicz. Miał brata i siostrę, którzy, podobnie jak on, byli utalentowani artystycznie. Starszy brat Kazimierz (zm. 28 lutego 1954 w Wielkiej Brytanii) był aktorem i walczył w Legionach, a siostra Maria Józefa Gella-Jabłońska, była jedną z wybitnych przedwojennych aktorek warszawskich, po wojnie pracowała w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Jan Gella ukończył szkołę realną we Lwowie¹.

Dalsza część artykułu przedstawia działalność Jana Gelli w układzie chronologicznym.

¹ <https://agad.gov.pl/Kresy/blog.html> [dostęp: 19.08.2024].

ROK 1910

Pierwszy znany wiersz *Zakochana w posągu* publikuje poeta 25 maja 1910 roku w gazecie „Widnokreśli” we Lwowie². Ma wtedy 18 lat. Wiersz ten znajdzie się później w tomiku *Muszla i perła* wydanym w 1920 roku.

Zakochana w posągu

Skryj dłonią swoją piękność, Słoneczny Apollo,
Gdyż od bieli twych kształtów oczy drżą i bołą.
W twojem nagiem, purpurą nieokrytem ciele,
Tak wiele tkwi harmonii i czaru tak wiele,
Że na śnieżnych twych bioder owal przeuroczy
Dreszcz przenika mnie całą od stóp do warkoczy...
A w małżeńskiej łóżnicy, w półsenności błogiej,
Marzę słodko – mężowi przyprawiane rogi,
Co u boku tęskniącej swej małżonki młodej
Śpi leniwie i chrapie, jak faun rudobrody!
O, przyjdź do mnie i posiadź!... Już zbyłam omamień:
Nie zwiedzie mnie bajeczny twych posągów kamień,
Gdyż oto dzisiaj rankiem, kiedym wyszła z wody
I miłośnie ku tobie przebiegła ogrody,
Wśród uścisków szeptałeś splecionej i nagiej,
Że dla mnie swe kamienne rzucisz sarkofagi,
Że obrzydł Ci już Olymp, gdzie mrok się rozpostrze
I że od ust Chryzisy – moje usta słodsze!...

ROK 1912

W „Tygodniku Teatralnym”, wydawanym we Lwowie, w rubryce *Echa „Wesołej Jamy”* jest Gella jednym z autorów wierszowanych ankiet o aktorce Józefie Borowskiej – występującej w teatryku literacko-artystycznym „Wesoła Jama”³.

Przepraszam, kogo rymy moje znużą,
– W dziejach poezji rzecz to nie najpierwsza –
Lecz kiedy piszę, pisać muszę dużo,
Bowiem przywykłem pisywać „od wiersza”.
Forma być winna serdeczna i prosta,

² „Widnokreśli” 1910, z. 6, s. 170.

³ „Tygodnik Teatralny” 1912, nr 17, s. 12.

Ale kunsztowna, jak piosenka Pani...
– Choć dla pointy, której trzaby dla niej,
Musiałbym pióra pożyczyć od Osta –
Więc za tych, których smutnym ideałom,
Nieziszczającym się, jedynie „we śnie”
Piosenką Swoją błogi czynisz załom
Tak czarująco i tak bezboleśnie –
Za zakochanych, co serdeczne rany
Koić przychodzą do Szkowrona Sali
A dowiadują się, że się kochali
W laleczce z pięknej, saskiej porcelany,
I za tych, których może nic nie nęci,
Bo resztę chcenia życie im wydarło,
A w Tobie dawne odnajdują chęci
I się na całe zaśmiewają gardło,
Składam serdeczne podziękowań słowo,
Chociaż brzmi może nie dość znakomicie:
Idź taką piękną drogą ideową
Przez całe życie i drugim nieś życie!

Jan Gella niewątpliwie chodził na spektakle „Wesołej Jamy”. Teatrzyk ten powstał w grudniu 1911 roku pod kierunkiem artystycznym Cyryla Danielewskiego i istniał bardzo krótko. Pierwsze przedstawienie – rewietka *Dziwna reduta* – zagrano 31 grudnia 1911 roku w wieczór sylwestrowy, a ostatnim wydarzeniem był benefis Talajnera dnia 13 czerwca 1912 roku.

PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA

ROK 1915

Gella rozpoczyna współpracę z „Gazetą Poranną i Wieczorną”, publikując swoje wiersze, opowiadania, felietony, relacje. Pierwsze znane opowiadanie to *Bez przepustki* zamieszczone w trzech kolejnych odcinkach „Gazety Wieczornej” w dniach 18–21 stycznia⁴. Kolejne opowiadanie, to *Osiół*, drukowany w pięciu odcinkach w „Gazecie Wieczornej” w dniach 3–7 kwietnia, w tym samym roku⁵.

⁴ „Gazeta Wieczorna” 1915, nr 2203–2205, s. 4 (we wszystkich numerach).

⁵ „Gazeta Wieczorna” 1915, nr 2276–2280, s. 4 (we wszystkich numerach).

Także w 1915 roku, wierszem *Godzina* inauguruje współpracę z lwowską gazetą „Słowo Polskie”⁶, chociaż istnieje przypuszczenie, że w nr. 68 z 1914 roku Jana Gella też coś zamieścił, ale numer ten jest obecnie niedostępny.

LATA 1918–1919

Rozpoczyna współpracę z czasopismem „Maski” z Krakowa, gdzie w majowym numerze 1918 roku zamieszcza wiersz *List*⁷, który znajdzie się później w tomiku *Muszla i perła*.

Ponadto w „Gońcu Krakowskim” publikuje opowiadanie *Osiół* (to samo z 1915 roku) drukowane w sześciu odcinkach w dniach 8–13 sierpnia 1918 roku⁸.

WOJNA POLSKO-UKRAIŃSKA

Jako korespondent wojenny bierze udział w listopadowej obronie Lwowa i na podstawie zebranych dokumentów i własnych obserwacji pisze swoją pierwszą książkę – reportaż *Ruski miesiąc*⁹, która ukazała się w pierwszej połowie 1919 roku (recenzja jest z czerwca 1919¹⁰). Książka była rozchwytywana przez mieszkańców Lwowa. Osobną relację *Obrońcy ze szkoły Sienkiewicza* pisze z okazji pierwszej rocznicy obrony Lwowa¹¹.

Swoje teksty podpisywał również pseudonimami literackimi: Hafis, Alpi, Alleg oraz Del-ta. Wyjaśnienia wymaga pseudonim Hafis, bowiem Hafez (prawdziwe nazwisko brzmi Szamsuddin Mohammad Hafez Szirazi) był największym poetą Persji, żyjącym w latach 1319–1389, mistrzem liryki. Pisał głównie o miłości. Prawdopodobnie Jan Gella znał jego utwory.

Właśnie pod pseudonimem Hafis, Gella wydaje swoją drugą książkę *Drogowskaz miłosny. Zbiór listów, wskazówek i poezji miłosnych* (1919, 112 stron)¹², która została wydana w drukarni Ignacego Jaegera przy ul. Sykstuskiej 33 we Lwowie. Poniżej zamieszczamy przykładowe dwa utwory (książki nie posiada żadna biblioteka w Polsce):

⁶ „Słowo Polskie” 1915, nr 70, s. 3.

⁷ „Maski” 1918, z. 13, s. 254.

⁸ „Gońiec Krakowski” 1918, nr 37–42 (na różnych stronach).

⁹ J. Gella, *Ruski miesiąc*, Instytut Literacki „Lektor”, Lwów 1919.

¹⁰ „Gońiec Krakowski” 1919, nr 159, s. 8.

¹¹ „Gazeta Wieczorna” 1919, nr 4946, s. 6–7.

¹² Hafis, *Drogowskaz miłosny. Zbiór listów, wskazówek i poezji miłosnych*, Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów 1919.

W samotni

Widzisz, dziewczyno,
Te chmury płyną
I tak się w niebie
Tulą do siebie.

Zatacza kółka
Czarna jaskółka,
Aby do swego
Mknać najmilszego.

W słoneczne chwile
Złote motyle,
W locie się plotą
Rzewną pieszczotą.

Stokrotka płocha
W jaskrze się kocha.
Kwiatek i listek
W naturze wszystek.

Płonie w kochania
Chęci zawrotnej...
Tylko ja jeden
Jestem samotny!

Wierszyk ironiczny

Kocham Panią jak Hamlet, kocham jak Romeo!
Pani jeszcze nie wierzysz? Ach to rzecz jest brzydka...
Nie wiem, Pani, doprawdy skąd mi się to wzięło,
Lecz odkąd Cię poznałem, usycham jak nitka.

Smutna rzecz to być nitką moja Rybko Złota,
I na próżno nad wyjściem z tej matni się głowię...
Z nitki tej utka wędkę ma szczerą tęsknota
A na wędkę tę Ciebie, Złota Rybko, złowię!

ROK 1920

W styczniu 1920 wydaje tomik poezji *Muszla i perła* (również

w drukarni Ignacego Jaegera)¹³. Najwcześniejsza recenzja tomiku, autorstwa Idy Wieniewskiej, koleżanki redakcyjnej Jana Gelli z „Gazety Porannej i Wieczornej”, ukazała się 14 stycznia 1920 roku¹⁴. Tych recenzji było oczywiście więcej. Poniżej fragment artykułu *Łowca przyjemnych godzin* (tak Gella mówi o sobie w wierszu *Wygnanie szczęścia* z tego tomiku) autorstwa Stanisława Rossowskiego – lwowskiego poety i dziennikarza „Gazety Lwowskiej”:

Miłość to żywioł Gelli, to przestwór, w którym najswobodniej i najwdzięczniej buja na skrzydłach uczucia i pieśni. Potrafił tę miłość uczynić czemś nowem, czemś – jemu tylko właściwem – choć bliżej wejrzawszy dostrzegamy tam i uśmiech Musseta i sarkazm Heinego i subtelny sentymentalizm jakby z dni du Roy Soleil.

W ogóle poezja Gelli pociąga nas wykwinną swą fizjognomią. Bądź co bądź rzecz to miła, obcować z indywidualnością o wysokiej kulturze. Podejrzewać wolno Gellę, że nawet nie potrafiłby nie być wykwinnym.

Wiersze Gelli ujmują nas nie tylko sentymentem, lecz także wirtuozostwem formy. Gella może zawsze wiersz doskonale zbudować i zgrabną przypiętowaną puentą. Umie nadać mu też trwalszą wartość, przetykając złotą nicią myśli. Niektóre jego powiedzenia wprost proszą się, aby je wciągnąć do skarbca cytatów...

Rytmika Gelli harmonijnym swym spadkiem przypomina owe fontanny z bajki, zlewające się na srebrną czarę zbiornika. Rymem zaś wyprawia poeta zdumiewające niekiedy igraszki, wywołuje nim świetne, ba, olśniewające efekty, a jednak w miarę, bez tępienia efektu popospolitowaniem, bez obniżania techniki wierszowej sztucznością. Język jego szlachetny, pięknie polerowany, stroni od płaskości, nie wikła się w banalnych zwrotach¹⁵...

Jako korespondent „Gazety Porannej” wysyła pierwszą swoją relację *Zakopaniada*¹⁶ z Zakopanego. Zapewne wyjechał tam dla podratowania pogarszającego się zdrowia.

W kwietniu objął Gella redakcję lwowską krakowskiego pisma „Ilustrowany Przegląd Teatralny” (wcześniej ukazujący się jako „Krakowski Przegląd Teatralny”)¹⁷. Widać coraz bliższe jego relacje z prasą i środowiskiem Krakowa. Później rozpoczyna również

¹³ J. Gella, *Muszla i perła*, Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów 1920.

¹⁴ „Gazeta Wieczorna” 1920, nr 5027, s. 3–4.

¹⁵ „Gazeta Lwowska” 1920, nr 253, s. 5.

¹⁶ „Gazeta Poranna” 1920, nr 5150, s. 7–8.

¹⁷ „Gazeta Lwowska” 1920, nr 88, s. 5.

współpracę z gazetą „Kurier Łódzki”, publikując 26 czerwca swój wiersz *Krzyże*¹⁸.

TŁUMACZENIA WIERSZY

W „Gazecie Wieczornej”, w rubryce *Mały felieton* zamieszczał tłumaczenia poezji francuskiej. Zaczął się tym zajmować od 1920 roku, a najwcześniejszy przetłumaczony wiersz *Mon reve familier*, autorstwa Paula Verlaine’a, ukazał się 25 kwietnia 1920 roku w „Gazecie Wieczornej”¹⁹. Dokonywał przekładów wierszy poetów dawniejszych, takich jak: Joachim du Bellay, Pierre-Jean de Béranger, Alfred Louis Charles de Musset oraz współczesnych: Charlesa Pierre’a Baudelaire’a, Edmonda Haraucourta, Paula Verlaine’a, Paula Géraldy’ego. W „Gazecie Porannej” ukazało się tylko jedno tłumaczenie. Przełożył też wiersz *Poeta* Gustava Falkego, niemieckiego poety i pisarza²⁰.

WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA

Jako specjalny korespondent wojenny „Gazety Porannej i Wieczornej” bierze udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Z frontu przesłał siedem relacji, publikowanych w dniach 31 sierpnia–15 października. Przeprowadza również trzy wywiady: z ówczesnym ministrem komunikacji prof. Kazimierzem Bartlem, z wiceministrem skarbu Rybarskim oraz z szefem Biura Prasowego Naczelnego Dowództwa kpt. Juliuszem Kadenem-Bandrowskim. Zostały opublikowane w dniach 25 września–2 października.

Dalsze wydarzenia w 1920 roku

Z pewnością był w kawiarni Roma we Lwowie (otwartej 18 listopada 1911), ponieważ napisał utwór muzyczny *Piosnka o lwowskiej prasie*, który ukazał się 8 listopada w lwowskim „Szczytku”. W utworze tym wspomina literatów (np. Ostapa Ortwina, Józefa Wittlina) i dziennikarzy (np. Bogumiłę Ancównę), którzy przesiadywali w tej słynnej kawiarni²¹.

14 listopada (niedziela) bierze udział w Wieczorze Orląt, będącym hołdem literatów lwowskich złożonym bohaterskim dzieciom Lwowa, na którym wygłoszono wiele wierszy. Z lwowskich poetów swój

¹⁸ „Kurier Łódzki” 1920, nr 171, s. 3.

¹⁹ „Gazeta Wieczorna” 1920, nr 5199, s. 5.

²⁰ „Zdrój” 1920, t. 10, z. 5–6, s. 83.

²¹ „Szczytek” 1920, nr 45, s. 6.

udział zapowiadali: Jan Gella, Józef Jedlicz, Stanisław Maykowski, Tadeusz Nittman, Stanisław Rossowski, Maryla Wolska, Artur Schroeder, Stanisław Wasylewski, Władysław Orobkiewicz. Prozaików reprezentował Henryk Zbierzchowski i Janina Walicka. Wieczór rozpoczął Leon hr. Piniński, charakteryzując dzieje przełomu ostatnich dni października 1918 roku w Wiedniu w parlamencie. Wieczór zakończył płk Czesław Mączyński, który streścił historię obrony miasta. Na Wieczór przybył ks. abp Bilczewski, płk de Renty, wiceprezydent miasta dr Stahl i inni. Wieczór Orłąt odbył się w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym przy ul. Akademickiej i był pierwszym wydarzeniem z całego tygodnia uroczystości zorganizowanych z okazji drugiej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Dochód z Wieczoru przeznaczono na budowę Kaplicy Orłąt. Podczas tego wydarzenia Jan Gella deklamował swój wiersz *Szkoła Sienkiewicza*, poświęcony obronie Lwowa²²:

Szkoła Sienkiewicza

W tę noc pamiętną przedlistopadową,
Kiedy wróg w miasto nasze miał uderzyć,
Gdzie się odbyła pierwszych hufców zbiórka?
Jak w przeznaczenie cudowne nie wierzyć,
Gdy los, przed wieki z Czynem wiążąc Słowo,
Imiona owych trzydziestu rycerzy
Związał z imieniem pana z Oblęgórka?

Gdy z ratuszowej północ biła wieży,
Nie w Mickiewicza ani Kołłątaja,
Staszica, ani żadnym innym gmachu
Ta się szaleńców nie skupiła zgraja
Bez karabinów, prochu, kul i strachu,
Ni z imion znana komu, ni z oblicza –
Jeno w dalekiej szkole Sienkiewicza.

Z twojej to szkoły, o mistrzu Henryku,
Z twojej rycerskiej epopei słowa,
Wśród kul gwizdania i kartaczów ryku,
Wyszedł najpierwszy huf obrońców Lwowa.
I dzięki tobie na ulicach lwowskich,

²² „Gazeta Wieczorna” 1920, nr 5550, s. 2.

Przeciwko morzu krwawych watah ruskich,
Walczyło małych stu Wołodyjowskich,
Na śmierć szło tysiąc walecznych Skrzetuskich.
Z twojej to szkoły poszły na ulice
Piętnastoletnie Andrzejce Kmicice.

W świętem był, zda się, natchnieniu człowieczem
Ów rajca miejski, co szkole nieznaney
Imię autora dał „Ogniem i mieczem”...
I miecz i ogień i kule i rany
I krwawą mękę i laury na czole –
Niczego los tej nie odmówił szkole.

Ale czas wszystkie zetrze w proch budowle,
Zbutwieje kamień, zmienia wygląd miasta,
A matka będzie uczyć swe niemowlę,
I śpiewać będzie mężowi niewiasta
Piosnkę, co kraj nasz na krańce przeleci,
Na Lwów rzucając męstwa aureolę,
O bezprzekładnem bohaterstwie dzieci,
Co się kształciły w Sienkiewicza szkole,
I na bagnety później szły bez strachu...

A nikt na myśli mieć nie będzie gmachu.

W tym samym 1920 roku wystawiona zostaje sztuka *W bolszewickim rajcu* – farsa satyryczna w trzech aktach napisana wspólnie z Marianem Cudek-Cudnowskim (pseud. Keduc)²³. Prezentowana była na scenach teatrów w Borysławiu (23 listopada), Drohobyczu (24 listopada) oraz w Stryju (w listopadzie). Jest to jedna z trzech sztuk Gelli grana za jego życia. Niestety, nie została wydana drukiem.

LATA 1921–1922

ROK 1921

Od początku roku widać ogromną intensywność pracy poety oraz kumulację różnych sytuacji życiowych. Ten stan utrzyma się aż do przedwczesnej śmierci Gelli w sanatorium w Brzuchowicach.

²³ Wykorzystano egzemplarz rękopiśmienny ze zbiorów Archiwum Artystycznego i Biblioteki Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Wspólnie z Kornelem Makuszyńskim, Marią Kazecką i Jadwigą Moszyńską wydaje w formie książkowej *Bajki polskie* w literackim opracowaniu²⁴. Jan Gella zamieścił tam bajkę: *Jak Kazia polowała na niedźwiedzia*, w której dał dowód niezwykle głębokiej obserwacji duszyczki dziecka (dziewczynki), na którą spojrzął przez lupę swojej poetyckiej wyobraźni. Również i tej książki nie ma w żadnej z bibliotek w Polsce, w związku z tym zamieszczamy, dla zobrazowania, krótki wstęp do bajki Gelli (całość liczy 25 stron):

Jak Kazia polowała na niedźwiedzia

Była sobie raz dziewczynka tak cacana, że ani oko jej mamusi nie widziało, ani ucho jej tatusia nie słyszało nigdy o niczem równie pięknem. Była najpiękniejszym dzieckiem, jakie kiedykolwiek widziało którekolwiek z jej rodziców i możnaby przysiąc, że choćby kto zeszedł cały Nowy Świat w Warszawie i całą ulicę Akademicką we Lwowie i znów wrócił do Warszawy i przeszedł całą Marszałkowską i zaglądnął do wszystkich mieszkań, równie ślicznego bachory by nie znalazł...

Publikuje w 55 odcinkach w „Gazecie Wieczornej” (pierwszy odcinek 26 marca 1921, a ostatni 8 lipca 1921) książkę *Rozmowy o miłości*, którą wyda drukiem rok później. W maju inauguruje współpracę z krakowskim pismem „Diabeł”, gdzie zamieszcza fragment zatytułowany *Znaczenie komplementu*²⁵, który będzie jednym z rozdziałów zapowiadanej książki.

Swoje opowiadanie *Osiół* zamieszcza (po raz trzeci) w tomiku *Wianuszek. Almanach frywolny*²⁶, które w tym wydaniu było przeplatane ilustracjami Mai Berezowskiej i czterowierszami Henryka Zbierzchowskiego.

Pod pseudonimem Hafis wydaje książkę *Zbiór powinszowań wierszem i prozą*²⁷, nakładem Księgarni „Nowości” mieszczącej się przy ul. Kopernika 3 we Lwowie. Z uwagi na to, że książki (95 stron) tej nie ma w żadnej z bibliotek w Polsce, przytaczamy fragment, będący wierszem na imieniny:

²⁴ *Bajki polskie*, Wydawnictwo Dzieł Pogodnych, Lwów 1921, s. 65–89.

²⁵ „Diabeł” 1921, nr 21, s. 7.

²⁶ *Wianuszek. Almanach frywolny*, Drukarnia W.A. Szyjkowski, Lwów 1921.

²⁷ Hafis, *Zbiór powinszowań wierszem i prozą*, Księgarnia „Nowości”, Lwów 1921.

Powinszowanie dla Nauczyciela

Na drogę obowiązku, cnoty,
Twardej pracy i prawości,
Ty nas wiedziesz mistrzu złoty,
Ty nam dajesz siew mądrości.

Ty wywodzisz nasze dusze
Z ciemnych mroków w światło wiedzy,
Więc Ci dziś winszować muszę
A wraz ze mną i koledzy.

Za Twe Panie, przywiązanie,
Za Twą pracę dla ludzkości,
Żyj nam sto lat dobry Panie,
W zdrowiu, szczęściu i miłości.

A za dobroć Twojej twarzy
Z jaką znosisz gdy broimy,
Niech Cię szczęściem Bóg obdarzy,
Czego z serca Ci życzymy.

Targi Wschodnie w 1921 roku

Z okazji pierwszej edycji Targów Wschodnich, razem z Marianem Turskim (dyrektorem Targów) redaguje *Album pamiątkowe miasta Lwowa*, w którym zamieszcza własny felieton *Od Kazimierza Wielkiego do Targów Wschodnich* (publikowany również w sześciu odcinkach w dniach 26 września–12 października w „Gazecie Porannej i Wieczornej”²⁸).

W 1921 roku (nie udało się ustalić dokładnej daty) wystawiona zostaje sztuka *Rozwód* – komedia w trzech aktach. Autorzy sztuki kryli się pod pseudonimami literackimi: Alleg (Jan Gella) i Kedue (Marian Cudek-Cudnowski). Premiera miała miejsce w Teatrze Stowarzyszenia Rękodzielników Gwiazda we Lwowie. To druga sztuka grana za życia Gelli.

W 1921 roku następuje dalsze pogorszenie stanu zdrowia poety. W różnych okresach roku wyjeżdża do Zakopanego dla podratowania zdrowia. Jako korespondent „Gazety Wieczornej” wysyła stam-

²⁸ „Gazeta Poranna i Wieczorna” 1921, nr 6044–6070 (różne strony).

tał swoje relacje-felietony: *Między Gubałówką a Giewontem*²⁹, *Jaworzyna – warunkiem ugody*³⁰, *U Zefira Ćwiklińskiego*³¹, *Odbudowa polskiego Meranu*³², *Podgiewontiada*³³.

ROK 1922

27 stycznia 1922 roku jest uczestnikiem Wieczoru Literackiego Autorów Lwowskich urządzonego staraniem Związku Literatów w wielkiej sali Ratusza (publiczności zebrało się tyle, ile jej sala ratuszowa z balkonami pomieścić była w stanie). Recytował lekki, frywolny utwór o tramwaju lwowskim, którego niestety nie udało się odszukać (możliwe, że nie został wydany).

Ślub Jana Tomasza Gelli (miał wówczas prawie 30 lat) z Kazimierą Józefą Szygowską (lat 24) herbu Trzaska odbył się 1 kwietnia 1922 we Lwowie w parafii św. Elżbiety³⁴. Poznali się w redakcji „Gazety Porannej i Wieczornej”, w której oboje pracowali. Kazimiera była maszynistką, której Gella dyktował swoje teksty³⁵.

Na początku 1922 roku Karol Grodki kupił „Gazetę Poranną i Wieczorną” od Rogera Battagli, a dnia 15 kwietnia 1922, na skutek reorganizacji pisma, wychodzi ostatni numer „Gazety Wieczornej”, gdzie Jan Gella najwięcej publikował. Od następnego dnia ukazywać się będzie jedynie „Gazeta Poranna”. Gella razem ze swoją żoną już wtedy nie pracowali w redakcji Gazety³⁶. W związku z likwidacją „Gazety Wieczornej” i zarazem utratą pracy w redakcji, zamieszcza dalej swoje felietony, relacje i tłumaczenia wierszy francuskich głównie w „Kurierze Lwowskim” i jeden tylko raz w „Gazecie Porannej”.

Prawdopodobnie w maju 1922 roku (najwcześniejsza znana recenzja jest z 4 czerwca) wydaje książkę *Rozmowy o miłości*³⁷, która ukazała się dzięki Instytutowi Literackiemu „Lektor” we Lwowie. Spośród różnych recenzji, jakie się wtedy ukazały, przywołajmy słowa Artura Ćwikowskiego (poeta, prozaik, krytyk literacki i publicysta):

²⁹ „Gazeta Wieczorna” 1921, nr 5732–5736.

³⁰ „Gazeta Wieczorna” 1921, nr 6082, s. 1–2.

³¹ „Gazeta Wieczorna” 1921, nr 6113, s. 3–4.

³² „Gazeta Wieczorna” 1921, nr 6137, s. 3–4.

³³ „Gazeta Wieczorna” 1921, nr 6167, s. 3–4.

³⁴ <https://agad.gov.pl/Kresy/blog.html> [dostęp: 19.08.2024].

³⁵ M. Grekowicz-Hausnerowa, *Chleb dziennikarski ma smak rozmaity... Wspomnienia*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2017, s. 139.

³⁶ Ibidem, s. 139.

³⁷ J. Gella, *Rozmowy o miłości*, Instytut Literacki „Lektor”, Lwów 1922.

O tej najdziwniejszej i najcudowniejszej ze spraw biednego życia ludzkiego napisano już tyle, że zaprawdę, trzeba posiadać bardzo wysoką kulturę literacką i bardzo wydoskonalony smak artystyczny, aby powiedzieć coś nowego, a przynajmniej coś ciekawego. A przecież to się Gelli udało – źle powiedziałem – Gella to potrafił. Nie jest to ani powieść ani rozprawa pseudofilozoficzna, mimo to nie brak powieściowego, a raczej nowelistycznego zainteresowania, jak nie brak i pogodnej, trochę dobrodusznej, trochę sceptyczno-ironicznej filozofii miłości. Zdaje mi się, że pierwowzorem Gelli był wielki, spokojnie nad dolą i niedolą życia uśmiechnięty France: świadczy o tem tak zewnętrzno-literacka forma utworu, jak i sposób traktowania przedmiotu, utrzymanego w specjalnym tonie i nastroju. Gdzieś na wilegiaturze grono młodych ludzi płci obojga spędza chwile wolne od rozrywek wzorem osób z „Wieczorów Florenckich”. Za przedmiot swych dialogów obierają atoli nie zawile problemy literatury czy sztuki, lecz temat, najprzyjemniejszy na godziny wywczasu – miłość. I proszę mi wierzyć, warto przeczytać, co o tej miłości wygaduje nasz przemiły poeta, godzien stanąć pod tym względem obok Owidiusza jako autora „Ars amandi” i „Remedia amoris”. Gawędziarski charakter tych oryginalnych wywodów, dociekań, dyssertacji filozoficzno-fizyologiczno-erotycznych, przeplatanych rozkosznymi przykładami z obserwacji i przeżyć, czyni z książki lekturę, którą się chłonie jednym tchem. Zadziwiająca lekkość i swoboda opowiadania, zaprawionego korzennym przysmakiem frywolności w najlepszym stylu, a opracionego w wykwinną, szlachetną formę, przy tem głębokość ujęcia, drobiazgowość, bystra wnikliwość w powstawanie, fazy, rozwój, w specyficzne życie tego potężnego żywiołu, jakim jest miłość, składają się na całość, pełną nieodpartego uroku i równocześnie oświetlającą wiele tajni, odkrywającą wiele rzekomych zagadek z dziedziny erotyzmu i stosunków dwojga płci...³⁸.

Inny recenzent pisze o takich porównaniach „...W stylu przypomina Diderota, w sposobie rozumowania Stendhala. Francuski smak był najbliższy Gelli i on też wpłynął dodatnio na charakter całej książki”³⁹.

Na początku sierpnia musi Gella ponownie wyjechać do kurortu górskiego dla podratowania zdrowia, tym razem do Krynicy, skąd jako korespondent „Gazety Porannej” wysyła relację *Z letnich wy-wczasów*⁴⁰.

³⁸ „Dziennik Ludowy” 1922, nr 124, s. 6.

³⁹ „Wiek Nowy” 1923, nr 6654, s. 4.

⁴⁰ „Gazeta Poranna” 1922, nr 6451, s. 4.

W dniach 24–27 sierpnia na łamach „Kuriera Lwowskiego” publikuje w czterech odcinkach groteskę *Z miłości dla literatury*⁴¹.

15 października 1922 roku we Lwowie urodziło się jedyne dziecko Jana i Kazimierzy Gelli – syn Aleksander Jan Gella (zm. 15 grudnia 2014 w Warszawie), późniejszy profesor socjologii oraz wykładowca między innymi na uniwersytetach w Kanadzie, USA i Anglii⁴².

30 października 1922 roku ma miejsce premiera trzyaktowej groteski *Kto zostanie posłem?*⁴³ w Teatrze Małym przy ul. Gródeckiej 2 we Lwowie. Autor uczestniczył w próbach z reżyserem spektaklu Gustawem Rasińskim i aktorami. Pojawiły się jednak niesnaski z powodu tej sztuki. W relacji „Sceny Polskiej” czytamy, że „Publicysta i literat lwowski p. Jan Gella napisał sztukę »Kto zostanie posłem?«, w której maluje satyryczne stosunki na gruncie lwowskim, snując swoją groteskę dookoła dwóch redakcji: prawicowej i lewicowej, które w okresie wyborczym dokonały koziołka, zmieniając swoje role polityczne. Prawicowa stała się lewicową, a lewicowa prawicową”⁴⁴. Pamiętajmy, że odbywały się w tym czasie wybory parlamentarne w Polsce. „Rzeczpospolita” napisała wprost, że „Groteska ta obraca się w środowisku dziennikarskim i jest karykaturą. Po cichu mówi się, że środowisko to, to lwowska Gazeta Poranna”⁴⁵. Pomimo tego, sztukę wystawiono i grano w sumie siedem razy w dniach od 30 października do 8 listopada, ale na skutek protestu redakcji „Gazety Porannej” została zdjęta z repertuaru⁴⁶. Musiało być naprawdę dużo szumu w środowisku. W obronie stanął „Kurier Lwowski”, który zamieścił wyjaśnienia Gelli na ten temat:

Szanowna Redakcjo! Ponieważ w jednym z pism warszawskich pojawiła się w formie depeszy wiadomość, jakoby sztuka moja „Kto zostanie posłem?”, miała za tło lwowską Gazetę Poranną, proszę uprzejmie o łaskawe wyjaśnienie, że groteska ta nie ma żadnych tendencji osobistych i nie była bynajmniej wzorowana na któremkolwiek z konkretnych środowisk redakcyjnych. Tem usilniej też przed premierą występowałem przeciw ucharakteryzowaniu się jednego z grających artystów na znaną

⁴¹ „Kurier Lwowski” 1922, nr 191–194.

⁴² https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Gella [dostęp: 19.08.2024].

⁴³ Wykorzystano egzemplarz rękopiśmienny ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

⁴⁴ „Scena Polska” 1922, nr 11–12, s. 32.

⁴⁵ „Rzeczpospolita” 1922, nr 292, s. 5.

⁴⁶ M. Grekowicz-Hausnerowa, op. cit., s. 139.

w naszym mieście, poważną, a z piśmem wspomnianem związaną osobistość, lecz artysta ten pomimo mego wyraźnego protestu, maski swej zmienić nie zechciał...⁴⁷.

Nawet już po tym sprostowaniu, „Gazeta Poranna” nazywała utwór Gelli elukubratem, czyli miernym utworem literackim⁴⁸. *Kto zostanie postem?* to trzeci i ostatni zarazem utwór sceniczny wystawiony za życia poety. Sztuka nie została wydana drukiem. Poniżej afisz z premiery⁴⁹:

TEATR MAŁY

W poniedziałek dnia 30. października 1922.
Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

PREMIERA

Po raz 1-szy! Po raz 1-szy!

Kto zostanie postem?

Groteska w 3 aktach Jana Gelli.

O S O B Y:

Dyrektor Reweliano, właściciel „Dziennika Porannego,	Jerzy Rygier
i „Wieczornego	Marjan Pełiński
Stanisław Niespij, naczelny redaktor tego piśma	Adam Bystrzyński
Eugeniusz Przystoński, sprawozdawca sejmowy	
Leopold Goldstern-Gwiazdka, referent polityczny	Adam Tartakowicz
piśma	Jan Dydacki
Piecki, referent sportowy	Eugenia Lorczyńska
Lola, korektorka	Janina Niemirycz
Ela, stenotypistka	Marjan Bielecki
Dr. Stanisław Doliwa, korespondent wojenny	
Witold Zasada-Kiebasiński, hyjena wyborcza	Alfred Kowalski
dyr. Reweliano	Hermina Rowińska
Dama ze sprostowaniem	Henryk Czaki
Dziadek, woźny redakcyjny	Kazimierz Kropaczek
Wilus, odbijacz	Stanisław Larewicz
Drapski, główny akcjonariusz „Dnia Polski”	Marja Sieniawska
Aniela Recicka, sekretarka redakcji	Michał Melina
Adolf Kalemurski, referent teatralny i fejetonista	Irena Ładosiówna
Marja Kleońska, artystka dramatyczna	Stefan Bonnard
Lewiatani, poeta futurystyczny	
Zbigniew Dobijgo-Zapaśnicki, zawodowy	Ferdynand Sarnowski
szermierz	
Prawin-Boczkowski, naczelny redaktor	Władysław Konarski
„Dnia Polski”	Jan Dydacki
Oraniewski, redaktor piśemka brukowego	
Rzecz dzieje się w Warszawie w czasie wyborów do Sejmu.	

Reżyser: **Gustaw Rasiański.**

Dyrektor: Ludwik Czarnowski.

MIEJSKI
TEATR MAŁY

We wtorek 29. października 1922, o godz. 7-mej wiecz.
„Kto zostanie postem” sztuka w 3 aktach Jana Gelli.
Po raz drugi.

⁴⁷ „Kurier Lwowski” 1922, nr 247, s. 6.

⁴⁸ „Gazeta Poranna” 1922, nr 6535, s. 5.

⁴⁹ Ze zbiorów lwowskich.

15 listopada 1922 Gella bierze udział w Wieczorze Orłąt zatytułowanym *Apoteoza żołnierza polskiego* w sali lwowskiego Ratusza, gdzie ponownie recytował swój wiersz *Szkoła Sienkiewicza* poświęcony obronie Lwowa. Wśród licznie zgromadzonej publiczności nie brakowało młodzieży szkolnej oraz wychowanków Szkoły Kadeckiej. Dochód z Wieczoru przeznaczono na fundusz budowy pomnika Orłąt na Politechnice⁵⁰.

23 listopada 1922, wspólnie z Kazimierzem Rychłowskim, bierze udział w Wieczorze Liryki Francuskiej w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego, który został zorganizowany przez Związek Zawodowy Literatów Polskich. Kazimierz Rychłowski w swojej prelekcji scharakteryzował poetów francuskich, których utwory odczytano. Następnie artystka teatrów miejskich H. Świerczewska recytowała utwory w przekładzie Kazimierza Rychłowskiego, a Jan Gella odczytał swoje przekłady wierszy⁵¹.

W tym samym 1922 roku wydaje drukiem następujące sztuki: *Kabotyn. Grotoska w jednym akcie*⁵², *Swatka. Farsa w dwóch aktach*⁵³, *Alleg* (Jan Gella) i *Kedue* (Marian Cudek-Cudnowski), *Rozwód. Komedia w trzech aktach*⁵⁴. Pisze również sztukę *Ta trzynasta. Farsa w trzech aktach*, która nie została wydana⁵⁵.

Prawdopodobnie nie udało się wydać książki *Błękitna uluda*. Wydawnictwo Instytutu Literackiego „Lektor” podaje, że praca jest w druku. Taka sama sytuacja ma miejsce w przypadku książki *Po ciemku*, o której Wydawnictwo Biblioteka Utworów Wesołych informowało, że praca jest w druku⁵⁶. W obu przypadkach nie wiemy co to były za prace.

ROK 1923

Wydaje drukiem sztukę *Kawalerskie mieszkanie. Farsa w jednym akcie*⁵⁷.

⁵⁰ „Gazeta Lwowska” 1922, nr 250, s. 3.

⁵¹ „Wiek Nowy” 1922, nr 6433, s. 3–4.

⁵² J. Gella, *Kabotyn*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, Lwów 1922.

⁵³ Idem, *Swatka*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, Lwów 1922.

⁵⁴ Alleg (Jan Gella) i Kedue (Marian Cudek-Cudnowski), *Rozwód*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, Lwów 1922.

⁵⁵ Wykorzystano egzemplarz rękopiśmienny ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

⁵⁶ „Sprawiedliwość” 1922, nr 15, s. 28.

⁵⁷ J. Gella, *Kawalerskie mieszkanie*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, Lwów 1923.

1 lipca 1923 roku ukazuje się prawdopodobnie ostatnia publikacja Gelli – tłumaczenie wiersza *Passe* (z cyklu *Toi et moi* – w tłumaczeniu *Ty i ja*) autorstwa Paula Galdy’ego, które opublikował na 1,5 miesiąca przed swoją śmiercią⁵⁸. W sumie ukazały się 22 jego tłumaczenia wierszy francuskich poetów. Musiał bardzo dobrze znać język francuski oraz posiadać sporą biblioteczkę.

Jan Tomasz Gella zmarł 21 sierpnia 1923 na gruźlicę płuc w sanatorium w Brzuchowicach. Pogrzeb odbył się dnia 25 sierpnia o godz. 15.00, ciało wyprowadzono z krypty kościoła OO. Bernardynów. „Kurier Lwowski” podawał: „Pochód pogrzebowy prowadzili OO. Bernardyni. Za trumną szła najbliższa rodzina zmarłego w otoczeniu serdecznych kolegów zawodowych. Prawie wszystkie znane osobistości świata literackiego i dziennikarskiego towarzyszyły zmarłemu na Cmentarz Łyczakowski”⁵⁹. Karol Grodki uczcił pamięć zmarłego poprzez sfinansowanie kosztów pogrzebu, mimo iż mógł mieć żal do zmarłego za sztukę *Kto zostanie postem?*, która godziła w zakupione przez niego wydawnictwo⁶⁰.

Nie wiadomo dokładnie kiedy Jan Gella wyjechał na leczenie do sanatorium w Brzuchowicach. Lwowska prasa podawała, że „... po paru miesiącach ciężkich cierpień zgasł wczoraj w Brzuchowicach Gella...”⁶¹. Ukazało się wiele pośmiertnych wspomnień o poecie. Poniżej przytaczamy wzruszające słowa B. Janusza (prawdopodobnie Bohdan Janusz) przyjaciela Gelli, który jako jedyny podaje tak osobiste wspomnienia z ostatnich chwil życia poety:

...Na łożu już boleści kończył sporą powieść dla młodzieży o Kolumbie i odkryciu Ameryki. Do orszaku Kolumba wprowadził młodego chłopaka z Polski i kazał mu przeżywać wszystkie przygody załogi, która pierwsza stanęła na nowym lądzie. Rzecz pomyślana bardzo dobrze i bardzo udatnie przeprowadzona tak, że młodzież polska otrzymała wspaniałą pozagrobową jego dar i z pewnością wdzięcznie wspominać go będzie wśród innych autorów Robinsonad. Tłumaczył też ostatnio arcyciekawą powieść Wassermanna „Pausemannchen”, ale z tem nie udało mu się już uporać, a i niewiele miał chęci do tego wobec nieojojalności wydawcy wiedeńskiego. Zamierzał też napisać rzecz o Polakach, podróżnikach morskich, ale... kres przyszedł wszelkim Jego zamierze-

⁵⁸ „Kurier Lwowski” 1923, nr 153, s. 2.

⁵⁹ „Kurier Lwowski” 1923, nr 201, s. 4.

⁶⁰ M. Grekowicz-Hausnerowa, op. cit., s. 140.

⁶¹ „Słowo Polskie” 1923, nr 231, s. 6.

niom. Nie stało dzielnego pracownika, szczerego kolegi, kochanego przyjaciela. Osierocił żonę, o której to tylko myślał czy powiedzieć, iż umiała być żoną literata, umiała i chciała mu nią być. Z rozrzewnieniem też wspominał o tem i tyle jeszcze Bóg mu dozwolił, iż tuż przed umknięciem w zaświaty gorący pocałunek złożył na jej dobrym ręku. Zamknęła mu oczy miękka swą dłonią – łez Jej już nie mógł zobaczyć⁶².

Kazimiera Gella zamieściła po pogrzebie następujące słowa podziękowania:

Wszystkim, którzy po śmierci śp. Męża mojego okazali mi tyle szczerego współczucia i życzliwości składam prawdziwie serdeczne dzięki. Zwłaszcza wielką pociechą było mi współczucie i serdeczna pomoc JWP. Prezydenta Neumanna i JWP. Wiceprezydenta Dra Stahla, tudzież Związku Literatów, Towarzystwa i Syndykatu Dziennikarzy. W trwałej zaś pamięci zachowam słowa ukojenia, których nie szczędziły mi wszystkie Redakcje i wydawnictwa pism lwowskich, a zwłaszcza JWP. Karol Grodki, godnie czcząc pamięć śp. Męża mojego⁶³.

Jan Gella jest pochowany na Cmentarzu Orląt.

Kilka dni po jego śmierci, nieznanemu redaktor lwowskiego „Dziennika Ludowego” zamieścił dwa jego wiersze (*Tam, kędy szczytów pasmo* oraz *U grobu matki*) z tomiku *Muszla i perła*⁶⁴. W 1924 roku w USA w gazecie „Nowy Świat”, wydawanej w Nowym Jorku, przypomniano (prawdopodobnie zrobił to jego wuj) o poecie tytułowym wierszem *Muszla i perła*⁶⁵.

Jan Gella należy do grona wielu zapomnianych poetów silnie związanych ze Lwowem. Żadna z napisanych przez niego książek nie została wznowiona po jego śmierci. Pięknie przypomniano o poecie i to w czasie drugiej wojny światowej w dwóch artykułach: *Nieznanemu poecie* oraz *Lwowski poławiacz perł* w „Gazecie Lwowskiej” z 1944 roku⁶⁶. Jest informacja, że Gella brał udział jako aktor w filmie pt. *Upiory* kręconym we Lwowie (niestety nieudanym)⁶⁷, a jego artykuły, jako korespondencja z Paryża, były rozchwytywane. Warto

⁶² „Kurier Lwowski” 1923, nr 199, s. 4.

⁶³ „Gazeta Poranna” 1923, nr 6816, s. 6.

⁶⁴ „Dziennik Ludowy” 1923, nr 194, s. 6.

⁶⁵ „Nowy Świat” 1924, nr 290, s. 6.

⁶⁶ „Gazeta Lwowska” 1944, nr 106, s. 4.

⁶⁷ „Gazeta Lwowska” 1944, nr 120, s. 3.

byłoby rozpoznać te niezwykle ciekawe wątki z życia poety. Kolejna ważna sprawa, to próba dotarcia do zdjęcia jego wizerunku. W trakcie prac nad niniejszym artykułem nie natrafiono na żadną fotografię. W lwowskiej prasie można było jedynie wychwycić pojedyncze informacje co do wyglądu zewnętrznego: „I postać Gelli pamięta pewnie wielu, harmonijny, pływający chód, wielka głowa z bujną falą włosów i wielkie, ciemne, dziwnie smutku przędcą oczy. Miałyby one może wiele wyrzutów uczynić zgiełkliwemu, niewyrozumiąlemu życiu – nie uczyniły jednak tego – zawarły się bez wyrzutu do snu wiecznego. Cześć, szlachetnej Jego pamięci!”⁶⁸.

Jacek Banach

Bibliografia

Źródła archiwalne

Afisz z premiery sztuki *Kto zostanie posłem* – ze zbiorów lwowskich.

Kto zostanie posłem, 1922, egzemplarz rękopiśmienny ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Ta trzynasta, 1922, egzemplarz rękopiśmienny ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

W bolszewickim rajcu, 1920, egzemplarz rękopiśmienny ze zbiorów Archiwum Artystycznego i Biblioteki Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Źródła drukowane

Alleg (Jan Gella) i Kedue (Marian Cudek-Cudnowski), *Rozwód*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, Lwów 1922.

Bajki polskie, Wydawnictwo Dzieł Pogodnych, Lwów 1921.

Gella Jan, *Kabotyn*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, Lwów 1922.

Gella Jan, *Kawalerskie mieszkanie*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, Lwów 1923.

Gella Jan, *Muszla i perła*, Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów 1920.

Gella Jan, *Rozmowy o miłości*, Instytut Literacki „Lektor”, Lwów 1922.

Gella Jan, *Ruski miesiąc*, Instytut Literacki „Lektor”, Lwów 1919.

Gella Jan, *Swatka*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, Lwów 1922

Grekowicz-Hausnerowa Michalina, *Chleb dziennikarski ma smak rozmaity... Wspomnienia*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2017.

⁶⁸ „Chwila” 1923, nr 1603, s. 4–5.

Hafis, *Drogowskaz miłosny. Zbiór listów, wskazówek i poezji miłosnych*, Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów 1919.

Hafis, *Zbiór powinszowań wierszem i prozą*, Księgarnia „Nowości”, Lwów 1921.

Wianuszek. *Almanach frywolny*, Drukarnia W.A. Szyjkowski, Lwów 1921.

Prasa

„Chwila” 1923, nr 1603.

„Diabeł” 1921, nr 21.

„Dziennik Ludowy” 1922, nr 124; 1923, nr 194.

„Gazeta Lwowska” 1920, nr 88, nr 253.

„Gazeta Lwowska” 1922, nr 250; 1944, nr 106, nr 120.

„Gazeta Poranna i Wieczorna” 1921, nr 6044–6070.

„Gazeta Poranna” 1920, nr 5150; 1922, nr 6451, nr 6535; 1923, nr 6816.

„Gazeta Wieczorna” 1915, nr 2203, nr 2204, nr 2205; 1919, nr 4946; 1920, nr 5027, nr 5199, nr 5550; 1921, nr 5732–5736, nr 6082, nr 6113, nr 6137, nr 6167.

„Goniec Krakowski” 1918, nr 37–42.

„Kurier Lwowski” 1922, nr 191–194, nr 247; 1923, nr 153, nr 199, nr 201.

„Kurier Łódzki” 1920, nr 171.

„Maski” 1918, z. 13.

„Nowy Świat” 1924, nr 290.

„Rzeczpospolita” 1922, nr 292.

„Scena Polska” 1922, nr 11–12.

„Słowo Polskie” 1915, nr 70; 1923, nr 231.

„Sprawiedliwość” 1922, nr 15.

„Szczutek” 1920, nr 45.

„Tygodnik Teatralny” 1912, nr 17.

„Widnokreśli” 1910, z. 6.

„Wiek Nowy” 1922, nr 6433; 1923, nr 6654.

„Zdrój” 1920, t. 10, z. 5–6.

Źródła internetowe

<https://agad.gov.pl/Kresy/blog.html> [dostęp: 19.08.2024].

https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Gella [dostęp: 19.08.2024].

Jan Gella (1892–1923) – A Forgotten Poet and Writer From Lviv

Keywords

poetry and prose, Lviv, interwar period

Abstract

The main goal of the article is to show, first of all, little-known threads of the life of Jan Gella – a prematurely deceased poet and writer from Lviv. In the course of the work, the author managed to reach his two books published under the literary pseudonym Hafis, as well as many poems or interviews he conducted while he was a war correspondent during the Polish-Ukrainian War of 1918–1919 and the Polish-Bolshevik War of 1919–1920. Few people know that he was also the author of a fairy tale that was published in book form.

Jan Gella (1892–1923) – vergessener Dichter und Schriftsteller aus Lwów

Schlüsselwörter

Dichtung und Prosa, Lwów, Zwischenkriegszeit

Zusammenfassung

Das Hauptziel des Beitrags ist es, vor allem wenig bekannte Aspekte des Lebens von Jan Gella, dem zu früh verstorbenen Dichter und Schriftsteller aus Lwów, zu zeigen. Im Laufe der Arbeit war es möglich, seine zwei unter dem literarischen Pseudonym Hafis veröffentlichten Bücher, zahlreiche Gedichte oder Interviews, die er als Kriegsberichterstatter während des polnisch-ukrainischen Krieges 1918–1919 und des polnisch-bolschewistischen Krieges 1919–1920 führte, zu finden. Nur wenige wissen, dass er auch der Autor eines Märchens war, das in Buchform veröffentlicht wurde.

Ян Гелла (1892–1923) – забытый поэт и писатель из Львова

Ключевые слова

поэзия и проза, Львов, межвоенный период

Резюме

Основная цель статьи – ознакомить читателей с малоизвестными фактами из жизни Яна Геллы, безвременно ушедшего из жизни львовского поэта и писателя. В ходе работы над статьей автору удалось получить доступ к двум его книгам, изданным под литературным псевдонимом «Гафис», а также многим стихотворениям и интервью, которые он брал, будучи военным корреспондентом во время польско-украинской войны 1918–1919 годов и польско-большевистской войны 1919–1920 годов. Мало кому известно, что он также был автором сказки, которая получила книжное издание.

Piotr Olechowski

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, dotyczących kwestii religijnych na obszarze Wołynia w XX wieku

Słowa kluczowe

Polacy na Wschodzie, ZSRR, Kościół rzymskokatolicki, Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Wołyń, religia

Streszczenie

Tekst poświęcony został analizie zawartości dwóch rozpraw naukowych, obronionych w 2024 roku na Wołyńskim Narodowym Uniwersytecie im. Lesi Ukrainki w Łucku. Obie prace dotyczą zagadnień religijnych w odniesieniu do ziemi wołyńskiej. Ich autorzy podjęli się opracowania historii działalności Kościoła prawosławnego w okresie międzywojennym oraz aktywności duszpasterskiej księży rzymskokatolickich w latach 1939–1991. Dokonana w artykule analiza zawartości obu dysertacji, wraz z podaniem dostępu do ich pełnej treści w zasobach internetowych, ma na celu umożliwienie polskim historykom, zajmującym się historią Wołynia w XX stuleciu, poznanie najnowszych ustaleń badaczy ukraińskich we wskazanym zakresie.

Uwagi wstępne

Historia Wołynia w polskiej historiografii jednoznacznie kojarzy się ze zbrodnią ludobójstwa, dokonaną przez ukraińskich nacjionali-

stów na Polakach w latach czterdziestych XX wieku. Niemniej, dzieje tej krainy geograficznej obfitują także w wiele innych, niezwykle interesujących elementów, wśród których istotne miejsce zajmują zagadnienia religijne. Oczywistym jest, że na obszarze Wołynia zdecydowaną większość stanowiła ludność ukraińska, wyznająca prawosławie. Rzymskich katolików (Polaków) zamieszkiwało tam zaledwie kilkanaście procent. Taka sytuacja niewątpliwie powodowała rozwój lokalnej specyfiki narodowo-religijnej, jakże odmiennej od występującej choćby na sąsiednich ziemiach Galicji Wschodniej, gdzie na prowincji również dominowała ludność ukraińska, wyznająca jednak przede wszystkim katolicyzm w obrządku wschodnim.

W każdym razie, choć oficjalnie (pod względem jurysdykcji) od połowy lat dwudziestych XX wieku struktura prawosławna na Wołyniu podlegała polskiej hierarchii tegoż wyznania (Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu), to jednak wciąż w znacznej mierze wewnątrz niej szerzyły się wpływy moskiewskie. Oczywistym jest, że taka sytuacja nie sprzyjała należytej i pożądanej przez polskie władze integracji miejscowej ludności z II Rzeczpospolitą – państwem, którego mieszkańcy Wołynia byli obywatelami w okresie międzywojennym.

Natomiast struktura Kościoła rzymskokatolickiego na Wołyniu, choć całkiem dobrze rozbudowana, nie obejmowała zbyt wielkiej liczby wiernych. Ówczesna diecezja łucka liczyła bowiem zaledwie 164 parafie, zamieszkałe przez 400 tys. wiernych obrządku łacińskiego, którym posługiwało 260 księży. Dane te dość wiernie oddają sytuację narodowościową na Wołyniu, zamieszkałym w 1939 roku przez ponad dwa miliony osób (niespełna 20% ogółu było rzymskimi katolikami, a więc Polakami)¹.

Oba powyższe zagadnienia badawcze stały się w ostatnim czasie przedmiotem dociekań dwójki historyków związanych z Wołyńskim Narodowym Uniwersytetem im. Lesi Ukrainki w Łucku. Pomimo trwającej wojny Ukrainy z Rosją, w pierwszej połowie 2024 roku na tamtejszym Wydziale Historii, Politologii i Bezpieczeństwa Narodowego odbyły się publiczne obrony rozpraw doktorskich, poświęconych właśnie kwestiom religijnym na Wołyniu w XX stuleciu. Autorem pierwszej z nich był ks. Paweł Chomiak – proboszcz

¹ *Diecezja łucka w latach 1939–1945. Sprawozdanie ks. Jana Szycha*, oprac. M. Dębowska, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 2018, s. 15.

rzymskokatolickiej katedry pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Łucku, którego praca dotyczyła działalności łacińskiego duchowieństwa na obszarze archidiecezji lwowskiej oraz diecezji łuckiej w latach 1939–1991. Natomiast druga rozprawa, autorstwa Inny Nerody, poświęcona została całościowemu ujęciu działalności Kościoła prawosławnego w ówczesnym województwie wołyńskim w latach 1921–1939.

Kościół prawosławny na Wołyniu w latach 1921–1939

Zachowując kolejność chronologiczną, jako pierwszą postanowiłem przeanalizować rozprawę doktorską I. Nerody, przygotowaną pod kierunkiem doskonale znanego w Polsce prof. Mykoły Kuczerepy². Maszynopis dysertacji liczy w sumie 280 stron, zaś jej strukturę tworzą cztery rozdziały, uzupełnione o wstęp, wykaz skrótów, streszczenie, bibliografię, wnioski oraz dodatki.

W rozdziale pierwszym Autorka scharakteryzowała dotychczasową historiografię po obu stronach polsko-ukraińskiej granicy, a także bazę źródłową oraz przyjętą przez siebie metodologię badawczą. Chociaż wykaz wykorzystanych w rozprawie dokumentów oraz publikacji jest dość pokaźny (niemal 400 pozycji), to jednak zdecydowanym utrudnieniem jest brak przejrzystego podziału bibliografii na materiały archiwalne, prasowe oraz opracowania i źródła internetowe³. W ten sposób odbiorca traci możliwość szybkiej analizy, dotyczącej zawartości całości wykorzystanej bibliografii, którą najłatwiej przeprowadzić, mając do czynienia właśnie ze wskazanym wyżej podziałem. Mimo wszystko, warto odnotować, że Autorka wykorzystwała dokumenty zgromadzone w warszawskim Archiwum Akt Nowych i Centralnym Archiwum Wojskowym oraz kijowskim Centralnym Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy, a także – co zrozumiałe – w Państwowym Archiwum Obwodu Wołyńskiego w Łucku, Państwowym Archiwum Obwodu Rówieńskiego oraz Państwowym Archiwum Obwodu Tarnopolskiego. Ponadto I. Neroda sięgnęła do zawartości kilku tytułów prasowych, a także dokumentacji opublikowanej w formie wyboru materiałów źródłowych.

² I.Ю. Нерода, *Дисертація Православна Церква у волинському воєводстві (1921–1939 рр.)*, кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Луцьк 2024, сс. 280, https://chtyvo.org.ua/authors/Neroda_Inna/Pravoslavna_tserkva_u_Volynskomu_voievodstvi_19211939_rr/ [dostęp: 16.07.2024].

³ Ibidem, s. 213.

Interesująco wyglądają zapisy dotyczące przyjętej metodologii badawczej, w których Autorka uzasadnia nie tylko własny tok rozumowania, ale wyjaśnia także wiele istotnych pojęć dotyczących struktur prawosławnych i kościelnych. Czyni to również w nawiązaniu do przyznanego w 2019 roku Ukraińskiemu Kościołowi Prawosławnemu „Tomosu”, a więc decyzji patriarchy Konstantynopola w sprawie autokefalii (w praktyce niezależności od struktur moskiewskich)⁴. Ma to istotne znaczenie, gdyż mimo upływu ponad pięciu lat, zaprowadzone wówczas zmiany nadal nie zawsze są należycie rozumiane przez odbiorców nie tylko ukraińskich (a zwłaszcza zachodnich, w tym polskich). Taki stan rzeczy wynika oczywiście z wieloletniego rozbicia ukraińskiego prawosławia, po ustanowieniu niepodległości tego państwa w 1991 roku, bowiem do niedawna na Ukrainie istniały aż trzy odłamy tego wyznania, co często powodowało rozmaite nieporozumienia, a nawet kłótnie z użyciem przemocy.

W rozdziale drugim I. Neroda przedstawiła stosunki między polską władzą cywilną a strukturami Kościoła prawosławnego w okresie międzywojennym, w odniesieniu nie tylko do terytorium Wołynia. Wyraźną granicą było w tym zakresie uzyskanie w 1924 roku autokefalii przez polskie prawosławie, co (przynajmniej teoretycznie) oznaczać miało pełną niezależność od struktur moskiewskich czy kijowskich. Właśnie bowiem nad Dnieprem dość mocno protestowano w tym czasie przeciwko wydzieleniu polskiego prawosławia, które naturalnie uważane było za sferę wpływów hierarchów rosyjskich i (w mniejszym stopniu) ukraińskich⁵. Bardzo ciekawie i wyczerpująco Autorka zaprezentowała także próby polskich urzędników zmierzające do całkowitej polonizacji prawosławia. W ówczesnych założeniach miało to dotyczyć zarówno struktur kościelnych tego wyznania, jak również (a może przede wszystkim) jego wiernych, będących w zdecydowanej większości nie-Polakami. Punktem zwrotnym miało być, forsowane przez władze cywilne, przyjęcie kalendarza gregoriańskiego w odniesieniu do obchodów najważniejszych świąt religijnych. To jednak nie nastąpiło, gdyż wyznawcy prawosławia w II Rzeczypospolitej pozostali przy kalendarzu juliańskim⁶. W ówczesnej rzeczywistości nie było również żadnych

⁴ Ibidem, s. 63–65.

⁵ Ibidem, s. 89–91.

⁶ Ibidem, s. 96.

szans na podjęcie próby polonizacji liturgii, co wynikało nie tyle z odmiennej narodowości wiernych, ale przede wszystkim (zwłaszcza na głębokiej prowincji) z często całkowitego braku znajomości języka polskiego. W tej części dysertacji Autorka przeanalizowała również kwestie dotyczące prawnej regulacji funkcjonowania Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w państwowych przepisach. Choć ostatecznie udało się zakończyć ten proces połowicznym sukcesem, to jednak w opinii I. Nerody, władza cywilna zyskała w ten sposób możliwość kontroli wewnętrznych spraw polskich struktur prawosławnych⁷.

Trzecia część rozprawy dotyczy już w znacznej mierze przedmiotowego obszaru (Wołyń). Tamtejsi wierni, po uzyskaniu autokefalii, zaczęli czynić starania o powszechną ukrainizację prawosławia. W ten sposób chcieli stworzyć mocne poczucie przynależności nie tylko religijnej, ale i narodowej do konkretnych parafii. Pozwoliłoby to nie tylko na wyraźne odróżnienie od Kościoła rzymskokatolickiego, który w naturalny sposób utożsamiany był wówczas z żywiołem polskim, ale także na pewien wyraz niezależności od władzy cywilnej. Działania te zyskały poparcie posłów i senatorów II RP narodowości ukraińskiej, którzy widzieli w nich jedną z niewielu szans (oprócz szkolnictwa powszechnego) na zachowanie własnej tożsamości. Stąd też, opór wobec polonizacji był dość znaczący, zwłaszcza gdy w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku władza cywilna zaczęła domagać się wprowadzenia języka polskiego do liturgii oraz głoszonych kazań⁸. Autorka dość szczegółowo przedstawiła plany nowego wojewody wołyńskiego Aleksandra Haukego-Nowaka, który zamierzał wymusić zastopowanie ukrainizacji tamtejszego prawosławia, a następnie jego całkowitą depolityzację. W założeniu miało to przynieść powolną polonizację, zwłaszcza ludności wiejskiej, co jednak nie nastąpiło na skutek wybuchu II wojny światowej⁹.

W czwartym rozdziale I. Neroda przedstawiała próby dialogu między hierarchią rzymskokatolicką i prawosławną (forsowaną przez Watykan „neounię”), a także rewindykację obiektów religijnych oraz przejście samych wiernych. Działania te Autorka odczytała jako celowe, zmierzające do znacznego ograniczenia wpływu duchownych prawosławnych na wiejską ludność Wołyń. Rozgraniczyła jednak

⁷ Ibidem, s. 119.

⁸ Ibidem, s. 152.

⁹ Ibidem, s. 161.

akcje inspirowane z zewnątrz (z Watykanu), jaką była „neunia”, która nie znalazła szerszego poparcia u polskich władz cywilnych, stąd też nie odniosła wielu sukcesów. Inaczej miało być natomiast w przypadku działań podejmowanych przez kolejne polskie rządy, zmierzające do przejmowania dusz oraz rewindykacji świątyń prawosławnych przez struktury rzymskokatolickie. Zdaniem Autorki, osiągnięto wówczas jednak efekt odwrotny do zamierzonego, gdyż tego rodzaju inicjatywy jeszcze bardziej spajały miejscową ludność ukraińską z parafiami prawosławnymi, które jednoczyły i konsolidowały nawet nieświadomych pod względem narodowym chłopów wołyńskich¹⁰.

Do podobnych wniosków I. Neroda doszła również w zakończeniu dysertacji, gdzie mocno podkreśliła, że na zdecydowanie prawosławnym (ponad milion wiernych lub 75% ogółu mieszkańców regionu) Wołyniu, poczucie przynależności do własnej parafii wzmacniało u ludności ukraińskiej odrębność narodową. Tym samym, wszelkie próby podejmowane przez władze cywilne w zakresie polonizacji liturgii czy działalności duszpasterskiej skazane były na niepowodzenie, a dodatkowo zwiększały niechęć miejscowej ludności do II RP¹¹.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że rozprawa Inny Nerody jest opracowaniem niezwykle interesującym, gdyż należycie ukazuje nie tylko funkcjonowanie struktur prawosławnych na Wołyniu w latach międzywojennych, ale także silne poczucie całkowitej (religijnej, narodowej, kulturowej, społecznej, itp.) odmienności wiernych od mieszkańców innego wyznania (w domyśle: rzymskokatolickiego). W przypadku specyficznego obszaru, jakim niewątpliwie od wielu wieków był Wołyń, w okresie II Rzeczypospolitej podziały te w żaden sposób nie zostały zmniejszone, lecz jeszcze bardziej przybrały na sile. Dlatego też, lektura powyższej dysertacji powinna być obowiązkowa dla wszystkich polskich badaczy, zajmujących się kwestiami mniejszości narodowych i wyznaniowych w okresie międzywojennym. Powinni do niej sięgnąć również historycy podejmujący coraz bardziej popularną ostatnio tematykę związaną z obszarem województw południowo-wschodnich II RP.

Aktywność księży rzymskokatolickich w latach 1939–1991

O ile w polskiej historiografii napisano już całkiem sporo na temat działalności Kościoła rzymskokatolickiego w ZSRR po II wojnie

¹⁰ Ibidem, s. 204.

¹¹ Ibidem, s. 211–212.

światowej, to wśród badaczy ukraińskich tematyka ta nie była dotąd przedmiotem szerszych analiz badawczych. W dużej mierze wynika to zapewne z traktowania jeszcze do niedawna przez tamtejsze społeczeństwo obrządku łacińskiego jako „polskiego” (a więc „obcego”). Obecnie jednak, od kilkunastu już lat, sytuacja ta uległa wyraźnej zmianie, na skutek wprowadzenia do liturgii (a przede wszystkim pracy duszpasterskiej) języka ukraińskiego. Warto jednak, aby tamtejsza historiografia wzbogaciła się o opracowania poświęcone obrządkowi łacińskiemu w najtrudniejszych dla niego czasach po II wojnie światowej. Tego rodzaju szansą jest analizowana dysertacja, dotycząca aktywności rzymskokatolickich duszpasterzy z terenu dawnej diecezji łuckiej i archidiecezji lwowskiej w latach 1939–1991, autorstwa ks. Pawła Chomiaka¹², przygotowana pod kierunkiem prof. Ludmiły Strilczuk. Rozprawa liczy 338 stron, zaś jej strukturę tworzą cztery rozdziały, uzupełnione o wstęp, wnioski, bibliografię oraz kilkadziesiąt stron różnego rodzaju dodatków.

Pierwsza część dysertacji poświęcona została zagadnieniom o charakterze metodologicznym, historiograficznym i bibliograficznym. Ze zrozumiałych względów, wskazanych wyżej, przy omawianiu dotychczasowego stanu badań, w zdecydowanej większości dominują prace polskich historyków. Imponuje natomiast zestawienie wykorzystanych materiałów źródłowych, gdyż Autor sięgnął po dokumenty zdeponowane w ponad 20 archiwach na terenie czterech państw (Polski, Ukrainy, Łotwy i Włoch). Co istotne, w sposób prawidłowy (pełny) podał w wykazie bibliograficznym ich nazwy, numerację oraz możliwie jak najbardziej szczegółowy opis, co znacznie ułatwia dotarcie do tych materiałów innym historykom¹³.

Rozdział drugi dotyczy warunków działalności rzymskokatolickich duszpasterzy w czasie II wojny światowej. Autor dokonał w nim analizy przemian zachodzących w strukturach kościelnych, wymuszonych polityką obu okupantów, a także omówił kwestie represji w stosunku do księży, a co za tym idzie, strat osobowych Kościoła obrządku łacińskiego. Można więc zapoznać się z wieloma

¹² П.П. Хом'як, *Дисертація Римо-католицьке духовенство львівської та луцької дієцезій 1939–1991 рр: особливості діяльності*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Луцьк 2024, сс. 338, https://chtyvo.org.ua/authors/Khomiak_Pavlo/Rymo-katolytske_dukhovenstvo_Lvivskoi_ta_Lutskoi_diietsezii_1939__1991_rr_osoblyvosti_diialnosti/ [dostęp: 16.08.2024].

¹³ Ibidem, s. 213.

przykładami konkretnych śledztw kryminalnych, toczonych przeciwko duchownym rzymskokatolickim przez radzieckie organa bezpieczeństwa państwowego, zwieńczonych najczęściej śmiercią lub wieloletnim zesłaniem. P. Chomiak nie unika przy tym omówienia kwestii mordów księży obrządku łacińskiego z rąk Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz niemieckiego okupanta¹⁴.

W trzecim rozdziale Autor analizuje kolejne dwie dekady działalności duchowieństwa rzymskokatolickiego na terenie byłych już struktur diecezjalnych. Przyjęta cezura (1944–1964) wynika z jednej strony z „ponownego wyzwolenia” obszaru Wołynia i ziemi lwowskiej przez Armię Czerwoną latem 1944 roku, z drugiej natomiast oznacza koniec epoki Nikity Chruszczowa, związany z objęciem pełni władzy w Związku Radzieckim przez Leonida Breżniewa. W narracji rozdziału zastosowano podział na ziemie dawnej archidiecezji lwowskiej oraz diecezji łuckiej. Zgodnie z przyjętymi założeniami, treść poświęcona została przede wszystkim aktywności duszpasterzy, stąd też zrozumiałym jest, że w znacznym stopniu dotyczy księży posługujących na ziemi lwowskiej, gdyż było ich tam po prostu więcej. W kontekście Łucka i dawnej diecezji wołyńskiej warto zauważyć, że po śmierci ks. Jana Rutkowskiego w 1954 roku na tym terenie nie było już żadnego duchownego sprawującego stałą opiekę duszpasterską nad wiernymi (tylko okresowo pojawiał się tam o. Serafin Kaszuba, znany jako „Włóczęga Boży”). O skali wyjazdów innych księży w latach II wojny światowej dobitnie świadczy fakt, że mogiła ks. J. Rutkowskiego jest do dziś jedynym grobem duchownego obrządku łacińskiego na cmentarzu w Łucku¹⁵.

Czwarty rozdział dysertacji Autor poświęcił działalności księży w latach 1965–1991. Układ tej części jest zbliżony do poprzedniej (podział na Wołyń i ziemię lwowską), jednakże – zgodnie z końcową cezurą – uzupełniono go o kwestie dotyczące odrodzenia struktur i poszczególnych parafii na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Co istotne, P. Chomiak przeanalizował w nim również oficjalne zapisy radzieckiej konstytucji, które gwarantowały swobodę religijną wszystkim obywatelom. W praktyce jednak egzekwowano je w sposób zgoła odmienny, szczególnie na terenie dawnej diecezji łuckiej, gdzie wszelkie próby wznowienia działalności religijnej były natychmiast tłumione przez struktury

¹⁴ Ibidem, s. 113.

¹⁵ Ibidem, s. 157–158.

władzy świeckiej. Nie pozwoliło to nie tylko na utrzymanie dawnych tradycji, ale przede wszystkim na zachowanie wiary wśród nowych pokoleń mieszkańców Wołynia. Stąd też, nawet w warunkach niepodległej już Ukrainy, diecezja łucka wznowiła swą działalność dopiero w 1996 roku (czyli pięć lat po odrodzeniu w 1991 roku archidiecezji lwowskiej)¹⁶. W kontekście ostatniego rozdziału warto dodać, że Autor przeanalizował w nim także wiele kwestii wynikających z ówczesnego radzieckiego (a z czasem już ukraińskiego) prawodawstwa w zakresie zwrotu obiektów kultu religijnego prawowitym właścicielom, u schyłku istnienia ZSRR.

We wnioskach Paweł Chomiak zauważył, iż cechą charakterystyczną działalności Kościoła rzymskokatolickiego w analizowanych ramach chronologicznych była niemal całkowita utrata dawnych obiektów (świątyń, klasztorów, plebanii), spadek liczby wiernych oraz zaledwie kilku duchownych, pozostałych na tym obszarze po II wojnie światowej. Mimo to, przez kilkadziesiąt lat przynależności do ZSRR udało się utrzymać skromny stan posiadania, który stanowił podstawę do odrodzenia struktur parafialnych i diecezjalnych już u progu ukraińskiej niepodległości¹⁷.

W kontekście wspomnianych wcześniej zamieszczonych na końcu pracy różnego rodzaju dodatków, warto zauważyć, że zawierają one wiele niezwykle interesujących danych. Są to bowiem nie tylko krótkie notki biograficzne poszczególnych duchownych, ale także wykazy utraconych obiektów kultu religijnego wraz z podaniem ich nowego przeznaczenia, czy wreszcie dawny podział dekanalny na tle powojennej rzeczywistości. Pozwala to nie tylko raz jeszcze zapoznać się ze skalą poniesionych strat, ale także pracy, którą trzeba było wykonać w kontekście odbudowy po kilkadziesięciu latach – w przypadku dawnej diecezji łuckiej, praca ta zaczynała się niemal od zera.

Treść dysertacji ks. Pawła Chomiaka powinna zainteresować również polskich historyków, zajmujących się nie tylko dziejami Kościoła rzymskokatolickiego na analizowanym obszarze po II wojnie światowej. Wiele istotnych informacji znajdują w niej także badacze szeroko pojętej sowietyzacji, która w tymże okresie polegała w znacznej mierze na wykorzenieniu dotychczasowej tradycji religijnej, na rzecz utworzenia nowego modelu społeczeństwa – człowieka radzieckiego.

¹⁶ Ibidem, s. 192.

¹⁷ Ibidem, s. 210–211.

Podsumowanie

Analizując treść powyższych dysertacji, można dojść do wniosku, że kwestie religijne na specyficznym obszarze Wołynia nadal pozostawiają wiele nieodkrytych kart, czekających na kolejne pokolenia badaczy. Uwagę zwraca również fakt, że zamieszkujący w dzisiejszym Łucku historycy skupiają się nie tylko na działalności struktur Kościoła prawosławnego (do dziś posiadającego najwięcej wiernych na tym obszarze), ale także obrządku łacińskiego. Tego rodzaju zestawienie świadczy niewątpliwie o dawnej (obecnie już w znacznie mniejszym wymiarze) wielokulturowości regionu. Pozostaje zatem mieć nadzieję, że mimo trwającej wojny rosyjsko-ukraińskiej, praca badawcza nad zagadnieniami z zakresu historii dawnej Rzeczypospolitej będzie kontynuowana.

Piotr Olechowski

Bibliografia

Niepublikowane maszynopisy rozpraw doktorskich

Нерода Інна Юрійівна, *Дисертація Православна Церква у волинському воєводстві (1921–1939 рр.)*, кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Луцьк 2024, сс. 280, https://chtyvo.org.ua/authors/Neroda_Inna/Pravoslavna_tserkva_u_Volynskomu_voievodstvi_19211939_rr/ [dostęp: 16.07.2024].

Хом'як Павло Павлович, *Дисертація Римо-католицьке духовенство львівської та луцької дієцезій 1939–1991 рр: особливості діяльності*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Луцьк 2024, сс. 338, https://chtyvo.org.ua/authors/Khomiak_Pavlo/Rymo-katolytske_dukhovenstvo_Lvivskoi_ta_Lutskoi_diietsezii_1939__1991_rr_osoblyvosti_diialnosti/ [dostęp: 16.08.2024].

Źródła drukowane

Diecezja łucka w latach 1939–1945. Sprawozdanie ks. Jana Szycha, oprac. M. Dębowska, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 2018.

A Review of Contemporary Ukrainian Dissertations on Religious Issues in the Volhynia Region in the 20th Century

Keywords

Poles in the East, USSR, Roman Catholic Church, Polish Autocephalous Orthodox Church, Volhynia, religion

Summary

The text is devoted to analysing the content of two dissertations, defended in 2024 at Lesya Ukrainka Volyn National University in Lutsk. Both works deal with religious issues in the Volhynia region. Their authors undertook to trace the history of activities of the Orthodox Church in the interwar period as well as preaching activities of Roman Catholic priests in 1939-1991. The analysis of the two dissertations made in this article, along with access to their full content in Internet resources, is intended to enable Polish historians dealing with the history of Volhynia in the 20th century to learn about the latest findings of Ukrainian researchers in the indicated area.

Ein Überblick über zeitgenössische ukrainische wissenschaftliche Dissertationen zu religiösen Fragen in der Region Wolhynien im 20. Jahrhundert

Schlüsselwörter

Polen im Osten, UdSSR, römisch-katholische Kirche, Polnische Autokephale Orthodoxe Kirche, Wolhynien, Religion

Zusammenfassung

Der Text ist der inhaltlichen Analyse zweier Dissertationen gewidmet, die 2024 an der Nationalen Universität von Wolhynien, von Lesia Ukrainerin, in Lutsk verteidigt wurden. Beide Werke befassen sich mit religiösen Fragen in Bezug auf das Land Wolhynien. Ihre Autoren untersuchten die Geschichte der Tätigkeit der orthodoxen Kirche in der Zwischenkriegszeit und die seelsorgerische Aktivität von römisch-katholischen Priestern zwischen 1939 und 1991. Die in diesem Beitrag vorgenommene inhaltliche Analyse der beiden Dissertationen sowie der Zugang zu deren vollständigem Inhalt über Internetressourcen soll es polnischen Historikern, die sich mit der Geschichte Wolhyniens im 20. Jahrhundert befassen, ermöglichen, sich mit den neuesten Erkenntnissen ukrainischer Forscher auf dem genannten Gebiet vertraut zu machen.

Обзор современных украинских научных трудов по теме религиозных отношений на Волыни в 20 веке

Ключевые слова

Поляки на Востоке, СССР, Римско-католическая церковь, Польская автокефальная православная церковь, Волынь, религия

Резюме

Текст статьи содержит анализ двух научных диссертаций, защищенных в 2024 году в Волынском национальном университете имени Леси Украинки в Луцке. Оба труда посвящены вопросам религиозных отношений на волынской земле. Авторы диссертаций описали историю деятельности православной церкви в межвоенный период, а также деятельности римско-католических священников в период с 1939 по 1991 г. Анализ содержания двух диссертаций, представленный в данной статье, а также указание онлайн-ресурсов, где можно получить доступ к полному тексту научных трудов, призваны предоставить польским историкам, занимающимся историей Волыни в 20 в., возможность ознакомиться с новейшими исследованиями украинских ученых в данной области.

Stefan Filemon Osuchowski

Tam polskie próchnieją kości... Wspomnienia z Syberii Stefana Osuchowskiego, zesłańca politycznego Część 2

16. Św. Innocenty. Falszerze monet

Spośród wielkiej ilości świętych prawosławnych, niejednokrotnie o trudnych do wymówienia imionach, jak Pantelejmon, Epifan, Froł, tylko jeden za życia był Sybirakiem, a mianowicie św. Innocenty. Z pochodzenia był wprawdzie Polakiem, ale wiele lat swego życia spędził na Syberii.

Nazywał się Kulczycki. W młodości wstąpił do zakonu jezuitów w Połocku. Otrzymawszy święcenia, udał się, jako misjonarz na Syberię nad Bajkał, między półdzikich Burjatów. Za cel swojej misji postawił krzewienie, przede wszystkim, kultury chrześcijańskiej. Prowadził ascetyczny tryb życia, pracował bez wytchnienia, pomagał gdzie i komu mógł, leczył chorych, dawał rady. Na setki wiorst wzdłuż i wszerz zasłynął jako uzdrowiacz, zaklinacz i wywoływacz pogody, mędrzec i czarodziej, jednym słowem – jako niezwykley dobroczyńca, mąż opatrnościowy.

Kraj Zabajkalski był w owe czasy słabo zaludniony, a pod względem politycznym faktycznie nie należał do żadnego z mocarstw – ani do Chin, ani do Rosji. Nikt się tym krajem nie interesował, jak gdyby był położony poza granicami świata. W oddalonym o siedem tysięcy wiorst Petersburgu, jak również w dalekim Pekinie może nawet nie przypuszczano, że tam ludzie żyją. Miejscowe jednak władze

w Irkucku dowiedziały się o istnieniu niezwykłego misjonarza. Nie mogąc dopuścić, aby pod ich bokiem powstała oaza katolicyzmu, zaproponowały naszemu misjonarzowi swą opiekę i pomoc w nawracaniu tubylców oraz mianowanie go biskupem, o ile będzie krzewił prawosławie. Na to zgodził się ojciec jezuita. Przyjął prawosławie, został biskupem irkuckim, a po śmierci był kanonizowany, jako św. Innocenty. Ciało jego zostało wystawione na widok publiczny, przy czym twarz i ręce były odkryte. Ciało się nie psuło: jak za życia o. Innocenty był suchy, kościsty, takim pozostał i po śmierci w ciągu paru stuleci. Wierni z bliskich okolic, jak również z najdalszych zakątków Syberii dążyli do Irkucka, aby ucałować rękę św. Innocentego¹. Po jakimś czasie dla zabezpieczenia przed zupełnym zniszczeniem z powodu częstego dotykania ustami przez nabożnych, przykryto rękę i twarz świętego taflą szklaną. Odtąd całowano szybę. Pielgrzymki odbywały się ciągle, latem i zimą, aż do nastania rządów bolszewickich.

Znajomy mój dozorca drogowy, pan Andrzej – nazwiska nie pamiętam – spotkał razu pewnego na plancie kolejowym starego dziada z węzełkiem na plecach.

– Dobry wieczór!

– Dobry wieczór! A dokąd to, ojcze, Bóg prowadzi?

– Do Irkucka. Ucałować prochy św. Innocentego.

Dziad miał około siedemdziesięciu lat, do Irkucka – półtora tysiąca wiorst!

– Ojcze! – powiada zaintrygowany pan Andrzej – do wieczora już niedaleko, nie zdążysz dojść przed nocą do najbliższej wsi, a w polu nocować zimno. Chodź ze mną, przenocuję cię w baraku robotniczym, nakarmię, a jutro po śniadaniu pójdziesz do celu pielgrzymki.

Dziad chętnie przystał.

Nazajutrz rano, korzystając z chwili, gdy pan Andrzej stał na uboczku z dala od robotników, dziad dziękuje mu za gościnę:

¹ Po rosyjsku mówiono *prilożytsja nietlennym moszczam swiatoho inokentja*, co dosłownie znaczy „przylgnąć do nie rozkładających się prochów św. Innocentego”. Po zajęciu Irkucka w 1920 r. bolszewicy przeprowadzili skrupulatne dochodzenia, czy ciało św. Innocentego jest autentyczne, czy nie zostało przez popów zamienione lub czy w trumnie nie spoczywa tylko manekin. Okazało się jednak, że trup był autentyczny, a tak długie zachowanie się jego w nie zmienionym stanie objaśniono ascetycznym życiem zmarłego oraz suchym klimatem syberyjskim.

Właściwie po rosyjsku: św. Innokentij, a po polsku: św. Innocenty – przyp. red.

– Dziwiliście się zapewne, gdym wam wczoraj przy powitaniu powiedział, że idę do Irkucka; wzięliście mnie zapewne za wariata, a co najmniej za dziwaka. Przyznaję, że jestem oryginał, ale jeszcze resztek rozumu nie postradałem. Ponieważ naród tutejszy jest nieznośnie ciekawy i lubi się wypytywać o rzeczy i sprawy, to staram się na wszelkie zbyteczne pytania dawać stereotypowe odpowiedzi. I tak, jeśli kto pyta, dokąd idę, to odpowiadam, że do Irkucka, jeśli idę na wschód, a – do Kijowa z pielgrzymką do świętej Ławry, gdy idę w stronę zachodnią. Dawno już jestem na Syberii, a zżyć się ze zwyczajami nie mogę. Nie zawsze byłem żebrakiem. Zesłany zostałem za fałszowanie monet srebrnych. Czuję do was duże zaufanie, wnioskuje z akcentu, że jesteście nietutejszy i zdaje się nie Rosjanin. Ugościliście mnie, nakarmili. Chciałbym wam okazać swą wdzięczność. Jeśli chcecie, to narobię wam pieniędzy. Niczego za to nie żądam, żadnej zapłaty, dacie mi tylko strawę i nocleg, a do fabrykacji – stary saganek i odpowiednią ilość niedrogiego stopu. Narobię wam pieniędzy ile każecie: tysiąc rubli, to tysiąc, a dziesięć tysięcy, to także dobrze. Nikt nie pozna, jestem mistrzem w swoim fachu. Nikt też nie zobaczy; tutaj w polu, z dala od osiedli na taką fabrykę miejsce najlepsze, a robić będę po odejściu robotników na linię. Namyślcie się! Możecie zostać człowiekiem bogatym.

Rozmowę przerwało zbliżenie się któregoś z robotników. Andrzej poszedł na linię do roboty, dziad pozostał w baraku.

Szcześnie się do pana Andrzeja uśmiechało...

Tyle lat pracował i w Polsce, i na Syberii, siły sterał, a na zabezpieczenie starości nie uciułał ani grosza. Dorobek całego życia jego stanowi para koni i dwie krowiny. Gdyby tak kupić jeszcze ze trzy konie i tyleż krów, wozy i narzędzia rolnicze, można by założyć gospodarzkę. Chłopi syberyjscy mają dużo ziemi, obrobić wszystkiej nie są w stanie, za parę wiader wódki dadzą tyle gruntu, ile się zapragnie. Właśnie w bliskości linii kolejowej, gdzie pan Andrzej pracuje, jest duży obszar nie zajęty, od wielu lat nie orany. Porosły już brzoźki. Wykarczować nietrudno.

Gdyby narobić pieniędzy, można szybko dojść do dostatku. Dużo panu Andrzejowi nie potrzeba, tysiąc rubli by starczyło. Zresztą większą ilość trudno będzie puścić w obieg, mogłoby się wydać, a wtedy... trzeba być ostrożnym i nie za bardzo chciwym. Choć przecież, gdyby dziad narobił trzy tysiące i więcej, można część pieniędzy puścić między ludzi, a resztę zachować na później.

– Niech dziad narobi, z jakie pięć tysięcy i niech sobie potem idzie z Bogiem! – pomyślał pan Andrzej. – A jeśli narobi i nie będzie chciał odejść, zażąda za tajemnicę dożywocia? Albo, jeżeli zdradzi tajemnicę, wygada po pijanemu?... Jedyne byłoby wyjście: postąpić z dziadem tak, jak Aleksiej Mielkow w Tutalskiej. Ale przecież pan Andrzej tego nigdy nie robi, zbójem nie jest i nie będzie. Na coś podobnego sumienie nie pozwoli!

W południe wrócił pan Andrzej do domu. Dziad zbliżył się. Pan Andrzej zadysponował:

– Dziadowi także dajcie obiad, niech się naje i idzie do Irkucka ucałować prochy św. Innocentego!

Pan Andrzej wołał ciężką pracą dorabiać się chleba i zabezpieczenia starości, niż przez fałszerstwo ryzykować wolność.

Inaczej patrzył na rzeczy Aleksiej w Tutalskiej nad Tomią. Gdy mu jakiś zesłańiec zaproponował robienie fałszywych pieniędzy, bez namysłu zgodził się na spółkę z fałszerzem. Fabrykę założyli na zaimce² Aleksieja w głuchej, mało dostępnej miejscowości, z dala od osiedli i innych zaimek. Tam „mistrz” w cichości robił srebrne ruble, a Aleksiej je zabierał, dając w zamian chleb, herbatę i wódkę. Trwało to czas jakiś. Aleksiej w swym sklepiku zamieniał złoto i banknoty na fałszywe ruble. Gdy zaś okolica nasycona nimi została, a jednocześnie fałszerz zaczął się upominać o swoją część zysku, Aleksiej zrobił z nim czałdoński obrachunek: zabił go toporem, jak wieprza, a trupa zakopał na bagnach.

Aleksiej miał już... spokój, miał też i pieniądze. O zesłańca nikt się nie troszczył, nikt się nie interesował, nikogo on na Syberii nie obchodził i na jego zniknięcie nikt uwagi nie zwrócił.

W pierwszym roku wojny syn Aleksieja, Aleksandr, wybudował na Jurdze, skąd szła nowa linia kolei żelaznej do kopalni węgla w Kolczyginie, wielki, okazały dom ze sklepem i od czasu do czasu wydawał kupującym resztę fałszywymi rublami.

17. Drobnny handel. Roztopy wiosenne

Przez kilka pierwszych miesięcy po przybyciu do Pirowska nie miałem żadnego zajęcia: chłopci parobków w zimie nie trzymają, a zresztą na parobka się nie nadawałem, bo sił nie miałem; rzemiosła żadnego nie znałem, a żadnych biur, przedsiębiorstw, kantorów, gdzieby po-

² Zaimka – grunta, zajęte przez chłopą pod uprawę. Zwykle stawiają tam chatenkę, którą też zaimką zowią.

trzebowali inteligenta do pracy, ani w Pirowsku, ani w bliższych i dalszych wsiach nie było. Matka i rodzina żony przysyłały mi na utrzymanie niewielkie sumy z uszczerbkiem własnych potrzeb. Nie chciałem i nie mogłem siedzieć bezczynnie. Przemysliwałem, jakby zdobyć choć trochę pieniędzy, znaleźć choć niewielki zarobek.

Tow. Olesienkiewicz wybudował piec do wypalania garnków glinianych. Zgodziłem się dostarczać mu drewno sosnowych. Pożyczyłem od czałdona piłę i siekiery i razem z tow. Hoppem przez parę tygodni chodziłem do lasu: ścinałiśmy sosny, rąbali drwa. Robota szła niesporo, nie mieliśmy wprawy ani sił, a pora była nieodpowiednia. Jednak nie zrażaliśmy się i co dzień brnęli do roboty po pas w śniegu i łopatami odgrzebywali zawiane przez noc kloce. Praca była ciężka, zarobek – nieduży. Żałowaliśmy przeto, że zapotrzebowanie na drwa było bardzo ograniczone.

Czałdoni poradzili mi, abym się zajął drobnym handlem. Na założenie we wsi sklepiku funduszów nie miałem, zresztą w każdej wsi był sklepik zaopatrujący chłopów w niezbędne towary. Pomimo tych sklepików wędrowni domokrażni sprzedawcy jednak egzystowali także na Syberii. Postanowiłem stać się wędrownym handlarzem. Kupiłem konia za dwadzieścia pięć rubli, stare sanie i uprząż za trzy ruble, pojechałem do Jenisejska, gdzie kupiłem za kilkanaście rubli drobiazgow: nici, igieł, guzików; brat przysłał mi z Łodzi paczkę ze wstążeczkami, paciorkami, zabawkami itp.

Ułożyłem towar w skrzyneczki i pojechałem w objazd wsi syberyjskich. Towarzyszył mi tow. Hoppe, z którym dzieliłem się zarobkiem. Nie oddalaliśmy się od Pirowska zbyt daleko w obawie spotkania policji, która za przekroczenie granicy przydzielonej nam na osiedlenie wołości mogłaby nas zaaresztować i odstawić etapem okólną drogą przez Jenisejsk z powrotem do Pirowska.

Przyjechawszy do wsi, zostawialiśmy konia u chłopca, a sami, wzięwszy skrzynki z towarem, obchodzili chaty, pokazywali towar, zachwalali i czasem utargowali kilkanaście kopiejek. W niejednej jednak chacie po obejrzeniu towaru i wypyтaniu się o cenę oświadczano z całą otwartością, że pieniędzy ani grosza nie mają. Czasem zamiast pieniędzy dostawialiśmy bochenek chleba, dzbanek mleka lub wiązkę siana. Kontenci byliśmy i z tego, bo chodziło nam przede wszystkim o zarobienie na życie. Zdarzało się także nieraz, że w całej wsi nie utargowaliśmy ani kopiejki. Ładowaliśmy zaraz swe skrzynki na sanie i wędrowali dalej.

Ponieważ sprzedawać mogliśmy tylko we dnie, staraliśmy się przeto zwykle podróże odbywać w nocy, drzemiąc w saniach na zmiany. Nieraz jechaliśmy od wsi do wsi niemal noc całą, bo przestrzenie między wsiami były duże, np. między Białą a Ketą – 32 wiorsty, a stamtąd do Ałtatu – 29 wiorst. Raz na tydzień, a najwyżej raz na dwa tygodnie wracaliśmy do Pirowska, aby odebrać listy z poczty i znowu jechać w przeciwną stronę.

Gdy się zapas towaru wyczerpał, jechaliśmy po nowy do Jenisejska, odległego o 120 wiorst.

W przerwach między podróżami sprzedawałem trochę towaru na miejscu w mieszkaniu. Z wiosną trzeba było zaprzestać wyjazdów w obawie, aby nagłe roztopy nie zatrzymały nas z dala od swego domu.

W pierwszym roku pobytu na Syberii nie zdawałem sobie sprawy z przeszkód w komunikacji, jakie sprawiają roztopy wiosenne; miałem niebawem doświadczyć na sobie skutków nieświadomości, nieobeznania z miejscowymi warunkami.

Na 2–3 tygodnie przed Wielkanocą (według porządku prawosławnego), niezależnie czy Wielkanoc jest wczesna, czy późna, nastaje na Syberii wiosna: mrozy folgują, niebo rzadko pokrywa się chmurami, słońce we dnie świeci wesoło, śnieg taje powoli, zamienia się w firm, czyli w kryształki wielkości kaszy perłowej. Pod działaniem ciepłych promieni słonecznych przyroda się ze snu zimowego budzi, strumyki szemrzą, ptaszki świergoczą, otucha wstępuje w serca ludzkie!

Pewnego dnia powieje ciepły wietrzyk lub spadnie ciepły deszcz wiosenny i nagle masy śnieżne zamieniają się w wodę, która nie może się pomieścić w korytach rzek i rozlewa się szeroko po polach i lasach. Po tygodniu lub dwóch po śniegach śladu już nie pozostaje, wody opadły, tylko zerwane mosty, popsute przez prąd drogi, powyrywane drzewa świadczą jeszcze o niedawnych roztopach.

W 1910 roku prawosławna Wielkanoc przypadała pierwszego maja nowego stylu. W wielki piątek przyszedł do mnie tow. Ałtufjew i, wzięwszy w mój kramik jakąś drobnostkę za kilkanaście kopiejek, dał mi banknot dwudziestopięciorublowy. Ponieważ banknot był zniszczony, wahałem się go przyjąć, jednak po zapewnieniu Ałtufjewa, że gotów jest w każdej chwili zamienić go na inny, wzięłem i wydałem resztę.

Tow. Ałtufjew była to zagadkowa osobistość. Na imię miał Maks, a w dokumentach figurował jako Wasilij. Umiał pisać rozmaitymi

charakterami pisma. Twierdził, że jest studentem medycyny, ale zdaje się, był tylko felczerem. Wymowny, energiczny, podający się za esera³, przewodniczył na wszystkich zebraniach, ale zaufania w nikim nie wzbudzał.

Wkrótce po otrzymaniu od niego dwudziestopięciorublowki dowiedziałem się, że Ałtufjew ma sporo zniszczonych banknotów, których w sklepikach zmienić nie może. Na drogę na Syberię rodzina dała mu buty, w których za podszewką zaszyte były pieniądze. Nie uprzedzono go jednak o skarbie i banknoty się poniszczyły, napisy się starły.

Ałtufjew mieszkał w Pirowsku po drugiej stronie rzeczki. Za mostem droga przez bagna była już dla pieszych nie do przebycia. Pojechałem do niego konno. Nie zastałem go: wyjechał nagle z manatkami do innej wsi, odległej o dwadzieścia pięć wiorst, do Troickiej. Dziwnym mi się wydał taki nagły wyjazd. Postanowiłem go ścigać.

Droga była zniszczona, śnieg mokry, jazda na saniach nie była możliwa. Okulbaczyłem konia, wziąłem na drogę kawałek chleba, nóż, toporek. Pojechałem. Był to poniedziałek wielkanocny, drugi maja. Słońce grzało, wiał ciepły wiaterek, w lesie ptaszki ćwierkały.

W lesie droga była twarda, zmarznięta. Czas jakiś jechałem kłusa. Drwiłem w duchu z czajdonów, którzy ostrzegali przed puszczeniem się w taką porę w podróż. Ale nagle koń zapadł się przednimi nogami w śnieg! Nieprzygotowany na taką niespodziankę, fiknąłem koziołka przez łeb koniowi.

Gdym z lasu wyjechał na polanę, takie koziołki powtarzały się niejednokrotnie. Musiałem zsiąść z konia, iść piechotą. Wracać nie chciałem: niedaleko przecież znowu las, a w cieniu – droga zmarznięta. Prowadziłem konia za lejce. Ale koń się ociągał. Uciałem tykę, jeden koniec przywiązałem do uzdy, a drugi trzymałem w ręku, idąc z tyłu za koniem i popędzając go batem. W ten sposób posuwaliśmy się prędeż. Ale koniowi było ciężko iść, bo mokry śnieg przylegał mu do podków, tworząc grube bryły przylepione pod kopytami; od czasu do czasu trzeba je było od podków odbijać. Chciałem go rozkuć, ale na szczęście nie miałem odpowiednich narzędzi, a samą siekierką nie mogłem tego dokonać.

Nareszcie dotarłem do Kusniecovej. Nie tracąc na popas czasu, pojechałem dalej. Szczęśliwie przejechałem przez rzeczkę koło młyna,

³ Eser, właściwie: esrowiec – członek rosyjskiej partii socjalistów-rewolucjonistów (SR) utworzonej na przełomie 1901 i 1902, która dążyła do obalenia caratu m.in. na drodze terroru indywidualnego – przyp. red.

była zamarznięta, lód mocny, droga twarda. Po drugiej stronie droga szła przez las, była więc dobra, jeszcze nie rozmiękła. Przejechałem kilka wiorst. Stałem znowu nad rzeczką przy drugim młynie. Na przeciwnym brzegu w oddaleniu widać Troickoje – cel mej podróży.

Droga w zimie prowadziła po lodzie na stawie powyżej młyna. Staw szeroki i głęboki. Pokrywa go lód, ale po lodzie płynie woda. Na powierzchni wody – cienka warstewka lodu.

Wjechałem w wodę. Koń iść nie chce, boi się, lód na powierzchni kaleczy mu kolana. Zawracam. Jadę szukać lepszej przeprawy. Śladów nigdzie nie ma. Z dala, poniżej młyna, grupa ludzi kręci się na przeciwnym brzegu. Krzyczę, hukam. Nie słyszą. Co robić? Wracać do domu z powrotem? Nie dotrzeć do celu podróży? Tylko wiorsta dzieli od niego. Chodzi tu o dwadzieścia pięć rubli. W tych warunkach syberyjskich to duża suma! Teraz nie ma pewności czy Altufajew odda, a po jakimś czasie, po roztopach, na pewno odmówi lub go wcale nie znajdzie. Nie można zwlekać!

Uciałem tykę, wpędziłem konia w wodę. Tyką rozbijam pokrywę lodową na powierzchni wody, ostukuję lód pod stopami końskimi czy dosyć mocny. Mądry koń wolniutko posuwa nogi po lodzie, maca miejsca, gdzie ma stąpać. Woda sięga mu do kolan, nawet poza kolana. Czysta, przezroczysta. Widać doskonale każdą rysę na lodzie, każdą szczelinę. Lód popękany. Koń chrapie ze strachu, ale się posuwa naprzód. Zawrócić nie sposób: wolna przestrzeń, po której można się posuwać, jest tak wąska, że koń się obrócić nie może.

Wjeżdżając na lód, nie zdawałem sobie należyte sprawy z niebezpieczeństwa, jakie mi groziło. Teraz dopiero widzę, że co chwila, bez przestanku, ciągle, dopóki jestem na lodzie, grozi mi niechybna zguba. Niechajby się koń potknął, upadł, już więcej nie wstanie. I ja też z nim zostanę pod wodą. A jeśli źle stąpnie, na słabe miejsce natrafi, wnet załamie się lód pod nim i obaj bez ratunku utoniemy.

Zawrócić nie sposób!

Przejechałem dwie trzecie tej niebezpiecznej drogi, pozostaje zaledwie kilkadziesiąt kroków. Koń posuwa się ostrożnie a woda rwie coraz gwałtowniej. Bałwani się. Widocznie w wodzie potworzyły się wyrwy. Woda spod spodu wydobywa się na wierzch. Czy jechać dalej? Przecież nie przejadę. Chyba cudem!

Ludzie biegną brzegiem. Takiego śmiałka jeszcze nie widzieli! Pytam się, czy głęboko w miejscu gdzie stoję. Ktoś woła, że głębia okrutna.

– Wracaj! Nie przejeździsz! Utoniesz!

Waham się. Powrotu nie ma! Ale i do brzegu nie dotrę! Sytuacja okropna! Bez wyjścia!...

Jakiś starzec woła:

– Nie bój się! Jedź śmiało! Rzekę już przejechałeś. To już brzeg! Woda tak rwie, bo grunt nierówny, ale dołów nie ma.

Odetchnąłem. Cmoknąłem na konia. Mądre zwierzę ruszyło naprzód pewnym krokiem. Za chwilę stałem na suchym gruncie. Chłopi kiwali głowami:

– No! Ryzykant z ciebie! Przecież to cud, że łód się pod koniem na głębi nie załamał. Ratunku by dla ciebie nie było.

Popędziłem do wsi. Odszukałem Ałtufjewa. Nie zadziwił się na mój widok. Podał mi kilka banknotów, podobnie wytartych, jak moja dwudziestopięciorublowka, i poprosił, abym je przesłał do Jenisejska do Izby Skarbowej dla wymiany. Właśnie jutro poczta z Białej odchodzi do Jenisejska. Do Białej tylko siedem wiorst.

Postanowiłem jechać. Koniowi dałem siana, sam się posiliłem. Było około pierwszej po południu, gdym się puścił w dalszą podróż.

Z Troicka do Białej szły dwie drogi: jedna – bliższa – przez zamrznięte błota, a druga – dalsza – przez pasiekę. Za wsią spotkałem towarzysza, który szedł z Białej przez pasiekę. Radził mi, abym jechał dalszą drogą, bo choć śnieg na pasiece głębszy, jednak woda mniejsza niż na błotach. Pomimo to nabrało mu się wody w buty, choć cholewy miał niemal do bioder.

Wybrałem bliższą drogę po wodzie przez błota, bo się przekonałem, że podróż konno po głębokim a miękkim śniegu jest nazbyt uciążliwa.

Nizina, gdzie zalegały niemożliwe do przebycia w ciepłych porach roku błota-trzęsawiska, pokryta była śniegiem. Jeszcze przed tygodniem warstwa tego śniegu dochodziła nieomal do wzrostu człowieka: pod działaniem wczorajszego i dzisiejszego ciepła zmalała więcej niż do połowy. Rzadkie krzaki, pnie ściętych drzew, których niedawno spod śniegu widać nie było, czerniły się gdzieś na tle brudnobiałego morza śniegowego. W niektórych miejscach wśród śniegu widać było niebieskawe plamy: to woda zbierała się w zagłębieniach i potworzyła jeziorka. Znajdzie sobie ujście i popłynie do rzeki.

Po drodze, którą niedawno jeżdżono z Troicka do Białej, spływa nadmiar wód. Płynie strumień wody śniegowej i płynie. Jadę już

długo, zdaje mi się bardzo długo, a woda wciąż płynie. Kiedy narzecie wyjadę na wzgórze, na suche miejsce? Czas się bardzo dłuży. Jadę już chyba wiek cały. I dokąd płyną te wody? Może są dalej oparzeliska, które je pochłaniają. Jak je przejadę? Czy się nie zapadnę, nie utopię?...

Tymczasem koń śmiało idzie, pod kopytami ma twarde grunty, zmarznięte. Drzewa rosną gdzieś tam, widocznie moczary się kończą. Zaczepiłem głową o gałąź, czapka mi spadła z głowy. Nachyliłem się, jak mogłem najniżej, ale nurt uniósł czapkę daleko. Rozpędzam się i znowu się nachyliłem. Zeskoczyć nie można, boby mi się woda nabrała w cholewy. Popręga słabo dociągnięta, siodło się skreśli, chlupnę do wody! Jeszcze tylko parę centymetrów brakuje, aby czapkę złapać... trzymam się za grzywę, przechyliłem się jak najniżej. Złapałem!!!

Na krzaku siedzi małe, bure zwierzątko. Pierwszy raz widziałem coś podobnego. Przypuszczam, że to szczur leśny. Był to świstak, burunduk. Usiadł na zadzie, jak wiewiórka, popatrzył na mnie czarnymi oczkami i schował się między gałęzie. Widok żywego stworzenia prawdziwie mnie ucieszył: przecież nie jestem sam jeden w tym potopie! A że zwierzątko się tu dostało, to znaczy, że suchy ląd blisko. Jakoż wkrótce wyjechałem na górkę.

Prędiutko załatwiłem w Białej sprawy: oddałem listy na pocztę, wręczyłem stojące gminnemu pieniądze do wymiany. I zaraz puściłem się w powrotną drogę.

Tym razem jazda przez błota po wodzie nie wydawała mi się nieskończonością, bo miałem pewność, że ją szczęśliwie odbędę. Przejechałem Troick bez zatrzymania. Stałem nad rzeką. Na brzegu stali chłopcy, tylko co przepawili na łódce jakiegoś gońca rządowego. Gdy mnie zobaczyli, wołają:

– Pan! Udało ci się w tę stronę, bo udało! Zuch z ciebie, ale i szczęśliwiec! Jednak z powrotem nie pojedziesz, bo lody już ruszyły. Wracaj do wsi! Gdy kra spłynie i woda opadnie, pojedziesz spokojnie do domu.

Nie uśmiechał mi się tak długi popas w obcej miejscowości. Ze względu na utrzymanie konia byłby nawet kosztowny. Nie wiedziałem, jak długo wypadło by mi czekać, aż można będzie przejechać rzekę w bród. Liczyłem, że dopiero za miesiąc.

Zażądałem, aby mnie przepawiono na drugą stronę na łódce. Chłopcy chęci nie mieli, ale żądanie spełnić byli obowiązani. Poniżej

młyna, gdzie była przeprawa, lody spłynęły za wyjątkiem jednej wielkiej kry, która trafiwszy na wir na głębiny przy upuście, kręciła się w kółko, lada chwila jednak mogła popłynąć z nurtem. Chłopi obawiali się, aby nie popłynęła właśnie, gdy będziemy na środku rzeki i nie rozbiła łódki.

Na moje stanowcze żądanie zgodzili się mnie przewieźć. Rozkulbaczyłem konia, do uzdy przywiązałem długi sznur. Wsiadliśmy do łódki, koń wszedł w wodę nęcony kawałkiem chleba, który trzymałem w ręku. Płynął z początku tuż za łódką. Człdoni wiosłowali z całych sił, koń nadążyć nie mógł, nurt go znosił, pozostawał coraz dalej za nami. Popuszczałem linę, pokazywałem chleb, cmokałem, zachęcałem do pośpiechu. Już jesteśmy na środku! Jeszcze parę minut i wyjdziemy na brzeg przeciwny. Koń stęka, ledwie płynie, cały zanurzony, łeb mu tylko widać.

Człdoni ostrzegają przed krą na wirze:

– Jeśli popłynie, puszczaj konia, łap za wiosło i pomagaj wiosłować, bo inaczej zginiemy.

Płyniemy. Kra kręci się wciąż w kółko. Koń goni ostatkami sił. Zanurza się co chwilę po uszy. Wypuściłem już całą linę, ciągnę za sam koniec. Coraz ciężej! Widocznie koń siły traci. Człdoni wiosłują, szeptem powtarzają:

– Hospody pomiłuj! Boże, zmiłuj się!

Już niedaleko! Koń wynurza się z wody, stąpa już po dnie. Dotarliśmy.

Człdoni pomogli mi czym prędzej okulbaczyć konia, radzą jechać co sił, aby się koń zagrzał.

Wskakuję na siodło. Pomknąłem. Koń biegnie jak szalony. Chce się rozgrzać. Mróz na noc bierze. Droga śliska, wąska, pochyła. Ściemnia się. W lesie już zmrok. Koń pędzi. Oby tylko się nie potknął, nie poślizgnął, nie upadł! Niechybnie rozbiłbym sobie głowę o przydrożne sosny.

Za chwilę byłem nad brzegiem rzeki, przy młynie w Kuźniecovie. Po drugiej stronie widać domy, światła. Lód na rzece jeszcze się trzyma, ale woda płynie po lodzie. Koń wchodzi w wodę, idzie dość pewnym krokiem, widocznie czuje pod nogami twardą drogę. Rzeczka w tym miejscu nie szeroka. Po krótkiej chwili, która się jednak długą wydawała, koń wyszedł na brzeg.

Zajechałem do znajomego chłopca. Siedzieli przy wieczerzy. Zaprosili do stołu. Dowiedziawszy się o przeprawie wpraw, gospo-

darz radzi, abym jechał zaraz dalej, aż się koń dobrze zagrzeje, gdyż inaczej łatwo może zmarznąć, zdechnąć. Usłuchałem rady. Dałem koniowi kawałek chleba, aby nabrał trochę sił, i za chwilę byłam za wsią.

W zimie noce są na Syberii długie, ale widne. Podczas mrozu przy pełni jest tak jasno, jak we dnie, czytać można przy świetle księżyca. Gdy księżyc nie ma, a tylko gwiazdy świecą, panuje mrok przejrzysty, a nawet przy zachmurzonym niebie widać jako tako, bo blask bije od śniegu. W lecie noce są bardzo krótkie, a zorze tak długie, że np. na początku lipca ledwo mrok około północy zapadnie, wnet po półgodzinie znowu rozwidnia się, świtać zaczyna. W przeciwieństwie do tego, na wiosnę i jesienią noce są nadzwyczaj ciemne.

Ciemność szybko zapada. Drogi nie widać. Koń ją wyczuwa pod kopytami. Droga twarda, zmarznięta. Obok drogi – albo śnieg mniej lub więcej głęboki, albo kałuże zamarznętej wody lub skrzepnięte grząskie błoto. Koń przystaje niekiedy, chrapie: napotkał na drodze przeszkodę – dół lub wyrwę. Muszę zsiąść, zobaczyć, ostukać przeszkodę patykiem, czy niezbyt wielka, czy koniowi nie grozi złamanie nogi przy przejściu.

Przy takich operacjach przemoczyłem buty i nogi mi na strzemionach marzły. Aby się rozgrzać, biegłem obok konia, trzymając się łątku, aby nie upaść na nierównej i śliskiej drodze.

Było już około północy, gdy dotarłem do Pirowska. W oknach świateł nie widać. Czładoni śpią, w pola nie wyjeżdżają; baby jeszcze nie wstały do pieczenia chleba. Stróże nocni budzą się z drzemki:

– Kto jedzie? Skąd o tej porze?

Opowiedziałem się. Pytam, czy droga przez błonia, dzieląca wieś na dwie części, nie jest zalana, czy most na rzece nie zerwany.

– Most w naszej wsi mocny, na silnych słupach, nie podda się największemu naporowi wód. Ale nie radzimy ci jechać na drugą stronę po nocy, bo rzeka wystąpiła z brzegów i kra leży przy moście przy drodze. Poczekaj, aż się rozwidni, abys, omijając krę, nie wpadł do rowu.

Od mego mieszkania dzieli mnie zaledwie kilkaset metrów, a dostać się do niego nie mogę!

Zastukałem do jednego z towarzyszy, aby mnie przyjął na resztę nocy. Konia przywiązałem do słupa, okryłem kocem, którego zwykle używałem zamiast czapraka pod siodło, a sam wszedłem do chaty. W izbie u towarzysza było zimno i brak najprymitywniejszych

sprzętów, nawet łóżka lub tapczanu. Położyłem się na podłodze w ubraniu. Przedrzemałem do świtu.

Gdy się rozwidniło, pojechałem do domu.

18. Świadkiem nam... tajga syberyjska

W związku z suchym klimatem syberyjskim, wahania temperatury, nawet znaczne, następują przeważnie raptownie. Nieraz w ciągu nocy silny czterdziestostopniowy mróz, jakby naraz, maleje do dziesięciu stopni. Trafia się też na wiosnę i na jesieni, że przed południem jest pogoda ciepła, słoneczna, a już wieczorem tegoż dnia szaleje silna zamieć śnieżna, woda się ścina, mróz sięga kilkunastu stopni. I znowu po paru czy kilku dniach wiatr szybki ścicha, chmury się rozchodzą, robi się od razu prawdziwie ciepło i pięknie.

Skutkiem takich raptownych zmian pogody, roztopy wiosenne i gwałtowne wzbieranie rzek rozpoczynają się niespodzianie. Wprawdzie już od połowy wielkiego postu „czuć w powietrzu wiosnę”: niebo jasne, bez chmur, na słońcu wcale ciepło, ale w cieniu jeszcze zimno, w nocy przymrozki sięgają 10–20°C, śniegi pokrywają ziemię grubą warstwą. I naraz pewnego dnia robi się gwałtownie bardzo ciepło, śnieg na polach topnieje w oczach, rzeki i rzeczki gwałtownie wzbierają, występują z brzegów, płynię kra, woda rwie po drogach, zalewa pola, znosi mosty i groble, obala drzewa. A po kilku dniach – tygodniu lub więcej – po śniegach na polach śladu już prawie nie pozostało, wody w rzekach opadły, niebo pokrywa się chmurami, robi się zimno, pada deszcz i śnieg na przemian, w nocy – przymrozek, we dnie – błoto nie do przebycia. Ziemia, rozmiękła na kilka cali, pod spodem jest wciąż jeszcze zmarznięta. W dołkach stoją kałuże, w parowach i w lasach leży jeszcze śnieg, a raczej firm w postaci drobniutkich bryłek lodu. Komunikacja między osiedlami zostaje przerwana: na saniach po błocie jechać nie można, przez śnieg w lesie czy krzakach nie przejedzie się na wozie. W razie silnej potrzeby jedynie konno można się puścić w podróż. Zboże do młyna też nieraz wożą na grzbietach końskich. Rzadko się zdarza spotkać kogo na drodze. Czładoni w swych zagrodach robią porządki wiosenne, szykują wozy i narzędzia rolnicze, poprawiają płoty, rankami po grudzie idą do lasu stawiać drwa na przyszłą zimę.

Gdy wody w rzece opadły, a ziemia nieco podeschła, wybrałem się w podróż konno do odległej o 45 km Warakowszczyzny. Jeszcze w zimie sprowadziłem z Moskwy nasiona warzywne i chciałem je

co rychlej rozprzedać w dalszych wsiach, aby uprzedzić konkurentów-handlarzy, którzy niezadługo wyruszą z Kozaczyńska z nasionami, wytworzonymi na Syberii.

Siodło miałem drewniane, zrobione za 70 kopiejek przez specjalistę czajdona. Za czaprak użyłem stary koc swój kawalerski, który mi służył w więzieniach i na stepach. Przytroczyłem do siodła węzełki z nasionami, wziąłem trochę chleba i cukru i wyruszyłem w drogę. W sąsiedniej wsi – u Zyrian – poradzono mi, abym nie jechał wprost do Warakowskiej, gdyż na rzece za wsią most jest zerwany, lecz abym udał się okólną drogą przez jakieś nowe osiedle, „posiołek” zamieszkały przez emigrantów rosyjskich, czyli tzw. „nowosiołów”, gdzie na nowo zbudowanym promie będę mógł się przeprawić na drugą stronę rzeki. Właśnie nazajutrz jeden Zyrianin jedzie w tamtą stronę do swej zaimki, więc może być mi przewodnikiem. Pojechałem z nim. Jechaliśmy przez kilkanaście wiorst przez podmokły step, gdzieśgdzie zdarzały się kępy krzaków, w dali na horyzoncie widać było lasy. Droga zarosnięta trawą, prawie niedostrzegalna. Kolein od kół nie znać, jedynie stary nawóz koński świadczy, że tędy ludzie jeździli w zimie. Pogoda piękna, słońce praży, w powietrzu cisza, czasem tylko słychać śpiew unoszącego się pod niebiosa skowronka, rzadko przeleci inny, mały ptaszek. Owady nie brzęczą w powietrzu, jeszcze nie wyszły z zimowego snu. Świeże powietrze i ten spokój niezwykle dziwnie usposabiają człowieka. Chciałoby się zapomnieć o wszystkim, o całym świecie. Robi się tak błogo na duszy, tak lekko! Nie chce się nawet rozmawiać z towarzyszem podróży, aby nie zakłócić powszechnej ciszy. Konie stąpają miarowo, woda bryzga spod kopyt. Czasem chłop zeskoczy z siodła, wyciąga zapalniczkę, zapala zeszloroczną trawę. Płomień biegnie na wszystkie strony, ale że ziemia jeszcze mokra, gaśnie wkrótce nie wypełniwszy swego zadania. Na wypalonych miejscach trawa prędkiej i bujniej porasta. Nie wiedziałem naturalnie o tym dotychczas. Nie widziałem też nigdy przedtem żurawi i byłem mocno zdumiony, gdy para tych wielkich ptaków uniosła się w powietrze dopiero, gdyśmy podjechali do nich na odległość kilku kroków. Żurawie są w ogóle czujne, nie dają się podejść, ale widać i na nich wywarł wpływ spokój, jaki panował wokoło.

Zbliżał się kres naszej wspólnej drogi. Ja miałem jechać jeszcze kilkanaście wiorst dalej. Przewodnik Zyrianin zbaczał do swojej pobliskiej zaimki, aby podpalić trawę naokoło znajdujących się tam budynków i stogów siana. Przed rozstaniem radził mi trzymać się

na baczności pomiędzy nowosiołami, gdyż to ludzie niebezpieczni, może nie lepsi od „bradiagów”⁴.

– Wasz Filip był u nich i powiada, że nie chciałby więcej gościć między nimi, tak się bał, bo im źle z oczu patrzy.

Znałem Filipa, miałem przekonanie, że to najgorszy czaldon w Pirowsku, gotowy na wszystko, kułak, chciwiec, zdzierca. Jeżeli taki zbój boi się nowosiołów, do których jadę, jakżeż ja sobie dam z nimi w razie czego radę?

Przy pożegnaniu mój przewodnik udzielił mi „dokładnych” wskazówek jak mam rozpoznawać dalszą drogę:

– Jedź wciąż prosto po śladach końskich. Niedługo stąd napotkasz strumień, który przejedziesz w bród. I znowu będziesz jechał stepem kilka wiorst aż do lasu, trzymając się niedaleko strumienia. A tam w lesie – to już jedna droga, zresztą i do osiedla blisko.

Rozstaliśmy się. Wkrótce zobaczyłem strumień. Był płytki, dość szeroki. Na środku strumienia koń się zatrzymał, aby się napić wody. Gdy już pragnienie ugasił, zaczął grzebać nogą mącąc wodę naokoło. Nie rozumiałem, co to znaczy, nie reagowałem. Naraz koń kładzie się w wodę. Ledwom zdążył zeskoczyć, wody się w cholewy nabrało. Przyłożyłem koniowi batem, zerwał się na nogi. Ocieka z wody i błota, juki zamokły, na szczęście nasiona, przytroczone do drugiego boku, pozostały suche. Co by to była dla mnie za szkoda i strata, gdyby nasiona zamokły! A to wszystko dlatego, że nie wiedziałem, iż konie na wiosnę lubią się pławic w wodzie, a grzebanie przednią nogą oznacza u nich chęć tarzania się.

Na stepie orientowałem się dobrze, którądy jechać. Słońce miałem wciąż po prawej ręce. Gdym jednak wjechał w las, omal nie zbłądziłem. Ślady zdawały się iść we wszystkich kierunkach, właściwej zaś drogi wcale nie było, prowadziły jedynie liczne ścieżki między drzewami, krzyżujące się między sobą, mało dostrzegalne. Na szczęście doszło mych uszu dalekie szczekanie psa, trzymałem się więc kierunku, skąd głos było słychać. Wkrótce ujrzałem obszerną polanę, a na niej jakieś budy i budynki bez dachów, ale o wysokich kominach. Podjechałem do jednego z nich. Był to zrab niewykończony chaty. Zeszłego roku w te okolice przyjechały partie biednego chłopstwa z Rosji Europejskiej, dla których rząd carski wydzielił z bezpań-

⁴ Brodjaga lub bradziaga: włóczęga, często zbrodniarz, który bądź uciekł z katorgi, bądź z osiedlenia i chce powrócić do swych miejsc rodzinnych, musi się ukrywać, żyje z jałmużny, a częściej z rozboju.

skich obszarów syberyjskich tereny nadające się pod uprawę rolną. Na zagospodarowanie otrzymywała każda rodzina po 250 rubli, ale ta suma, wypłacana przeważnie ratami, z reguły nie wystarczała na wystawienie budynków, kupienie inwentarza, obsianie pola, które nierzadko trzeba było przedtem karczować, i przetrwanie do zbiorów. Dlatego między nowosiołami panowała zazwyczaj nędza w pierwszych latach po osiedleniu się. Ponieważ jednak głód ziemi był w Rosji wielki, więc nie zważając na brak środków i czekającą nędzę, tysiące chłopów rosyjskich ciągnęły rokrocznie, począwszy od 1905 r., na Syberię wszystkimi drogami, furmankami, pieszo i koleją. Wkrótce zabrakło wolnych terenów w Syberii Zachodniej i fala emigracji zalała gubernię Jenisejską i dalsze, aż po Daleki Wschód.

W 1909 r. w okolicach Kozaczaj i Warakowskiej powstały liczne osiedla nad rzeką Kemią, tzw. posiołki. W miejscowości, dokąd przyjechałem, mieszkało kilkanaście rodzin emigrantów z Orłowskiej guberni. Jak wspomniałem, nędza między nimi była okropna. Kto mógł, starał się znaleźć w zimie pracę zarobkową u „starożyłów” czadonów, niektórzy żebrali. Semion Oriechow znał się na rymarstwie, przez zimę pracował u Zyrian. Dał się poznać, jako człowiek „wyjątkowo” porządny. Poradzono mi udać się do niego, aby mi pomógł przeprowić się przez rzekę.

W chacie, do której zajechałem, zastałem mieszkańców przy posiłku. Na środku brudnej izby stał prymitywny stół z niemalowanymi desek, a na nim gliniana misa z rozmoczonym w mleku czarnym chlebem. Był to zwykły obiad tych ludzi. Wygląd całej rodziny zdradzał nędzę i głód. Pomimo to, w odpowiedzi na moje powitanie i życzenie „dobrego apetytu” zaproszono mnie do wspólnego posiłku. Podziękowałem. Prosiłem o wskazanie gdzie mieszka Siemion. Z całą uprzejmością wskazano mi chatę na skraju osiedla.

Jadąc przez wieś mogłem się przekonać, że wszyscy jej mieszkańcy byli to ludzie jednakowo biedni. Tylko jedna chata była pokryta dachem. Zabudowań gospodarskich – żadnych, inwentarza – prawie wcale. Konie, po jednym lub dwa, mieli wszyscy, ale krowy posiadali tylko zamożniejsi lub szczęśliwsi.

Siemion miał chudą szkapinę i niemniej nędzną krowę. Chata jego była mała, bez dachu, naokoło płotu nie było. Siemion i jego rodzina przyjęli mnie serdecznie. Zagotowano wodę w czajniku, zaparzyłem swoją herbatę, chleb miałem z sobą. Dowiedziałem się, że prom wprawdzie zbudowano, ale brak było mocnej liny. Na nieszczęście

z powodu ciepłej pogody śniegi w lasach stopniały raptownie i woda w rzece podniosła się nagle i już występuje z brzegów. Po drugiej stronie rzeki stała grupka ludzi powracających z Kozaczaj. Podczas przeprawy na promie słaba lina przerwała się i tylko przytomności umysłu i nadludzkim wysiłkom chłopów należy przypisać, że prom nie spłynął z nurtem na niechybną zagładę, lecz został przyciągnięty do brzegu. Został jednak trochę nadwyreżony. Cieśle wzięli się do naprawy, po nową linę miano posłać do Kozaczaj. Musiałem zanocować u Siemiona. Nazajutrz rano przepравиłem się na drugi brzeg na łódce, zostawiając część węzełków u Siemiona, konia zaś zapętałem na łące.

Do Warakowskiej było do przebycia około 15 wiorst. Na połowie drogi napotkałem niezłe zabudowaną wioskę, zamieszkaną również przez nowosiołów. Minąwszy ją, zapuściłem się w gęsty, stary las. Prawdziwa tajga! Sosny niebotyczne, modrzewie ogromnej grubości o powykęcanych konarach, wysmukłe świerki i jodły o zielonych, miękkich igłach, a przede wszystkim pierwszy raz widziane cedry kopulaste bawiły mój wzrok. W lesie – w przeciwieństwie do stepu – pełno głosów: śpiew ptasząt aż się rozlega, słychać przeciągłe gwizdki, czasem daleki bek, to znów skrzypienie drzew opartych o siebie. Czasem przeleci ptak, to znów zając już o siwym grzbiecie przemknie w pobliżu, tam na drzewach figlują rude popielice, na zwalonym, omszonym pniu siedzi mały świstak – burunduk, a po ziemi, tuż przed moimi nogami przebiegają czubate jarząbki. Wszystko to jest dla mnie takie nowe, takie ciekawe! Radbym śledzić zabawę wiewiórek, przypatrywać się świstakowi, gonić jarząbki. Czasu szkoda, trzeba pospieszać!

Po błotnistej drodze jedzie ktoś naprzeciwko. Wóz o czterech kołach, w przedniej osi tkwią kłonicie. Zamieniliśmy z jadącym zwykłe pozdrowienia. Pytam się, czy daleko do wsi, czy droga wciąż taka błotnista. Chłop chętnie odpowiada, przypatruje mi się ciekawie, aż wreszcie zapytuje:

– Wy pewnie nietutejszy i nie Rosjanin? Po mowie miarkuję, że jesteście Polak. Służyłem w wojsku w Polsce. Dobrze mi tam było!

Rozmowa się przeciąga. Zapytuję, czy nie sprzedałby mi swego wozu.

– Sprzedać nie mogę, ale mój brat Dymitryj może wam taki wóz zrobić. Brat jedzie za mną z Warakowskiej. Spotkacie go na drodze. Porozmawiajcie! Mieszkamy w posesji na dole nad rzeką, przez który przechodziliście.

Rozstaliśmy się po przyjacielsku. Po jakimś czasie spotykam znowu podobny do poprzedniego wóz.

– Wy jesteście Dymitryj?

– Ja – odpowiada zagadnięty – ale skąd mnie znacie?

– Wasz brat Michał mówił mi, że was spotkam na drodze. Mam do was interes. Sprzedajcie mi swój wóz!

– Wozu tego nie sprzedam, ale mogę zrobić dla was nowy wóz.

Ustaliliśmy, że za trzy dni – w niedzielę – przyjdę do Dymitryja, a wóz będzie gotów. Kosztować będzie dziesięć rubli bez okucia. Cena zdała mi się nieduża. Wręczam rubla zadatku.

– To mało! Wszak koła muszę kupić, kosztują pięć rubli!

Wyciągam pięć rubli.

– Pan, dajcie całe dziesięć rubli! Gdy pojedę po koła, chcę zrobić także dla siebie trochę sprawunków, a pieniędzy w domu nie ma. Przy tym chciałbym też przywieźć wódki, bo właśnie w niedzielę przypada w naszej rodzinnej wsi w Rosji święto cerkiewne (odpust) i chcielibyśmy uroczyście spędzić ten dzień.

Popatrzyłem na chłopca, miał poczciwy wygląd. Swymi niebieskimi oczyma patrzył mi prosto w oczy.

– Dajcie mi pokwitowanie!

– Pisać nie umiem, ale przecież nie zaprę i, jak Bóg na niebie, dotrzymam przyrzeczenia.

– Jakżeż tak bez pokwitowania i bez świadków mogę wam wierzyć. Nieznajomemu, na drodze, wśród tajgi! Chyba ta tajga będzie nam świadkiem!

– Niech tajga będzie świadkiem, ja Was nie skrzywdzę.

Przypomniała mi się stara grecka legenda o Ibikusie, który napadnięty przez zbójców, wezwał żurawie na świadków.

– Tajga nam świadkiem! Zróbcie wóz na niedzielę!

– Zrobię, bądźcie pewni!

Rozstaliśmy się. Wkrótce wyszedłem na polanę. Ujrzałem wieś. Zaszedłem do jednej z pierwszych chat. Poprosiłem o gościnę. Koźuch i część węzełków pozostawiłem w izbie i poszedłem sprzedawać nasiona po chatach. Późnym wieczorem wróciłem do swej gospody i zaraz położyłem się spać, aby nazajutrz raniutko kontynuować handel.

Wieś była duża: w każdej chacie bawiłem dość długo, zachwalając swój towar. Oglądano ilustrowane cenniki, wypytywano się o szczegóły postępowania przy wysiewaniu rosyjskich nasion. Na

trzeci dzień – w sobotę rano – powtórzyło się to samo. Już obszedłem prawie całą wieś. Pozostało zaledwie kilka chat, w których nie byłem. Postanowiłem zjeść „obiad”, czyli napić się herbaty i przegryźć kawałek chleba. Przy herbacie gospodarz wdał się ze mną w dłuższą rozmowę. Gdy mu wspomniałem, że konia zostawiłem po tamtej stronie rzeki u nowosiołów, zganił mój nieogłębny postępek:

– Na łąkach koń się jeszcze nie naje, ucieknie przeto w stronę swojego domu, a mając pęta na nogach, łatwo zapłacze się o sęki w lesie lub nie wydobędzie się z bagna, w które może wpaść. A zresztą, tym hołyszom tam to i wierzyć nie można: zarzną konia i zjedzą, a powiedzą, że zginął!

Nie tracąc czasu, zarzuciłem węzełki na plecy i puściłem się w powrotną podróż.

Słyszałem nieraz zdanie, że zwykle człowieka nawiedza nie pojedyncze nieszczęście, ale od razu spadają dwie biedy. Przepuszczałem więc, że nie skończy się na stracie konia, ale też na pewno Dymitryj zaprze się otrzymania dziesięciu rubli za wóz. Robiłem sobie wyrzuty, że tak lekkomyślnie zawierzyłem nieznanemu człowiekowi tak znaczną sumę.

Biegnę co tchu. Na błoto nie zważam. Nie słyszę śpiewu ptasząt, nie przypatruję się drzewom. Nie robi żadnego na mnie wrażenia majestat tajgi. Zajęty jestem tylko jedną myślą: czy znajdę konia, czy Dymitryj dotrzymał słowa. Wydaje się to jednak mało prawdopodobnym. Strata duża w moich warunkach! Sam sobie jestem winien!

Deszczyk zaczyna mżyć. Przyśpieszam jeszcze kroku. Spociłem się, ledwo dyszę. Ale już niedaleko. Las się kończy. Prościutka droga prowadzi na dół nad rzekę. Już i chaty widać. A oto przy jednej chacie wyraźnie bieleją pod ścianą jakby dwie nowe osie. Dymitryj nie zawiódł! Osie wyciosał z nowej kłody, postawił na słońcu, aby schły. Inne części były też gotowe, tylko hołobli nie zdążył zagać. Pojechał po koła, wróci niebawem i wóz wykończy.

Otucha wstąpiła we mnie: zapewne i konia zastanę u Siemiona!

Przed wieczorem Dymitryj „pod dobrą datą” przywiózł koła. Zając się wozem nie chciał. Prosił, abym pozostał u niego przez niedzielę.

– Baliście się zapewne, że Wam wozu nie zrobię. Sąsiedzi dziwili się, gdy im opowiedziałem o naszym spotkaniu. Mówili, że mogę zaprzeć otrzymania pieniędzy. A ja przecież nie wzbogaciłbym się tymi dziesięcioma rublami, a krzywda byłaby dla Was duża. Zresztą,

kto wie, co się zdarzyć może. Wszak tajga była nam świadkiem! – dodaje z uśmiechem.

Czy tajga wywierała na Dymitryja jaki urok tajemniczy? – przypuszczam, że nie. Zapewne jednak wierzył, iż tajga jest siedzibą potężnego Ducha Leśnego, zwanego przez Rosjan „Leszym”.

Niedziela szybko przeszła. Poschodzili się sąsiedzi, opowiadali swoje dzieje, trochę biadali, ale przeważnie byli pełni nadziei na lepszą przyszłość. Podano wspólny posiłek, znalazł się kieliszek i butelka wódki. Że pić nie chciałem, wzięto mi za złe:

– Przecież wódka to też chleb. Ze zboża pędzona. Gardzić wódką to gardzić chlebem!

Następnego dnia rano zająłem się sprzedażą nasion, a Dymitryj tymczasem zdjął hołoble i założył wóz. Zaprzęgliśmy szkapinę Dymitryja i razem z nim pojechali w stronę posesji, gdzie zostawiłem swego konia.

Z całego postępowania Dymitryja i reszty chłopów, których u niego poznałem, wyniosłem przekonanie, że to ludzie dobrzy, uczynni, rzetelni i szczerzy. Serdecznie podziękowałem Dymitryjowi, gdyśmy przyjechali na miejsce, skąd widać było posesję na przeciwległym brzegu. Nad rzeką – nikogo, czołno przywiązane po tamtej stronie. Zacząłem hukać, nawoływać. Po jakimś czasie zjawił się przewoźnik, przyплыł na tę stronę, szczęśliwie przeprawiliśmy się pomimo wzburzonego nurtu.

Pobiegłem do Siemiona. Rozglądam się na wsze strony: konia nie widać nigdzie. Czyżby zginął? Siemion mnie uspokoił:

– Konia uwiązałem na długiej linie, bo w pętach wciąż uciekał w stronę Pirowska. Dzieci go doglądają i, jak mogą, wyszukują dla niego paszy.

W chacie zastałem moje węzłki nietknięte. I znowu miałem do wód, jak niestuszną była opinia czałdonów o nowych przybyszach z Rosji osiedlających się na Syberii.

Pożyczyłem od Siemiona uprząż i bez przygód wróciłem do Pirowska.

19. Pożary lasów

Wóz o czterech kołach, zrobiony przez Dymitryja, nadawał się przede wszystkim do wożenia długich kłoców. Nie był jednak wozem uniwersalnym, jak nasze wozy „saskie”, nie nadawał się do wożenia ludzi, siana i drobnych ciężarów. Przy pomocy tow. Hoppego, który podobnie jak i ja widział wozy saskie, ale nigdy nie wniknął

w szczegóły ich budowy, wziąłem się do przerobienia go na modłę europejską. W tylnej osi zrobiliśmy otwory dla kłonic, położyli deski, zamiast sworznia włożyłem jakiś kawałek starego żelaza. Na naleźyte okucie wozu brakło mi przede wszystkim żelaza, które należało sprowadzić z Jenisejska. Zresztą postanowiłem zbudować sobie w niedalekiej przyszłości prawdziwy wóz saski, a do tego czasu używać tego jaki mam, choć jest niewygodny.

Pilnej roboty czekało na mnie dużo. Chciałem założyć ogród, posadzić kartofle, posiać rzodkiewkę, ogórki itp. Duży plac $\frac{3}{4}$ ha wydzielił mi jeszcze w zimie samorząd wioskowy. Dałem za niego „stariczkom”, co znaczy starcom w radzie, jak gdyby senatorom, wiadro wódki. Plac był położony między Główną a Zieloną – ulicami połączonymi w tym miejscu szerokim zaułkiem. Przerżnięty był paroma rowami, którymi na wiosnę spływały wody do przepływającej w pobliżu rzeczki Białej. Właśnie owe rowy i doły były przyczyną, dla czego cząłdoni ominęli to miejsce przy rozbudowie wsi i chętnie mi wydzielili ten, choć tak niezwykle duży plac. A mnie się on właśnie dla tych rowów i nierówności terenu podobał. Projektowałem poszerzyć zagłębienia, urządzić sadzawkę, przerzucić mostki, stworzyć mały park przy chacie, jaką w przyszłości postawię. Chatę wprawdzie w parę lat potem wybudowałem, ale na kopanie sadzawki w ciągu czteroletniego pobytu w Pirowsku czasu mi ani siły nie starczyło. Samemu wszystkiego zrobić niepodobna. Nająć robotnika nie miałem za co, zresztą robotnika na Syberii znaleźć niełatwo. Przez pewien czas pomagał mi za małym wynagrodzeniem tow. Hoppe.

Wzięliśmy się do grodzenia placu. Sporą ilość żerdzi zwiozłem jeszcze wiosną na saniach. Słupy można było wyrąbać w najbliższym lasku, otaczającym wieś. Rosły tu wprawdzie sosny niskie, karłowate, sękate, ale nie zastanowiliśmy się, że mniej byśmy pracy – no i czasu – tracili, rąbiąc równe, bez sęków słupy w dalszym lesie. A właśnie czasu przede wszystkim mieliśmy mało. Musiałem przecież sam i zabiegać o produkty spożywcze, których we wsi dostać nie było łatwo, i szykować posiłek parę razy dziennie, i mieszkanie sprzątać, i bieliznę prać, i konia karmić i poić – słowem spełniać samemu wszystkie czynności zwykle wchodzących w zakres obowiązków gospodyni i gospodarza, służącej i parobka. Zajęcia domowe i gospodarcze zajmowały niezmiernie dużo czasu, cały dzień do późnego wieczora pracowałem bez wytchnienia. Grodzenie posesji posuwało się niesporo.

Tymczasem pogoda się ustaliła. W lesie, gdzieśmy słupy ścinałi, chmary komarów przeszkadzały nam w pracy. Odpędzanie ich dymem z papierosów mało skutkowało. Pewnego poranku tow. Hoppe wpadł na pomysł i rozpałił ognisko. Kłęby dymu rozpedziły komary. Szybko naładowaliśmy słupy na wóz i pojechali do domu na śniadanie. Nie upłynęło i pół godziny, gdy z cerkwi zaczęto dzwonić na alarm. Okazało się, że od niezgaszonego przez nas ogniska zajęła się ściółka i pożar wkrótce ogarnął sporą przestrzeń lasu. W obawie, aby ogień nie dosięgnął gumien pełnych słomy pod lasem i nie ogarnął całej wsi, kto mógł, biegł z toporem lub łopatą gasić pożar. Roboty polne już się były rozpoczęły, wszyscy zdolni do pracy byli daleko, na odległych o wiele wiorst polach, we wsi pozostali starcy, baby i dzieci. Wszystko to pędziło w okropnej panice, przeklinając sprawców, do palącego się lasu. Moja gospodyni, stara Sonia Griszyna, wpada do mnie, drżąc i załamując ręce:

– Jakies łotry podpalili las, tylko patrzeć, jak pożar obejmie wieś. Koni we wsi nie ma, wszystkie w polach. Pan! Zaprzęgaj swą kobyłę i wieź wodę do lasu!

Zrozumiałem grozę położenia. Jeżeli wieś się zapali, czeka mnie odpowiedzialność nie lada! Szczęście, że dotychczas nikt nie wie, kto jest sprawcą pożaru.

Czym prędzej zaprzęgam konia do wozu z kadzią i pędzę galopem do rzeki. Nigdy jeszcze wody nie woziłem. Nie wiedziałem, że kadź należy zatrzymać nad brzegiem na specjalnej grobelce z nawozu i ziemi. W pośpiechu zakręciłem obok. A tu koń zapada się w grząski brzeg! Wydobyć się nie może, zapada się wciąż głębiej! Wyprzęgam go, co tchu, wózek z kadzią wyciągam z błota, pomagam wstać koniowi. Sprawa niełatwa! Nogi ma pogrążone w bagnie do samych pachwin. Rzuca się i jeszcze więcej pogrąża. Wreszcie obalił się na bok. Ciągnę go za łeb, to znów za ogon. Napracowałem się, namęczyłem, ale wyciągnąłem!

Koń się zmęczył więcej niż przy najcięższej pracy. Wstał, ale jeszcze mu się nogi trzęsą. Zaprzęgam go znowu na gwałt, napełniam kadź, wywożę na wzgórek. Dymu w lesie już nie widać. Ugasili. Tłum wraca do wsi.

Przez kilka jeszcze dni opowiadano o pożarze, złorzeczono nieznanym sprawcom. Wreszcie zapomniano. Ani ja, ani tow. Hoppe nie przyznaliśmy się do podpalenia, zresztą nieumyślnego, nie ze złej woli, lecz z braku zastanowienia.

Z podobnych przyczyn, przez pozostawienie niezgaszonego ogniska, powstają niejednokrotnie groźne pożary lasów, obejmujące niezmiernie duże przestrzenie. Czasem piorun trzaśnie w suche drzewo i roznieci ogień. Zdarza się też, że gaz błotny, wydobywający się z bagna, zapali się sam przez się, a od niego zatlą się torfy: żar rozprzestrzenia się pod powierzchnią ziemi i przepala korzenie drzew, które obalają się jedno na drugie. I z małej iskierki powstaje wielki ogień.

W rok po opisanym pożarze, spowodowanym przez moją nieogłędność, widzieliśmy pożar tajgi, oddalonej od Pirowska o kilkadziesiąt wiorst. Dymy przepęniały powietrze. Słońca widać nie było, czasem tylko ukazywało się małe, żółte, czerwone, jak żółtko od jajka. W nocy luna biła, od czasu do czasu buchały słupy ognia. Z wołosci przyszedł nakaz posłania ludzi do gaszenia pożaru. Chłopi pojechali, ale niebawem wrócili, a pożar trwał nadal. Cóż mogli zrobić? Należałoby umiejscowić pożar, wyrąbać tajgę naokoło, przekopać rowy, a na to trzeba by tysiąc rąk roboczych, których nie ma skąd wziąć. Na Syberii na 1 km kwadratowy powierzchni przypadał w ogóle jeden mieszkaniec, w Jenisejskim powiecie zapewne nawet dużo mniej (w Polsce przeciętnie przypada 90 mieszkańców na 1 km²), więc i o ratowaniu mowy być nie mogło. Toteż pożary zdarzały się i zdarzają rokrocznie i niszczą lasy w różnych miejscowościach wielkiej Syberii.

I choć zniszczeniu przez pożar ulegają częstokroć ogromne przestrzenie, nikt nie uważa tego za klęskę, za wyrządzoną komuś krzywdę. Pozostają przecież zawsze wielkie obszary leśne, przez ogień nietknięte, które na użytek mieszkańców starczą dla wielu przyszłych pokoleń.

Pożar, jak każde zjawisko, podlega pewnym ograniczeniom, hamującym jego nieprzyjacielską siłę. Posuwa się z wiatrem i zatrzymuje się, gdy wiatr zmieni kierunek. Nieraz znów natrafi na swej drodze przeszkody, których przekroczyć nie może, jak: rzeki, moczary i puste przestrzenie bez drzew lub porośnięte bardzo rzadkim lasem, zwanym na Syberii „jełanicą”, gdzie drzewa rosną o kilkadziesiąt metrów jedno od drugiego.

W niektórych miejscach ogień zdoła jedynie opalić szpilki drzew iglastych lub korę na brzożach. Przejdzie kilka lat, zanim takie drzewa uschną doszczętnie, po kilkunastu latach oblecą cienkie gałązki, w ciągu następnych 10 lat opadną i grube konary, a po jeszcze

10 latach jedynie sterzące gdzieniegdzie pnie świadczyć będą, że niegdyś rosła tutaj potężna tajga. I znowu po kilku latach i te pnie się rozsypią i zgniją nawet korzenie w ziemi. I przyjdą ludzie, posieją zboże i zbierać będą niewiarygodnie obfite plony. I błogosławić będą pożar, który zniszczył tajgę i przyczynił się do użyznienia ziemi.

Niezwykle długotrwały pożar miał miejsce w lecie 1915 roku. Powstał nad Jenisejem, a zgasł w bliskości rzeki Tom, odległej od Jeniseja niemal o 500 km. Przez sześć tygodni dymy zaścięły ziemię w promieniu kilkuset kilometrów, aż do Omska, a były tak gęste, że o kilkadziesiąt kroków świata widać nie było. Małeńkie, czerwone słońce rzadko dało się ujrzeć. Powietrze było parne, duszne. 50 km od pożaru czuć było wieczorami zapach palących się szczap żywicznych, nieraz leciały sadze i drobne węgielki.

Ile się tajgi spaliło, nikt nie obliczał, nikt nie sprawdzał.

W 1919 roku, nie na długo przed opuszczeniem na zawsze okolicy Jurgi, gdzie przez kilka lat mieszkałem, o mało co nie spowodowałem niechcący pożaru tajgi, szerokiej na 20 wiorst, ciągnącej się między rzekami Obi i Tomem na południe od Tomska. Pojechałem tam sprawdzić i obliczyć przyszykowany budulec, zakupiony przez pana Janowicza w Bołotnem i obejrzeć drzewostan, przeznaczony do wycięcia, w rządowym rezerwacie. Oprowadzić miał mnie po lesie gajowy, Łotysz, mieszkający na wsi położonej pośrodku tajgi.

Las nie był stary, prawie same sosny na piaszczystym gruncie, wysokie, niebotyczne. Prawdopodobnie przed jakimś stu laty wypaliła się tu stara tajga, a po pewnym czasie rozsiały się las na nowo. Ze wsi szła dróżka częściowo błotnista, a przeważnie piaszczysta do oddalonego o 40 wiorst Bołotnego; po drugiej stronie tajgi rozsiane były „ułusy” (gminy) tatarskie, a dalej leżało miasto Tomsk. Wioskę zamieszkiwało kilka rodzin czałdońskich, zajmujących się „przemysłem leśnym”, tzn. myślistwem, pędzeniem smoły i dziegciu oraz zbieraniem jagód i żywicy modrzewiowej, zwanej „siera”, którą Sybiracy żują niby cukierki. Zboża nie siano, oprócz owsa w niewielkiej ilości, z braku pustych, nadających się pod uprawę przestrzeni. Nawet krów trzymano mało, bo trawa w tajdze źle się rodziła.

Po drodze nie spotkałem nigdzie miejsca, gdzie bym mógł konia popaść. A koń był głodny, zmęczony. Gdy nareszcie już w bliskości kresu podróży ujrzałem kawałek ziemi pokrytej jaką taką trawą i mchem, wyprzągłem konia, spętałem go, a sam zabrałem się też do śniadania. Trawa była szorstka, niesmaczna, koń jeść nie chciał,

zresztą komary mu nie dawały. Rozpaliłem ognisko, aby rozpędzić komary. Mało to skutkowało, więc przeniósłem ogień w drugie i trzecie miejsce. Grunt był wilgotny, naokoło krzaki liściaste, nie obawiałem się przeto wszcząć pożaru.

Zajęty ogniem nie spostrzegłem, jak koń puścił się w powrotną stronę, ku Bołotnemu. Popędziłem za nim, ale koń, choć w pętach, biegł szybciej ode mnie. Znałem zwyczaj konia. Wiedziałem, że daleko od swego pana nie ucieknie, zatrzyma się w suchym miejscu, gdzie komarów nie ma. Podejdę do niego wolno z kawałkiem chleba w rękę, da mi się wtedy złapać z łatwością. Wróciłem po uzdę i chleb, zaciągnąłem bryczkę w krzaki, wziąłem toporek. O ogień się nie troszczyłem, bo już dogasał.

Jak przewidywałem, koń się zatrzymał nie dalej jak o dwie wiorsty. Wsiadłem na niego i skręciłem w las ścieżynką, gdzie dojrzałem w oddali ułożony w stosy, obdarty z kory budulec.

Objechałem kawał lasu, żywej duszy nie spotkałem, tylko w pewnym miejscu dostrzegłem na piasku świeże ślady stóp ludzkich, idące w kierunku wioski. Niemile zostałem tym odkryciem dotknięty. Spotkać się z czałdonem sam na sam w „jego” tajdze nie jest bezpieczne, a już co najmniej przyjemne. Wprawdzie jestem na koniu i mam toporek z sobą. Jednego się nie złęknę, ale jeśli ich jest więcej? Zatrzymają konia, ściągają mnie na ziemię, zabiją, obedrą!... A może mają strzelbę? Nabój kosztuje 3 kopiejki, ubranie mam na sobie porządne: dla samego ubrania opłaci się mnie zastrzelić!...

Skierowałem się ku drodze. Dojechałem do krzaków, gdzie zostawiłem bryczkę. Stoi na tym samym miejscu, rzeczy na niej – nietknięte. Ogień jednak nie zgasł. Przeciwnie, pali się większy niż wtedy, gdy dorzuczał gałęzi: pali się stary pień zbutwiały, przy którym ogień rozniecił, w innym miejscu zajął się krzak, a w trzecim tlą się korzenie i suchy mech. Zaczynam ogień zdeptywać. Wycinam krzak, gaszę płomień. Rozrąbuję pień. Toporek mam mały. Pień tylko po wierzchu był zbutwiały, obrośnięty mchem, a wewnątrz jeszcze twardy, smolny. Po obłupaniu zgniłej powłoki pali się jeszcze lepiej.

Ktoś biegnie do mnie. Trzyma w rękach topór i łopatę. Chłop młody, wysoki. Nie czałdon: koszulę ma wpuszczoną w spodnie.

– Nie wie pan, kto tu ogień rozpałił?

– Ja! A wy kto taki?

– Leśniczy. Czałdoni co tedy przechodzili, narobili we wsi alarmu, że las został podpalony. Przybiegłem gasić.

– Nic strasznego! A dobrze się składa, bo właśnie do pana jadę w sprawie budulca pana Janowicza.

– Jakżeż się stało, że cząldoni pana nie widzieli? Powiadali, że nikogo tu nie było.

– Po konia gonilem, a potem jeździłem po lesie.

– To pańskie szczęście. Rozpalać ognisk w tym lesie nie wolno. Gdyby się las zapalił, nie byłoby dla wsi ratunku. Spłonęłyby wraz z karaczanami, a z ludzi żywa dusza by nie uszła. Szczęśliwie się złożyło, że cząldoni pana nie widzieli. Kto wie, co by się stać mogło. Wszyscy cząldoni to zbóje urodzeni. Zabić człowieka – nic dla nich strasznego. Zatarliby ślady i nawet by nie odpowiadali. A w sumie to by wyrzutów wcale nie czuli. Niech pan jedzie do wsi do mego domu i nikomu o ogniu i o spotkaniu ze mną nie mówi. Ja tu zostanę, sam ogień ugaszę.

20. Zbóje i ich potomkowie

Od czasów panowania Iwana Okrutnego zaczęło się stałe przenikanie elementu rosyjskiego do mało zaludnionych, ale niezwykle żyznych i w bogactwa naturalne obfitujących obszarów syberyjskich. Z początku szli tutaj „bohaterowie” w rodzaju sławnego Jermaka, zdobywcy Syberii (1582 r.), dla których jedynym ratunkiem przed stryckiem, grożącym im za liczne zbrodnie i rozboje, była ucieczka w dalekie stepy i lasy syberyjskie. Z czasem ustalił się w państwie carów, usankcjonowany prawami, zwyczaj deportowania największych przestępców na Syberię, na osiedlenie lub do ciężkich więzień syberyjskich, zwanych katorgą.

Chociaż zdarzały się wypadki zsyłania także ludzi bez zarzutu, porządnych, uczciwych, nawet wartościowych i ideowych, jak sektanci i więźniowie polityczni, jednak przeważał zawsze element przestępczy, nieliczący się ze skrupułami, działający brutalnie, bezwzględnie, który łatwiej wychodził obronną ręką z walki z ciężkimi warunkami bytu wśród surowej natury syberyjskiej niż spokojni uczciwi ludzie, zsyłani za przekonania religijne lub polityczne. I gdy ostatni ginęli w nędzy, choć ze szczytnymi hasłami na ustach, wszelkiego rodzaju awanturnicy, złodzieje i zbóje przezwyciężali wszelkie trudności i przeszkody, zabezpieczali swój byt i pozostawiali potomków, nazywanych powszechnie cząldonami.

Cząldoni (chłopi syberyjscy) to z reguły dalsi lub bezpośredni potomkowie zesłanych lub przybyłych dobrowolnie awanturni-

ków i przestępców. Zapatrywania etyczne w sprawie mienia i życia odziedziczyli po swych ojcach i dziadach, wychowanych w atmosferze kryminalnej. Zachowali psychologię i instynkt zbrodniarzy. Nie dopuszczają się drobnych kradzieży, które by się łatwo wydać mogły. Ale w razie szans na bezkarność skrupułów nie znają. Dla zatarcia śladów za najlepszy środek uważają... zamordowanie ograbionego. Trupa zagrzebać w lesie lub zasypać śniegiem, na zamrzniętych bagnach trudu wielkiego nie wymaga. Nikt szukać nie będzie. Bo i gdzie? Przestrzenie niemałe! Szkoda czasu i zabiegów!

W Pirowsku, w domu wdowy, matki Taisji, o której wspominałem w rozdziale z okazji jej choroby „na serce” z powodu objedzenia się niedojrzałymi porzeczkami, mieszkał czterdziestoparoletni zesłaniec Sidor. Z wdową żył w nieślubnym związku małżeńskim. Gospodarstwem zajmował się niewiele, utrzymywał kontakty z różnymi ciemnymi indywiduami, wyjeżdżał często do Jenisejska lub Bóg wie, dokąd.

Jesienią 1911 r. za otrzymane od p. Mioduszewskiego pieniądze skupował u myśliwców skórki futrzane. Przed Bożym Narodzeniem powiózł je na sprzedaż do Jenisejska. Gdy po paru tygodniach nie powrócił, zaniepokojona wdowa rozpoczęła poszukiwania. Okazało się, że Sidor, jadąc do miasta, przejechał przez Czalbyszewo, ale w następnej wsi – w Czerkasach – nie widziano go wcale.

Droga pomiędzy tymi dwoma wsiami prowadzi obok młyna stojącego pod lasem. Po drugiej stronie rzeczki były moczary parowiorstwowej szerokości, porośnięte krzakami. Młynarz, przyjaciel Sidora, twierdził, że Sidor nie wstępował do niego. Podłoga w młynie była zakrwawiona, ale młynarz tłumaczył, że to ślady krwi zabitej niedawno świni.

Prowadzący śledztwo komisarz policyjny skierował sprawę do umorzenia. Ale komisarz sąsiedniej wołosci, rywal tamtego, podjął nowe śledztwo. Zebrał chłopów i rozkazał przeszukać krzaki na zamrzniętych bagnach. W pewnym miejscu natrafiono na obgryzione przez dzikie zwierzęta i ptaki szczątki konia. Oględziny wykazały, że był to koń Sidora. Przywiązany do drzewka zdechł z głodu. W innym miejscu jeden z chłopów poczuł pod nogami coś miękkiego pod śniegiem. Gdy odgrzebał, znalazł trupa Sidora. Młynarz go tam wywiózł w nadziei, że na wiosnę podczas wylewu rzeki trup popłynie z wodą do oceanu i zbrodnia nigdy się nie wyda. Dla worka skórek wartości paruset rubli zamordował przyjaciela.

Dla mniejszych zysków też zdarzają się często morderstwa. Po między czałdonami utarło się zdanie, że warto człowieka zabić dla samej tylko odzieży – „łopati” jak powiadają – zabitego. Toteż wzdłuż traktów spotyka się liczne krzyże, postawione na mogiłach zamordowanych podróżnych. Morderca z reguły nie bywa wykryty. Świadców brak, a jeśli się znajdą, to zeznawać „umieją”.

Pomiędzy rodziną Terentija, największego bogacza w Szytikowie, a rodziną Piotra Basałaiewa, również bogatego czałdona, panowała od dawna nienawiść „rodowa”, to znaczy od dawna były nie zakończone porachunki osobiste. Piotr miał w okolicy opinię złą. O Terentiju opowiadano, że służył w wojsku w straży pogranicznej i przyniósł z sobą pieniądze. Poszlaki wskazywały, że doszedł do nich nie w sposób legalny.

Było wtedy takie prawo, że na skupywanie samorodnego złota miał monopol tylko Skarb Państwa po ustalonych, niskich cenach. Za potajemną sprzedaż groziła okropna odpowiedzialność: chłosta, katorga. Pan Jabłoński opowiadał, że gdy uciekał do Mongolii ze znalezioną w kopalni bryłką złota, która mogłaby mu zabezpieczyć przez dłuższy czas utrzymanie, porzucił ją przed aresztowaniem na drodze, aby uniknąć ciężkiej kary.

Być może, Terentij odebrał jakiemu zbiegowi na granicy zapas złota, dając mu w zamian... kulę w łeb. Może w inny sposób doszedł do pieniędzy. Nie dociekano, a on się nie chwalił. Powiedział, że kradzież nie jest przestępstwem, bo okradziony może przy sprycie powetować sobie straty, ale morderstwo uważał jakoby za zbrodnię, gdyż odebrane życie się nie wróci. Terentij piastował swego czasu urząd sędziego gminnego i podług swych poglądów ferował wyroki. Ale czy miał naprawdę takie, jakie wypowiadał, a nie inne poglądy – trudno osądzić. W każdym razie można przypuszczać, że w syna swego Iwana nie wpoił poszanowania dla cudzego życia.

Pewnej nocy wiosennej odbywała się pijatyka u zamożnego czałdona w Asanowie, odległym od Szytikowa o 2 km. Był tam między innymi Iwan Terentjewicz i był też Piotr Basałaiew. O świcie ktoś zauważył za wsią, przy zwiezionym na projektowaną cerkiew budulcu, stojącego konia z bryczką. Na bryczce leżał trup Piotra. Zjechało śledztwo. Uczestnicy pijatyki zgodnie zeznali, że po zakończeniu uczty rozeszli się do domów: Iwan z innymi poszedł do Szytikowa ścieżką przez las. Piotr pojechał drogą. Kto i kiedy Piotra zamordował, nikt nie umiał (bo nie chciał) wskazać. Sędzia śledczy umorzył

sprawę dla braku dowodów, choć spotkany przeze mnie u sędziego Orłowskiego⁵ w Bołotnem powiadał, że bez wątpienia Piotr został zabity przez Iwana Terentjewicza.

Podczas mobilizacji rezerwistów Iwan był wzięty do wojska i w parę dni zmarł nagle w koszarach.

O „naglej” śmierci pewnego młodego aresztanta opowiadał p. Antoni, zesłaniec rodem z okolic Będzina, osiadły od 1898 r. w Pirowsku. W wielkiej celi więzienia etapowego, w której p. Antoni wraz z wieloma katorżanami i innymi aresztantami oczekiwał wyruszenia w dalszą drogę, siedział jakiś młody chłop, czerstwy, zdrowy. Jeden z katorżan, skazany za koniokradztwo, poznał w nim „kapusia”, co oznacza w języku złodziejskim świadka, zeznającego na niekorzyść podsądnego.

– To przez tego podłego kapusia dostałem katorgę i osiedlenie w Jakutach – zwierzył się w tajemnicy przed innym więźniem.

Założono zaraz sąd doraźny. Wyrok zaoczny zapadł natychmiast.

Ktoś zaproponował gry towarzyskie. Gry aresztantów cechuje przede wszystkim sadyzm, uciecha z wyrządzonej ofierze przykrości lub bólu. Zaproponowana gra „salonowa” (nosząca nazwę nieparlamentarną) zasadza się na tym, że jeden z uczestników, wybrany losiem, trzymając nakrytą głowę na narach lub stołku, zgaduje kto go z zebranych stojących obok półkolem, uderzył. Jeśli zgadnie, bijący kładzie się na jego miejscu, jeśli nie zgadnie, naraża się na dalsze uderzenia.

Kapusiowi zabawa się spodobała. Gdy wypadło mu się położyć, był pewien, że wytrzyma najcięższy cios. Stanął twardo z rozkraczonymi nogami. Głowę oparł na narach, grzbiet wyprężył. Podsunął się najtęższy z katorżan. W rękach trzymał końce ręcznika, w który zawinięta była cegła. Z całej siły wyrzwał chłopą w krzyże. Ten jęknął, zwałił się na ziemię, oczy wywrócił i skonał.

Zapukano do drzwi na dozorcę. Krótko zameldowano:

– Zachorował, upadł.

Wyniesiono trupa. W rejestrze odnotowano: zmarł nagłą śmiercią z niewiadomej przyczyny.

⁵ Po wyjeździe z Bołotnego słyszałem, jakoby sędzia Orłowski był Polakiem. Jednak w rozmowie ze mną nigdy się z tym ani słówkiem nie zdradzał, choć dobrze wiedział, że jestem też Polakiem.

21. Siemion

Terentij pochodził z ubogiej rodziny czałdońskiej. Gdy wrócił z wojska z pieniędzmi, dobrobyt jego i jego braci zaczął się szybko zwiększać. Terentij stał się wkrótce „bogaczem” – kułakiem wioskowym, Izot prowadził wzorowe gospodarstwo rolne, Jegor handlował końmi. O czwartym bracie Siemionie przez długi czas we wsi opowiadano, ale dokładnie nie wiedziano, gdzie się obraca. Nareszcie w 1918 r. wrócił niespodziewanie. Był przez szesnaście lat w Mandżurii, w Chinach, w Japonii, ale pieniędzy stamtąd nie przywiózł. Nie powodziło mu się w życiu.

Wybudował sobie chatę obok domu, w którym od roku mieszkałem, zajął się uprawą roli. Choć był mi najbliższym sąsiadem, nie byłem skory nawiązywać z nim sąsiedzkich stosunków. Siemion też nie zbliżał się do mnie. Zresztą był wciąż pochłonięty pracą na swym nowym gospodarstwie, a z opowiadaniem swych dawnych przeżyć był w ogóle bardzo powściągliwy. Raz tylko wdał się przy robocie w dłuższą rozmowę z moją żoną. Zgadało się coś o strachu. Siemion powiedział:

– Nie byłem i nie jestem tchórzem, nie boję się niczego. Ale raz w życiu zaznałem strachu takiego, że i wrogowi nie życzę.

Domyślaliśmy się, jakie przejścia miał Siemion na myśli. Z uprzednich opowiadań sztytikowskich mieszkańców wiedzieliśmy, co skłoniło Siemiona przed kilkunastu laty do wyemigrowania ze wsi.

Na wiosnę Siemion przyjął robotnika. Według ogólnego zwyczaju robotnik u czałdona, zwykle biedny bezdomny nędzarz-zesłaniec, otrzymywał za całe lato w naturze przyodziewek – buty, spodnie, parę koszul, rękawice robocze, czapczynę – i gotówką 40–60 rubli. W razie zimna wdziewał gospodarską starą kapotę „ponitok” lub stary kozuch. Jadał z gospodarzami, sypiał we wspólnej izbie na podłodze. Służył od wczesnej wiosny do „Pokrowa”, czyli do święta Matki Boskiej Pokrowskiej, to jest do pierwszego października starego stylu, gdy roboty polne są skończone, a zima się już ustaliła. W zimie najmował się do młócki lub innej roboty na dniówki albo głodował. Niektórzy, mając trochę zapracowanej gotówki, udawali się do miasta na zarobki lub ciągnęli, pędzeni tęsknotą, w strony rodzinne.

Parobek przesłużył u Siemiona całe lato. Gdy nadszedł „Pokrow”, poprosił o wypłacenie czterdziestu rubli. Siemion zwrócił się do niego z poczciwą miną:

– Jeżeli chcesz, zaraz ci zapłacę. Ale czego się tak spieszysz? Czym prędzej pieniądze dostaniesz, tym prędzej je przejesz lub przepu-

ścisz i do wiosny ci nie starczy. Mam trochę roboty dla ciebie. Zostań jeszcze kilka dni. Wyrzucisz nawóz ze stajni i porobisz inne obrządki. Nie przepracujesz się, a najesz się i wyśpisz w cieple. A kiedy będziesz chciał, to odejdziesz. Przy odchodnem oddam ci 40 rubli i jeszcze wódką poczęstuję.

Parobek wziął się do pracy. Po paru dniach znowu poprosił o zapłatę.

– Zostań jeszcze przez jutro! Wywieziesz nawóz na „otwał”, a wieczorem pieniądze ci wypłacę i pójdziesz dokąd chcesz.

Parobek przystał. Położył się spać. Siemion wyrznął śpiącego pałą w łeb.

Było jeszcze dość wcześnie, ludzie jeszcze po wsi chodzili. Z wywiezieniem trupa trzeba było poczekać.

Siemion rzucił zabitego do piwnicy pod izbę, do „podpolja”, jak ją nazywają. Zgasił światło, położył się na podłodze. Po pewnym czasie usłyszał jak gdyby lekki szmer w podpolju. Zaniepokojony – nasłuchuje. Choć w izbie ciemno, widać wyraźnie jak wieko od podpolja się podnosi i wyłazi zamordowany robotnik. Twarz bleda, trupia, głowa okrwawiona. Chwiejnymi krokami zbliża się do Siemiona. Zatrzymuje się. Słaniając się na nogach, powiada cichym, jakby dławionym przez łkanie głosem:

– Siemionie! Gospodarzu! Coś mi ty uczynił? I za co? Czy zawiniłem ci? Czy skrzywdziłem cię, zrobiłem ci szkodę? Pracowałem ci przez lato, jak bratu, jak ojcu rodzonemu. A tyś, jakeś mi odpłacił? Ja – biedak, nędzarz, tułacz – nie miałem nic. Jedno tylko miałem życie i tylko do niego wartość przywiązywałem. I tyś mi go, gospodarzu, odebrał. Jedyłą moją własność! I za co, gospodarzu? Co ci, Siemionie, zawiniłem?

Siemion zrywa się. Włosy mu na głowie ze strachu stanęły. Widzi jeszcze przed sobą trupią twarz robotnika, okrwawione ciemne, straszne, pełne zgrozy oczy. Czuje ciężki jego oddech.

Siemion pędzi, gnany niewypowiedzianym strachem, do drzwi, wybiega na podwórze. Uszy ma jeszcze pełne wołania:

– I za co, gospodarzu?.....Co ci, Siemionie, zawiniłem?!

Siemionowi zdaje się, że ze wszystkich stron słyszy głosy:

– Jedyłą wartość ludzką, życie, odebrałeś! I za co, Siemionie, gospodarzu?

Zdaje mu się, że słyszy zbliżające się kroki ludzkie, że sąsiedzi wiedzą już o jego zbrodni, że idą go łapać i wiązać.

Choć po chwili Siemion oprzytomniał, jednak zaniechał zamiaru wywiezienia tej nocy trupa, leżącego w podpolju, w obawie, aby kto nie zobaczył, żeby się nie wydało. Obawiał się sądu i kary. Rad by uciec ze wsi. Przez cały dzień następny unikał spotkania z ludźmi. Znaczną ulgę uczuł dopiero, gdy się ściemniło i gwar na ulicy ucichł. Znużony położył się na podłodze. Usnął. I znowu przyśnił mu się zamordowany robotnik. Staje przed nim z okrwawioną głową i wypowiada mu znowu zbrodnię:

– Czemuś to uczynił, gospodarzu? Czemuś mi wydarł życie, jedyną własność biednego zesłańca? Za moją uczciwą pracę odwdzieczyłeś się tak okrutnie!

I zda się, parobek pada na niego, przygniata go swym ciężarem. Siemion czuje zimno jego trupiego ciała, odpycha go, szamocze się. Wreszcie wyrwał się i ucieka z izby w najwyższym strachu.

Noc jeszcze głucha, wieś śpi. Ale Siemionowi zdaje się, że słyszy zgiełk, tupot. To własne jego serce kołacze w piersiach ze strachu. Siemion nie zdaje sobie z niczego sprawy. Nie ma odwagi zaprząć konia i wywieźć trupa. Boi się, aby kto nie zobaczył.

I znowu przeszedł dzień, a zdenerwowanie Siemiona wciąż się wzmagają.

Na trzecią noc zamordowany robotnik znowu się ukazał we śnie Siemionowi ze strasznym wyrzutem:

– Czemu mnie zabiłeś, gospodarzu?

Siemion zrywa się z posłania, wybiega na dwór. Nie zważa na nic. Na gwałt zaprzęga konia, nakłada na sanie trochę nawozu, wynosi z podpolja trupa, rzuca na wierzch i jedzie na wieś „na otwał”.

Pokryta warstwą żyznego czarnoziemiu ziemia Syberii i bez nawozu rodzi obficie. Naturalnie nie wiecznie, nie co rok jednakowo. Po kilku urodzajach, jak i wszędzie, gdzie nie stosują płodozmianu, jałowiej, nie wydaje należytego plonu. Zostaje wtedy „zapuszczona”, pozostawiona bez uprawy – pod ugorem – przez lat kilkanaście. Porasta trawą, drzewkami. I dopiero gdy stwardnieje, jak ubita droga, będzie znowu zaorana i bez nawożenia daje znowu znakomite zbiory.

Ponieważ cząłdoni trzymają liczny żywy inwentarz, muszą przede wszystkim od czasu do czasu wywozić z zagród nagromadzony nawóz. Zrzucają go tuż za ostatnimi chatami w lasku, w bliskim wąwozie lub na urwistym brzegu rzeki. Po pewnym czasie tworzą się w tych miejscach wielkie masy, całe góry guana. Takie miejsca noszą nazwę „otwał”.

Siemion szczęśliwie wyjechał za wieś, nikogo nie spotkał na drodze. Wtem ku swemu przerażeniu słyszy za sobą dzwonki. Chłopi już jadą w pole. Akurat po tej samej drodze, w tę sama stronę! Aby nie być spotkanym, Siemion ledwo dojechał do otwaju, zwałił trupa i nawóz na kupę i umknął w krzaki, a stamtąd, kołując przez zarośla, wrócił do domu.

Jadący cząłdoni zauważyli na drodze świeże ślady.

– Ho, ho! Kury jeszcze nie piały, do północy daleko. Myśleliśmy, że wieś jeszcze śpi, a okazuje się, ktoś już wcześniej od nas wyjechał – dziwią się cząłdoni. Pracowity! – To ci ranny ptaszek! Patrzajcie-no! Już nawóz wywiózł! Ale co to? Z nawozem wyrzucił i buty!

– Jako żywo! Wyraźnie widać buty! Nawet dobre jeszcze! – powiada cząłdon z drugich sań. Przydadzą się!

Zatrzymano konie. Jeden z cząłdonów pobiegł po buty. Schwycił ręką za jeden but, sięgnął po drugi. Wtem krzyknął:

– Chodźcie-no! Prędziej! To nie tylko buty! W butach nogi ludzkie!

Paru pozostałych na saniach chłopów czym prędzej biegną zobaczyć.

– Toć to robotnik Siemiona! No! No! Już wiemy, kto pierwszy we wsi wstaje do roboty! Ale też i dumny ten Siemion! Zrobić umiał, ale schować nie potrafił!

Jako dobrzy sąsiedzi, cząłdoni przykryli trupa jako tako nawozem i śniegiem, aby nie był widoczny, udeptali nogami, wskoczyli na sanie i pojechali w pole.

Pola orne, sianokosy, nawet las odpowiedni do użytku ludzkiego, gdzie drzewa bez sęków – ani za cienkie, ani zbyt grube – nadają się na drwa lub budulec, położone są przeważnie daleko za wsią o kilka lub kilkanaście, nierzadko o kilkadziesiąt wiorst. O zwiezenie w lecie z takiej odległości drew, siana czy snopów mowy być nie może. Dopiero gdy śniegi spadną, ale nie są jeszcze zbyt głębokie, chłopi jadą na noc w pole. Wstają około północy, piją czaj, zaprzęgają konie i wyjeżdżają. Na pierwszych saniach woźnica uważa na drogę, na innych chłopi otuleni w kożuchy i dochy, drzemią. Konie idą gęsto stępa. Około wschodu słońca przyjeżdżają na miejsce. Ładowanie na sanie, niejednokrotnie przy płonących ogniskach, trwa jakiś czas. Gdy się dobrze rozwidni, ruszają w powrotną drogę, aby jeszcze za dnia zdążyć do domu.

Gdy chłopi, którzy widzieli trupa na otwale, wrócili po południu do wsi, wieść o zbrodni Siemiona szybko rozniosła się między czął-

donami. Śmiano się powszechnie, żartowano, że głupi Siemion „zrobić umiał, ale schować nie potrafił”. Tylko Siemion się nie śmiał. Bał się zdrady, sądu i kary.

Właśnie niedawno, przed kilkoma zaledwie laty, zreformowano na Syberii sądownictwo. Zamiast dotychczasowych sądów gminnych, w których sędziowie, wybierani spośród miejscowych gospodarzy wydawali wyroki „według swego sumienia i rozumienia”, czyli zależnie od ilości otrzymanych od sądzonych „półbutelek” wódki, zaprowadzone zostały teraz sądy pokoju i okręgowe z całym sztabem wykształconych sędziów zawodowych i prokuratorów. Sybiryacy w ogóle nie byli nigdy zbyt lojalni względem cara i jego rządów. Reforma sądownictwa wywołała powszechną krytykę i oburzenie:

– Co za korzyść z tego? Utrzymywać tylu niepotrzebnych urzędników! Tylko koszt zbyt wielki! A podatki i ciężary wciąż większe! Wytrzymać nie sposób!

Siemion kłął świat cały, a przede wszystkim „głupie porządki”, sędziów i policję. Wreszcie postanowił uciec jak najdalej, gdzie tak strasznie ludzi nie prześladowają, nie gnębią. Sprzedał za bezcen swoją gospodarzę bratu Terentijowi i powędrował na Daleki Wschód.

22. Tak robili dziadowie i ojcowie

Jako potomkowie przeważnie bandytów i zbójów, czałdoni syberyjscy na ogół mało cenili cudze życie. Dla najmniejszej korzyści, nieraz wręcz jakby dla sportu, dla zaspokojenia jakiejś niezrozumiałej żądzy krwi, z jakichś niezbadanych pobudek zbrodniczych dopuszczają się morderstwa. Taką już mają naturę, taki charakter! Złożyły się na to różne przyczyny. Przede wszystkim atawizm, dziedziczność cech po swych przodkach, a poza tym warunki, w jakich przez długie czasy żyli, ciężkie zmaganie się o byt, obcowanie ze zbrodniarzami wypuszczonymi na osiedlenie z katorgi, wreszcie tradycje: „Tak robili nasi dziadowie i ojcowie, tak my robimy i tak nasze dzieci i wnucy będą robili!”.

Przed reformą sądownictwa (około 1895 r.) panowało tutaj wszechwładnie prawo pięści, prawo silniejszego i prawo zemsty. Władze policyjne – pristawy i urzadnicy – dawali jaskrawy przykład samowoli, nadużyć i okrucieństwa w stosunku do rzadko rozsiadłej ludności w ogóle, a do pozbawionych praw, zdanych na łaskę i niełaskę zesłanych przestępców w szczególności. Przez wiele dziesiątków lat katorżanie i osiedleńcy traktowani byli gorzej od zwierząt domowych.

Za byle co podlegali chłóście i znęcaniu się fizycznemu i moralnemu. W razie oporu, najmniejszego odruchu nie poddawania się okrutnemu losowi, bezlitośnie byli mordowani. Władze więzienne i policyjne, nawet starosta wioskowy, mieli prawo skazywania zesłańców na 30 różeg. A że podczas egzekucji zwykle nie liczono razów lub mylono się, to katowany otrzymywał nierzadko po kilkaset uderzeń. Apelacji nie było, a skargi nie pomagały. Na rozkaz zwyrodniałego dozorca więziennego czy policjanta posypywano rany na ciele bezbronnej ofiary solą, batożono tak, że niejeden nieszczęśnik stawał się po egzekucji kaleką na resztę życia lub wręcz pod batami ducha wyzionął.

A władze administracyjne tolerowały barbarzyństwo, nawet do niego zachęcały, pozostawiając skargi o samowolę i nadużycia bez skutku⁶, wypłacając za zabicie zbiegłego z więzienia aresztanta nagrody pieniężne (do 3 rubli).

⁶ Do kancelarii pristawa [naczelnik policji – przyp. red.] Zar.‘a. przyszedł nieznajomy interesant o dość inteligentnym wyglądzie, który się od pierwszego wejrzenia nie podobał pristawowi.

– Ty kto? – pyta Zar.

Przybysz wymienił nazwisko.

– Aha! Ja na ciebie czekałem. Dać mu 50 różeg!

– Za co? Co zawiniłem? Zresztą mnie bić nie wolno, bo jestem pełnoprawnym mieszkańcem irkuckim.

– Właśnie dlatego dostaniesz różgi. A ponieważ kary z pokorą nie przyjmujesz, a dużo gadasz, to otrzymasz nie 50, a 300 różeg, z tego 100 cienkimi końcami, 100 środkami, a 100 grubymi końcami.

Wyrok natychmiast wykonano. Poszkodowany podał skargę do irkuckiego generał-gubernatora hr. Ignatjewa; po ośmiu latach dostał zawiadomienie o pozostawieniu skargi bez skutku z powodu śmierci pristawa Zar.‘a.

Nareszcie skończyło się bezkarne przez wiele lat maltretowanie ludności przez samowolnego pristawa! Koniec był tragiczny.

Zdarzyło się, że w szynku pewnego zamożnego Tatara zesłańca wynikła pomiędzy pijanymi drobna awantura czy bójka. Zar. skazał za to szynkarza doraźnie na 25 różeg i natychmiastowe wysiedlenie z miejsca pobytu, chcąc go podobno jedynie nastraszyć w nadziei dostania od Tatara okupu w wysokości 100 rubli. Delikwent dał sekretarzowi 25 rubli łapówki za załatwienie sprawy, a pristawa błagał na klęczkach o darowanie kary, przyrzekając natychmiast wyjechać wedle rozkazu. Gdy błagania nie poskutkowały, wy dobył z zanadru rewolwer i celnym strzałem położył pristawa Zar.‘a trupem (1892 r.). Za zabójstwo Tatar został powieszony.

Trzeba nadmienić, że Zar. nie należał bynajmniej do rzędu najbardziej samowolnych i okrutnych satrapów syberyjskich. Było wielu od niego gorszych. (Ze wspomnień mego brata Aleksandra z pobytu w Witimie nad Leną w 1896 r.).

Takie traktowanie ludzi, taka metoda, taka szkoła musiały demoralizująco wpływać na mieszkańców, wywołać zubożenie na cudzą krzywdę i przyczynić się do spotęgowania zwyrodniałych instynktów.

Przy obcych ludziach, przybyszach, a przede wszystkim przy inteligentach, czałdoni naturalnie nie zdradzają swych zbójceckich zapatrywań i popędów, ale w zaufanym kółku, przy kieliszku nie ukrywają ich bynajmniej.

O ciekawej dyspucie, jaką miał ze starym czałdonem, opowiadał mi Stepan Dektarenko, nowosioł w Szytikowie. Znałem go od lat kilku. Energiczny, młody, rozumny chłop. W wojsku służył w Rydze w konnicy, był ordynansem u generała. Jako pamiątkę z tych czasów pokazywał swoją fotografię w mundurze żołnierskim na wspinałej generalskiej klaczy. Z natury zdolny i sprytny, nabrał oglądy w domu generała i doświadczenia między obcymi. Miał zdrowy sąd o rzeczach, lubił pokazywać swą wyższą od innych chłopów inteligencję i chwalić się swymi wiadomościami.

– Dużo widziałem na świecie – powiadał – dużo książek czytałem. Czytałem nawet o faraonach egipskich!

Skoro czytał nawet o faraonach egipskich, czyż może się ktoś z nim rozumem mierzyć?

Stepan był emigrantem z Mohyłowskiej guberni i choć pragnął uchodzić za Wielkorusa i chętnie przekreślał swe nazwisko Dekarenko na Dekarew, był mi jednak bliższy kulturą niż rdzenni Rosjanie lub syberyjscy czałdoni i dlatego łatwiej mi było dojść z nim do porozumienia, znaleźć „wspólny język” niż z innymi chłopami. Toteż gdy przez 2 lata byłem zmuszony mieszkać w Szytikowie, wolałem mieć z nim sprawy, spotykać się, rozmawiać niż z kim innym. Gdy w naszych okolicach zabrakło w sprzedaży soli kuchennej, zmówiliśmy się obaj i pojechali po sól końmi do powiatu barnaulskiego gdzie, jak wiedziałem, były słone jeziora (Kułunda – o mniej więcej 500 wiorst od Szytikowa). Dla skrócenia czasu w podróży gawędziliśmy jadąc, o tym i o owym. Zgadało się m.in. i o naszych sąsiadach czałdonach.

– Znacie – powiada Stepan – starego Feodora?

– Jakżeż nie mam znać! Mieszka w małej chatce obok domu Terentija. Kupiłem u niego owcze skóry, z których mam kozuch na sobie. Nazywają go powszechnie „diadią”⁷ Feodorem. Miły starzec! Mały,

⁷ *Diadia* – wuj, wujaszek, przydomek nadawany szanowanym starcom.

szczupły, o dużej łysej głowie, długiej siwej brodzie i poczciwej twarzy. Istny krasnoludek z bajki!

– Tak, ten sam! Rozmawiałem z nim raz pewnego dłuższy kawałek czasu przy kieliszku. Opowiadał mi m.in. o swym siostrzeńcu Michale kuternodze. Może wiecie, który to?

– Wiem! wiem! Miszka-kosołapyj! Pijanica! Słyszałem, że przepił całą swą gospodarkę, a teraz reperuje czałdońskie trzewiki „czirki” i co zarobi, to przepije. Ma już przeszło czterdzieści lat.

– Ten sam! Otóż o nim opowiadał mi diadia Feodor.

Jeszcze dzisiaj, po tylu latach, przedstawiam sobie starego „diadię” Feodora, jak opowiada Stepanowi z całą powagą starca, powolutku, słowo za słowem, z przerwami między zdaniami; jak przy tym głaszcze ręką swą długą brodę, a drugą ręką gładzi czasem łysinę; jak mile patrzają jego łagodne niebieskie oczy; jak uśmiecha się dobrotliwie i jak słodko płyną z ust jego słowa:

– Tak się jakoś stało, nie wiem nawet, dlaczego, ale od dawna już nie lubiłem swego siostrzeńca Miskę-kuternogę. Co tu dużo mówić! Po prostu nienawidziłem go. Obrzydł mi wreszcie tak, że myślę sobie: trzeba z nim skończyć! Więc zaprosiłem go raz do siebie wieczorem na wódkę. Gdy przyszedł, nalałem mu szklanę spirytusu. Jak Miszka wypił ten spirytus, to i zwałił się pod ławę. Ale i ja, głupi, też wypilem i też się zwałem. A baba, że to rozumna kobieta – owinęła Miskę w połowiki⁸ i wsunęła pod łóżko. I budzi mnie po jakimś czasie:

– Feodor! A, Feodor! Wstawaj! Już pora!

Naciągnąłem kozuch, wychodzę na dwór. Rozglądam się. Nie! Jeszcze wcześniej! Więc wróciłem do chaty i położyłem się jeszcze spać. A niezadługo baba szturcha mnie znowu:

– Feodor! No, Feodor! Wstawaj! Już pora!

Podniosłem się, wyszedłem na podwórze. Patrząc: gwiazdy już bledną, wkrótce będzie świtać! Zaprzęgłem kobyłę do sań, postawiłem na saniach kadź do wody, wróciłem do izby, wyciągnąłem spod łóżka Miskę, owiniętego w połowiki, wynoszę go z chaty i pakuję do kadzi. A mój Miszka wywala na mnie ślepią!

– Hospodi Boże! Pomitu! – żegnam się znakiem Krzyża Świętego. To ty, Miszka, żyjesz jeszcze? Hospodi Boże, pomitu!

– A tyś, co myślał, wujku Feodorze?

⁸ *Połowiki* – wielkie, grube płótno samodziałowe, rozpościerane na podłodze jak dywan.

- No, nic! Nic! Wyłaź! Wyłaź!
A Miszka wciąż wytrzeszcza oczy.
- Czy naprawdę, diadia Feodor, myślałeś, że nie żyję, i chciałeś mnie wrzucić do skarąbla?
- No, nie gadaj po próżnicy! Wyłaź! Wyłaź! Chodź do izby, napijemy się!
- Czy naprawdę, diadia Feodor – zapytuje Stepan – miałeś zamiar wieść siostrzeńca Miskę na rzekę i wpuścić pod lód?
- A bo co?
- Zabić człowieka i utopić! Do tego własnego siostrzeńca!
- No i czy co nadzwyczajnego?
- Jakże to nic nadzwyczajnego! Z zimna krwią wrzucić człowieka do skarąbla?! Utopić! Toż to zbrodnia!
- Eh! co tam gadasz, sąsiedzie Stepanie! Jaka zbrodnia? Czy to ja pierwszy i ostatni? Tak robili nasi ojcowie i nasi dziadowie, tak my robimy i tak będą robili nasi synowie i nasze wnuki!
- Ależ to przecież grzech zabić człowieka!
- Eh, co znowu za grzech!? I ty sądzisz, Stepanie, że to grzech zabijać?! Grzech?! Skąd grzech?! Pomyśl, sąsiedzie! teraz – wojna, a tam na wojnie zabijają ludzi dziesiątki, setki, tysiące, może dziesiątki lub nawet setki tysięcy! A czy kto powie, że to grzech?! Ty zaś, Stepanie, twierdzisz, że grzech! Eh, eh! Jaki tam grzech!

23. Zbójcka psychologia

Takie zapatrywania, jak stary Feodor, mają nieomal wszyscy Sybiracy. Przecież są to przeważnie albo dobrowolnie na Syberię przybyli awanturnicy, albo wypuszczeni na osiedlenie z więzień i katorgi przestępcy lub wreszcie ich potomkowie. Odziedziczone po ojcach cechy charakteru i obcowanie z przestępcami, jak również i z autochtonami, siłą rzeczy wycisnęły pewne piętno na psychologii czajdónów, a nawet i mieszkańców miast syberyjskich. Na niejedną sprawę Sybirak zgoła innymi patrzy oczami niż Europejczyk. Więźniów, skazańców uważa nie za wyrzuteków społecznych, lecz jedynie za ludzi nieszczęśliwych, i zbrodnię traktuje pobłaźliwie. Dlatego też zbrodnie, o rozmaitym podkładzie, tak często miały na Syberii miejsce.

Szczególnie ludność osiadła w bliskości nielicznych traktów handlowych, mając częste okazje, dawała upust swym zbrodniczym instynktom. Wsie Asanowo, Szytikowo, Godunowo i Taskajewo, położone jedna obok drugiej przy zbiegu wielkiego traktu Moskiew-

skiego (z Irkucka do Moskwy) i traktu do Barnaulu i Bijska, cieszyły się bardzo złą reputacją. Strach było tędy przejeżdżać, szczególnie w nocy. Najprostszy i najczęściej stosowany sposób ograbiania podróżnych miewał mniej więcej następujący przebieg:

Czałdon chytrze indagował podróżnego, który u niego zatrzymał się dla wypoczynku lub zmiany koni (zajazdów, jak już wspominałem, po wsiach, nie było). Gdy wymiarkował, że gość ma przy sobie gotówkę lub cenne rzeczy, to wyjeżdżał naprzód i zasiadał na czatach w znanym mu dogodnym miejscu, na przykład w wąwozie, nad rzeczką, przy brodzie, wreszcie w lesie, gdzie droga była kiepska. Gdy podróżny nadjechał, czaldon napadał nań, zabijał, obdzierał. Bywał przy tym zazwyczaj w zмовie z woźnicą, najczęściej własnym swym synem lub bratem.

Po przeprowadzeniu kolei żelaznej z Czelabińska do Władywostoku (1904–1905) warunki zmieniły się radykalnie, ale psychologia ludzka niełatwo i nieprędko zmienić się może. Ilość okazji do grabieży i mordów zmniejszyła się, ale zbójce pozostali, takimi jak dawniej, zbójcami, za nic mającymi cudze życie, nie znającymi skrupułów, nie liczącymi się z niczym. Gdy nie stało bogatych podróżnych, mordowano każdego, kto się nawinał, o ile tylko morderca mógł liczyć, że jego zbrodnia się nie wyda i nie pociągnie za sobą kary.

Chodził po Szytikowie i po wsiach okolicznych biedny stary żebrak bezdomny. Stawał przed domem, patrzył błagalnie w okna, śpiewał. Dostawał kromkę chleba, niekiedy kubek mleka i chodził sobie dalej. Nikomu nic złego nie robił, nikomu nie zawadzał, każdemu ustępował. Zwyczajnie: żebrak-starowina. Pomimo to zabito go. Może miał w łachmanach zaszyte parę rubli na czarną godzinę? Może... Nikt nie dociekał, nie szukał zabójcy, nie dano znać do policji. Zwołano „starczyków” (zebranie gospodarzy), postanowiono pochować biedaka. Jeden z czaldonów, zwany zdrobniale Seliwanuszką, zaciągnął trupa do lasu, na polankę i wrzucił do wykopanego dołu. Na grobie postawił pusty koszyczek nieboszczyka. W kilka lat potem, gdy mieszkałem w Szytikowie, widziałem szczątki koszyczka pod jodełkami, przy ruczaju.

Swoista moralność syberyjska pozwala na dokonanie morderstwa nie tylko dla korzyści materialnych. Krwawa zemsta była w powszechnym zwyczaju, a krwawy wymiar sprawiedliwości, za błądy nawet występki, był praktykowany nie tylko przez okrutnych dozorców w więzieniach i przez wszechwładnych przystawów w woło-

ściach, ale również i przez wszystkich Sybiraków, jeżeli tylko mogli być pewni bezkarności. I chętno się niejako zbrodnią jak gdyby czynem słusznym, chwalebny, a w każdym bądź razie nie żałowano, nie wstydzono się. Stary Feodor nie krył się bynajmniej, że zwałił podstępnie do swego domu Miskę-kuternogę i spoił go, aby tym łatwiej utopić w rzece. Inny czałdon chwalił się przede mną, że zastrzelił człowieka, który mu ukradł czajnik do herbaty:

– Orałem sam jeden na zaimce niedaleko drogi. Gdy się konie zmęczyły, puściłem je na trawę i zabrałem się do gotowania herbaty. Jakżeż się zdziwiłem, gdy nie znalazłem czajnika na miejscu, gdzie go zostawił. Ktoś go ukradł. Nie było wątpliwości. I nie był to widać człowiek głodny, bo torba z chlebem leżała nietknięta. Nie namyślając się, złapałem berdanę⁹, wskoczyłem na konia i pędzę drogą. Przede mną idzie sobie najspokojniej jakiś człowieczyna, niesie mój czajnik w rękę. Gdym podjechał, zmiarkował widać, co się świeci i chciał uciekać. Alem go dopędził i wypaliłem w łeb.

– Za czajnik? – pytam

– No tak. Przecież ukradł nie z głodu. Dostał kulę. Czajnik zabrałem. Herbaty ugotowałem.

Sam osądził, sam wyrok wykonał. I przypuszcza, że wszystko w porządku. Inni Sybiracy tak samo myślą i tak samo by w podobnym wypadku postąpili.

Jedynie ludność od dawna osiadła z dala od traktów ma nieco inne poglądy. W Białej, położonej przy szosie z Aczyńska do Jenisiejska, opowiadano, że tylko jeden jedyny Rodionow (właściwie Rodziewicz, polskiego pochodzenia) własną pracą na roli doszedł do względnego dobrobytu, inni zaś czałdoni dorobili się rozbojem. Natomiast o kilkadziesiąt wiorst, w Pirowsku, czałdoni byli na ogół spokojni, uczciwi. O morderstwach się tutaj prawie nie słyszało. Wiem tylko o jednym wypadku. Mianowicie: syn Matwieja Filipowicza poszedł na jesieni do tajgi na polowanie i więcej nie wrócił. Wszelkie poszukiwania nie dały wyników. Nie mógł go dziki zwierz zagryźć, bo by choć kości zostały. Bez wątpienia stał się ofiarą zbrodni. Posądzano powszechnie Maksyma Grigoriewicza i Jegora z Zielonej ulicy, że go zamordowali, bo Maksym i Jegor mieli swe „zakłady łowieckie” w sąsiedztwie zaginionego i tej jesieni przynieśli z tajgi więcej skórek niż inni myśliwcy.

⁹ *Berdana* – używana przez czałdonów strzelba myśliwska, przerobiona z karabinu dawnego typu.

24. Myślistwo na Syberii

Przez mieszkańców Syberii myślistwo traktowane jest nie jako sport i rozrywka, lecz jako przemysł dochodowy, a teren na którym Sybirak poluje, nazywa się „zakładem łowieckim” (po rosyjsku *zawod*), ponieważ tam są pozakładane potrzaski i pułapki na zwierza.

Przesadne jest mniemanie, rozpowszechnione w Europie, że Syberia obfituje w zwierzynę. Może tak było niegdyś i może tak jest jeszcze w górach i w niedostępnych dla człowieka tundrach i tajgach północnych. Okolice zamieszkałe przez człowieka są na ogół ubogie w zwierzynę i dzikie ptactwo. W promieniu paruset kilometrów od miasta Jenisejska, Krasnojarska i Tomska, których okolice poznałem, czyli na obszarze nie mniejszym niż powierzchnia Rzeczypospolitej Polskiej, bywa w lasach sporo – i to nie każdego roku – jedynie wiewiórek popielcowych, a soból, lis, wilk, niedźwiedź, jeleni, łos itp. są rzadkością. Przyczyną takiego ubóstwa w zwierzynę jest zapewne krótkość lata, a w jeszcze większej mierze – nieogłębność człowieka. Ileż to na przykład ptactwa i zwierzyny ginie co wiosną przy wypalaniu przez chłopów traw na stepach i w lasach lub podczas wielkich pożarów lasów na olbrzymich przestrzeniach!¹⁰

W bliskości osiedli ludzkich żyje w dość znacznej ilości zając-bielak, w lecie szary, a na zimę zmieniający futro na białe oraz biała kuropatwa i cietrzew. Może jest ich sporo dlatego, że myśliwcy ich nie strzelają, a tylko łapią w sidła lub potrzaski, bo nabój jest droższy niż np. zając, którego na Syberii nie jedzą, a samą skórę bardzo mało cenią.

W większej ilości zwierzyna, na którą się opłaca polować, żyje daleko od osiedli w głuchych tajgach. Czas łowów trwa około 6 tygodni, od końca zniw, które często odbywają się podczas silnej zawiei śnieżnej, aż do czasu, gdy głęboki śnieg w tajdze czyni chodzenie po lesie zbyt uciążliwym.

Przy końcu września, gdy roboty polne są na ukończeniu, gromadki myśliwców ciągną w różnych kierunkach do tajgi na „przemysły”¹¹. Jadą konno grupkami, po dwóch, trzech, czterech. Wiozą

¹⁰ W 1915 r. paliły się lasy między rzekami Jenisejem i Tomą na przestrzeni około 500 km wzdłuż. Pożar trwał 6 tygodni, a dymy zaścielały ziemię aż do Omska, czyli w promieniu kilkuset kilometrów.

¹¹ Niniejsze opowiadanie dotyczy wyżej wymienionych okolic Jenisejska, Krasnojarska i Tomska. Opisanie myślistwa w całej Syberii, która obszarem jest większa od Europy, wymagałoby zbyt wiele miejsca.

z sobą oprócz strzelby i naboju, topora i noża, także zapas chleba, sucharów i herbaty cegiełkowej na parę tygodni. Prowadzą psy-łajki, bez których powodzenie polowania w tajdze jest nie do pomyślenia.

Minąwszy ostatnie wsie, zapuszczają się znanymi sobie drogami i ścieżkami w głęboką tajgę, ten las dziewiczy, ciągnący się z małymi przerwami od gór Uralskich aż do Oceanu Spokojnego. Ujechawszy kilkadziesiąt, nierzadko 40–50 km od skraj lasu, myśliwcy zatrzymują się na nocleg na „przystani”. Tak nazywają miejsce w tajdze, dokąd można, nie napotykając większych przeszkód, dotrzeć nie tylko konno lub na saniach, ale nawet w lecie na wozie. Na przystani stoi zwykle kilka małych, drewnianych chatenek, służących myśliwcom za czasowe schronisko. Za przystanią rozpościera się „prawdziwa” tajga, państwo wolnego, dzikiego zwierza, dokąd człowiek, nieproszony, jako intruz, rzadko tylko zagląda. I tylko na jesieni. Zimą, wiosną i latem zwierzęta leśne bezpiecznie zażywają tu swobody, bo myśliwiec ze swą śmiertcionośną bronią palną i zdradzieckimi sidłami i potrzaskami ma dostęp utrudniony.

A jakżeż się tu na jesieni dostaje?

Dróg tu wprowadzie nie ma, ale od przystani prowadzą do tajgi ścieżki w licznych kierunkach. Dla niedoświadczonych oka są one niedostrzegalne, ale myśliwiec zna swoją ścieżkę dobrze, bo nieraz tędy szedł lub jechał konno. A zresztą zaciosy, zrobione siekierą na drzewach wskazują kierunek. Taka ścieżka długości znowu kilku, kilkunastu lub kilkadziesiąt kilometrów prowadzi do miejsca, które myśliwiec zajął na swój wyłączny użytek, jako wyłączną swoją posiadłość. Nikt mu jej nie wyznaczał, nikt granic nie wytyczał i nikt zapłaty nie żądał. Stwórca – jak chłopcy syberyjscy powiadają – stworzył stepy, lasy i rzeki, trawy, drzewa i wodę, zwierzęta, ptaki i ryby dla wszystkich ludzi, a przeto każdy człowiek bez pytania, ktokolwiek bądź, ma prawo używać tych darów bożych. Każdy człowiek – według praw syberyjskich – może obsiewać ziemię, kosić trawę, ścinać drzewa, polować na zwierzynę, gdzie mu się podoba. Jedno jest tylko tutaj ograniczenie, a mianowicie: nie wolno nikomu bezkarnie zabierać cudzą pracę. Jeśli ktoś np. wykarczował las, to tylko on, jego syn lub wnuk, a nie kto inny, ma prawo siać i zbierać w tym miejscu: jeżeli myśliwiec wytknął ścieżkę do pewnego miejsca w tajdze, postawił tam szałas lub chatkę myśliwską, a tem bardziej, jeżeli pozakładał potrzaski, to ten teren jest jego bezsprzeczną posiadłością, którą po nim przejmują jego synowie i wnukowie. I biada temu,

kto by się ośmielił polować na cudzym terytorjum. Prawy posiadacz nie będzie miał skrupułów posłać mu kulę, tem bardziej, że łupem jego stanie się broń, odzież i skórki zabitego.

Nam Europejczykom wydaje się to dziwnem i niepojętem, jak można wiedzieć, do kogo teren w tajdze należy, choć nie ma należyte wytkniętych granic. Ale cządoni pod tym względem się orientują, bo jest to dla nich żywotna sprawa. Podobnie Europejczycy, prowadząc interes handlowy lub przemysłowy, zdają sobie sprawę, komu i w jakim stopniu robią konkurencję, choć przecież granice działalności handlowej nie są ściśle zakreślone.

Dla większego bezpieczeństwa myśliwcy polują zwykle po dwóch lub trzech na jednym terenie. Polowanie zasadza się na zakładaniu potrzasków i doglądaniu, czy się w nie dostały drobne zwierzątka: gronostaj, tchórz, soból. Przy obchodzeniu „zakładu” myśliwcom towarzyszą psy, z tak zwanej rasy łajek¹², które zwęszywszy dzikie zwierzę, dają o tem znać szczekaniem. Wprawne ucho myśliwca po głosie psa poznaje, jakie zwierzę zostało wytropione. Łajka innym głosem szczeka na sobola, a innym na wiewiórkę skaczącą po drzewie, a znowu innym, obojętnym głosem – na cietrzewia, na niedźwiedzia ujada zawzięcie a gniewnie, łosia zaś goni, poszczekując wesoło.

Przed kilkunastu laty, w okolicach gdzie mieszkałem, polowano prawie wyłącznie tylko na wiewiórkę popielcową, soból bywał rzadkością, czasem zdarzało się zabić niedźwiedzia, a jeszcze rzadziej łosia. Wiewiórka zamieszkuje w lecie niedostępne ostępy leśne i niezmiernie szybko się rozmnaża, a na jesieni rozchodzi się po tajdze, szukając pożywienia i zimowiska. Podczas tej wędrówki zmienia ubarwienie futerka z rudego na popielate.

Gdy łajka zwęszy popielicę lub inne zwierzę, szczeka, dopóki nie nadejdzie myśliwiec.

Niełatwo człowiekowi dostrzec wiewiórkę na drzewie. Nieraz myśliwiec dużo traci czasu, aż ją zobaczy między gałęziami. Ale wtedy los jej jest przesądzony. Cządon długo celuje ze swej strzelby, ale celu nie chybia. Zabitą wiewiórkę obdziera za skóry, a mięso rzuca psom.

W połowie października ustala się prawdziwa zima: śnieg nie topnieje na polach, mróz jest zjawiskiem codziennym. Ale myśliwcy w tajdze nic sobie z mrozu nie robią, są zahartowani, a i okryci za-

¹² Po rosyjsku *łajat'* znaczy szczekać.

zwyczaj odpowiednio. Nawet wielkie mrozy po 40–50 stopni C dla Sybiraka nie są straszne. Jednak, gdy duże mrozy nastaną, w tajdze nie ma co robić. Dni są krótkie, pochmurne, noce prędko zapadają, śnieg często pada i pokrywa ziemię grubą warstwą, po której człowiekowi, a w szczególności psu, trudno chodzić. Myśliwiec musi zaniechać „przemysłu”. Obchodzi ostatni raz potrzaski, układa upolowane skórki w węzełek, zabiera resztę chleba i herbaty, gasi ogień w chateńce i dąży do przystani.

Schodzą się tam po trochu wszyscy myśliwcy z okolicznych „zakładów”. Przystań ożywa na kilka dni. Słychać gwar, szczekanie psów. Myśliwcy odpoczywają, reperują obuwie i odzież, odwiedzają się nawzajem w swoich maleńkich chatkach, opowiadają swoje przygody myśliwskie. Niebawem nadjeżdżają sanie ze wsi po któregoś z myśliwców. Obstępuje je cała gromada.

– Co we wsi słychać? Czy wszyscy zdrowi?

– Zdrowi, chwała Bogu. Czekają na was z kołaczami.

Za pierwszymi saniami przyjeżdżają wkrótce następne. Po paru dniach przystań opustoszała, tajgę zaległa cisza aż do przyszłej jesieni.

25. Łowy na łosia

Główną rolę w łowach na łosia odgrywa nie myśliwiec, lecz pies, przytem nie wszystkie psy nadają się do tego polowania, a tylko niektóre, bardzo nieliczne. Właśnie mój pies stanowił taki wyjątkowy okaz i opisując polowanie na łosie, kreślę zarazem wspomnienia po moim psie.

Przywiozłem go, gdy był małym szczeniakiem, konno z sąsiedniej wsi. Nazwałem go Tumry. Był bardzo przywiązany do mej rodziny i bardzo łagodny. Nieraz całymi godzinami bawił się z moim małym synkiem i cierpliwie znosił, gdy ten kładł się na nim lub wsiadał na niego jak na konia.

Tumry bardzo lubił się bawić. Często zbyt kował nie tylko z innymi psami, ale i z kotem, a gdy złapał kurczę, to wylizywał go językiem, trzymając przednimi łapami, tak że wyglądało jak gdyby wyjęte z kąpieli.

Szczególnie lubił konie. Spał w stajni, a gdym siodłał lub zaprzęgał konia, nie odstępował go i łaścił się do mnie, jak gdyby prosząc abym zabrał go z sobą. Jeżeli go brałem, nie posiadał się z radości: biegł naprzód wesoło poszczekując, skakał koniowi do pyska.

Tumry lubił także krowy. Zaprzyjaźnił się z panem Antonim¹³, pasterzem wioskowym, i często, nie wołany przez niego, szedł z nim razem na pastwisko i pomagał zaganiać bydło, które się od stada odłączyło. Nie wiedziałem i nie przypuszczałem, że w tym niezwykłym zamiłowaniu mego psa do zwierząt krył się wielki talent psi do łowów na łosia.

Mój sąsiad Paweł Jermołajewicz, wybierając się jesienią 1913 roku do tajgi na łowy, prosił mnie, abym mu pozwolił wziąć ze sobą mego Tumrego. Paweł był porządny chłop, szanowany we wsi za swoją uczciwość. Nieraz wyrządził mi drobną przysługę. Nie mogłem mu odmówić.

Tumry poszedł z Pawłem.

Jak zwykle na łowach, Paweł obchodził swoją część tajgi, czyli tak zwany „zakład łowiecki”, sprawdzając potrzaski, a psy biegały w pewnym oddaleniu, tropiąc zwierzynę, przeważnie popielice. Dobry pies, zwietrzywszy zdobycz, szczeka dopóty, aż nadejdzie myśliwiec. Tumry postępował inaczej. Gdy wytropił wiewiórkę lub inne małe zwierzątko, szczeknął parę razy i kładł się pod drzewem lub szedł sobie obojętnie dalej. Może uważał, że wiewiórka lub tchórz – to takie małe kotki, miłe do zabawy, a szczekać na nie nie trzeba, bo się boją hałasu. A może czuł w sobie powołanie do wielkich czynów łowieckich i wyczekiwał sposobności do osiągnięcia większych sukcesów. Paweł nie wnikał w psie motywy i, uważając Tumrego za próżniaka i darmożjada, żałował, że go wziął ze sobą do tajgi. Ale niebawem Tumry wynagrodził mu chwilowy zawód i stokrotnie odwdzieczył się za otrzymane pożywienie.

Pewnego dnia Paweł usłyszał niezwykle wesołe szczekanie Tumrego w gęstwinie. Głos oddalał się szybko. Paweł zrozumiał, co to znaczy: Tumry wytropił łosia na bagnie. Ucieszony popędził za głosem Tumrego. Upolować łosia – to gratka dla myśliwca nie lada. Skóra warta ze 40 rubli, a mięsa będzie ze 300 kg, a może i więcej. Łoś – duże zwierzę, ale też i czujne niezwykle: podejść się nie da. Choć Tumry wobec łosia mała kruszyna – a wygląda tak ładnie i szczeka tak wesoło i przyjaźnie – łoś mu nie dowierza. Porzuca obfite żerowisko i pędzi, jak wiatr przez zarośla, przesadza przez zwalonne kłody, jak ryba płynie po wodzie, na kolanach przebywa grząskie moczary. Przebiegł kilometr, dwa, może trzy lub więcej. Zatrzymał

¹³ Pan Antoni, rodem z okolic Będzina, zesłany na Syberię około 1898 r.

się, odetchnął: skubie trawę. Śnieg racicami rozgrzebuje. Z dala słychać szczekanie. Głos przybliża się coraz więcej. Z lasu wybiega mały, czarny zwierz. To Tumry. Ale łoś nie wie, że to nasz mały, poczciwy pies. Myśli, że to drapieżnik, może czarny wilk. Więc ucieka. Choć Tumry nie wygląda groźnie, ma wesołe oczy i lśniące futro, i szczeka łagodnie, jak gdyby chciał powiedzieć: „Nie bój się łośiu. Nie ugryzę cię. Ja nie wróg, lecz przyjaciel zwierząt. Zatrzymaj się, pobawimy się, pozbytkujemy” – jednak łoś jeszcze nie wierzy, pędzi przez kłody i krzaki...

Zatrzymał się.

Pies – już przy nim.

Czego on chce? – łoś sobie myśli. Nie rzuca się na mnie, tylko skacze przede mną. Oj, nie. Chciał mnie złapać za nogę.

Łoś kopnął nogą, ale pies odskoczył. Lecz łoś się zląkł i znowu ucieka. A Tumry – już przed nim. Skacze łośiowi do pyska. Jaki zgrabny i figlarny! Czekaj, pokażę ci figle – myśli łoś i rogami uderza Tumrego.

Na szczęście pies odskoczył w bok, a jednak dostał rogiem trochę po skórze. Aż zaskowyczał.

Łoś się stropił. Nigdy takiego skomlenia nie słyszał. Dał susa. Przebiegł paręset kroków. Przystanął na polanie.

Pies przy nim. Nie zabity. Nie ranny. I nie gniewa się, zem go uderzył. Wesoły. Chce mu się zbyt. Poczciwy mały – myśli łoś i zaczyna igrać z Tumrym po swojemu. Potrząsa rogami, jakby chciał psa przebić, to zamierza się jednym rogiem, to drugim, kopie nogą, podskakuje do góry, nagle robi skok naprzód, cofa się w tył, to znów dęba staje. A Tumry wciąż skacze szczekając wesoło, uchyla się przed ciosami, chwytą łośia za nogi, to odskakuje, to przyskakuje.

Na chwilę przystali. Odpoczywają.

A myśliwiec tymczasem biegnie, co rychlej. Natrafił na ślady łośia; tuż przy nich na śniegu – ślady nóg Tumrego. Paweł rad, że upoluje łośia, z emocji i od szybkiego biegu zgrzał się. Odwiązuje szal z szyi, zdejmuje kożuch, nawet rękawice wiesza na krzaku. Biegnie w samej rubaszce. Gałęzie pokaleczyły mu twarz, rozdarły ubranie, a on biegnie wciąż naprzód. Przedziera się przez krzaki, przeskakuje przez kłody, potyka o korzenie, zapada w doły. Z dala dochodzi szczekanie psa, czasem głośniejsze z bliska, to znowu dalekie, ciche.

Zrazu szczekanie ucichło.

Znów słychać! Łoś i Tumry rozpoczęli przerwana zabawę. Ska-

czą, odskakują, przyskakują, wyprawiają najprzeróżniejsze piruety i łamańce, pokazują najrozmaitsze sztuki ekwilibrystyczne. Zajęci zabawą, zapomnieli o świecie całym, o tajdze, o niebezpieczeństwie, o myśliwcu...

A myśliwiec już blisko. Już podkrada się w ostatnich zaroślach okalających polankę. Po drodze wykręca z lufy nabój śrutowy, zakłada kulę. Opiera strzelbę o drzewko, celuje... Zabawa trwa w najlepsze. Łoś zwrócił się przodem do myśliwca, poczuł obecność człowieka. Chce uciekać...

Za późno!

Strzał pada, łoś wali się na ziemię trafiony kulą w piersi. Tumry usłyszał strzał, przypomina sobie o Pawle, biegnie do niego z wesołą wiadomością, że złowił łosia, radośnie merda ogonem.

Paweł głaszcze go.

– Zuch z ciebie, Tumry. Dobry pies. Ucieszony pies biegnie z powrotem na polanę do łosia. Ale łoś leży wyciągnięty, nieżywy. Tumry kładzie się przy jego głowie, liże łosia po pysku, z którego płynie krew, jeszcze ciepła, słonawa.

Tumremu żal łosia, ale nie rozumie, co zaszło. Wie, że ludzie to straszni czarodzieje, co z wydrażonego żelaznego kija mogą wyrzucać błyskawice i pioruny i zabijać nimi ptaki i popielice na drzewie. Ale nie przypuszcza, że myśliwiec mógł z tak daleka zastrzelić jego przyjaciela łosia, który nikomu krzywdy nie zrobił i bawił się z Tumrym. Myśliwiec obejrzał łosia, otaksował jego wartość i udał się z powrotem wołać towarzyszy, aby pomogli zdjąć skórę i przynieść mięso do myśliwskiej chatki. Tumry pozostał przy trupie swego przyjaciela, aby go bronić od drapieżnych zwierząt i ptaków.

W kilka dni później Tumry wytropił drugiego łosia, mniejszego. I z tym rozegrała się taka sama scena ucieczki i pogoni i taki sam epilog płasów, bo myśliwiec korzysta ze skłonności do zabawy i z chwilowego zapomnienia się łosia, aby posłać mu śmiercionośną kulę. Ale nie wszystkie psy myśliwskie posiadają zalety niezbędne do takich łowów, bo nie wszystkie lubią zwierzęta i zbytki i nie wszystkie odznaczają się takim łagodnym usposobieniem i mają taki jak Tumry talent wzbudzania zaufania u ostrożnych łosi.

Owszem, takie psy są rzadkością. Dlatego Tumry stał się w tajdze sławnym i tej zimy opowiadali o nim jak o bohaterze chwili.

26. Polowanie na niedźwiedzia

Był późny wieczór listopadowy 1913 r. Od kilku tygodni zima ustaliła się na dobre, śnieg pokrywał ziemię, a od paru dni szalała silna zamieć, zwana na Syberji buranem lub purgą. Podczas takiego buranu ludzie niechętnie opuszczają domostwa, w szczególności w nocy, byłem przeto niepomiernie zdziwiony, gdy usłyszałem skrzypnięcie furty i czyjeś kroki na podwórzu.

Po chwili do izby weszli dwaj znajomi czałdoni. Ciekawy byłem, po co przyszli o tak niezwyklej porze, przypuszczałem, że mieli niecierpiący zwłoki interes. Ale czałdoni od razu go nie wyjawili, aby nie uchybić syberyjskiej etykiecie. Dopiero po dłuższej rozmowie dowiedziałem się, że przyszli do mnie z propozycją, abym wziął udział w polowaniu na niedźwiedzia.

– Wróciliśmy z tajgi. Nasze psy wytropiły zwierza.

– Winszuję – powiadam – za skórę dostaniecie z 50 rubli, a i sadło niedźwiedzie też coś warte.

– Tylko w tym jest sęk, jak go dostać. Nasze pojedynki to broń na zwierza niepewna. A i nas dwóch za mało na niego. Przyjechaliliśmy po pomoc. Ty¹⁴ pan, masz dobrą dubeltówkę, a strzelasz dziennie. Sąsiedzi widzieli, jakeś bił w lot cietrzewie. Prosimy cię, jedź z nami do tajgi. Przy twojej pomocy na pewno będzie nasz.

Zamyśliłem się. Radbym spróbować szczęścia zmierzyć się z niedźwiedziem, ale z drugiej strony, przyznaję, bałem się. Słyszałem dużo opowiadań o tragicznych dla człowieka następstwach spotkania się z niedźwiedziem. Jest to przecież najgroźniejszy zwierz na Syberji. Czałdoni, choć odważni, unikają go. Nawet nie wymawiają jego imienia, aby nie powiedzieć „w złą godzinę”. Zamiast „niedźwiedź” używają wyrazów „zwierz” lub prosto „on”. Przypisują mu niebywałą siłę i nadprzyrodzone zmysły. Sądzą, że może z daleka usłyszeć swe imię i zjawić się niespodziewanie...

Przypomniał mi się sąsiad, stary Grisza, ze szramami na głowie, przeżywany niedźwiedzim ogryzkiem. Niedźwiedź rozszarpał jego psy i rzucił się na niego. Grisza dawaj uciekać. Niedaleko by uciekł, gdyby nie schował się pod zwałonym, olbrzymim drzewem. Niedźwiedź podrapał go, ale nie mógł dosięgnąć, bo Grisza czołgał się pod drzewem to na jedną, to na drugą stronę. Na szczęście towarzyszył

¹⁴ Między chłopstwem rosyjskim i syberyjskim jest przyjęte, że każdego „tykają”, tj. zwracają się przez „ty”, w drugiej osobie liczby pojedynczej.

Griszy, słysząc skomlenie psów, nadbiegł na pomoc ze swymi psami, które odpędziły niedźwiedzia daleko w las.

Nie uśmiechała mi się perspektywa być poszarpanym, jak Grisza, lub co gorsza, rozdartym, jak jego psy. Ale „żyłka myśliwska” ciągnęła mnie do lasu i nęciła niezwykłość przygody. Z drugiej strony obliczyłem, że opłaciliby się przywieźć z polowania kilka pudów mięsa niedźwiedziego. A mięso niedźwiedzie przecież bardzo smaczne.

Przystąpiłem na propozycję czajdonów. Umówiliśmy się, że wyjedziemy następnej nocy, a w razie zabicia niedźwiedzia skórę wezmą czajdoni, a mięso będzie moje. Barłóg, w którym spał wytropiony niedźwiedź, znajdował się w głębokiej tajdze, co najmniej 100 km od naszej wsi. W półtora dnia po wyjeździe stanęliśmy na miejscu. Część drogi jechaliśmy na saniach, ostatnie kilkanaście kilometrów przez trudne do przebycia ostępy – konno, krętymi ścieżkami, oznaczonymi zaciosami na drzewach.

W pewnym miejscu moi przewodnicy powiadają:

– To tu. Już blisko.

Pozsiadaliśmy z koni, przywiązali je do drzew. Opatrzyli strzelby, za pas zatknęli topory. I pobrnęli po śniegu piechotą. Czajdoni dźwigali po dwa potężne drągi.

Przeszedłszy kilkaset kroków, coraz wolniej i ostrożniej, chłopci pokazują mi barłóg, zalecając abym był gotów do strzału w razie pojawienia się niedźwiedzia. Miejsce pokryte było dość rzadkim lasem cedrowym. Cisza zalegała wokoło. Po trzydniowej zamieci wiatr ustał zupełnie, śnieg przestał padać, niebo zaczęło się wyjaśniać, mróz się wzmagał.

Stałem przy drzewku tak, aby mieć przed sobą jak najwięcej pustej przestrzeni. O kilkanaście kroków, pod zwałonym, starym cedrem znajdował się barłóg. Byłznaczony, bo leżało na nim kilka świeżych gałązek.

Jeden z czajdonów wysuwa się naprzód. Po cichu, ostrożnie, ukradkiem, pochylony skrada się do barłogu. Dźwiga w rękach dwa drągi.

Zatrzymał się. Wyszeptał: „Hospodi, błogosław!”. Drągi ułożył na barłogu i ostrożnie wraca na dawne miejsce. Widać, jak jest zmęczony, ile wysiłku, ile przewyciężonego strachu kosztowała go ta robota.

Drugi czajdon z drągami w rękach zaczyna się podkradać. Ostrożnie ułożył drągi na krzyż na poprzednich i wraca z powrotem. Przechodząc obok mnie, szepcze:

– Pół roboty zrobione.

Za chwilę słysząc ścinanie drzewek. Czałdoni znowu niosą po dwa ogromne drągi i kładą je na barłogu. I znowu biorą się do ścinania nowych drągów, ale już w bliskości. Nie boją się już obudzić niedźwiedzia. Przyciśnięty drągami, zanim by się wygramolił z barłogu, niechybnie zginałby od naszych kul. Byłoby dość czasu na zmierzenie się i strzał.

Po krótkiej chwili na barłogu wznosi się duży stos drągów. Czałdon wycina niewielki kół, zaostrza go u dołu i wtyka pomiędzy drągi. Przebił warstwę mchu i wyczuł miękkie cielsko niedźwiedzia. Czemu prędzej kół odrzuca, kładzie lufę w otwór i strzela. Stos zatrzęsł się: widocznie raniony niedźwiedź poruszył się w barłogu. Nie tracąc, chwili drugi czałdon strzela w otwór ze swej strzelby. Z pod ziemi, z barłogu wydobywa się stłumiony głos, jakby jęk niedźwiedzia. Drągi poruszyły się. Ale niebawem nastąpiła cisza.

Stałem wciąż pod drzewem na dawnym miejscu z bronią gotową do strzału. Czałdoni nabijali swoje pojedynki.

– Nie rusza się, nie ryczy. Widocznie zabity – powiadają.

– Dla pewności warto jeszcze wystrzelić.

Kolej była na mnie. Zrobiono kołkiem nowy otwór między drągami, przytknąłem do niego lufę, pociągam za cyngiel. Rozlega się huk. Tysiączeniem echem roznosi się po lesie, ale z barłogu nie wydobywa się żaden głos, nie słysząc tam życia. Nie ulega wątpliwości, że niedźwiedź nie żyje.

Zabiliśmy go. Raczej zamordowali. Zamordowali zdradziecko we śnie... Nie było mi przyjemnie. Nie czułem tryumfu zwycięzcy, raczej wstyd złoczyńcy...

Odszedłem na stronę.

Czałdoni odrzucili drągi, podnieśli warstwę mchu, którym był barłóg nakryty i wyciągnęli z niego niedźwiedzia. Był to młody samiec. Po obdarciu ze skóry i wypatroszeniu ważył około 70 kg.

Poćwiartowaliśmy go, rozłożyli mięso na śniegu, aby wyparowało i zamarzło, rozpalili ognisko, natopili śniegu i zagotowali herbatę. Zbliżał się wieczór, gdy czałdoni pożegnali mnie, udając się dalej w tajgę do swej chatki myśliwskiej.

Pozostałem sam jeden. Siwek zjadł swoją porcję owsa. Widocznie pić mu się chciało, ale wody nie miałem, aby go napić. Dorzuciłem dREW do ognia. Musiałem poczekać, aż księżyc wzbije się wysoko nad lasem. O zmroku bałem się puszczać w powrotną drogę, aby ścieżki nie zmylić.

Usiadłem przy ognisku. Zamyśliłem się. Przyznam, że nie było mi wesoło samemu wśród tego pustkowiec leśnego. Czułem się takim samotnym, biednym i opuszczonym... I tak małym, nędznym i bezsilnym wobec ogromu tajgi, Syberii i świata... Ogarnął mnie niezwykle niepokój i niezmierna tęsknota za ludźmi i za swymi bliskimi... Pragnąłem usłyszeć głos ludzki lub jakiegokolwiek bądź istoty. Cisza grobowa, majestatyczna, niepojęta, zalegała wokoło.

Siwek stał nieruchomo, drzemał. Wstałem od ogniska, okulbaczyłem konia, objuczyłem go mięsem niedźwiedzim, zarzuciłem strzelbę na ramię, topór zatknąłem za pas. Tymczasem zrobiło się widno, księżyc płynął wysoko po jasnym niebie. Wyprowadziłem siwka na ścieżkę, którą rano jechaliśmy w tę stronę, i puściłem go naprzód: sam szedłem z tyłu. Około północy dotarliśmy do „przystani”, gdzie stały moje sanie. Przystań była pusta, w chatkach myśliwskich żywej duszy nie było. Chatki – nie pozamykane. Przenocowałem w jednej z nich. Rano zaprzęgiłem konia do sań i pojechałem do domu.

Polowanie na niedźwiedzia przeważnie w opisany sposób się odbywało. Nie tak, jak w „Panu Tadeuszu”.

Słyszałem opowiadania, że mięso niedźwiedzie jest smaczne. Ale przeszło moje oczekiwanie, gdy go spróbowałem! Czem się w smaku od innego mięsa różni – trudno wypowiedzieć. Mięso wołowe, można by rzec, jest w porównaniu z nim cierpkie i twarde, wieprzowe – mdłe, cielęce lub królicze – słodkie, a niedźwiedzie – miękkie, słodkie, soczyste. Poprzerastane jest licznymi w różnych kierunkach słojami galaretowatych żyłek, które zdaje się, nadają mu właśnie tego, tak specjalnego a niezmiennie subtelnego smaku i miękkości. Zdaje się rozpywać w ustach, zajadać się można. I zajadałem się. Sam zjadłem niemal całego niedźwiedzia przywiezionego z tajgi. Starczyło go do Bożego Narodzenia. Żona moja jeść niedźwiedziny nie chciała. Gdy zobaczyła łeb niedźwiedzi odarty ze skóry, z długim pyskiem i sterczącymi kłami jak psia mordą, nabrała abominacji do mięsa. Łeb kazała wyrzucić na śmietnik.

Przednie łapy niedźwiedzia przezornie zostawiłem w tajdze. Bez skóry wyglądały wręcz wstrętnie, niczem ociekające krwią ręce ludzkie. Patrząc na nie nie mogłem. Obciąłem je i wyrzuciłem. Przeczucowałem, że żona, zobaczywszy je, kazałaby wyrzucić całego niedźwiedzia. A wtedy i bieda dałaby się nam bardzo we znaki.



Stefan Osuchowski, 14 sierpnia 1946 roku.

Źródło: archiwum rodzinne



Ausweis Stefana Osuchowskiego.

Źródło: archiwum rodzinne



Legitymacja Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych.

Źródło: archiwum rodzinne

Pirovskaje, dn. 3/16 VII 1909

Droga moje dziecko, kochana moja Zosiu!
 Nie od paru tygodni nie miałem żadnej o Was wiadomości i martwił się, przeto bardzo. Proszę Cię, pisać do mnie, jak dawniej, jak naj częściej, prosi o to sama Mamusia, a także i o to, aby przysłała mi swoja i Wasze fotografie. Pisz do Was na karcie brzozezej; chodząc po lesie, ratując, że troche i Marysi tutaj, niema, to byjcie dopiero biegamy po lesie, gonimy ptanki i karady katusiwi siemaj dnawa! Zapewne wiele dnaw byjcie Nam przydadło! A dnawa siemat tutaj; każdemu wolno i ja przeto rabie dnawa, jakie mi spodobają, bez parsonu zrobitem z brzozezej drzeczki, wódko, z innego dnawa - stotek, z kaski - podstawa pod kabanasz, robie, kaski, wódko, waga, do obrania i cukier-nica. Chciałami spróbować zrebaczka za Zosie. Myślano o sobie że gósyby on tam; była Zosia, to była starszej konika kapit. 924
 nie wiem, przyjdzie do mnie z Mamusia, bydlonaj trzymaj koniki, wódko, ciociare, krowiki... Casuje, try, kabanec siemaj. Jak Stefan

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.



Господину
 Стрелецкому
 Присланному 1009 Варенному
 в. Варшава.
 Геру севимская, А. № 35

Dla Task. doręczenia
 grzecznej panienci
 Zosie Osuchowskiej.






List na korze brzozewej pisany do córeczki Zosi z miejsca zesłania, Pirovskaje, Gubernia Jenisejska. Źródło: archiwum rodzinne

Krzysztof Stefański

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-9686-7463

Pamiętnik Adelajdy Wiwulskiej. **Świadectwo kresowego życia w drugiej połowie XIX wieku**

Adelajda (Adela) Wiwulska z domu Karpuszko (1857–1945), to matka Antoniego Wiwulskiego (1877–1919), architekta i rzeźbiarza, znanego głównie jako twórca Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie i wileńskich Trzech Krzyży¹. Artysta zmarł 10 stycznia 1919

¹ Podstawowe informacje o życiu i twórczości artysty zawierają (w układzie chronologicznym): o. Franciszek Świątek, *Jasny i mocny duch. Antoni Wiwulski 1877–1919*, Wilno 1939; Edmund Małachowicz, *Architektura dwudziestolecia międzywojennego w Wilnie*, [w:] *Architektura i urbanistyka w Polsce w latach 1918–1978, Studia i materiały do historii i teorii architektury i urbanistyki*, t. 17, Warszawa 1989, s. 121–123; Krzysztof Stefański, *Antoni Wiwulski jako architekt*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1994, r. 56, nr 1–2, s. 57–70; ks. Kazimierz Rulka, *Materiały i korespondencja Antoniego Wiwulskiego w Bibliotece Seminarium Duchownego we Włocławku*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1996, r. 58, nr 1–2, s. 141–144; Józef Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994; idem, *Antoni Wiwulski twórca niesłusznie zapomniany*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie*, Białystok 1996, s. 165–190; idem, *Antoni Wiwulski (1877–1919) spadkobierca i kontynuator ideowego dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Wschodni” 2001, t. 7, z. 4 (28), s. 1377–1396; idem, *Wileńskie Trzy Krzyże*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” 2013, t. 44, s. 163–182; Nijole Lukšionytė-Tolvaišienė, *Antanas Vivulskis 1877–1919, tradiciju ir modernumo derme*, Vilnius 2002; eadem, *Architekci wileńscy 1850–1914*, tłum. K. Kilienė, Biblioteka Wileńskich Rozmaitości, Bydgoszcz 2005, s. 59–62; K. Stefański, *Zmarł, jak żył, na skrzydłach. Antoni Wiwulski (1877–1919). Artysta epoki Młodej Polski*, Warszawa 2024.

roku, stając w szeregach Samoobrony Wileńskiej, gdy jego słaby organizm nie wytrzymał warty w mroźną styczniową noc. Odszedł w atmosferze świętości, na co wpływ miała jego życiowa postawa, jak i sztuka, którą tworzył. Wiwulski, który nigdy się nie ożenił i nie założył własnej rodziny, pozostawał przez całe życie pod wyraźnym wpływem swojej matki, czego dowodzi zachowana obszerna korespondencja². Istotne znaczenie miała z pewnością w tym wypadku przedwczesna śmierć ojca, również Antoniego, w 1883 roku, gdy syn miał sześć lat. Wiwulscy mieszkali wówczas w głębi Rosji, w Totmie, w guberni wołogodzkiej, gdzie Antoni Wiwulski ojciec piastował funkcję nadleśniczego. Adelajda po śmierci męża wychowywała trójkę dzieci: Antoniego i dwie młodsze córki: Michaliną i Wandą w atmosferze religijności i patriotyzmu. Rodzina przeniosła się do Mitawy, na teren dzisiejszej Łotwy, gdzie mieszkali wówczas rodzice Adelajdy. Środki do życia zdobywała, wynajmując pokoje polskim gimnazjalistom. Tam Antoni uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie do gimnazjum. Konflikty na tle religijno-narodowościowym w drugiej z tych szkół sprawiły, że matka zdecydowała się w 1893 roku przenieść syna do znanego jezuickiego gimnazjum w Chyrowie koło Przemyśla (obecnie po ukraińskiej stronie granicy), na terenie Galicji. Tamże, w szkole urszulanek w Tarnowie, umieściła córkę Michalinę, późniejszą siostrę urszulanek Marię Immaculatę (druga z córek, Wanda, zmarła podczas pobytu rodziny w Mitawie). Sama przeniosła się do Kowna.

Z pewnością Adelajda Wiwulska była silną osobowością, o zdecydowanym charakterze, bardzo religijną i mającą bliskie kontakty z kręgami kościelnymi. W młodości wykazywała zamiłowania muzyczne i uczyła się przez kilka lat gry na fortepianie we Lwowie i w Warszawie. Wyszła za mąż w wieku 18 lat, już wcześniej odrzucając dwóch kandydatów do ręki. Gdy owdowiała miała zaledwie 26 lat. Jako młoda kobieta wychowywała po śmierci męża trójkę dzieci, z których jedno zmarło w wieku sześciu lat. Dużą wagę przykładła do ich wykształcenia: Antoni, o czym już była mowa, uczył się w gimnazjum w Mitawie, a następnie wysłany został do gimnazjum jezuickiego w Chyrowie – związał się z jezuitami, co wywarło znaczny wpływ na jego życie. Córka, Michalina, nim wstąpiła na drogę zakonną, do klasztoru urszulanek w Kołomyi, uczyła się w znanych

² W zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Teczka: A. Wiwulski. Dokumenty. Szkice.

placówkach: szkole benedyktynek w Staniątkach koło Krakowa oraz szkole gospodarstwa domowego dla dziewcząt w Chyliczkach koło Warszawy. W okresie międzywojennym Adelajda Wiwulska do 1930 roku pozostała w Kownie, w granicach Republiki Litewskiej. Wówczas zdecydowała się sprzedać swój dom w tym mieście (nabyty w 1910 roku dzięki pieniądзом syna) i związała się z zakonem urszulanek jako rezydentka. Zamieszkała ze swoją córką – siostrą Marią Immaculatą – w domu zakonnym na Antałówce w Zakopanem, a od 1932 roku przebywała w klasztorze w Lublinie. Tam zmarła w 1945 roku i została pochowana we wspólnej kwaterze urszulanek na cmentarzu lubelskim przy ul. Lipowej.

Po śmierci Antoniego Wiwulskiego, który został pochowany w Wilnie w niedokończonym kościele Serca Jezusa, budowanym od 1913 roku według jego projektu, rozwijał się tam jego kult, jako osoby głęboko religijnej i artysty, który poświęcił swoje życie, stając w obronie zagrożonej ojczyzny. Przepuszczalnie około 1930 roku pojawiła się idea wszczęcia jego procesu beatyfikacyjnego. Starania w tym względzie rozpoczęli wileńscy księża: Karol Lubianiec i Stanisław Nawrocki oraz ojciec redemptorysta Franciszek Świątek. Ten ostatni namówił Adelajdę Wiwulską do spisania wspomnień, w których wyeksponowana miała być postawa religijna jej syna. Przechowywane są one obecnie w archiwum prowincji warszawskiej redemptorystów w Tuchowie koło Tarnowa³. Jest to zeszyt szkolny 32-kartkowy w kratkę. Wspomnienia spisane ręcznie piórem wypełniają 21 stron. Tekst rozpoczęty w 1930 roku, ukończono w sierpniu następnego roku. Pierwsze siedem wierszy pisanych jest co drugą kratkę, następnie już gęsto w każdej kratce. Duże fragmenty są przekreślone liniami ukośnymi, tworzącymi duże X – dokonał tego z pewnością ojciec Świątek, zaznaczając w ten sposób fragmenty dla niego mniej istotne. Strony są ponumerowane – zapewne wtórnie – czerwoną kredką u góry.

Pamiętnik zawiera informacje o rodzinie Karpuszków i Wiwulskich, ukazuje losy Adelajdy, a w dalszej części, zgodnie z początkową intencją, skupiony jest na osobie Antoniego. Matka opisuje dzieciństwo syna, lata szkolne i związane z nimi problemy, podkreśla

³ *Pamiętnik p. Wiwulskiej matki Ant. Wiwulskiego pisany na wskutek mojej zachęty (1930–31 r.)*, Archiwum Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Tuchowie, Teczka: Świątek, sygn. 44. Za życzliwe udostępnienie tych materiałów dziękuję o. Edwardowi Nocuniowi CSsR.

kwesnię słabego zdrowia Antolka – jak pieszczotliwie go nazywa. Jednak informacje o późniejszych losach artysty – o najważniejszym w jego życiu okresie studiów i pracy artystycznej – są ogólnikowe i przekazywane w sposób chaotyczny. Zauważalne jest, że matka miała niewielką orientację, jeżeli chodzi o studia syna w Wiedniu oraz w Paryżu i jego działalność jako architekta i rzeźbiarza. Koncentrowała się na anegdotycznych informacjach czerpanych bezpośrednio od Antoniego bądź z jego listów, chętnie podkreślając religijną postawę, co wiązało się z planowanym procesem beatyfikacyjnym. Wartość faktograficzna tych partii *Pamiętnika* jest niewielka.

Znacznie ciekawsze są fragmenty wcześniejsze, przynoszące wiele interesujących danych o Adelajdzie i jej rodzinie. Ukazują panującą w XIX wieku obyczajowość średniozamożnej szlachty z terenu Litwy, zwyczaje, lęki, wierzenia, a także rzucają interesujące światło na pozycję młodej kobiety w tamtych czasach – charakter edukacji oraz kwestie związane z ważną dla panien sprawą zamążpójścia. Poznajemy zapomniane już dzisiaj zwyczaje związane ze ślubem i weselom. Istotny wątek stanowią również dramatyczne wydarzenia Powstania Styczniowego, które na Litwie wsparła większość szlachty, i popowstaniowych represji. Ukazuje życie Polaków na terenach zaboru rosyjskiego, narażonych na prześladowania, ale też wskutek zesłań czy też dobrowolnych wyjazdów w głąb Rosji, na wynarodowienie. Znamienne są w tym wypadku przedstawione skrótowo na kartach prezentowanego tekstu losy rodziny Wiwulskich, gdzie spośród trzynastorga dzieci (pięć córek, ośmiu synów), wskutek powstania, prześladowań, ale także poprzez małżeństwa z luteranami lub prawosławnymi bądź w wyniku losowych przypadków, w zasadzie jedynym męskim potomkiem był syn Adelajdy – Antoni, który zmarł bezpotomnie. Tłumaczy to, dlaczego nazwisko Wiwulski obecnie nie występuje.

Akcja opowieści w początkowej części rozgrywa się głównie na ziemiach litewskich. Ważną rolę odgrywają Żagory, miasteczko dzielące się na Żagory Stare i Nowe, leżące tuż przy północnej granicy Litwy z ziemiami łotewskimi, nad rzeczką Szwetą, gdzie miał miejsce ślub Adelajdy i Antoniego Wiwulskiego. Przenosimy się też od czasu do czasu na inne tereny polskie, do Lwowa czy też do Warszawy. Ważnymi postaciami pojawiającymi się na stronach *Pamiętnika* są członkowie rodziny Malinowskich z majątku Czerepowszczyzna na Białorusi – siostra Adelajdy, Aleksandra, jej mąż Włodzimierz

Malinowski i ich dzieci. Istotnymi momentami zaakcentowanymi w *Pamiętniku* są ślub, a następnie przedwczesna śmierć męża, następnie opis pobytu w Mitawie i kwestie związane z wykształceniem dzieci. Autorka podaje również w tekście informacje na temat swojej rodziny z czasów pisania pamiętnika, a więc z okresu około 1930 roku.

Język wspomnień daleki jest od poprawnej, literackiej polszczyzny. Przepisując tekst, zachowano oryginalną pisownię wraz z ortografią i interpunkcją, a autorka rzadko stosuje przecinki – a spośród tych, które są, część wydaje się być dopisana wtórnie obcą ręką – i kropki, co w wielu momentach utrudnia lekturę; nie wprowadza też akapitów. Czytając *Pamiętnik*, trzeba mieć na uwadze, że po pierwsze autorka wspomnień wychowywała się we dworze szlacheckim na litewskiej wsi, pośród chłopów mówiących w większości po litewsku (czy też raczej po żmudzku). Jeden z potomków rodziny Karpuszków pisze tak: „Moja Babka ze strony Matki – Aleksandra z Karpuszków Malinowska – miała siostrę Adelajdę. Z opowiadań Matki pamiętam, że obie siostry, pochodzące ze szlachty osiadłej na Żmudzi, umiały porozumieć się z wiejską ludnością posługującą się gwarą żmudzką, która wtedy podobno różniła się od dialektu litewskiego”⁴.

Później Adelajda mieszkała sześć lat w głębi Rosji, kolejne dziesięć lat spędziła w wielonarodowej Mitawie, gdzie mówiło się głównie po rosyjsku i niemiecku, a przez większą część życia, blisko 40 lat, przebywała w Kownie, gdzie rozbrzmiewał język polski i litewski, a liczna była również społeczność żydowska – większość życia spędziła więc w środowisku, gdzie język polski, a zwłaszcza polszczyzna literacka, nie były powszechne. Po drugie, jest to dzieło osoby starszej, w wieku 73–74 lat, niezbyt sprawnie posługującej się językiem pisanym. Autorka była osobą bardzo religijną i w tekście odzwierciedlony jest wielki szacunek dla kwestii religii i wiary – słowa „Książdz” i „Kościół” są zawsze pisane wielką literą.

Warto zapoznać się z treścią *Pamiętnika* Adelajdy Wiwulskiej, będącego żywym, autentycznym świadectwem epoki, w jakiej żyła.

Krzysztof Stefański

⁴ Wacław Dziewulski, *Antoni Wiwulski na tle swej epoki. Wspomnienia rodzinne*, za: <http://archiwum99.tripod.com/454/wiwuls.html> [dostęp: 12.07.2024].

[s. 1] Mój Ojciec śp. Konstanty Karpuszek urodził się w 1805 roku, mówił, że pamięta jak u ojca Jego na stole leżał kalendarz a na nim wielkimi liczbami wydrukowane 1810 rok. Ojciec jego był chorącym wojsk Polski. Mój ś. p. Ojciec uczył się w gimnazjum u Księży Pijarów w Traskunach na Litwie. Dzierżawił majątki u Hrabiego Tyzenhauza, bardzo był lubiany przez niego, jak wyjeżdżał za granicę to pytał co chce, żeby mu w prezencie przywiózł. Ojciec mój chciał książkę do nabożeństwa, przywiózł ładną. Ojciec mój ożenił się, nie słyszałam jakie nazwisko miała jego pierwsza żona⁵, z nią miał 4 córki i jednego syna, po piątym dziecku ze słabości zmarła pierwsza żona, po jej pogrzebie ten Ksiądz którego ją chował we śnie pokazała mu się i powiedziała że mnie żywą pochowali, lecz ksiądz pomyślał głupstwo, w jakiś czas potem trzeba było kogoś pogrześć, Księdzu zachciało się przekonać, czy to prawda był ten sen, kazał grabarzom odkopać ten grób gdzie była schowana pierwsza żona ś. p. Ojca mego, [kazał – dopisek u góry] otworzyć i znalazł przewróconą na twarz i krwi dużo. Ś. p. Ojciec mój był 5 lat wdowcem a ś. p. moja Mamusia⁶ mieszkała u swego brata też ś. p. Księdza Kazimierza Aleksandrowicza, u niego bywał mój Ojciec poznał i pokochał [moją mamę – dopisek u góry], oświadczył się lecz Mamusia ś. p. odmówiła, jak mi sama opowiadała, po odmowie powiedziała bratu ś. p. Wujcio zganił odmowę mówiąc, jeśli nie myślisz zupełnie iść za mąż to tak dobrze, ale o drugiego tak zacnego człowieka trudno żeby znalazł się. Ś. p. Mamusia mówiła że miała zamiar nie wychodzić zamąż i całe życie być przy bracie, obraziła się tą mową brata, pomyślała że brat nie chce ją mieć u siebie, jak drugi raz przyjechał do ś. p. Wujcia ś. p. mój Ojciec przy przywitaniu ś. p. Mamusia moja powiedziała Mu, ja kocham pana, chociaż nie kochała; wyszła za Niego mając lat 25. Przed wyjściem ś. p. Mamusię za mąż, córka najstarsza ś. p. Ojca [z pierwszego małżeństwa] mówiła ś. p. Mamusi (jej imię było Idalja) jeśli nie pójdiesz za mego Ojca to ja sobie życie odbiorę, jej siostr imiona Hersylja, Waleria, najmłodsza Aniela, która miała lat pięć kiedy ś. p. Ojciec ożenił się drugi raz, syn Jego miał imię Seweryn. Córki

⁵ Była to Aniela z Adamowiczów, I voto Cyprianowa Pańkiewiczowa (1810–1847) – te i inne informacje rodzinne uzyskałam od Anieli Kaczanowskiej z Krakowa, prawnuczki Aleksandry z Karpuszków Malinowskiej, siostry Adelajdy, której składałam za udzieloną pomoc serdeczne podziękowania.

⁶ Maria z Aleksandrowiczów.

i syn z pierwszego małżeństwa ś. p. mego Ojca już nie żyją, z drugiego miał małżeństwa miał jednego syna, który [s. 2] w drugim roku życia spadł ze schodów, dostał wody w główce, umarł imię jego było Kazimierz, córek było 4 najstarsza po Kaziu Aleksandra ta ma lat 77m wyszła za mąż za obywatela Witebskiej gubernii Włodzimierza Malinowskiego miała 4 synów i 3 córki imiona synów Olgierd, Witold, Kiejstut, Giedymin. Kiejstut małym będąc zmarł z dyfterytu córek imiona Jadwiga, Wieńczysława która umarła nie wielką będąc i Aldona. Olgierd skończył Gimnazjum i uniwersytet ożenił się jest obecnie starostą w Suwałkach. Witold jest kawalerem nie pamiętam jaki piastuje obowiązek, ukończył szkołę zagraniczną Giedymin skończył gimnazjum i był na 3im kursie medycznym w uniwersytecie w Petersburgu kiedy wybuchła wojna wstąpił do Wojska jako ochotnik był raniony, teraz jest żonatym, ma troje dzieci i obowiązek jest wojskowym nie pamiętam jaką ma rangę, córka Jadwiga skończyła gimnazjum uczyła się na kursach Baranieckiego w Krakowie, wyszła za mąż za Dziewulskiego, którego jest obecnie profesorem w uniwersytecie w Wilnie, gdzie też i mieszkają mają 3 córeczki i synka. Aldona skończyła gimnazjum u S. S. Urszulanek w Kołomyi, jest panną nauczycielką w powszechnej szkole Wilnie. Malinowskich majątek w Witebskiej gubernii w powiecie Lepelskim nazywa się Czerepowszczyzna, przed nadejściem bolszewików siostra moja starsza Aleksandra uciekła do Wilna i tam z mężem i jego siostrą starą panną Grasyldą mieszkała w Wilnie umarł jej mąż później siostra męża, w majątku ich mieszkają bolszewicy, siostra mieszka ze swoją najmłodszą córką Wilnie, na wakacje córka pojechała do Paryża na wystawę a jej matka do syna gdzie zabawi do września. Ja jestem z drugiego małżeństwa ś. p. Ojca drugą córką urodziłam się 8 maja 1857 r. w majątku Urbaniszki parafii Kamajskiej chrzcili mnie proboszcz tejże parafii Ksiądz Gałduszewicz, którego za interesami przyjechał do Kowna staruszek, nagle umarł to było zimą, parafianie Kamajscy przyjechali i zmarłego swego proboszcza odwieźli do swej parafii i tam pochowali. Jak byłam nie duża ś. p. Mamusia opowiadała (na chrzcie otrzymałam imię Adelajdy-Marty) że biegając jak upadłą zapłaczę i robię się jak martwa, blada bez oddechu, więc Mamusia ś. p. z Ojcem pojechali do Połongi [właściwie Połogi] gdzie w Kościele był Pan Jezus ukrzyżowany cudowny i błagali Go żebym więcej nie miała tej choroby bali się żebym jak zemdleję nie skonała, wysłuchał Pan Jezus od tej pory jeśli upadałam to nie mdlałam, kiedy mia-

łam lat 5 zachorowałam na krup [ostre zapalenie krtani] rodzice posłali konie po doktora, doktor jak przyjechał opatrzył moje gardło i powiedział rodzicom, że już za późno leczyć umrze i od- [s. 3] jechał ś. p. Mamusia mi opowiadała bo ja sama nic nie pamiętam, że mamusia bardzo mnie żałowała, że byłam grzeczną więc prosiła Matki Boskiej [Ostrobramskiej – dopisane u góry], żeby mi dała wyzdrowieć, a na Jej cześć będzie mnie ubierała do 10go roku mego życia w bieli, doktor odmówił się leczyć, rodzice wezwali felczera i ten mię wyleczył za to do 10 lat chodziłam w białej sukience. U rodziców był fortepjan bardzo lubiałam słuchać muzyki. Najmłodsza moja siostra o 7 lat młodsza ode mnie Michalina wyszła za mąż za Ignacego Szablińskiego którego 2 lata jak umarł ma 2 córki i syna, syn uczył się w gimnazjum w Rydze, miał w czasie wojny w celnej kantorze [?, chodzi być może o komorę celną] [posadę – dopisek u góry] w Archangielsku, jak bolszewicy chcieli go zabić udało mu się uciec do Chin i tam przyłączył się do Francuzów i był u nich dyrektorem elektrowni, co miesiąc przysyłał rodzicom swoim pieniądze, gdyż gdzie ich majątek w tym miejscu były bitwy i zniszczyli wszystkie zabudowania. W Chinach jakaś choroba powstała, Chińczycy [sic!] nie lubią Europejczyków, więc lekarze chińscy każdego Chińczyka chorego na tę epidemiczną chorobę wyleczali a Europejczyka tak leczyli że ten umierał, syn mej siostry Szablińskiej Konstancy zachorował i nie wyleczył się lecz umarł. Córki mej młodszej siostry [imiona – dopisek u góry] Marja i Helena, obie za mąż wyszły, Marja za obywatela litewskiego Polaka Karola Szukszty, majątek nazywa się Butkiszki, rząd litewski ziemię zabrał tylko 80 hektarów zostawił, siostra mieszka przy córce w Butkiszkach, druga córka Helena wyszła za mąż za obywatela ziemskiego Tadeusza Żelnio, on skończył uniwersytet jest nauczycielem gimnazjum Księży Salezjanów w Różanym Stoku gdzie mieszka z żoną. Rodzice nasi wzięli nauczycielkę nas uczyć 4 lata uczyła nas po 8 godzin dziennie mnie i starszą siostrę [Aleksandrę]. Później zawiózł mię ś. p. Ojciec do Lwowa gdzie mój brat był inżynierem kawalerem [Seweryn, brat przyrodni z pierwszego małżeństwa ojca] mieszkał z mą siostrą Walerją [siostra przyrodnia], jej mężem i dwojga ich dzieci, nazwisko ich Siemaszko, mąż siostry Waleryi miał wielki majątek 20 mil za Wilnem majątek nazywał się Gierniki tam przyszła na świat pierwsza córka Aniela a druga Marynia miała 9 miesięcy kiedy z rozporządzenia gubernatora Wileńskiego [Murawjowa – dopisek u góry] u Siemaszków zrobili rewii-

zję broni nie znaleźli a jednak siostrę Waleryę z mężem i starszą córeczką wsadzili do więzienia a młodszą którą siostra karmiła sama zostawili w majątku na rękach sług bez matki i piersi nikt z krewnych ani [s. 4] z rodziny nie wiedzieli że siostrę z mężem jej i córeczką osadzili w więzieniu biedna dziecina umarła, potem siostrę z mężem i córeczką zesłali do Ufińskiej gubernii mieszkali tam 7 lat rząd rosyjski dawał im na utrzymanie po 7 kopiejek na osobę dziennie, siostra była wykształconą więc w Ufie dawała lekcy muzyki z tych lekcy utrzymywali się. Majątek ich rząd kazał sprzedać jak Siemaszkowie nie chcieli sam rząd sprzedał za 7 tysięcy rubli taki majątek duży w tamtych czasach najmniej był wart 50 tysięcy i pozwolił rząd wrócić do kraju i na Litwie mieszkać pozwolił tylko 6 tygodni a później po 6ciu tygodniach żeby zamieszkali w Królestwie Polskie[m], gdzie nie mieliśmy żadnych krewnych Siemaszkowie zamieszkali w Warszawie nie na długo im wystarczyło tych 7 tysięcy. Brat Seweryn kiedy wybuchło powstanie w 63 roku był w uniwersytecie w Dorpacie, poszedł do powstania, potem musiał uciekać za granicę, boby go rozstrzelali, pisywał do rodziców pod innym nazwiskiem, w czasie powstania mój Ojciec siedział w więzieniu pewno myślał rząd że Seweryn brat został zabity uwolnili Ojca ś. p. z więzienia i majątku Rodziców Ratowtyszek [powiat wiłkomierski] nie zabrali Sewerynek udał się do Francji tam w Sansyrskiej [szkole – dopisek u góry]⁷ uczył się i został inżynierem. Jak Siemaszkowie mieszkając w Warszawie przeżyli te 7 tysięcy co rząd rosyjski za ich majątek dał, brat Seweryn był inżynierem we Lwowie sprowadził siostrę Walerję z mężem i dziećmi do Lwowa gdzie razem mieszkali. Ś. p. mój Ojciec kiedy miałam 15 lat jechał do Lwowa zobaczyć się z synem i córką, mnie zabrał z sobą, jak wyjeżdżał Ojciec ze Lwowa brat i siostra bardzo Ojca prosili żeby mnie zostawił, naco się zgodził i mnie zostawił ja uczyłam się prywatnie z córką mej siostry która odemnie była młodszą o 2 lata Anielcia, w czasie mej bytności mój brat zaręczył się z p. Marją Komornicką. Po roku mej bytności we Lwowie gdzie jeszcze od Józefa Wagnera brałam lekcy muzyki, u Rodziców będąc

⁷ École spéciale militaire de Saint-Cyr, ESM (Akademia Wojskowa Saint-Cyr) – wiodąca francuska uczelnia wojskowa. Założona przez pierwszego konsula Napoleona Bonapartego w 1802, początkowo mieściła się w Fontainebleau, w 1808 przeniesiona do Saint-Cyr-l'École, od 1945 znajduje się w Camp de Coëtquidan w Bretanii, za: https://pl.wikipedia.org/wiki/École_spéciale_militaire_de_Saint-Cyr [dostęp: 12.07.2024].

przy nauczycielce Pannie Maryi Trzaskowskiej 4 lata uczyłam się grać na fortepianie. Siostra Walerja z dziećmi Anielcią i Antolkiem i ze mną pojechaliśmy do Rodziców, a ponieważ miał być ślub brata więc moi Rodzice i nas 7 sióstr 2je dzieci siostry Walerji z Litwy pojechaliśmy razem do Lwowa na wesele brata. Po weselu brata z młodych lat Mamusi przyjaciółka [p. Tołoczko] pojechała z mężem i dziećmi do Szczawnicy na kurację, we Lwowie Rodzicom brat powiedział że ja [s. 5] bardzo podobałam się starszemu inżynierowi Rymaszewskiemu lecz on jest w Szczawnicy i nie może przyjechać do Lwowa w tym czasie dokąd Rodzice są moi i nie może z nimi poznać się i prosić o mą rękę a on emigrantem [będąc] nie może na Litwę pojechać, jak ja byłam u siostry we Lwowie u brata bywali emigranci i Rymaszewski. Pyta mnie Mama, żeby oświadczył się o twą rękę Rymaszewski czy byś poszła za niego jeślibyś poszła w taki razie pojedziemy do Szczawnicy tam zobaczę się ze swą przyjaciółką p. Tołoczkową inżynierową, damy możliwość Rymaszewskiemu oświadczyć się tobie. Ja zaś byłam bardzo dziecinna chciało mi się bardzo zobaczyć Szczawnicę, myślę jeśli powiem że nie pójdę za Rymaszewskiego to nie pojedziem do Szczawnicy, odpowiedziałam Mamie że pójdę więc Rodzice moi i my trzy siostry drugiej Ojca żony córki pojechaliśmy do Szczawnicy do Pani Tołoczkowej, wycieczki robiliśmy, Dunajcem płynęliśmy z Panem Rymaszewskim oświadczył się i ja [się] zgodziłam ślub odłożono za rok, wróciliśmy na Litwę, w jednej miejscowości miasteczko Żagary w tym miasteczku Mamusi mej brat był proboszczem⁸ dokąd na wakacje Mamusia z nami jeździła, tego roku ja pierwiej od Mamy i sióstr pojechałam jedna, po jakimś czasie Mama z siostrami miała przyjechać u Wuja w tę porę bawił drugiego Mamy brata syn Wincus, co dzień chodziłam na Mszę którą Wujaszek miał i na myśl mi przychodziło, że za rok wyjadę za granicę i tam będzie mój ślub tak daleko od Rodziców, zielono mi w oczach robiło się, musiałam usiąść bo bym [zemdlała – dopisek u góry], co dzień to powtarzało się, zauważał to cioteczny brat, zaczął mnie wypytywać co mi jest, czy nie mam jakiej troski, nie chciałam mu mówić bałam się żeby nie powiedział Mamie, wreszcie na jego nalegania powiedziałam, że powiem jeśli przyrzeknie że nie powie Mamie on przyrzekł ale widocznie powiedział Mamie bo mi Mama powiedziała że choćby suknia ślubna była gotowa

⁸ Ks. Kazimierz Aleksandrowicz.

a ja nie chciałabym iść mnie nie zmuszaliby, wtenczas otwarcie powiedziała że nie chcę za Rymaszewskiego, powiedziała żebym to napisała do niego więc zrekużowałam t. j. odmówiłam listownie. Bardzo lubiałam grać na fortepianie, poprosiłam Rodziców żeby oddali mnie do Konserwatorjum muzycznego, Rodzice zgodzili się Mamusia odwiozła [s. 6] mnie do Warszawy, oddała mnie na mieszkanie Pani Mokrzyckiej doktorowej, której mąż w Rosyi nie pamiętam w jakiej guberni był powiatowym lekarzem. Pani Mokrzycka z 2mi córkami mieszkała w Warszawie, młodsza jej córka uczyła się w gimnazjum, p. Mokrzycka miała kilka pokoi umeblowanych z usługą które wynajmywała i ja miałam mały pokoik, jeść chodziłam do Pani Mokrzyckiej jadałam razem z nią i jej córkami, pół roku brałam prywatne lekcje u profesora Konserwatorjum Czarnomskiego⁹, po pół roku zdałam na 3ci kurs gdzie znów po pół roku zdałam na 4ty kurs, będąc u Pani Mokrzyckiej chodziłam do niej tylko jeść a cały dzień byłam w swoim pokoiku bo uczyłam się teorii muzyki lub grałam raz przyszła Pani Mokrzycka do mnie i w te się słowa odezwała „moja [droga – dopisek u góry] nie jesteś ani pustelnicą ani zakonnica, jak u mnie są goście proszę do mego pokoju przychodzić”, u niej w największym pokoju mieszkał Pan Rybczyński którego ojciec był katolikiem a matka Księżniczką prawosławną (ziemskim obywatelem) więc dzieci prucz [sic!] chrztu katolickiego musieli jeszcze mieć myro [właściwie miro – namaszczenie olejkim] pomazanie od popa i ten Rybczyński był w gruncie katolikiem, jeździł co rok do Częstochowy na spowiedź a popowi płacił 3 ruble pop wydawał kartkę że go spowiadał. Jednego wieczoru przyszedł pan Rybczyński do Pani Mokrzyckiej, ona przyszła po mnie i mówiła żebym przyszła do niej, że u niej są goście a tylko u niej była ona z córkami i Rybczyński, ten jak poznał się ze mną rozpytywał o mej rodzinie zaczął codzień przychodzić i raz kiedy on był P. Mokrzycka i jej córki wyszły zostały mnie i Rybczyńskiego, on mi zaraz oświadczył się powiedziałam że ja w cerkwi nie chcę ślubu, powiedział że w Galicyi ślub i tam mieszkać będziemy a jeśli ja odmówię to on życie sobie odbierze, zgodziłam [się], pojechał on do moich rodziców, brat jego przyjechał

⁹ Leopold Czarnomski, absolwent Konserwatorium Warszawskiego (Instytutu Muzycznego Warszawskiego), a od roku 1866/67 nauczyciel fortepianu tamże – za: dr Maria Gabryś, *Historia Katedry Fortepianu 1810–1944*, s. 8–9, 25, <https://docplayer.pl/16274266-Historia-katedry-fortepianu-1810-1944.html> [dostęp: 12.07.2024].

i były zaręczyny, zaręczynowy śliczny mi dał pierścionek z dużym brylantem, na Boże Narodzenie pojechał do siostry swej do Kijowskiej gubernii z tamtąd mi przysłał bardzo dużo kijowskich pierników, jak wrócił bywał co dzień, nadchodziły wakacje i egzamin w Konserwatorjum ja byłam na 3im kursie. Mówi mi Pani Mokrzycka że siostra Rybczyńskiego mówiła mu, że jeśli ja kocham go to zgodzę się na ślub w cerkwi, gdyż dla mnie musi całą swą rodzinę rzucić i zagranicą mieszkać. Mama moja wkrótce przyjechała po mnie, żeby na wakacje odwieźć do domu, ja zdałam egzamin, przesłam na 4 kurs. Mamusi oddałam pierścionek zaręczynowy i [s. 7] wszystkie złote rzeczy które mi kupił Rybczyński prosiłam żeby zaniósł mu i oddała, powiedziała że on słowa nie dotrzymuje [co do ślubu katolickiego] więc ja nie wyjdę za niego i w cerkwie ślubu brać nie będę, jak Mamusia oddała mu pierścionek i dużo złotych rzeczy rzucił się do nóg Mamusi całował, płakał i prosił żebym ten pierścionek i wszystkie podarunki zostawiłabym sobie na pamiątkę lecz ja nie wzięłam. Po powrocie do Rodziców pojechałam z Mamą i siostrami do Żagor do wujaszka i tam wakacje przeżyłam powróciliśmy do domu przyjechał ś. p. mój mąż Wiwulski którego pod koniec wakacji przyjechał do Rodziców. Ojciec mój powiedział że my w Żagorach u Wujaszka z Rodzicielskiego majątku trzeba dwa dni końmi jechać więc pojechał Wiwulski do Żagor, a tam nas nie zastał Wujcio powiedział że my wczoraj wyjechałyśmy do domu, przyjechał znów do nas, mnie znał kiedy miałam lat 9więc bywał u rodziców moich będąc studentem, oświadczył się mnie ja byłam dziecinna, myślałam że każda musi iść za mąż a mi się podobał że był wesół, pytałam starszej siostry czy ona poszłaby za niego, żeby on się jej oświadczył, powiedziała mi że poszłaby, Mamusi pytałam może Mamie on nie podoba się to ja nie pójdę, mama odpowiedziała nie ja za niego idę co mnie pytasz. Wiwulskiego urlop kończył się musiał wracać do Wołogodzkiej gubernii, gdzie w powiatowym mieście Totma mieszkał, był rządowym leśniczym, miał leśnych objeszczyków 12, leśników 72 i 1 konduktora leśnego, milion dziesięcin lasu rządowego. Gubernski leśniczy którego lubił Wiwulskiego nazywał się Iwanienko dał mu powtórny urlop krótki żeby przyjechał do nas ślub wziął i wracał, napisał do nas o tem wyprawę uszyli, odpisali, że w jego nieobecności wyjdą zapowiedzi a przyjedzie na ślub ja z rodzicami i siostrami pojechaliliśmy do Żagor. 12 października [1875 r.] przyjechał mój ś. p. mąż tego dnia był dziewic wieczór i cukrowa kolacja. Jak przed we-

selem winogrona i słodczy zakupywano ja cieszyłam się że będę jadła jak była wigilja ślubu cukrowa kolacja nic nie chciałam i nic nie jadłam. 13 października o 5 po południu był ślub cały dzień czułam się nie swoją, na obiad nic nie jadłam, w czasie ślubu świeca z tej strony gdzie mąż stał zgasła na ołtarzu, ślub był w [19 października – dopisek u góry] 1875 roku po ślubie nazajutrz wyjechaliśmy, w 1877 roku 7 lutego według [starego – dopisek u góry] stylu według nowego 20 lutego przyszedł na świat syn a ponieważ w Totmie niema ani Kościoła ani Księdza więc na wakacje pojechaliśmy [na Litwę – dopisek u góry], mąż, ja, syn 6cio miesięczny z nianią, w Żagorach u Wuja syna ochrzcił Ksiądz ze Starych Żagor, Wuj był chrzestnym ojcem, moja starsza siostra Aleksandra Karpuszkówna obecnie Malinowska chrzestną matką [s. 8]. Kiedy syn Antoni miał półtora roku Pan Bóg obdarzył córką której na chrzcie otrzymała imię Adela. Ksiądz sprowadziliśmy z Wołogdy nazywał się Krasowski mieszkał w Wołogdzie był kapelanem wojskowym gubernii Jarosławskiej, Wołogodzkiej i Archangielskiej, rząd z tych gubernii wszystkich żołnierzy katolików przydzielił do Wołogdy, żeby Księdzu nie dawać pieniędzy na rozjazdy, jeśli z prywatnych kto chciał spowiadać się, to musiał na swój koszt sprowadzać Księdza, dlatego dużo katolików z biednych, nie mając Księdza, proszą popa i on chrzci, u nas był leśnik Żylewicz, nie umiał [mówić – dopisek u góry] po polsku, tylko po rosyjsku, pytam go czy jesteś katolikiem mówi że tak, a żona mówi że katoliczka, pytam wiele ma dzieci odpowiada 6cioro, a czy katolicy pytam, mówi wszyscy prawosławni, pytam dlaczego Ksiądz przyjazdu nie czekałeś, mówi Ksiądz nie przyjeżdża, sprowadzić nie mam za co, a nie chrzczonego mieć u siebie nie [mogę – dopisek u góry] wyśmiewają sąsiedzi, zająć nie chcą mówią, że poganina mam w domu, proszą popa on ochrzci i mam spokój. Po Adeluni za półtora roku Pan Bóg dał drugą córkę Michalinę, jej rodzice chrzestni prawosławni, obecna Matka Marja w Zakopanem Urszulanka, kiedy ona miała półtora roku obdarzył nas Pan Bóg córeczką Wandą, jak Michalinę tak i Wandę Ks. Krasowski ochrzcił. Wandzia jeszcze roku nie miała, umarł mąż 15 września 1883. Na wiosnę tegoż roku umarła Adelunia z krup choroby gardlanej, 2 tygodnie tylko chorowała. Jak umarła Adelunia Antolek brał za rączkę siostrzyczkę Misię, siadał z nią na kanapę, zakrywał siebie i siostrę pledem, mówił, schowaliśmy się śmierć nas nie znajdzie.

Po chrzcie Antolka wracając, w Poniewieżu powiatowe miasto Kowieńskiej gubernii, zatrzymaliśmy się u Państwa Antonowiczów,

ich syn był kolegą mego męża z Leśnej Piotrowskiej Akademii, u nich mieszkała matka mego męża, staruszka z Daszkiewiczów Wivulska, tam 2 tygodnie mieszkaliśmy z małym Antolkiem, przed naszym wyjazdem, stary Antonowicz mówił, pół roczne dziecko 2 tygodnie było i nikt jego głosu nie słyszał, żebym był cesarzem dałbym mu złoty medal. Mój mąż skończył gimnazjum później uczył się w Uniwersytecie na lekarza, będąc na 3im kursie, (sam mi opowiadał) trzeba było rznąć t. j. rozkładać trupów, tego nie mógł robić, z początku płacił stróżowi a sam zapisywał, jak odkryła się w Moskwie leśna Akademia Piotrkowska, rzucił Uniwersytet [s. 9] i wstąpił do leśnej Piotrowskiej Akademii 5 lat uczył [się – dopisek u góry] skończył z nagrodą, w rodzaju orderu [dostał – dopisek u góry] wianek srebrny, pół z dębowych liści pół z laurowych w środku orzeł rosyjski, ten znak wpinał do munduru, co dzień nie nosił, z nim i do trumny poszedł. W rodzinie mego męża było sióstr 5. z mężem razem braci 8miu, mój mąż najmłodszy z rodzeństwa. Helena siostra najstarsza, została starą panną, umarła [w] Poniewierzu [właściwie Poniewieźu], siostra Zofia wyszła za mąż za Aptekarza Kienisztetera w Kupiszkach w Kowieńskiej gubernii, nie daleko stacyi kolejowej Sławianiszki Kieniszteter był lutrem umowa była przy ślubie, że dzieci będą katolicy, mieli 3 synów i córkę, ochrzcił ich ksiądz Katolicki, matka umarła, sam Kieniszteter był lutrem lecz w nic nie wierzył, dzieci nie uczył żadnej religii, mówił jak wyrosną, niech sami wybiorą religię jaka im będzie podobała się, umarł sam, jego siostra zaopiekowała się dziećmi i zrobiła ich lutrami, sama słyszałam przed śmiercią została katoliczką. Trzecia siostra Biruta wyszła za mąż za oficera rosyjskiego, nazwiskiem Fok, prawosławnego, mieszkała w Ufie, dużo dzieci miała poznała ją i w przyjaźni z nią była moja siostra Walerja Siemaszkowa, która zesłana była do Ufy 4 siostra Alina, mąż mówił, że była ładną, wyszła za mąż w Samarskiej gubernii ale za kogo nie pamiętam, o 5tej siostrze czy nie mówił jak jej imię i czy wyszła za mąż czy nie, nie wiem. Z braci najstarszy był Piotr, w czasie powstania więziony był w Kazamatach w podziemnym więzieniu tam od wilgoci dostał suchot i umarł dwóch [przekreślone i u góry dopisane: jeden] poległo [o – przekreślone] w czasie powstania zabity został Mieczysław 3ci ożenił się z Kościałkowską umarł bezdzietny mając lat 30 i żona umarła 4 Stanisław ożenił się z Giedrojiówną, nagle umarł idąc ulicą w Wilnie padł nieżywy 5ty Bolesław ten miał syna [syn – dopisek u góry] uczył się w Kadeckiej szko-

le. Bolesław był w Kijowskiej gubernii, nie wiem czy żyje on i syn 6ty Juljan był Księdzem w Orenburgu, umarł po śmierci mego męża 7 mój mąż Antoni. Rodzice mego męża byli bardzo zamożni, ale bardzo żyli bogato, przeżyli wszystkie majątki, tylko jeden pozostał ten chcieli sprzedać ale musieli wszyscy z rodziny zgodzić się [na sprzedaż – dopisek u góry], ksiądz Juljan nie zgadzał się, a takie prawo, że jeśli w Wiadomościach Gubernskich ogłoszą że się sprzedaje taki a taki majątek, nikt z rodziny w przeciągu pół roku nie zaprzeczy (takie rządowe było prawo) mogą sprzedać, więc [s. 10] plenipotent [P. Antonowicz – dopisek u góry] tak zrobił, ogłosił w Gazecie rosyjskiej Gubernskije Wiadomości, że sprzedaje się taki majątek, Ksiądz w Orenburgu mieszkając nie wypisywał [sic! – zapewne w znaczeniu prenumerował] nie zaprzeczył, Antonowicz sprzedał zdaje się że za 10 tysięcy rubli, te pieniądze pożyczył jednemu obywatelowi bo on prosił, wkrótce ten obywatel zbankrutował więc pieniądze zginęły, dlatego Antonowicz matkę mego męża trzymał u siebie do śmierci. Zapomniałam jeszcze napisać o jednym bracie męzowskim, którego imię Lubomir, on skończył Uniwersytet i był adwokatem, ożenił się z rosjanką [sic!] prawosławną lecz dzieci nie miał, umarł dawno, w czasie powstanie nie dwóch [sic!] ale jeden był zabity. Opowiadał mi mój mąż, że jak małym był miał bonę Francuzkę i Niemkę dlatego znał języki, mówił że w domu był niedźwiedź któren często jak miał co w rączce do zjedzenia niedźwiedź odbierał i sam zjadał, mówił u rodziców bardzo często goście bywali, siostra Helena [wieczorem – dopisek u góry] słuchała jego pacierza i spać szedł mówił jeśli kiedy zapomniała przyjść wysłuchać pacierza, płakał że bez pacierza musiał iść spać, mówił mi że jak żenił się miał lat 36. Później stracił wiarę co było przyczyną że stracił wiarę nie wiem, dzieci chciał że bym uczyła pacierza i mówił mi, że ty szczęśliwsza, masz wiarę, masz przyszłość, czasem jak kładł się spać jak leżał, brałam jego prawą rękę kładłam mu na czoło, piersi, ramię jedno i drugie, mówiłam w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego nie bronił mi tego ale nie powtarzał zamną. Powiedział ty mnie nie przekonasz a że nie ma Boga ja cię nie chcę przekonywać ty szczęśliwszą jesteś wierząc. Przed jego śmiercią raz bardzo płakałam powiedział nie płacz, wskazał na obraz duży Matki Boskiej Niepokalanie poczętej, któren wisiał w jego gabinecie. Umarł z krwotoków ustami, szła mu krew 10 razy, za 3cim razem, jak krew w dużej ilości polała się ustami, prosił, żeby przynieść mu łóżko żelazne które zwijało się do skurzanego [sic!] futerału

wkładało się jak jechał do powiatu, musiał we wsiach nocować, spał na tem łóżku na wsi, rozłożyli to łóżko w gabinecie, jak położył to jeszcze 7 razy krew rzucała się ustami, doktor lodami kazał okładać piersi, morfinę wstrzykiwał do ręki, przed śmiercią mówił nieprzytomnie, dajcie mi paradny mundur, jestem zaproszony [s. 11] do króla na obiad na 2gą godzinę, [tego dnia, w nocy o 2 skonał – dopisek u góry] znów zasnął, skoczył dobrze że był jeden człowiek leśnik, który roznosił co trzeba było, ten uchwycił męża za pod pachą zatrzymał tak że mąż usiadł w poprzek łóżka, zaczął krzyczeć rękę wyciągnął do mnie „wyprowadźcie ją, wyprowadźcie ją ona mnie oszukuje” po tych słowach padł na łóżko i zaczął konać głowa jego była na moim ręku kilka razy westchnął i nie dyszał więcej. Po śmierci mojego męża jak chory był telegraficznie prosiła Księdza, po skonaniu przyjechał z Wołogdy i szedł za pogrzebem, pochowany mój mąż na cmentarzu prawosławnym 3 kilometry za miastem cmentarz. Po śmierci męża rodzice [moi – dopisek u góry] zabrali z sobą Antolka do Mitawy a ja chciałam interesa pieniądze zakończyć, po śmierci męża mieszkałam jeszcze 9 miesięcy. Pojechałam do Mitawy zamieszkałam z dziećmi w tym samym domu w którym Rodzice mieszkali, syn postąpił do gimnazjum w którym niemieckiego języka był nauczycielem niemiec [sic!] niesprawiedliwie z synem się obchodził niesłusznie złe zdania mu zapisywał płakał Antolek z tej pory nie lubił Niemców. Antolek był słabego zdrowia często mu krew szła nosem, będąc w 3ciej klasie po roku nie przeszedł do 4tej odebrałam [go – dopisek u góry] z gimnazjum i od nauczyciela gimnazjalnego brał prywatnie lekcje, po roku zdał do 5tej, w gimnazjum po roku przeszedł do 6stej klasy. W Mitawie po śmierci męża jak przyjechałam proboszczem Mitawskim był Ksiądz Franciszek Kryszkijan [właściwie Kryszkian]¹⁰ nie znałam go, w Kościele Mitawskim byłam na Mszy którą on odprawiał, takie wrażenie miałam jakobym była na Mszy Świętego, później poznałam go u rodziców,

¹⁰ Ks. Franciszek Kryszkian (1845–1928), wyświęcony w 1870 r. W 1882 alumn kolegium polskiego w Rzymie, następnie dziekan parafii rzymskokatolickiej w Mitawie, kapłan diecezji żmudzkiej, kapelan Seminarium Duchownego w Kownie i kanonik honorowy Kapituły Katedry w Kownie. W latach 1907–1919 pełnił funkcję kapelana spowiednika w klasztorze benedyktynek w Kownie, a w 1919 mianowany proboszczem tamtejszego kościoła. W latach dwudziestych był wizytatorem Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny w Krokach, https://pau.krakow.pl/ANP/ANP_LVII_8_2022.pdf, s. 12 [dostęp: 12.07.2024]; por. K. Stefański, op. cit., s. 48.

ponieważ dzieci bardzo lubił zachodził do mnie, mała Wandeczka bardzo pokochała Księdza Dziekana bo był i dziekanem. Poradził mi żebym wzięła uczeni na mieszkanie do siebie. Najczęściej jak rodzice przywożą dzieci do gimnazjum idą do Proboszcza i proszą rekomenadcy gdzie mają [umieścić – skreślone, u góry dopisane: lokować] swe dzieci więc radził u mnie, zgłosiło się do mnie 17 uczniów których przyjąłem. Ksiądz Kryszkijan radził żebym napisała rozkład czasu, prosiłam żeby On mi doradził, powiedział niech ja jak uważam lepiej taki napiszę, więc ja tak napisałam, wstawanie o 5 rano wspólne pacierze wszystkich razem ze mną, naznaczyłam jakie [s. 12] pacierze, jeden z uczeni przewodniczył w pacierzach cały tydzień później po tygodniu drugi i. t. d. po pacierzach wszyscy do Kościoła na Msze św. z Kościoła na śniadanie po śniadaniu do Gimnazjum, w czasie obiadu czytanie Żywotów Świętych nie rozmawiać, wieczorem przed spaniem wspólne pacierze. Co sobota pod wieczór przychodził Ksiądz Kryszkijan siadał z uczniami za stołem w stołowym pokoju, miał konferencję do nich. Żadnemu uczniowi nie wlno było iść ani do kolegi ani do miasta. Książki, kajety, pióra, ołówki i. t. p. ja załatwiała. Nie pamiętam mieszkanie z uczniami czy 8 czy 10 lat miałam później już nie mógł na konferencje do uczeni przychodzić Ks. Kryszkijan, policja zaczęła śledzić go więc nie przychodził. Ten Ksiądz był moim spowiednikiem i opiekunem mych uczeni. W Mitawie wilgoć syn często niedomagał. Biskup Kowieński [Palulon – dopisek u góry] zabrał z Mitawy Księdza Kryszkijana do Kowna do Seminarjum Duchownego na Kapelana, ja zwinęłam swoje mieszkanie, lecz przedtem wywiozłam córkę Michalinę do Staniątek i tam zostawiłam uczyć się. Syn miał 9 rok córka Michalina półtora roku młodsza od niego przygotowywałam ich do 1szej spowiedzi, najmłodsza córeczka Wandzia mówiła mnie „ja też chcę do spowiedzi”. Poszłam do proboszcza pytać czy może Wandzia taka mała iść do spowiedzi, powiedział Ks. Proboszcz niech Wandzię przygotuję do spowiedzi. (Michalina była bardzo dziecinna Wandzia nad wiek roztropna, jeszcze mówić nie umiała ja ją miałam na rękę, trzymałam ją przed obrazem Matki Boskiej, mówiłam, Matka Boska po kilka razy to powtarzałam, moja Wandzia patrzyła to na mnie to na Matkę Boską wyraźnie powiedziała Matka Boska). Powiedziałam Wandzi żeby ukłękła przy łóżeczku przypomniła grzechy przepraszała Pana Boga, wzbudziła żal, ukłękła Wandzia i taki żal wzbudziła że cała chusteczka do nosa była mokra od łez, jeśli ja im co o Bogu opo-

wiadałam, to starsza Michalina zaczynała poziewać, Wandzia tak zasłuchana była, że nie chciała spać, choć to wieczór był, mówiła mnie, ponieważ mamusia mówi, że w Niebie tak dobrze, to bardzo chcę do Nieba (ja dzieci swe co dzień na Mszę prowadziłam) [s. 13] ja poproszę Pana Jezusa, żeby przyszedł i mnie wziął i bardzo chcę do Niego. Tego dnia jak Antolek i Misia i Wandzia poszła do pierwszej spowiedzi [Wandzia – dopisek u góry] smuciła się, że braciszek i siostrzyczka przyjęli Komunię Św. a jej spowiednik nie pozwolił, z tej pory co miesiąc szła do spowiedzi zawsze przed i po spowiedzi zalewała się łzami, nie długo już żyła, bo mając lat 6 zachorowała na szkarlatynę i dyfteryt, tylko 3 dni żyła, jak zachorowała prosiła o spowiedź biedziła się jak ma się spowiadać kiedy konfesjonatu nie ma, w tym pokoju ja spałam, tego dnia była u mnie sierota Krystyna Pankowska ona była chora ja ją na swem łóżku położyłam. Ksiądz przyszedł spowiadać, Wandzia pyta Księdza czy nikt nie usłyszy jak ja spowiadać się będę, Ksiądz ją uspokoił że nikt nie usłyszy jej spowiedzi. Po śmierci Wandzi ja byłam w Kownie, przyjechała Krystyna, opowiadała, że jak Wandzia pytała Księdza czy nikt nie usłyszy jej spowiedzi, ona mówi ja była bardzo ciekawa jej grzechów, taka mała jakie mogą być jej grzechy, i Wandzia zaczęła spowiadać się a ja zasnęłam nie słyszałam jej spowiedzi. Ksiądz co spowiadał Wandzię, był chory na oczy, nie widział że na drugim łóżku leżała Krystyna. Wyspowiadał ją Ksiądz Kryszkijan prosiła Wandzia o Komunię, Ksiądz powiedział, jeśliby w nocy, lub bardzo rano prosiła Wandzia o Komunię, to posłać, niech go obudzą i on Pana Jezusa przyniesie. O 5 rano zaczęła Wandzia prosić Komunii św. posłałam po Księdza, rozbudzili go, przyniósł Komunię i dał Wandzi, bardzo czuła się szczęśliwa po przyjęciu, mówiła mnie teraz bardzo dobrze już i gardelko nie boli. Po południu tego dnia, przyszedł Ksiądz Kryszkijan odwiedzić Wandzię, popatrzał na nią i powiedział mnie „proszę posłać żeby przynieśli oleje Św.”, jak przynieśli dał ostatnie olejem Św. namaszczenie i do pocałowania krzyżyk z zupełnym odpustem, z pocałunkiem duszyczka jej uleciała, mówił Ksiądz dziekan że do Nieba poszła. Wandzia umarła w Mitawie i pochowana jest z mym Ojcem na nagrobku jest napis na kamiennej płycie pod krzyżem kamiennym szlifowanym tu spoczywają zwłoki wymienione imiona Ojca i córki i nazwiska i wiele lat mieli. Adelunia umarła 5 lat mając umarła za życia męża pochowana ze swym ojcem na prawosławnym cmentarzu w Totmie. Syn Antolek jak przeszedł [s. 14]

do 6tej klasy w Mitawie wyjechałam z nim do Kowna. Ksiądz Kryszyk radził oddać go do Gimnazjum, do Chyrowa¹¹, bo na Litwie Księża Kapelani Gimnazjalni byli za karę, że uczni nie prowadzili na malebiny [?] to jest na nabożeństwo za cesarza do cerkwi [fragment niejasny, być może zdanie niepełne]. Od Ojca Św. było rozporządzenie, że do Gimnazjum gdzie nie ma kapelana któren uczy religii nie można oddawać na naukę dzieci, jeśli oddadzą to rodzice i uczniowie popadają pod ekskomunikę t. j. nie dostaną rozgrzeszenia. Syn mój chciał się uczyć w Kownie, poszłam do dyrektora Gimnazjalnego z zapytaniem czy może być przyjętym tu do Gimnazjum mój syn on zdał egzamin do 6 klasy w Mitawie odpowiedział że przyjmie, spytałam czy Ks. Kapelan jest? Powiedział nie, ale pani sama może go uczyć religii. Wywiozłam syna do Chyrowa i tylko do 5 klasy został przyjęty że w rosyjskim Gimnazjum nie uczyli mineralogii Zoologii Botaniki. W jednym roku zabrałam córkę ze Staniątek¹² pojechałam z nią na wakacje do Chyrowa i tam z synem i córką przemieszkaliśmy całe wakacje. W czasie pobytu mego syna w Chyrowie dwa razy na wakacje z córką była w Chyrowie w połowie wakacyi przyjechał nie pamiętam nazwiska Ksiądz Kanonik mało widzący [z Poznańskiego – dopisek u góry] prosił syna czy nie zechce z nim jechać [do] Lourdes, może go M. Najświętsza wyleczy od ślepoty, syn zgodził się i pojechał z nim miał wrócić i mnie z córką zastać w Chyrowie, po wyjeździe syna córka Michalina wyprosiła mnie żeby ją wieść do Urszulanek że u nich chce się uczyć w połowie wakacyi odwiozłam ją do Tarnowa¹³ przez wakacji resztę uczyła się, została przyjęta do 5 klasy później córka u Urszulanek będąc zachorowała na malarję zawiozłam ją do Lourdes, w Lourdes wiele razy poszłam z nią do Groty, tam czuła się zdrową po wyjściu z groty znać była chorą, na malarję chorą była do ukończenia Gimnazjum po skończeniu nauk zgłosiła się do nowicjatu została przyjęta, po roku próby miała być obłóczoną, tak zrobiła się słaba, nowicjat odbywała w Kołomyi prosiła Przełożonej żeby ją chorą gdyż miała 39 stop-

¹¹ Zakład naukowo-wychowawczy, gimnazjum z internatem, prowadzony przez ojców jezuitów w latach 1886–1939, największa i najlepsza tego typu placówka na ziemiach polskich; ks. Jan Niemiec, *Zakład Naukowo-Wychowawczy OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Instytut Europejskich Studiów Społecznych, Rzeszów–Kraków 1998.

¹² Szkoła dla dziewcząt prowadzona przy klasztorze benedyktynek w Staniątkach koło Niepołomic, nieopodal Krakowa.

¹³ Szkoła dla dziewcząt prowadzona przez urszulanki.

ni gorączki odwieźli do Lwowa, ulokowali u Sióstr Miłosierdzia, odwieźli ją tam a mnie Matka Przełożona napisała, że jest chora poważnie i tutejsi doktorzy nie mają środków ją wyleczyć tylko we Włoszech jest taki doktor [s. 15] którego ją może z malarji wyleczyć, po otrzymaniu listu od Przełożonej zabrałam córkę ze Lwowa gdzie była leżącą co dzień doktor robił zastrzyki a ona wciąż gorączkę miała 39 wzięłam ją z sobą do Kowna w niem będąc nie chciała ani lekarstw ani doktora, dałam jej wielką swobodę, co chciała jeść to dawałam, zaczęła gorączka zmniejszać się zaczęła chodzić na Wielka-Noc pojechałam z nią do mej Mamusi która mieszkała u mej siostry zamężnej [Michalina Szablińska], na wakacje pojechała sama do drugiej siostry mej w Witebskiej gubernii też zamężnej [Aleksandra Malinowska] po wakacjach przyjechała zupełnie zdrowa, pojechała do Chyliczek uczyć się gospodarki¹⁴, w Chyliczkach zapłaciłam z góry za naukę i utrzymanie przed Wielkanocą pisze córka z Chyliczek czy zupełnie ma na Wielka Noc ze wszystkimi rzeczami wracać, odpisałam że na wakacje wróci zupełnie. Na Wielka-Noc wróciła ze wszystkimi rzeczami powiedziała, że czuje powołanie i chce wstąpić do klasztoru, po Wielkiej-Nocy odwiozłam ją do Wilna z tamąd sama pojechała do Urszulanek do Kołomyi, nowicjat odbyła, po roku obłóczyny były a po drugim profesja. Jak córka jechała do Klasztoru prosiła żeby bratu o tem nie pisać, Antolek nie wiedział że siostra w Klasztorze. Na wakacje przyjechał do mnie przywitał się trochę porozmawiał i pyta a gdzie Misia, powiedziałam że w Kołomyi, rozpłakał się i powiedział ja starszy brat ja głowa rodziny a mnie nie mówiono, że Misia wstępuje do Klasztoru. Skończył Gimnazjum w Chyrowie z odznaczeniem i nagrodą, później w Wiedniu w Politechnice uczył się na architekta po Wiedniu pojechał do Paryża do szkoły sztuk pięknych. Mówił mój syn że Pan Bóg nim kieruje w szkole sztuk pięknych trafił syn do moralnej szkoły i to jak mi syn pisał, że w tej szkole biorą panny są takie co za pieniądze służą za model, taka modelka jak przyjdzie, to rozbiera się nawet koszulę zdejmie i jaką pozę z niej ułożą w takiej musi siedzieć, wszyscy uczniowie co są w tej szkole patrzą na nią jako na model i rzeźbią ona musi nieruchoma siedzieć jak posąg (Jak to syn napisał płakałam ba-

¹⁴ Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego dla dziewcząt w Chyliczkach koło Piasieczna pod Warszawą, założona w 1891 r. przez hrabiankę Cecylię Plater-Zyberk, oparta na nowoczesnych metodach nauczania; Jerzy Dusza, *Dzieje Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Chyliczkach, 1891–1991*, Chyliczki 1991.

łam się żeby nie upadł moralnie) on mi później opowiadał, że jak pierwszy raz przy nim przyszła modelka, rozebrała się przy nim i koszulę zdjęła, to Antolkowi za nią taki wstyd się zrobił, że patrzył na nią łyzy mu się w oczach zakręciły, później obojętnie na to patrzył. W Chyrowie będąc opowiadał, że mówili mu nie pamiętam Księża [s. 16] czy braciszkwowie, że jeśli z uczniów któregoś wyjmie klucze z kieszeni że brat czy Ksiądz nie zauważy to za zrzeczność dostanie ciastek że jemu udawało się tak zrobić i dostawał ciastka. W czasie wakacji Wielka-Nocnych nie pamiętam w których jest smigus oblewanie wodą, jeden Ksiądz jezuita syn opowiadał muwił [sic!], wszystkich oblewają a mnie nie mogą. Więc Antolek jak Księdza nie było w pokoju wyjął pościel z łóżka postawił pod łóżkiem na podwyższeniu pełną miednicę wody, łóżka prześcieradłem nakrył naokoło po przypinał [sic!] szpilkami żeby nie wpadło do środka na stoliku przy łóżku stała karafka z wodą [i szklanka – dopisek u góry] Antolek szklankę nalał pełną wody i dnem do góry postawił nie pamiętam jak to urządził że ze szklanki nie wylewała się woda, [w] pudełko blaszane nalał wody otwór mały przez którego nalewał wodę zakleił szczelnie grubym papierem, do tego papieru przymocował biały cienki długi sznurek, te pudełko z wodą przymocował na suficie nad łóżkiem Księdza a sznurek dochodził do jego Antolka łóżka. Uczniowie wcześniej szli spać od Księży. Jak Ksiądz któremu figiel przygotował Antolek przyszedł do swej sypialni chciał się napić, jak wziął szklankę oblał się, rozebrał się siadł do łóżka do miednicy z wodą, Antolek pociągnął za sznurek oderwał się na suficie papier i woda z pudełka czy blaszanki wylała się Księdzu na głowę. Antolek mówił usta [musiał] sobie ręcznikiem [zatkać – dopisek u góry] żeby głośno nie śmiać się.

Jak przywiozłam Antolka do Chyrowa był Rektorem Jezuita Ksiądz Romuald Czeżowski, on mi opowiadał, że w czasie wakacji prosił żeby na rozpisanie lekcyi na papierach pierwsze litery wyrysował ładnie, Antolek po jakimś czasie przychodzi do Księdza Czeżowskiego i opowiada, ja wyrysowałam te litery i papiery rozłożyłam na podłodze w pokoju w którym fotografują, przychodzę żeby zobaczyć czy wysch[ły] rysunki patrzę po mych rysunkach myszki biegają, tak zagniewałam się na nie, że połowiłam je zabiłam i pod sufitem powiesiłam. Ksiądz Czeżowski mówił mi że nie wierzył Antolkowi poszedł umyślnie do tego pokoju i rzeczywiście pod sufitem wisały myszki. Antolek Mu mówił, że tak [s. 17] złodziei karzą.

Ksiądz Czeżowski ś. p. mówił, taki wysoki sufit jak Antolek mógł tam dojść. Zawołałem człowieka kazałem myszki zdjąć z sufitu. W czasie jednych wakacyi jak bawiłam z córką w Chyrowie Antolek poszedł sam zbierał poziomki, w ten czas przy infirmerii w Chyrowie był i. p. [?] Ksiądz Bezym [właściwie Beyzym]¹⁵, Antolek rwał poziomkę, gadzina ugryzła mu rękę, tak zagniewał się Antolek na nią, póty gonił za nią i zabił ją, w ten czas z rany syssał truciznę, Ksiądz Bezym zaopiekował się Antolkiem, trochę gorączkował i był zdrowy, raz przybitą lecz żywą gadzinę wpuścił do zakrystji i Księża uciekali jak żywą gadzinę ujrzeni. Kochał Matkę Boską mówił w wielu wypadkach ratowała go Matka Boska. Mówił że w Politechnice w Wiedniu dużo przychodziło się zdawać egzaminów, kiedy lękał się czy zda dobrze to uciekał do Matki Boskiej, mówił idąc na egzamin na schodach uklęknę i mówię, O Królowa Pani moja pomnij zem ja własność Twoja zachowaj mnie i ratuj o Matko Jedyna teraz i gdy przyjdzie śmierci godzina i egzamin dobrze zdał i to nie raz bywało. Raz nie miał przepustki i przez granicę musiał jechać były wielkie trudności westchnął serdecznie do Matki Boskiej i szczęśliwie przejechał.

W tym roku kiedy umarł co dzień do Komunii św. przystępował. Pisał do mnie ponieważ mnie nazywają żeby nim być prawdziwie przyjmuję codzien Pana Jezusa. W 1918 roku widziałam się z Antolkiem on mieszkał na Pohulance miał klucz od Kościoła za ścianą gdzie Antolek był mieszkał stróż, on mi opowiadał że Antolek miał klucz od Kościoła tam zachodził sam jeden i modlił się długo. Pokazywał mi Antolek w słoju szklanym trochę słoniny powiedział mi, że jak mu słabo to kawałeczek zje słoniny to słabość przechodzi. Lubił w lasach chodzić patrząc na drzewa wielkie na pamięć mu przychodziła wielkość i potęga Boża przyjemnie mu było westchnąć do Boga i pacierz zmówić. W gimnazjum będąc wpisał się w szkaplerz Karmelitański Matki Boskiej kochał Matkę Boską na obraz dzieckiem będąc M. B. mówił mi z zachwytem, jaka śliczna Matka Boska, będąc w Chyrowie należał do Sodalicji Marjańskiej. Pokazuje raz mi

¹⁵ Jan Beyzym (1850–1912) – jezuita, misjonarz, błogosławiony Kościoła katolickiego. Do zakonu jezuitów wstąpił w 1872 r., święcenia przyjął w 1881 r., od 1886 r. wychowawca młodzieży w zakładzie naukowo-wychowawczym w Chyrowie. W 1898 r. wyjechał jako misjonarz na Madagaskar, gdzie pracował wśród trędowatych. Zmarł tamże w 1912 r. W 2002 r. papież Jan Paweł II zaliczył o. Beyzima w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego; o. Czesław Drażek SJ, *Błogosławiony Ojciec Jan Beyzym. Postugacz trędowatych. Biografia*, WAM, Kraków 2002.

Antolek, że szkaplerz Karme- [s. 18] litański odpruł się od tasiemki ja wzięłam powiedziałam że poprawię, wieczorem pyta mnie o swój szkaplerz, ja zaraz zreperowałam a jemu muwię [sic!] jutro przyszyję do tasiemki, widzę że siedzi w łóżeczku, pytam dlaczego nie kładzie się spać, mówi mi że on bez szkaplerza boi się zasnąć więc będzie całą noc siedział, powiedział mi że w szkaplerzu kto umiera nie idzie do Piekła, zaraz mu podałam szkaplerz bardzo się ucieszył serdecznie podziękował i położył się spać. Opowiadał mi jak był w Wiedniu zaprosili go jedni państwo na wilję przed Bożym Narodzeniem, podali wieczerzę mięsną, zapraszają Antolka kilka razy on dziękuje lecz nie bierze żadnej potrawy, pytają co to znaczy że nie chce jeść. Antolek odpowiada ja jestem katolikiem a dziś wilja przed Bożym Narodzeniem nie wolno mięsa jeść, przynieśli mu pudełko sardynek i jadł je.

Jak był w Chyrowie miał kolegę Januszkiewicza, zajechał do jego t. j. swego kolegi rodziców majątku w piątek, trafił kiedy obiad jedli mięsny, zapraszali Antolka lecz on wymówił że mu się nie chce jeść uważał że jego kolega któren jadł mięso zrozumiał dlaczego Antolek nie chciał jeść wyczerwieniał cały. Rodzice kolegi zaprosili Antolka na wakacje do siebie ich majątek nazywa się Anielówka był całe wakacje u rodziców kolegi Państwa Januszkiewiczów, mieli dorosłą córkę której Antolek bardzo się podobał, po wakacjach wrócił do Chyrowa uczyć się to Januszkiewiczówna wypiekła ciastka pocztą przysyłała Antolkowi. Jak Antolek był w Paryżu w szkole sztuk pięknych bywał u Mickiewiczów tam w jednej Pannie nie pamiętam jej nazwiska zakochał [się – dopisek u góry] i postanowił oświadczyć się [jej – dopisek u góry] lecz przed oświadczeniem poszedł do Kościoła wysłuchał 3 Msze Św. prosił Pana Boga, żeby jak oświadczy się żeby zrekużował t. j. żeby nie zgodziła się iść za niego tak też się stało, oświadczył się odmowną otrzymał odpowiedź i cieszył się że jest swobodny. Jak był w szkole sztuk pięknych miał kolegę który był chory na suchoty, tak był słaby musiał leżeć, Antolek żałował [go – dopisek u góry] dzień i noc nie odchodził od chorego, dokąd on nie umarł. Antolek był słabego zdrowia dzień i noc pielęgnując suchotnika sam dostał suchot, leczył się od suchot w Zakopanem u Dłuskiego tam będąc zakochał się w jednej Pannie która też leczyła się od suchot u doktora Dłuskiego, po wyleczeniu się spotkał tę Pannę która leczyła się u Dłuskiego, oświadczył się jej lecz odmówiła mu. Pan Paderewski obstałował pomnik Grunwaldzki któren [s. 19] rzeźbił w Paryżu.

W Paryżu jak mieszkał przyszła jedna pani przyprowadziła z sobą dwoje swych dzieci, prosiła Antolka żeby wyrzeźbił jej [dzieci – dopisek u góry] Antolek zgodził się, tanio wziął za rzeźbę, wyrzeźbił i oddał po jakimś czasie powieście pisarz [sic!] Francuzki przychodzi do Antolka przynosi swój utwór swą powieść na tle religijnym pisaną dużą książkę w ślicznej czerwonej skórce oprawna ze złoczone brzegi na ładnym papierze drukowana, ofiarowuje Antolkowi, mówi że wydanie drukowano mało egzemplarzy, z napisem, że ofiarowuje w dowód uznania artysty dzieła, że te dwoje dzieci artystycznie zrobił, ta pani której dzieci rzeźbił była znajomą z tym powieście pisarzem [sic!], zobaczył rzeźbionych tych dzieci chciał poznać artystę.

Jak był w Chyrowie koledzy kochali go, swemu koledze hrabiemu Łosiowi z domu przysłali mu paczki zawierające jaja gotowane Antolek z kolegami wybrali te jaja zjedli a skorupki ładnie w papierki pozawijali paczkę ułożyli jakby była nietknięta. Łoś nic nie wiedząc zaprosił kolegów na jaja zaczęli rozwijać okazało się że skorupki a nie jaja. Antolek znał doskonale język niemiecki w Mitawie jak wstąpił do Gimnazjum wszystkich przedmiotów uczyli w niemieckim języku potem przerwali gimnazjum na rosyjskie, czytał dużo książek w niemieckim języku w Mitawie u Księdza proboszcza Kryszkijana była biblioteka i Antolkowi Ks. Kryszkijan dawał książki do czytania i był jego spowiednikiem po wyjeździe z Kowna do Chyrowa Antolek pisał do mnie że jemu smutno że nie ma swego spowiednika, od pierwszej spowiedzi do wyjazdu z Kowna Ks. Kryszkijan był jego spowiednikiem. W wyższych klasach w Chyrowie koledzy prosili żeby wypracowania niemieckie im pisał on im to robił oni przepisywali. Raz z wdzięczności że im napisał wypracowanie po niemiecku wzięli Antolka koledzy nosili na rękach wszedł Książd pyta co to jest nic nie mogli odpowiedzieć.

Jak był uczniem w szkole sztuk pięknych w Paryżu nosił zimą bóty [sic!] długie koledzy w tej szkole nazywali [go] rosjaninem z powodu długich bótów [sic!], przyjechał do Paryża z Moskwy dyrektor sztuk pięknych w Moskwie Książę Lwow przyszedł do szkoły sztuk pięknych pytał czy nie ma ucznia rosjanina powiedzieli że jeden jest długie bóty [sic!] nosi, poznał się z Antolkiem bardzo [mu się] podobał, zaproponował Antolkowi żeby z nim jechał do miast stołecznych Europy, za drogę on płacić będzie da utrzymanie jeszcze dziennie za to że z nim jeździ będzie płacić po 23 franki Antolek zgoda [s. 20] dził się, w tym celu rozjeżdżał książę Lwow żeby zobaczyć jak urządzone są szkoły sztuk pięknych. Wiele czasu jeździli nie pamię-

tam tak polubił mego syna Księżę Lwow prosił Antolka żeby przyjechał do niego i pisywał listy do Antolka. Jak Antolek ukończył uczyć się w szkole sztuk pięknych w Paryżu Pan Paderewski kupił mu atelje w Paryżu we własnym atelje Antolek pracował, przyjechał do mnie odwiedzić w tę porę w Wilnie chcieli Kościół stawiać ale pozwolenia od rządu nie mogli dostać. Antolek pojechał do Moskwy do księcia Lwowa, księżę Lwow żonaty był z księżniczką Gagarin pokrewioną z domem panujących z cesarskim domem. W czasie bytności Antolka u księcia Lwowa żona jego jechała do Petersburga, Antolek prosił ją żeby spytała cesarza czy nie pozwoli w Wilnie na Pohulance budować Kościół, Antolek jeszcze bawił u księcia jak przyszedł list od Księżnej że pytała cesarza ale on nie zgadza się, tak mi pisał Antolek i prosiła żebym napisała, że jestem chorą, żeby on wracał, bo pisał, księżę nie chce mnie uwolnić, były u księcia dwie córki, księżna wyjeżdżając do Petersburga prosiła [Antolka – dopisek u góry], żeby w czasie jej nieobecności nie bałamucił jej córek, Antolek upewnił ją [że – dopisek u góry] nie będzie bałamucił. Napisałam do Antolka żeby wracał, że chorą jestem, Antolek wrócił wybierał się wyjechać do Paryża, nadeszła depesza z Petersburga z czterdziestu kilku słowami, treść taka, że cesarz pozwala, kościół w Wilnie budować, po przeczytaniu depeszy Antolek skakał z radości jak dziecko, później spoważniał i mówi jak ja nie mądry, czy zdołam wykonać tę pracę. Już nie jechał do Paryża ale do Wilna serdecznie go przyjęli cała kapituła, biskupem był Ksiądz baron Rop [właściwie Ropp]¹⁶ którego Antolka znał od dzieciennych lat. Chciał [Antolek – dopisek u góry] betonowy Kościół stawić, po jakimś czasie przyjeżdża Antolek z Wilna i mnie mówi że łzami wszyscy prałaci jakoś zaczęli kosić się na mnie, jeden Ksiądz Lubianiec Inspektor duchownego Seminarium¹⁷ został

¹⁶ Ks. biskup Edward Ropp [baron von Ropp] (1851–1939) – duchowny katolicki; biskup ordynariusz tyraspolski (1902–1903), biskup wileński (1903–1917), arcybiskup mohylewski (1917–1926). Zmarł w Poznaniu, pochowany tamże w katedrze, w 1983 szczątki przeniesiono do katedry białostockiej; Antonina Kozyrka, *Edward Ropp. Życie i działalność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004.

¹⁷ Ks. Karol Lubianiec (1866– zamordowany przez Niemców w 1942) – ksiądz katolicki, przez pierwszą wojnę światową profesor i inspektor Seminarium Duchownego w Wilnie, w okresie międzywojennym poświęcił się pracy misyjnej na wschodnich terenach Archidiecezji Wileńskiej; ks. Mieczysław, Paszkiewicz, *Ks. Karol Lubianiec 1866–1942*, Wyd. Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, Białystok 1983.

mi przyjazny, on mi powiedział że jako [jednostka? – słabo czytelny dopisek u góry] poważana przez wszystkich powiedział, że Antolek oszust, że on jest wyrwigrosz i obieży świat wprost oszustem i takiemu nie można powierzyć budowy Kościoła. Biskup Rop w tę porę był na wizytacji ta osobistość pojechała do Biskupa i jemu to samo powiedział biskup Rop oburzył się na niego powiedział mu że to jest nie [s. 21] prawda co on mówi, że go zna od dziecińczych lat. Wiem ja nazwisko tej osobistości ale nie chcę żeby inni wiedzieli tembardziej, że Antolek prosił żeby nikomu nie mówić, ta osobistość musiał odwołać i odwołał to co wymyślił na temat Antolka już umarł. Ja Antolkowi mówiłam że kogo Pan Bóg kocha to daje niewinnie cierpieć. Opowiadał Antolek że jechał z Paryża do Louvre (czy inaczej ta miejscowość nazywa się gdzie jest galerja obrazów) siadł do wagonu nie palących gdyż nie mógł znieść dymu, tym czasem jeden pan w tym samym oddziale siedzący wyjął cygaro i chce zapalić Antolek mówi do niego, niech pan nie pali to jest oddział dla nie palących a ja znieść nie mogę dymu, ten pan oczami zmierzył Antolka od stóp do głowy wyjął szczyryk odkroił koniec cygara wziął zapalnik i zapalił cygaro. Antolek mówił że taka go złość porwała sam nie poczół [sic!] jak wyrwał temu Panu cygaro z ust rzucił na ziemię nogą roz-tarł, ten pan skoczył z pięściami na Antolka krzycząc zabiję Antolek broniąc się pięścią uderzył mu w nos z którego krew połała się i konduktor wszedł, siedzący w wagonie opowiedzieli zajście, konduktor powiedział że ten pan winien wyprowadził z tego oddziału.

Antolek jak był w Chyrowie w wyższych klasach bardzo lubił uczni z niższych klas w czasie rekreacji nimi się zajmował i był lubianym przez nich, opowiadał rozmaite historyjki, zdarzenia. Księża spokojni o młodszych uczni w czasie rekreacji Antolek nimi zajmował się. Antolek będąc na obczyźnie jak w Wiedniu był cierpiał na nostalgię, tęsknotę za krajem jakieś drzewo przypomni mu swój kraj taka go tęsknota ogarnie że nie wie sam co robi idzie za miasto prędko przez pola lasy cały dzień nic nie je, wieczorem wracał do domu

[poniżej inną ręką] Kraków Sierpień 1931.

[poniżej inną ręką, czerwoną kredką, tą samą którą ponumerowano strony] Adelajda Wiwulska

Mój Ojciec^{s.p.} Konstanty Karpuśko urodził się w 1805 roku
 mówił, że pamiętał jak u ojca jego na stole leżał kalendarz
 a na nim wielkimi literami wydrukowane 1810 rok. Ojciec jego
 był chorążym wojsk Polskich. ^{Mój s.p. Ojciec} Uczył się w gimnazjum u Hsiży
 Pijarów w Traskunach na Litwie. Dzierżawił majątki u Hra-
 biego Tyrynhausa, bardzo był lubiany przez niego, jak wyjeżdżał za gra-
 nicę pytał co chce żeby mu w paczence przysłał. Ojciec mój chciał księży-
 ła na nabór i ostatecznie przysłał ledwo. Ojciec mój ożenił się nie słysząc
 jakie miała narwana piarsra żona, a miał 4 córki i jednego syna po-
 piszonym dziecku ze starości zmarła piarsra żona, po jej pogrzebie San-
 Hsiżda która je chorował we śnie mu pokazała się i powiedziała że mni-
 szym pochowali, lecz Hsiżda pomyślał o kupca, w jakim czasie potem trzeba
 było kogoś pogrzebić, Hsiżda zachciało się przekonać, czy to prawda był ten
 sen, zaczął grabiarzom odstępować ten grób gdzie była schowana piarsra żona s.p.
 mego Ojca ^{karpuśki} i znalazł poręczony na tyłach i koron dworku. S. p. Ojciec
 mój był ślad wdowcem a s.p. moja Mamusia mieszkała u swego brata s.p.
 Hsiżda Kiarimiera Aleksandrowicza, u niego był s.p. mój Ojciec powiat
 i pokochał, ^{mój ojciec} oświadczył się lecz Mamusia s.p. odmówiła, jak mi sama opowiada-
 ła, po odmowie powiedziała bratu s.p. Wujcio zgał ośmiesz mowiąc, jeśli nie
 myślisz zupełnie idź za mój to tak dobrane, ale o drugiego też racoego catowie-
 ka trudno żeby znalazł się. S.p. Mamusia mówiła że miała racoim nie wycho-
 dził z rami i całe życie był przy bracie, obrzuciła się że mową brata, poomy-
 ła że brat nie chce ją mieć u siebie, jak drugi raz przyjechał za s.p. Wujcia
 s.p. mój Ojciec przy przyorbaniu s.p. Mamusia moja powiedziała Maja kochaj
 pana, chociaż niekochata, wyszła za niego mając lat 25 mając. Przed wyjściem
 s.p. Mamusi za mój, córka najstarsza s.p. Ojca mówiła s.p. mej Mamusi jej imię było
 Katalja, jeśli nie pójdziesz za mego Ojca to ja sobie życie odbiorę, jej siostra im-
 na Hsiżyja, Walerja najmłodsza miała, która miała lat 5 kiedy s.p. Ojciec o-
 nił się drugi raz syn tego miał imię Seweryn, Córki i syn z pierwszego mał-
 żeństwo s.p. mego Ojca już nie żyją i drugiego małżeństwo miał Łojna Kłosa

Pierwsza strona Pamiętnika Adelajdy Wiwulskiej.

Z Archiwum Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Tuchowie



Adelajda (Adela) Karpuszek,
Ryga ok. 1874. Ze zbiorów rodzinnych
Anieli Kaczanowskiej z Krakowa



Adelajda i Antoni Wiwulscy po ślubie,
Moskwa ok. 1875. Ze zbiorów rodzinnych
Anieli Kaczanowskiej z Krakowa



Adelajda Wiwulska w wieku 75 lat, Zakopane 1932.
Ze zbiorów rodzinnych Anieli Kaczanowskiej z Krakowa



Grób Adelajdy Wiwulskiej na cmentarzu w Lublinie.
Fot. s. Anna Tejszerska USJK

JANUSZ GMITRUK

Bruno Stanisław Gruszka
(1881–1941)

Zarys życia i działalności



Patrycja Sieląg

Akademia Finansów i Biznesu Vistula

Bruno Gruszka. Sylwetka ludowego polityka z Małopolski Wschodniej

Bruno Stanisław Gruszka był jednym z najwybitniejszych polityków ruchu ludowego w czasach II Rzeczypospolitej. Należał do uznanych i powszechnie szanowanych działaczy z terenu Małopolski Wschodniej. Był bliskim i zaufanym współpracownikiem Wincentego Witosa. Trzykrotny premier napisał o nim:

Miał on zawsze dobre chęci i nigdy żadnych ukrytych zamiarów. Co robił, to było to jawne i szczere. Z powodu swojego postępowania, które czasami było nawet trochę szorstkie, spotykał się z zarzutami niektórych członków klubu. Charakter jego silny i niezłomność zapatrywań okazał się w całej pełni, [kiedy] przyszły ciężkie próby, a przy nich ludzka nieuczciwość, która mogła zniechęcić i złamać każdego słabszego człowieka. On to wszystko przetrwał¹.

Sylwetkę tej niezwykle ciekawej postaci przypomniał historyk i uznany badacz ruchu ludowego dr Janusz Gmitruk, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. W książce wydanej przez MHPRL w 2021 roku pt. *Bruno Stanisław Gruszka (1881–1941). Zarys życia i działalności* zaprezentował sylwetkę tego ludowca. Jak podkreślił we wstępie:

¹ *Alfabet Witosa*, wstęp i oprac. M. Ratyński, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2024, s. 44.

Bruno Gruszka był jednym z najwybitniejszych polityków ruchu ludowego w czasach II Rzeczypospolitej. Ten działacz społeczny, polityk i parlamentarzysta urodził się i mieszkał w Małopolsce Wschodniej. Miał tam szansę poznać działalność przywódców Polskiego Stronnictwa „Piast” z Wincentym Witosem na czele. Pod ich wpływem związał się z ruchem ludowym na dobre i złe. Od samego początku działalności aż do kresu życia był bliskim współpracownikiem lidera stronnictwa i jego prawą rękę w małopolskiej organizacji (s. 11).

Gruszka urodził się 6 października 1881 roku w Skołoszowie w rodzinie chłopskiej, mającej 18-morgowe gospodarstwo. Był synem budowniczego Michała i Ewy z Bartoszewskich. Ukończył gimnazjum w Jarosławiu (1900) oraz eksternistycznie Seminarium Nauczycielskie w Tarnowie (1906). Studia rozpoczął w 1905 roku we Lwowie, po trzech latach przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, na którym uzyskał tytuł doktora prawa w 1910 roku. W kolejnych latach pracował jako adwokat, często w procesach politycznych.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku Gruszka brał aktywny udział w organizowaniu struktur PSL „Piast” na terenie powiatu jarosławskiego. Jako prawa ręka Witosa był członkiem Zarządu Dzielnicowego PSL „Piast” w Rzeszowie i Zarządu Okręgowego w Krakowie. Od 1924 do 1931 roku zasiadał w Radzie Naczelnej Stronnictwa. W 1922 roku dostał się z okręgu nr 47 (powiaty: jarosławski, łańcucki, nizański, przeworski i rzeszowski) do Sejmu I kadencji, w którym zasiadał do 1927 roku. Dał się poznać jako aktywny poseł. Został wiceprzewodniczącym Komisji Budżetowej. Sejm wybrał go też na członka dyrekcji Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Po zjednoczeniu ruchu ludowego Gruszka był od 1931 do 1939 roku członkiem Rady Naczelnej SL. Zasiadał również w NKW SL, był sekretarzem Zarządu Okręgowego SL na Małopolskę i Śląsk (1931–1934) i następnie prezesem Zarządu Okręgowego SL w Krakowie (1934–1939). Współorganizował wiele antysanacyjnych wystąpień chłopskich, m.in. strajk chłopski w 1937 roku w Małopolsce, za co od września 1937 do kwietnia 1938 roku był więziony we Lwowie i Przemyślu.

Obok politycznej aktywności, Gruszka był w II RP czynny w Małopolsce Wschodniej na polu gospodarczym i spółdzielczym. Założył

Bank Rolników i Rzemieślników w Radymnie i w Przemyślu, Bank Włociański w Jarosławiu. Prowadził Towarzystwo Powroźnicze w Radymnie, które zatrudniało kilkadziesiąt rodzin. Był prezesem IV Okręgu Przemyskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie, a także długoletnim radnym miejskim w Radymnie.

Po agresji Związku Sowieckiego na Polskę, jako uznany działacz polityczny, Gruszka został aresztowany przez NKWD. Zmarł w więzieniu w Przemyślu 4 marca 1941 roku. Pochowano go na cmentarzu parafialnym w Radymnie. W 2021 roku, z okazji 140. rocznicy urodzin i 80. rocznicy śmierci odbyły się lokalne obchody, przypominające życie i działalność ludowca. Grób Gruszki został, za sprawą Instytutu Pamięci Narodowej, poddany renowacji.

Monografia dr. Gmitruka jest wartościową syntezą prezentującą działalność ludowego pośla i społecznika. Autorowi udało się przybliżyć w ciekawy sposób sylwetkę Gruszki i przedstawić ją na tle epoki, w której żył i pracował na rzecz wsi Małopolski Wschodniej. Książka składa się ze wstępu, zarysu życia i działalności Gruszki, wybranych dokumentów z epoki oraz licznych fotografii, pochodzących najczęściej ze zbiorów Zakładu Historii Ruchu Ludowego.

W kontekście tegorocznej 150. rocznicy urodzin Wincentego Witosa warto przypomnieć, niestety dalej zapomnianą postać Brunona Gruszki – prawej ręki i bliskiego przyjaciela lidera chłopów.

Patrycja Sieląg

Janusz Gmitruk, *Bruno Stanisław Gruszka (1881–1941). Zarys życia i działalności*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021, ss. 188.



Polacy na Wschodzie

Historie mówione

Karta

Rafał Michliński

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0002-6389-2371

Imponderabilia. Refleksja o pracy *Polacy na Wschodzie. Historie mówione*

Ośrodek KARTA wraz z Domem Spotkań z Historią od 2006 roku wspólnie realizowały projekt KARTA z Polakami na Wschodzie, którego celem było dokumentowanie losów Polaków mieszkających za wschodnią granicą Polski. W trakcie zorganizowanych wyjazdów docierano do osób, które przed wybuchem II wojny światowej mieszkały w II Rzeczypospolitej, a po wojnie nie wyjechały do nowej ludowej Polski, pozostając w swych rodzinnych stronach. Projekt objął zasięgiem terytorialnym siedem państw: Łotwę, Litwę, Białoruś, Ukrainę, Rumunię, Kazachstan i Rosję. Trzydzieści pięć wyjazdów prowadzonych przez pięć lat zaowocowało nagraniem osobistych relacji 1 075 osób. Imponująca liczba zgromadzonych archiwaliów i zdigitalizowanych rodzinnych pamiątek otrzymała swoje drugie życie. Swoistym podsumowaniem projektu jest wydana przez Ośrodek KARTA w 2023 roku książka pod redakcją Dominika Czapigi pt. *Polacy na Wschodzie. Historie mówione*.

Praca składa się z obszernego wstępu redaktora, wprowadzającego Czytelnika zarówno w warsztat pracy i specyfikę wyjazdów na wschód, siedmiu tematycznych rozdziałów (I: *Mieszkańcy II RP do 1939 roku* (s. 22–73), II: *Obywatele Łotwy, Litwy, Rumunii do 1939 roku* (s. 76–97), III: *Obywatele ZSRR do 22 czerwca 1941* (s. 100–141), IV: *Obywatele II RP pod okupacją sowiecką od 17 września 1939 do 21 czerwca 1941* (s. 146–165), V: *Obywatele II RP i ZSRR pod okupacją niemiecką od 22 czerwca 1941 do 1944 roku* (s. 168–319), VI: *W ZSRR*

od 1945 roku (s. 324–465), VII: *Rozpad ZSRR* (s. 470–484) oraz trzech obszernych posłowi: dwóch autorstwa dr hab. Małgorzaty Ruchniewicz, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego oraz jednego dr Anny Wyłęgały z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Nagrane oraz spisane relacje przedstawiają miejsca i wydarzenia, w których rozmówcy uczestniczyli bezpośrednio i wracają do nich pamięcią po kilkudziesięciu latach.

Kolejne rozdziały, jak wskazują ich tytuły, wyznaczają ramy chronologiczne oraz tematyczne zawartych w nich treści. Czytelnik zapozna się z życiem codziennym w przedwojennej Polsce, wkroczeniem Sowietów 17 września 1939 roku, deportacjami Polaków w głąb ZSRR, okupacjami sowiecką i niemiecką oraz zmianą granic, w wyniku której mieszkańcy II RP przymusowo stali się obywatelami ZSRR. Zebrane i spisane relacje przedstawiają wybiórczo – co słusznie wskazał we wstępie redaktor¹ – i w sposób niereprezentatywny doświadczenia nagranych osób: przedwojennych obywateli II RP, dziś określanych skrótowo (choć nie zawsze słusznie) kresowiakami czy też kresowianami.

Pierwszą rzeczą, która przyciąga uwagę w książce to liczba zawartych w niej relacji – 1 075 przepisanych z nagrań audio i wideo wspomnień. Każda z nich na swój sposób wyjątkowa, bo dotyczy bardzo osobistej, nieraz wręcz intymnej sfery życia. Od Dyneburga i Krasławia na Łotwie po Styrczę w Rumunii – Polacy tam zamieszkujący, w indywidualny sposób na łamach książki swymi wypowiedziami redefiniują kresowość i polskość. Robią to raczej podświadomie niż wprost, zmuszając Czytelnika do głębszej refleksji. Nie sposób tu o proste odpowiedzi – i w tym tkwi, zdaniem piszącego, największy atut pracy *Polacy na Wschodzie*. Podobnie i z motywacjami, które powodowały, że pozostawali w swoich małych ojczyznach i nie decydowali się na wyjazd do nowej, ludowej Polski. Za przykład niech posłuży relacja Janiny Cichoń z Lidy:

Wujek Witek, który do Szczecina wyjechał... Wujek nas chciał, żebyśmy przyjechali do Polski. My dokumenty dali robić, zrobili wszystkie, już trzeba nam jechać (...). Tak mnie zrobili tam wszystkie Stepanównę, a ja Stefanówna. „Nie, to nie wasza córka” – i nie puścili nas. Gdzież mama mnie zostawi? Mama nie mogła mnie zostawić i tak my zostali się. Jak

¹ *Polacy na Wschodzie. Historie mówione*, red. D. Czapigo, Ośrodek KARTA, Warszawa 2023, s. 15.

nam te dokumenty, te metryki wydali, bo to wojna szła i tam spalili się, coś tam takiego, i ot zrobili tak – tatuś, że Stefan, a u nich po rusku Stepan – te Stepanównę (...), a ja Stefanówna – jakby nie jednego ojca. Tak oni każą: „To nie wasza doczka” – do tatusia. Tatuś: „No jak to, nie moje?”².

Obszerność zgromadzonych i zredagowanych relacji pozwala na całościowe – choć nadal subiektywne – spojrzenie na losy ludności polskiej w danym kraju. Specyficzne, bo wnioskujące z polityki uprawianej przez rządzących, determinującej zachowania mieszkańców, a zatem i żyjących tam Polaków. Przyjęta forma pracy powoduje, iż książka nie pretenduje do całościowego czy choćby fragmentarycznego zgłębienia konkretnego problemu dotyczącego życia Polaków poza swoją ojczyzną w XX wieku³ – w moim przekonaniu stawia ona kolejne pytania i prowokuje do refleksji dotyczących znaczenia takich pojęć, jak polskość czy kresy.

Do relacji dołączono obszerny zbiór osobistych dokumentów oraz fotografii bohaterów książki i ich najbliższych, a także ich rodzinnych stron. Opublikowane fotografie, często unikatowe, przybliżają w namacalny sposób utrwalone na papierze relacje, dopełniają historie opowiadane przez rozmówców. Uzupełnienie graficzne książki stanowią cztery mapy/grafiki w opracowaniu Mariusza Olczyka z Ośrodka KARTA. Choć nie są one zatytułowane, przedstawiają punkty-miejsca, w których realizowano nagrania: umieszczono je na mapach Polski z okresu lat 1921–1939, 1939–1941, 1945–1993 oraz sowieckiej Rosji lat 1935–1938.

Bardzo celnym i atrakcyjnym dodatkiem są, zdaniem piszącego, kody QR zawierające kolejne fragmenty nagrań, ich transkrypcje oraz opis archiwalny nagrania. Zastosowany zabieg pozwala wnikliwemu Czytelnikowi odnaleźć sygnaturę, pod którą znajduje się relacja w Archiwum Historii Mówionej. Ten ukłon w stronę młodego pokolenia, nierozstającego się ze swoimi smartfonami, jak sądzę ma za zadanie „ułatwić” dotarcie do historii. Za sprawą jednego kliknięcia w telefonie możemy więc odtworzyć np. opowiadanie o nauce polskich piosenek i relacjach polsko-litewskich we wsi Małe Łopie koło Kowna czy też relację o przygotowaniach do deportacji w głąb

² Ibidem, s. 353.

³ Por. Barbara Juno-Kaliszewska, *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019; Piotr Olechowski, *Agonia Polaków we Lwowie 1944–1959*, IPN, Warszawa 2024.

ZSRR i jej uniknięciu wskutek wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Zastosowane rozwiązanie stanowi dodatkową wartość pracy: wykorzystanie nowoczesnych technologii dla opowiedzenia historii. Warto dodać, że relacje odtwarzane z kodów QR stanowią równorzędną treść, gdyż nie występują one jako słowo pisane w książce.

Książka pod redakcją D. Czapigi *Polacy na Wschodzie* pozostawia otwartym pytanie o polskość. Niezależnie od prezentowanej przez rozmówców autoidentyfikacji (bo nie zawsze definiowali siebie wprost jako Polacy) wspólnym mianownikiem pozostawał pewien katalog ją determinujący (tj. np. język, religia rzymskokatolicka, przywiązanie do tradycji i obyczajów, kultura). W różnoraki sposób też pojmowany: w inny przez Polaków mieszkańców dzisiejszej Łotwy, inny przez mieszkańców Ukrainy. Prywatne historie i wspomnienia, osadzone w konkretnych miejscach, tworzą unikatową mozaikę – tak charakterystyczną dla losów Polski i Polaków w XX wieku. Przelane na papier relacje wpisują się w nurt określany jako historia mówiona (tzw. *oral history*). Choć należy podchodzić do nich krytycznie i szukać potwierdzenia w źródłach, same w sobie mają wyjątkową wartość – są bowiem świadectwem dziejów tysięcy Polaków doświadczonych totalitaryzmami spod znaku swastyki oraz sierpa i młota. Wielogłosowa narracja bohaterów książki przyciąga uwagę swoją autentycznością – proste historie zwykłych ludzi kreślą ich własne, niezwykle interesujące imponderabilium polskości. Przygotowana z należytą starannością, opatrzona w nowoczesną funkcjonalność skierowaną do młodszych pokoleń stanowi wartościową pracę nie tylko dla badaczy dziejów tzw. Kresów II RP. *In fine*, choć zostało napisane to na wstępie, podkreślić należy ogrom pracy włożony w dotarcie do tysięcy miejsc znajdujących się dziś na wschód od Bugu i na dawnych północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Piszący te słowa, badając przez lata problematykę nieznanych miejsc pochówków Polaków na Wschodzie, wielokrotnie zmagał się z podobnymi wyzwaniem, koniecznością dotarcia do wyznaczonych miejsc i umówionych ludzi. Czas nigdy nie był i nie będzie sprzymierzeńcem w takich przedsięwzięciach – szansa utrwalenia relacji rozmówców była tą jedyną. Często również ostatnią. O tym także należy pamiętać.

Rafał Michliński

Polacy na Wschodzie. Historie mówione, red. D. Czapigo, Ośrodek KARTA, Warszawa 2023, ss. 660.

Marek Białokur

Uniwersytet Opolski

Instytut Śląski

ORCID: 0000-0002-8475-033X

Ocalić od zapomnienia

Książka dr hab. Jolanty Załączny, profesor Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, to ważne i potrzebne na polskim rynku wydawniczym opracowanie, którego motywem przewodnim są losy ludzi Kresów. Książka stanowi nie tylko studium historyczne, ale jest także dyskursem nad pamięcią, tożsamością oraz niezatartymi śladami, które przeszłość zostawia w ludzkich sercach i umysłach. Inspiracją dla Autorki stały się słowa Petera Vergi, podkreślające niewyczerpaną i wszechogarniającą obecność historii w naszym życiu. To one nakreśliły ścieżkę dla niniejszej monografii, która za pomocą biografii, czy jak to określiła Autorka „mikrobiografii zapomnianych postaci”, dąży do odtworzenia i zrozumienia ludzkiego doświadczenia w jego najbardziej autentycznej formie.

Jolanta Załączny podjęła się zadania trudnego, lecz zarazem ważnego: ocalenia od zapomnienia losów indywidualnych, które na przestrzeni dziesięcioleci splatały się z wielką historią. Kresy, te pełne dramatyzmu i niejednokrotnie tragedii tereny, stają się tu nie tylko tłem, ale i kluczowym elementem kształtującym życie bohaterów opracowania. Dzięki jej pracy czytelnik ma okazję przyjrzeć się nie tylko wielkim narodowym i międzynarodowym wydarzeniom, ale przede wszystkim zobaczyć, jak te wydarzenia wpływały na codzienność, wybory i emocje zwykłych ludzi.

Jolanta Załączny, odwołując się do bogatego materiału źródłowego, zbiór którego stanowi Kolekcja Leopolis, będąca w zasobie Muzeum Niepodległości w Warszawie, rzuca światło na skompliko-

wane i często bolesne relacje między przeszłością a terażniejszością. Jedną z największych przygód badacza przeszłości jest odkrywanie motywów działania człowieka. Autorka recenzowanej pracy podąża tą ścieżką, starając się nie tylko zrekonstruować fakty, ale przede wszystkim odsłonić ludzkie emocje, dylematy i nadzieje.

W tym miejscu kilka słów pragnę poświęcić samej biografistyce, jako swego rodzaju refleksję, w kontekście zawartości trzeciego rozdziału książki J. Załączny, do którego będzie jeszcze okazja się odwołać w dalszej części recenzji. Na wstępie należy przypomnieć, że biografistyka w swoim pierwotnym znaczeniu odnosi się do twórczości pisarskiej, której „produktem” jest powieść prezentująca biografie postaci historycznych, choć nie brakuje wśród nich pozycji, szczególnie współcześnie, które prezentują fragmenty biografie postaci wciąż żyjących, a nawet aktywnych zawodowo. Autorzy biografii przejawiając zainteresowanie głównym bohaterem, siłą rzeczy dobierają opisywane fakty w taki sposób, aby były one bezpośrednio związane z jego życiem. I choć ten rodzaj pisarstwa znany jest od czasów antycznych, to dopiero w minionych dwóch stuleciach biografistyka stała się uznanym gatunkiem pisarstwa naukowego, a nurt badań biograficznych mocno zarysował się w dyscyplinie, jaką jest historia. Nie brakuje nawet opinii, że podstaw historiografii należy doszukiwać się w biografistyce jako gatunku pisarstwa historycznego.

Naukowcy zaproponowali kilka klasyfikacji biografii. Jedną z najpopularniejszych wyróżnia kolejno biografie: całkowitą (kompletną), wycinkową oraz fragmentaryczną. W innej wyróżniono – biografie legendy, biografie mit oraz biografie pozagrobowe. W tej klasyfikacji za cel obrano ukazanie obrazu bohatera w świadomości pokoleń. Tytułem ciekawostki, ale jakże współcześnie aktualnej, warto odnotować postulat opracowania „biografii narodowej” z czasów Drugiej Rzeczypospolitej, którego pomysłodawcą był Władysław Konopczyński, a także bliskiej jej koncepcji „biografii polskiej” wysunięty przez Stanisława Kota.

Inny wymiar, zarówno w sensie wartości poznawczej, jak i konstrukcji, mają biografie zbiorowe, a także paralelne, których celem jest zestawienie równoległego życia bohaterów celem ich porównania, a najczęściej skonfrontowania. Na gruncie edukacji historycznej, *nota bene* analogicznie jak w odniesieniu do biografistyki naukowej, cieszą się one jednak mniejszą popularnością. Wyjątek wśród nich stanowią wydawnictwa słownikowe, encyklopedie i leksykony.

Pozycję biografistyki i jej znaczenie w badaniach historycznych można uzasadnić poprzez odwołanie do oczywistych, ale jakże często pomijanych i przez to głębiej nieanalizowanych przyczyn. Jedną z pierwszych jest przypomnienie za autorem *Pochwały historii*, francuskim historykiem Markiem Blochem, że historia jest nauką o ludziach w czasie, jednostkach, które tworzą historię, mając odmienne życiorysy, różne doświadczenia i systemy wartości. Inną jest strategia antropomorfizacji stosowana przy budowaniu narracji historycznej, która sprawia, że instynktownie personifikujemy nie tylko jednostki, ale także inne działające podmioty, jak państwa, narody, rasy czy klasy. Na pozycję biografistyki historycznej w istotny sposób wpływa ponadto jej funkcja społeczna, pod którą należy rozumieć zainteresowanie ludzi losami innych w kontekście zarówno poszukiwania inspiracji oraz wzorców osobowych, jak i bogatego zbioru negatywnych postaw, których należy się wystrzeżać.

Dla historyków biografistyka jest gatunkiem pisarstwa historycznego, który powstał na gruncie krytyki historycznej dokumentów osobistych oraz innych materiałów źródłowych. Tym samym biografie historyczne są udokumentowanymi źródłowo opisami życia i działalności danej osoby lub grupy osób. Jak trafnie podkreślają historycy, wyraziste biografie postaci historycznych zazwyczaj wypełniają i uatrakcyjniają obraz przeszłości, dlatego, z punktu widzenia warsztatu historyka, przygotowanie klasycznej biografii historycznej dotyczy poziomu historii zdarzeniowej. O tym, że biografie cieszą się dużą popularnością wśród czytelników nie trzeba nikogo przekonywać. Tak jest od czasów jednego z najsłynniejszych pisarzy – historyków starożytnej Grecji – Plutarcha z Cheronei (50–125), autora *Żywotów sławnych mężów*. W środowisku zawodowych historyków brak jest jednak zgody, odnośnie roli i rangi biografistyki. Niestety, także w Polsce, nie brakowało badaczy, którzy traktowali ją z dystansem, a nawet lekceważyli jako jedną z negatywnych konsekwencji komercjalizacji nauki. W ostatnich latach obserwujemy jednak zmianę podejścia oraz wzrost zainteresowania biografistyką i tym samym jej dynamiczny rozwój. W konsekwencji, na polskim rynku księgarskim pojawiły się setki biografii, dzięki którym lepiej poznaliśmy życiorysy wielu znanych postaci. Równie istotne jest jednak to, że z mroków archiwów, stron dzienników, kart wspomnień i pamiętników oraz wielu innych rozproszonych materiałów na światło dzienne wydobyte zostały biografie tych, których imion i nazwisk

próżno szukać nawet w obszernych syntezach poszczególnych epok. Do grona tych postaci bez wątplenia należą bohaterowie książki dr hab. Jolanty Załączny.

Kresowe mikrobiografie składają się z czterech rozdziałów, w których Autorka zręcznie balansuje między szeroką perspektywą historyczną a intymnymi, osobistymi narracjami, tworząc kompozycję, która przyciąga uwagę różnorodnością podejść i metod badawczych. Rozdział pierwszy, zatytułowany *Dlaczego Kresy? Dlaczego Lwów?*, jest nie tylko retorycznym pytaniem, ale próbą zgłębienia fascynacji tematyką kresową. Jolanta Załączny eksploruje tutaj nie tylko historyczne i kulturowe aspekty Kresów, ale również zjawisko szerokiego zainteresowania tym regionem, które przekracza granice akademickich badań. Analizując paralele między Kresami Wschodnimi a Zachodnimi, Autorka otwiera przed czytelnikiem perspektywę zrozumienia, jak różnorodność doświadczeń kresowych wpłynęła na tożsamość i pamięć kulturową. Drugi rozdział poświęcony został Kolekcji Leopoldis. Ukazuje w nim nie tylko wartość zgromadzonych artefaktów, ale również potencjał, jaki niosą one dla badaczy i historyków. Dzięki temu rozdziałowi czytelnik ma możliwość zrozumienia, jak zbiory muzealne mogą służyć rekonstrukcji przeszłości i jak ważne jest zachowanie tych materialnych świadectw historii. Rozdział trzeci stanowi obronę biografistyki jako metody badawczej, poprzez podkreślenie, jak ważne jest patrzenie na historię przez pryzmat indywidualnych losów. Jolanta Załączny argumentuje tutaj, że biografie, nawet te najmniej znane, mogą rzucić nowe światło na znane wydarzenia historyczne, oferując bardziej złożone i niuansowane rozumienie przeszłości. Czwarty – najobszerniejszy z rozdziałów książki – skupia się na prezentacji kilkunastu różnorodnych biografii, które zostały wybrane i opracowane na podstawie Kolekcji Leopoldis. Jest on bez wątpienia „sercem całego dzieła”, prezentuje życie i doświadczenia ludzi z Kresów w sposób, który jest zarówno naukowo wnikliwy, jak i głęboko ludzki. Dobór postaci, oprócz ukazania zainteresowań i pasji Autorki, pozwala na przedstawienie bogactwa indywidualnych historii, które razem tworzą mozaikę ludzkiego doświadczenia na Kresach.

Zasadniczą część swojego wykładu J. Załączny rozpoczęła, *nota bene* w pełni zasadnie, od próby zdefiniowania pojęcia Kresy Wschodnie oraz analizy ich znaczenia w polskiej pamięci historycznej i kulturowej. Podkreśliła ich wielowymiarowy charakter zarówno

w kontekście geograficznym, historycznym, jak i emocjonalnym. Autorka eksploruje koncepcję pamięci zbiorowej, odnosząc się do teorii Pierre'a Nory oraz innych badaczy zajmujących się tematyką miejsc, pamięci i tożsamości narodowej. Tekst zwraca uwagę na rolę pamięci w kształtowaniu tożsamości grupowej, szczególnie w kontekście wspólnych traum i doświadczeń historycznych, które budują poczucie wspólnoty i ciągłości międzypokoleniowej. Analiza Kresów Wschodnich jako „miejsca pamięci” (*lieux de mémoire*) podkreśla ich symboliczną funkcję w polskiej kulturze i historii, wskazując na bogactwo materialnych i niematerialnych artefaktów zachowujących pamięć o przeszłości. J. Załączny podkreśliła, że Kresy nie ograniczają się do konkretnego obszaru geograficznego, lecz stanowią kluczowe pojęcie w narodowym dyskursie. Pojęcie nasycone emocjami i nostalgicznymi skojarzeniami, a przede wszystkim osadzone w złożonej historii wieloetnicznej koegzystencji, ale i konfliktów. W tekście zauważalny jest nacisk położony na potrzebę indywidualnego i zbiorowego przemyślenia relacji z przeszłością, a także na sposób, w jaki pamięć i historia wpływają na współczesną tożsamość narodową. Kresy są przedstawione jako przestrzeń, która jednocześnie łączy i dzieli, będąc miejscem cierpienia, straty, ale i głębokiego przywiązania oraz źródłem inspiracji dla różnych form twórczości. Bardzo trafnie podkreśliła również Autorka rolę naukowców, pisarzy, poetów i artystów w kształtowaniu i przekazywaniu pamięci o Kresach, wskazując na ich wkład w utrwalanie legendy Kresów jako ważnego elementu polskiego dziedzictwa kulturowego.

Mitologizowanie Kresów to podrozdział książki, w którym J. Załączny przedstawiła spojrzenie na proces idealizacji i mitologizacji Kresów Wschodnich w polskiej pamięci historycznej i kulturowej. Przeanalizowała w nim różnorodne aspekty, które przyczyniły się do utworzenia mitu Kresów jako utraconej Arkadii, krainy idealnej, będącej symbolem narodowej tożsamości i bohaterstwa, ale także terenu tragicznych doświadczeń wojen, przesiedleń i utraty. Skupiając się na złożoności pamięci i tożsamości, wynikającej z traumatycznych wydarzeń II wojny światowej oraz będących ich następstwem czystek etnicznych i masowych przesiedleń, wskazała, jak te doświadczenia wpłynęły na kształtowanie pamięci zbiorowej i indywidualnej wśród Kresowian oraz jakie konsekwencje miały dla ich poczucia tożsamości i przynależności. Narracja autorska ilustruje również sposób, w jaki pamięć o Kresach była podtrzymywana

zarówno w ramach przekazów rodzinnych, jak i przemilczana lub fałszowana przez oficjalny dyskurs w Polsce Ludowej. J. Załączny podkreśliła rolę literatury, sztuki i rodzinnych opowieści w zachowaniu i przekazywaniu pamięci o Kresach, jednocześnie analizując, jak te narracje przyczyniają się do mitologizacji Kresów i budowania nostalgicznej, idealizowanej wizji tych terenów. Interesujące jest, jak Autorka przeanalizowała dynamikę zmian między przeszłością a jej rekonstrukcją w późniejszych narracjach oraz ukazała, że proces ten jest złożony i wielowymiarowy, obejmując zarówno utratę materialną (ziemi, domu, bliskich), jak i duchową (tożsamość, przynależność, wspólne dziedzictwo). Szczególnie cenne w pracy jest podkreślenie, jak pamięć o Kresach funkcjonuje w polskiej świadomości zbiorowej, stanowiąc kluczowy element narodowej tożsamości, ale również pole do dyskusji i refleksji nad sposobami pamiętania, mitologizacji i konstruowania przeszłości.

Podrozdział *Lwów – „miasto Polską obłąkane”* zawiera analizę roli Lwowa w polskiej pamięci kulturowej, przedstawiając miasto jako miejsce o wyjątkowej wielokulturowości, historii i tożsamości. Autorka skupia się na Lwowie jako symbolicznym „mieście na skrzyżowaniu kultur”, które przez wieki było świadkiem i uczestnikiem ważnych wydarzeń historycznych, będąc domem dla wielu narodowości, co przyczyniło się do jego bogatej i złożonej mozaiki kulturowej. Ponadto podkreśla, jak historia Lwowa i jego mieszkańców wpisała się w dzieje narodu polskiego, czyniąc miasto symbolem polskiego dziedzictwa i patriotyzmu. Lwów jest przedstawiony jako „miasto Polską obłąkane”, miejsce, które mimo wielu historycznych zmagowań, zachowało swój unikatowy charakter i ducha. Analizując wpływ bohaterskiej postawy mieszkańców Lwowa, J. Załączny przybliżyła czytelnikowi bolesną historię miasta, jednocześnie wskazując na niezachwianą pamięć i miłość jego dawnych i obecnych mieszkańców. Ważnym aspektem, który w recenzji pracy należy poruszyć, jest sposób, w jaki Autorka opisała temat zachowania pamięci o Lwowie. Otóż zwróciła Ona uwagę na rolę różnych postaci – od literatów po naukowców – którzy swoją działalnością przyczynili się do utrwalenia legendy Lwowa, jak i całych Kresów, w świadomości Polaków. Przywołując przykłady takich osobistości, jak Marian Hemar, Witold Szolginia czy Jerzy Janicki, ukazała ich wkład w budowanie narodowej pamięci, przez co Lwów pozostaje ważnym elementem polskiej tożsamości kulturowej.

Kresy Wschodu i Zachodu to część pracy, w której dr hab. Jolanta Załęczny analizuje proces migracji ludności kresowej, koncentrując się na jej oddziaływaniu na kulturową i społeczną strukturę Polski po II wojnie światowej. Autorka skupiła się na procesach integracji i wpływie, jakie przesiedlenia ludności z Kresów Wschodnich miały na tereny Zachodnie i Północne Polski, wskazując na znaczący wkład Kresowian w odbudowę i rozwój tych obszarów. J. Załęczny zwróciła uwagę na często pomijaną solidarność między Kresowianami a Ślązakami, w tym wspólną walkę i wsparcie w trudnych czasach, co podkreśla historyczne i emocjonalne więzi pomiędzy różnymi grupami etnicznymi i kulturowymi w Polsce. Omówiła także trudności adaptacyjne i organizacyjne, z jakimi musieli zmierzyć się ludzie przenoszący się na nowe tereny. Jej opis rzuca światło na rolę inteligencji lwowskiej w procesie repolonizacji i rozbudowy infrastruktury społecznej oraz naukowej na Śląsku oraz w innych regionach Polski. Autorka doceniła wkład tej grupy w rozwój edukacji, nauki, służby zdrowia, a także życia kulturalnego, co jest dowodem na ich niezachwianą chęć do pracy i zaangażowania na rzecz ojczyzny. Zwróciła również uwagę, co należy podkreślić, na znaczenie utrzymania pamięci kulturowej i tradycji lwowskich w nowym środowisku, jak również na siłę, jaką jest miłość do utraconego Lwowa, będąca niezmiennie łącznikiem między pokoleniami. Pokazała również, jak przez lata przesiedleni Kresowianie zachowywali i pielęgnowali pamięć o swojej dawnej ojczyźnie, przekazując ją kolejnym pokoleniom, co stanowi ważny wkład w polską pamięć zbiorową.

Drugi rozdział książki otwiera podrozdział zatytułowany *Kilka uwag na temat kolekcji muzealnych*. J. Załęczny przedstawiła w nim miejsce i rolę kolekcji muzealnych w ochronie dziedzictwa kulturowego oraz w procesie edukacji i badania historii. Autorka, do czego zdążyła już przyzwyczaić, a co doceniam, rozpoczyna go od definicji kolekcji, podkreślając ich wartość artystyczną, historyczną i naukową, a następnie przechodzi do omówienia roli muzeów w tworzeniu, utrzymaniu, powiększaniu oraz popularyzacji zbiorów. Ponadto zwróciła uwagę na prawne aspekty ochrony zabytków i uwypukliła znaczenie współpracy między muzeami a kolekcjonerami, co przyczynia się do rozwoju kolekcji muzealnych. Omówiła również proces selekcji obiektów do kolekcji, zwracając uwagę na subiektywizm wynikający z indywidualnych preferencji kolekcjonerów i kuratorów, co ma wpływ na charakter i zawartość zbiorów. Podrozdział

porusza także trzy główne kryteria wartościowania zbiorów (dokumentacyjne, klasyfikacyjne i znaczeniowe), które są kluczowe dla pracy muzealników oraz dla określenia znaczenia poszczególnych obiektów w kolekcji. J. Załączny zaznaczyła ponadto, że przedmioty w kolekcji muzealnej nie tylko służą bieżącym działaniom wystawienniczym, ale także mają wartość edukacyjną i badawczą, pozwalając na głębsze zrozumienie przeszłości. W tekście zaakcentowała wyzwania związane z akwizycją nowych obiektów, w tym finansowe ograniczenia muzeów i konkurencję ze strony rynku antykwarycznego. Zwróciła uwagę na znaczenie oceny i dokumentacji kolekcji, a także na potrzebę cyfryzacji zbiorów w celu ich ochrony i udostępnienia szerszemu gronu odbiorców.

Dlaczego Kolekcja Leopoldis? to tytuł drugiego rozdziału pracy. Opisany został w nim proces powstania i rozwoju jednej z najważniejszych kolekcji poświęconych miastu Lwów i jego dziedzictwu kulturowemu. Zbiór zlokalizowany jest w Muzeum Niepodległości w Warszawie. J. Załączny zaznaczyła, że Lwów, miasto o bogatej historii, jest nieodłącznym elementem polskiej tożsamości i pamięci narodowej. Inicjatywa stworzenia Kolekcji Leopoldis została przedstawiona dyrekcji Muzeum Niepodległości przez przedstawicieli Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich pod koniec 1992 roku, a już w 1993 roku kolekcja została oficjalnie utworzona. Jej celem jest gromadzenie, badanie i upowszechnianie materiałów związanych z historią, kulturą i dziedzictwem Lwowa. Autorka opisuje, jak Kolekcja Leopoldis stała się częścią zbiorów Muzeum Niepodległości, podkreślając jej znaczenie jako świadectwa wyjątkowej przeszłości Lwowa oraz narzędzia edukacyjnego i badawczego. J. Załączny szczegółowo opisała działania podejmowane w celu rozwoju kolekcji, takie jak zakupy, darowizny od osób prywatnych i instytucji, wymianę międzymuzealną oraz inne formy pozyskiwania nowych eksponatów. Znaczącym momentem dla Kolekcji Leopoldis było otwarcie wystawy „Lwowskie cymelia”, które zainicjowało jej funkcjonowanie i przyczyniło się do zwiększenia zainteresowania dziedzictwem Lwowa. Te i inne działania miały i mają na celu nie tylko zachowanie pamięci o Lwowie, ale również inspirowanie badań nad jego historią i kulturą.

Drugi rozdział pracy zawiera także analizę zawartości Kolekcji Leopoldis. Jolanta Załączny ukazuje kolekcję jako zbiorcze dzieło pasji kolekcjonerskiej osób związanych z Kresami, które gromadziły

fotografie, pocztówki, dokumenty rodzinne, a także inne pamiątki świadczące o bogatej historii i kulturze Lwowa. Autorka książki podkreśla, że materiały te z jednej strony mają ogromną wartość sentymentalną dla ofiarodawców, z drugiej zaś dla Muzeum stanowią nieocenione źródło wiedzy o przeszłości miasta i jego społeczności. Kolekcja obejmuje szeroki zakres tematyczny, dokumentując życie Lwowa w okresie zaborów i międzywojennym. W kolekcji znajdują się zarówno indywidualne i grupowe fotografie, jak i materiały dokumentujące życie społeczne, edukacyjne i naukowe Lwowa, w tym działalność takich instytucji, jak Politechnika Lwowska czy Uniwersytet Jana Kazimierza. Wśród eksponatów szczególne miejsce zajmują dokumenty związane z obroną Lwowa w latach 1918–1920, materiały odnoszące się do działalności kulturalnej, w tym unikatowe dokumenty związane z Wesołą Lwowską Falą, a także pamiątki rodzinne i przedmioty codziennego użytku pochodzące z lwowskich domów i zakładów pracy. Ponadto J. Załączny podkreśla, że każdy z tych obiektów jest świadectwem nie tylko indywidualnych losów, ale również szerszych procesów społecznych i kulturowych. W tej części pracy przedstawione zostały także informacje o działaniach podejmowanych w celu ciągłego poszerzania kolekcji, w tym o współpracy z organizacjami kresowymi i indywidualnymi ofiarodawcami.

Opis badań prowadzonych w oparciu o zbiory Kolekcji Leopoldis, przedstawiony w dalszej części drugiego rozdziału pracy, rzuca światło na ich znaczenie dla polskiej nauki, edukacji i kultury. Kolekcja, będąca częścią Muzeum Niepodległości w Warszawie, jest bogatym źródłem materiałów dotyczących przeszłości Kresów, a zwłaszcza Lwowa. Składa się z różnorodnych artefaktów – od fotografii i dokumentów po osobiste pamiątki – które nie tylko mają wartość historyczną, ale również emocjonalną dla ofiarodawców. J. Załączny podkreśliła w pracy, że choć kolekcja służyła jako baza w różnych projektach muzealnych, edukacyjnych i badawczych, to jej potencjał wciąż pozostaje nie w pełni wykorzystany. Pracownicy Muzeum Niepodległości, korzystając z jej zasobów, przygotowują artykuły naukowe, referaty na konferencje oraz materiały do wystaw, które później znajdują odzwierciedlenie w publikacjach muzealnych oraz specjalistycznych czasopismach, takich jak „Niepodległość i Pamięć” oraz „Kwartalnik Kresowy”. Autorka zwróciła uwagę na różnorodność tematów podejmowanych w oparciu o kolekcję, od biografii

indywidualnych osób, przez dzieje rodzin lwowskich, po szersze zagadnienia dotyczące życia kulturalnego, społecznego i naukowego Lwowa. Szczególnie wyróżnia się praca nad pamiątkami związanymi ze wspomnianą Wesołą Lwowską Falą, które posłużyły jako materiał do badań i publikacji na temat tego unikatowego zjawiska kulturalnego. Ponadto podkreśliła, że Kolekcja Leopoldis jest wykorzystywana nie tylko przez pracowników muzeum, ale również przez badaczy z zewnątrz, co przyczynia się do pogłębiania i upowszechniania wiedzy o Kresach. Zaznaczyła jednak, że potrzebne są dalsze prace badawcze oraz szerzej zakrojona współpraca z innymi instytucjami i organizacjami, by w pełni wykorzystać potencjał kolekcji. Podrozdział kończy podkreślenie przez dr hab. Jolantę Załęczny, że gromadzenie, opracowywanie i prezentowanie pamiątek kresowych ma kluczowe znaczenie nie tylko dla zachowania dziedzictwa materialnego i niematerialnego Kresów, ale również dla umożliwienia społeczeństwu konfrontacji z przeszłością i budowania własnej tożsamości kulturowej. Autorka zaznaczyła również, że dziedzictwo Kresów jest częścią większej, europejskiej historii i jako takie zasługuje na ciągłe odkrywanie i przypominanie.

W tym miejscu recenzji książki Jolanty Załęczny wracam, do poruszonego na wstępie wątku biografistyki i jej miejsca w historiografii, a to za sprawą bardzo dobrego – tak jak dwa wcześniejsze oraz ostatni – rozdziału, który intrygująco zatytułowała *Dlaczego biografie? O potrzebie pisania biografii kresowych*. Jego treść wypełniają, oparte na solidnej podstawie źródłowej, rozważania na temat wartości i znaczenia biografistyki w kontekście historiografii, szczególnie tej dotyczącej Kresów. J. Załęczny skoncentrowała się w nim na biografistyce jako formie pisarstwa, która łączy solidność prawdy z subtelnym uchwyceniem osobowości opisywanej postaci. Biografia, przedstawiająca życie jednostki w bogatym kontekście historycznym, socjologicznym, psychologicznym, a nawet filozoficznym, staje się, co podkreśliła, nie tylko narzędziem poznawczym, ale również ważnym elementem edukacyjnym i społecznym. Autorka zaznaczyła, że biografistyka, choć przez niektórych postrzegana jako dziedzina historyczna drugiego rzędu, w rzeczywistości oferuje unikatowe spojrzenie na historię, pokazując ją przez pryzmat ludzkiego doświadczenia. Biografie, zarówno te dotyczące osób wybitnych, jak i zwykłych ludzi, ułatwiają zrozumienie przeszłości, oferując czytelnikom osobiste historie, które malują obraz epoki. J. Załęczny wska-

zała, o czym autor recenzji już wspominał, na różnorodność form biografii – od tradycyjnych, przez pretekstowe, po zbiorowe. Każda z nich służy różnym celom i zaspokaja różne potrzeby poznawcze. Ponadto Autorka podkreśliła znaczenie szerokiego spektrum źródeł, od listów po pamiętniki, które są fundamentem rzetelnej pracy biograficznej. Ważnym wątkiem rozdziału jest rola biografistyki w odkrywaniu i zachowywaniu pamięci o Kresach – miejscach utraconych, ale nadal żywych w pamięci kulturowej. Biografie kresowe działają jak most łączący przeszłość z teraźniejszością, umożliwiając lepsze zrozumienie własnej tożsamości oraz kontynuację dialogu między pokoleniami. Analiza i przemyślenia J. Załączny zawarte w tej części jej książki, to przekonujący argument za znaczeniem biografistyki, nie tylko jako metody badawczej, ale też jako sposobu na zachowanie i przekazywanie dziedzictwa kulturowego Kresów. Nie będę ukrywał, że autorowi recenzji satysfakcję sprawiło, iż jeden z jego tekstów, w którym poruszył kwestie związane z rodzajem prac biograficznych, Jolanta Załączny była uprzejma przywołać w swojej książce.

We wprowadzeniu do czwartego rozdziału książki, zatytułowanego *Biografie ludzi z Kresów*, który z racji jedenastu podrozdziałów biograficznych jest też najobszerniejszym w książce *Kresowe mikro-biografie*, jej Autorka zapowiedziała nakreślenie portretów postaci, które żyły w świecie kresowej przeszłości. Świecie złożonym, wielowarstwowym, pełnym dramatów, ale też codziennej, „szarej” egzystencji. J. Załączny nadała przedstawionym mikrobiografiom charakter klucza do głębszego zrozumienia i odczuwania historii Kresów Wschodnich, poprzez szczegółowe spojrzenie na indywidualne losy osób, które tam żyły. Każda z opisanych historii jest nie tylko rekonstrukcją życia konkretnego człowieka, ale także próbą mikro-historycznego ożywienia minionych czasów, ukazania ich poprzez pryzmat ludzkiego doświadczenia i codzienności. J. Załączny podkreśliła, że te mikrobiografie są próbą ocalenia od zapomnienia osób, których życie przebiegało na kresowych ziemiach – terenach bogatych w historię, kulturę, ale również konflikty i zmiany polityczne. Szkice biograficzne, zbudowane na bazie zachowanych w muzeach kolekcji, nierzadko pojedynczych dokumentów, dają świadectwo osobistych doświadczeń, dramatów, wyborów i codziennej walki o przetrwanie. Autorka zachęca do refleksji nad życiem tych ludzi, wskazując, że nawet zastanowienie się nad pojedynczym życiory-

sem może prowadzić do głębszego zrozumienia całej epoki. W ten sposób J. Załączny uwydatnia wartość mikrohistorii, która pozwala na dotarcie do warstw historii często pomijanych w tradycyjnych narracjach historycznych. Mikrobiografie stają się narzędziem do odkrywania złożoności życia na Kresach, ukazując je nie tylko jako arenę wielkich wydarzeń historycznych, ale także jako miejsce codziennych zmagañ z rzeczywistością. Jan Kieniewicz, cytowany przez autorkę, wskazuje, że historia człowieka zawiera nie tylko fakty i wydarzenia, ale przede wszystkim refleksję nad własnym działaniem, obowiązkiem i prawem, co stanowi podstawę do kształtowania postaw i zachowań.

Pierwszy z biograficznych podrozdziałów książki J. Załączny nosi tytuł *Z Lwowa do Wrocławia. Medyczna kariera Henryka Gorczyńskiego*. Zaprezentowany w nim materiał jest opisem życia i osiągnięć postaci, która zapisała piękną kartę w historii medycyny polskiej. J. Załączny przedstawiła w nim dzieje rodziny Gorczyńskich, która wywodziła się z Galicji. W centrum narracji umieściła Henryka Gorczyńskiego – od wczesnych lat życia w Galicji, poprzez edukację i karierę medyczną w Lwowie, aż po przymusowe przesiedlenie i wkład w rozwój stomatologii we Wrocławiu. Autorka zdołała uchwycić w nim, nie tylko osobiste doświadczenia Gorczyńskiego i jego rodziny, ale także szerszy kontekst historyczny, w którym się odnajdywali – od upadku Austro-Węgier, przez II Rzeczpospolitą, okupację sowiecką i niemiecką Lwowa, aż po trudne powojenne lata w Polsce Ludowej. Gorczyński, wybitny lekarz stomatolog, był nie tylko świadkiem, ale i aktywnym uczestnikiem tych zmian, co było szczególnie widoczne w jego działaniach na rzecz odbudowy i rozwoju stomatologii we Wrocławiu. Z dbałością o detale Autorka książki zaprezentowała naukową i zawodową karierę Gorczyńskiego, począwszy od studiów w Odessie i Lwowie, przez służbę wojskową, pracę w Klinice Stomatologicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza, aż po pełnienie funkcji kierowniczych na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu. Szczególną uwagę skupiła na jego naukowych pasjach oraz wkładzie w rozwój profilaktyki stomatologicznej, co czyni z Gorczyńskiego postać nie tylko istotną dla historii medycyny, ale także wzór etyczny i zawodowy dla przyszłych pokoleń lekarzy.

Drugi z biograficznych podrozdziałów nosi tytuł *W służbie pacjenta i ojczyzny. Próba zrekonstruowania biografii Ludwika Gorczyńskiego*. Jolanta Załączny przedstawiła w nim losy Ludwika Gorczyńskiego,

młodsze­go brata znanego nam już w pier­wszego podrozdziału Hen­ryka Gorczyńskiego. Dzięki bogate­mu mate­riałowi źródłowe­mu, Au­tor­ka zre­kon­struo­wa­ła nie tyl­ko edu­ka­cyj­ną i za­wo­do­wą ścieżkę Ludwika, ale rów­nie­ż jego trud­ne losy zwią­za­ne z II woj­ną świa­to­wą oraz ze­śla­niem. J. Za­łącz­ny przed­sta­wia Ludwika jako czło­wie­ka głą­bo­ko od­da­nego swo­im pa­cjen­tom oraz ojczyź­nie. Jego ży­cie było naznaczo­ne za­rów­no pro­fes­jo­nal­ny­mi su­kes­sa­mi, jak i dra­ma­tycz­ny­mi do­ś­wiadcze­nia­mi zwią­za­ny­mi z re­pres­ja­mi sta­li­no­wskimi, ze­śla­niem, a póź­niej ucze­st­ni­ctwem w szere­gach Ar­mii An­dersa. Cha­rak­te­ry­stycz­ne dla jego bio­gra­fii jest tak­że od­na­le­zie­nie się w trud­nych po­wo­jen­nych realiach Pol­ski Ludowej i adap­ta­cja do no­wej rze­czy­wistości, pomimo głą­bo­kiego roz­cza­ro­wa­nia i za­wo­du na skutek po­li­tycz­nych prze­mia­n. Roz­dział jest nie tyl­ko hoł­dem dla in­dy­widu­al­nych do­ko­nań Ludwika Gorczyńskiego, ale rów­nie­ż świa­de­ctwem czasów, w któ­rych przyszło mu żyć. Poprzez szcze­gó­lo­we opisy jego dzia­łań na rzecz pa­cjen­to­w, na­wet w skraj­nie trud­nych warun­kach ze­śla­nia, J. Za­łącz­ny po­ka­za­ła nie­zwy­kłą od­por­ność i siłę cha­rak­te­ru le­kar­za. War­tość szkicu bio­gra­ficznego po­świę­co­nego Ludwiko­wi Gorczyń­skie­mu jest tym więk­sza, że ukazuje on rów­nie­ż szerszy kon­tekst losów pol­skich le­karzy na Kresach, ich wkład w wal­kę o nie­pod­leg­łość Pol­ski oraz trud­no­ści z ja­ki­mi mierzyli się po woj­nie. Jed­no­cze­śnie Au­tor­ce u­da­ło się unik­nąć pu­łapki jed­no­wymiarowe­go por­tre­to­wa­nia swo­jego bo­ha­tera, ukazu­jąc peł­nię jego ży­cio­wych do­ś­wiadczeń, za­rów­no za­wo­do­wych, jak i oso­bistych. W nar­ra­cji prze­pla­ta­ją się mo­ty­wy pa­tri­o­tyzmu, po­świę­ce­nia, mi­łości do ro­dzi­ny, ale rów­nie­ż smutku i tęsk­no­ty za utra­co­ną ojczyzną. Przez pry­zmat ży­cia Ludwika Gorczyńskiego rysuje się ob­raz po­ko­lenia, które mu­sia­ło mierzyć się z niewyob­ra­ża­l­ny­mi wy­bo­ra­mi i kon­se­kwen­cja­mi historycz­nych za­wie­ruch.

W kolejnym z podrozdziałów zatytułowanym *Stanisław i Andrzej Progulscy. Ojciec i syn w świecie fotografii* Jolanta Załączny nakreśliła portret dwóch pokoleń pasjonatów fotografii, których życie i twórczość zostały brutalnie przerwane przez wojenną pożogę. Au­tor­ka, dzięki do­ku­men­tom, listom i foto­gra­fiom, odtwo­rzy­ła nie tyl­ko ży­ciorysy Stanisława i Andrze­ja Progulskich, ale rów­nie­ż ukazała głą­bo­ki zwią­zek, jaki łączył ojca i syna z miastem Lwów oraz ich wspól­ną pasję do foto­gra­fii. Stanisław Progulski, uzna­ny pe­di­atra i pro­fe­sor Uni­wersy­te­tu Lwo­wskiego, rów­no­le­gle roz­wi­jał swoje za­in­te­re­so­wa­nia foto­gra­ficzne, ek­spo­nu­jąc swoje prace na licznych

wystawach i zdobywając uznanie w kręgach fotograficznych. Jego syn, Andrzej, idąc w ślady ojca, nie tylko kontynuował rodzinne zamiłowanie do fotografii, ale również osiągnął własne sukcesy jako inżynier i fotograf, zostając członkiem znaczących lwowskich towarzystw fotograficznych i filmowych. Opisując ich twórczość, J. Załączny nie pominęła też szerszego kontekstu społeczno-historycznego, w którym działała rodzina Progulskich. Szczególnie poruszające są fragmenty dotyczące tragicznych wydarzeń lipca 1941 roku, kiedy to Stanisław i Andrzej zostali aresztowani i rozstrzelani przez Niemców. Ich śmierć to przykład barbarzyństwa wojny, która przerwała życie wielu wybitnych naukowców, artystów i intelektualistów Lwowa. Autorka udowodniła, że fotografia była dla Progulskich nie tylko formą artystycznego wyrazu, ale także środkiem do dokumentowania i zachowania piękna otaczającego ich świata. Ich zdjęcia, przedstawiające krajobrazy, zabytki i codzienne życie, są cennym świadectwem epoki, którą zarówno ojciec, jak i syn zdołali uchwycić na swoich fotografiach.

Kupiec Karol Klimowicz i jego potomkowie to tytuł czwartego biograficznego podrozdziału książki, stanowiącego opowieść o losach rodziny, która na przestrzeni pokoleń wywarła wpływ na społeczność i kulturowy krajobraz Lwowa, a później, w wyniku zawirowań historycznych, także na inne regiony Polski. Autorka zrekonstruowała w nim życiorysy członków rodziny, podkreślając ich zasługi na polu zawodowym, społecznym i kulturalnym. Karol Klimowicz, jako przedstawiciel pierwszego opisanego pokolenia, był dobrze prosperującym kupcem, który nie tylko rozwijał rodzinną firmę, ale również angażował się w życie społeczne Lwowa. Jego działalność kupiecka, reprezentowana przez sklep z bogatym asortymentem, odzwierciedlała rozwój i dynamikę życia gospodarczego miasta na przełomie XIX i XX wieku. Przywołanie życiorysów potomków Karola pokazuje, jak różnorodne były ścieżki życiowe członków rodziny Klimowiczów. Od Karola Stanisława, inżyniera i urzędnika zaangażowanego w meliorację i budownictwo, przez dzieci Seweryny i Karola, zajmujące się różnymi dziedzinami – od muzyki przez leśnictwo, inżynierię, prawo, aż po literaturę i działalność w organizacjach międzynarodowych. Wszyscy oni, mimo różnorodności profesji i zainteresowań, łączyli w sobie pasję do pracy i zaangażowanie w rozwój swoich dziedzin. Poruszające są fragmenty dotyczące II wojny światowej oraz trudnych powojennych losów rodziny, zmuszonej

do opuszczenia rodzinnych stron i adaptacji do nowej rzeczywistości w odmienionej Polsce. J. Załączny pokazuje, jak zmienne koleje historii wpłynęły na życie Klimowiczów, zarówno tych, którzy zdecydowali się na emigrację, jak i tych, którzy pozostali w kraju. Rozdział ten jest nie tylko biografią rodzinną, ale również opowieścią o Lwowie – mieście, które było ważnym centrum kulturalnym i gospodarczym, świadkiem licznych historycznych przemian.

W następnym z podrozdziałów pt. *Z sybiracką przeszłością*. Karol Marcyan Ludwik Skierski mamy okazję poznać studium postaci, którego życie zostało nieodwracalnie zmienione przez historyczne zawrota. Wnikliwa analiza życiorysu Skierskiego pokazuje, jak wydarzenia polityczne XIX wieku, w tym Powstanie Listopadowe i Styczniowe, miały wpływ na losy poszczególnych osób i całych rodzin. Karol Skierski, jako młody człowiek zaangażowany w działalność patriotyczną, doświadczył aresztowania, więzienia i zesłania na Syberię. Jego historia jest przykładem ogromnych osobistych kosztów, jakie ponosili uczestnicy walk o niepodległość Polski. Jolanta Załączny przedstawiła etapy życia Skierskiego, od wczesnej młodości, poprzez zesłanie, aż po późniejsze lata, gdy starał się zbudować życie na nowo. Biografia rzuca światło na mniej znane aspekty życia zesłańców, takie jak ich codzienność na Syberii, próby adaptacji i przetrwania w obliczu surowych warunków czy też wyzwania, przed jakimi stanęli po powrocie do kraju. Autorka, wskazuje czytelnikom na uwarunkowania trudnych decyzji, które musieli podjąć, aby zapewnić byt sobie i swoim rodzinom oraz na ich dążenie do godności mimo wszystko. Ten fragment książki, *nota bene* tak jak wszystkie, jest mocno osadzony w kontekście historycznym, który pomaga zrozumieć szersze tło opisywanych wydarzeń. Autorka umiejętnie łączy losy Skierskiego z losami innych zesłańców, tworząc obraz wielowymiarowy, pełen ludzkich dramatów, ale także przykładów niezłomności i odwagi. W tekście ukazano również znaczenie rodziny i przyjaciół w życiu Skierskiego, zwłaszcza jego drugiej żony, Florentyny, która okazała się nie tylko partnerką życiową, ale i opoką w trudnych chwilach. Ich historia miłosna dodaje biografii głębi emocjonalnej, ukazując, że nawet w najtrudniejszych okolicznościach możliwa jest miłość i wzajemne wsparcie.

Nie zostawili najdroższego miasta. Włodzimierz Karol Skierski i jego córka Maria to podrozdział pracy, w którym Jolanta Załączny przedstawiała „świadectwo” niezwykłych losów dwóch pokoleń rodziny

Skierskich, nieodłącznie związanych z Lwowem. Autorka, z dużą wnikliwością i empatią, kreśli portrety Włodzimierza Karola Skierskiego i jego córki Marii, ukazując ich życie wplecione w historyczne konteksty czasów, w których przyszło im żyć. Włodzimierz, urodzony w czasach zaborów, wychowany w atmosferze patriotyzmu, przechodzi przez etapy edukacji i wczesnej pracy zawodowej, by ostatecznie związać swoje życie z firmą F.M. Złotnicki, cenionym lwowskim przedsiębiorstwem dostarczającym pomoce naukowe. Jego życie to nie tylko praca zawodowa, ale również głębokie zaangażowanie w obronę Lwowa w 1920 roku oraz w działania Ochotniczej Legii Obywatelskiej, za co został odznaczony. Córka Włodzimierza, Maria, kontynuuje rodzinną tradycję związku z Lwowem, ale również angażuje się w działalność konspiracyjną podczas II wojny światowej oraz w działania na rzecz zachowania polskiego dziedzictwa kulturowego w powojennym Lwowie. Jej życie to przykład niezłomności i nieustępliwości w dążeniu do ochrony polskiej tożsamości na Kresach. Jolanta Załęczny, opierając się na bogatym materiale źródłowym, z dużą dbałością o detale zrekonstruowała, na potrzeby syntetycznego szkicu biograficznego, zarówno życie codzienne, jak i wybitne momenty w życiu Skierskich. Autorka umiejętnie wplotła w narrację kontekst historyczny, pokazując, jak wielkie wydarzenia historyczne wpływały na indywidualne losy bohaterów.

Podrozdział *Siostry Wowkun. Losy kresowych nauczycielek* zainteresował mnie w stopniu szczególnym, a to dlatego, że nieprzerwanie od 1997 roku łączę pracę naukową z wykonywaniem zawodu nauczyciela w jednym z opolskich liceów. A to wszak profesja, która nie pozwala się zestarzeć i daje, przynajmniej takie jest moje zdanie, tak wiele satysfakcji, że nawet pozostawiając wiele do życzenia zarobki, nie są w stanie zmienić mojego nastawienia do zajęć z dziećmi i młodzieżą. Ale, wracając do książki Jolanty Załęczny, w tej części pracy nakreśliła ona poruszające świadectwo losów dwóch sióstr, Franciszki i Ludwiki Wowkun, kobiet, które swoje życie poświęciły edukacji na Kresach Wschodnich. Jolanta Załęczny z pieczołowitością przedstawiła obraz ich życia w okresie międzywojennym, latach II wojny światowej oraz po jej zakończeniu, ukazując przy tym ogromne wyzwania, z jakimi musiały się mierzyć nauczycielki w tamtych trudnych czasach. Franciszka i Ludwika, obydwie absolwentki seminarium nauczycielskiego, podjęły pracę w szkołach powszechnych, realizując swoje zawodowe pasje w niewielkich kre-

sowych miejscowościach. Praca ta była przepełniona trudnościami, związanymi nie tylko z codziennymi obowiązkami pedagogicznymi, ale również z nadmiernym obciążeniem pracą, a także koniecznością radzenia sobie w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej. J. Załączny opisuje drogę edukacyjną i zawodową siostr, od ukończenia seminarium nauczycielskiego, poprzez różne etapy kariery zawodowej, aż po tragiczne wydarzenia wojenne i ich skutki dla obu kobiet. Autorka zwróciła uwagę na znaczenie pracy nauczycieli w II Rzeczypospolitej, podkreślając ich rolę w kształtowaniu młodego pokolenia oraz wkład w rozwój lokalnych społeczności. Losy Franciszki i Ludwiki dramatycznie zmieniły się z wybuchem II wojny światowej. Praca szczegółowo relacjonuje trudności związane z okupacją sowiecką, niemiecką, a później ponownie sowiecką, wskazując na tragiczne konsekwencje tych wydarzeń dla obu siostr, w tym śmierć najbliższych oraz własne zesłanie. Mimo tych przeżyć, siostry nie straciły ducha i po wojnie kontynuowały pracę nauczycielską, tym razem na terenie powojennej Polski. Autorka nie ogranicza się jedynie do faktów z życia zawodowego siostr Wowkun, ale przybliży również wątki ich życia prywatnego, ukazując ich silne przywiązanie do rodzinnego domu, miłość i tragedie osobiste. Z dużą wrażliwością oddała głębię emocji i wyzwiań, z jakimi musiały się zmierzyć obie nauczycielki, jednocześnie podkreślając ich niezłomność, odwagę i poświęcenie.

Z rodziny Zuberów. Losy Kazimierza Mariana Zuberę, to kolejna część pracy Jolanty Załączny. Stanowi ona świadectwo życia i losów nie tylko tytułowego Kazimierza, ale całej rodziny Zuberów, związanej ze Lwowem i polską nauką od lat 60. XIX wieku. Szkic biograficzny przedstawia postacie znanych geologów Rudolfa, Stanisława, i Andrzeja Zuberów, w największym jednak stopniu skupia się na mniej znanej postaci – Kazimierzu Marianie Zuberze. Urodzony w 1897 roku w rodzinie o silnych tradycjach naukowych, Kazimierz nie poszedł w ślady innych członków rodziny, wybierając studia mechaniczne, a nie geologiczne i angażując się w działalność wojskową, zwłaszcza podczas obrony Lwowa i w późniejszych latach wojennych. W tekście szczegółowo opisano edukację Kazimierza, jego związki z Karpackim Towarzystwem Nafciarzy, studia na Politechnice Lwowskiej oraz karierę wojskową, która przerodziła się w bohaterską służbę podczas I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, kiedy to służył m.in. w pociągach pancernych. Przybliży-

ne zostały jego doświadczenia związane z walkami o niepodległość Polski, a także życie po wojnie, gdy wrócił na studia i założył rodzinę. Równie interesujące są opisy jego pracy jako inżyniera i geologa, zwłaszcza zaangażowanie w przemysł naftowy w Albanii i późniejsza kariera we Włoszech, co świadczy o jego międzynarodowej pozycji w tej dziedzinie. Autorka ukazała również jego działalność w czasach przedwojennych jako przedstawiciela polskiego przemysłu obronnego we Włoszech, a także losy rodzinne po powrocie do Polski i dramatyczne chwile II wojny światowej. Opowieść o Kazimierzu Zuberze jest nie tylko biografią interesującego człowieka, ale także refleksją nad historią Polski, zmaganiem o niepodległość i rozwój nauki.

Szkic biograficzny pt. *Droga Mieczysława Pawluka z Kresów do Ciechocinka*, to kolejna część rozprawy Jolanty Załęczny. Autorka przedstawiła w nim obraz życia Mieczysława Pawluka, którego losy odzwierciedlają skomplikowaną historię Polski i jej mieszkańców w XX wieku. Pawluk, począwszy od wczesnych lat życia we Lwowie, przez trudności II wojny światowej, aż po przymusową migrację i osiedlenie się w Ciechocinku, jest przedstawiony nie tylko jako urzędnik miejski, ale także jako członek społeczności, mąż i ojciec. Jego zaangażowanie w pracę zawodową, działalność społeczną oraz pasje ukazują go jako postać wielowymiarową, co jest charakterystyczne dla ludzi jego epoki, przechodzących liczne zmiany polityczne i społeczne. Jolanta Załęczny opisała karierę zawodową Pawluka, począwszy od jego pracy w lwowskim magistracie, przez działalność w różnych organizacjach i związkach zawodowych, aż po emeryturę. Szczególnie cenne jest ukazanie kontekstu pracy samorządowej i społecznej w przedwojennym Lwowie oraz w okresie międzywojennym, co daje czytelnikowi wgląd w funkcjonowanie miasta oraz rolę, jaką odgrywali w nim urzędnicy. Autorce udało się wydobyć aspekty życia codziennego i kulturalnego Lwowa, dzięki wykorzystaniu zachowanych dokumentów i zaproszeń, które świadczą o aktywnym udziale Pawluka w życiu miasta. Jest to ważny wkład w badania nad historią społeczno-kulturalną regionu. Jednakże, poza szczegółowym opisem kariery zawodowej i społecznej Pawluka, należy docenić wartość szkicu w przedstawieniu losów jego rodziny po II wojnie światowej, zwłaszcza procesu przesiedlenia i adaptacji do nowej rzeczywistości w Polsce powojennej. Opowieść o życiu rodzinnym, wyborach zawodowych i życiu społecznym członków

rodziny w nowych warunkach ukazuje indywidualne i zbiorowe strategie radzenia sobie z trudnościami, co stanowi istotny wkład w badania nad pamięcią i tożsamością Kresowian.

Przedostatni podrozdział analizowanego rozdziału, zatytułowany *Władysław Zych. Żołnierz, powstaniec śląski, paleontolog* przedstawia życie i działalność zasłużonej, ale zapomnianej postaci polskiej historii nauki oraz wojskowości. Autorka z dużą starannością i wnikliwością przeszła przez etapy życia Zycha, od jego młodości, przez uczestnictwo w walkach o niepodległość Polski, aż po jego naukową karierę i działalność na emigracji. Praca jest cennym źródłem wiedzy o losach inteligencji technicznej i naukowej w czasach zaborów, dwóch wojen światowych oraz w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej na emigracji. Na szczególnie uznanie zasługuje sposób, w jaki J. Załączny zrekonstruowała uczestnictwo Zycha w III powstaniu śląskim, opierając się na bogatym materiale źródłowym. Jego postać jest ukazana w kontekście szerszych przemian społecznych i politycznych, co pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć motywacje indywidualne i kolektywne uczestników tamtych wydarzeń. Ponadto, tekst rzuca światło na wkład Zycha w rozwój paleontologii, ukazując go jako naukowca, którego prace miały międzynarodowe znaczenie. Jego badania na Podolu, a także współpraca z renomowanymi instytucjami naukowymi, takimi jak Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Sztokholmie, stanowią o jego ważnym miejscu w paleontologii światowej. Opracowanie przedstawia Zycha także jako aktywnego uczestnika życia społeczności polskiej na emigracji. Jego działalność w ośrodkach akademickich, zaangażowanie w pracy z młodzieżą i budowa kaplicy są dowodem na to, że nawet na obczyźnie starał się pielęgnować polską tożsamość i kulturę. Znamienny jest sformułowany w szkicu postulat konieczności prowadzenia dalszych badań nad życiem i działalnością Władysława Zycha, który zasługuje na miejsce w panteonie wybitnych Polaków za swoje osiągnięcia na polu wojskowym, naukowym oraz społecznym.

Ostatni ze szkiców biograficznych opracowanych przez Jolan-tę Załączny pt. *Droga Tadeusza Fabiańskiego ze Lwowa do Wrocławia* rozpoczyna następujący akapit: „Tadeusza Fabiańskiego trudno zakwalifikować do jednej konkretnej kategorii np. działaczy czy twórców. Wykonywał wiele zawodów, uczestniczył w rozmaitych wydarzeniach, a los stawiał przed nim różne wyzwania. Można więc stwierdzić, że należał do grona aktywnych kresowian, których droga

życiowa pełna była historycznych zakrętów. Jego losy można odtworzyć, opierając się na dokumentach z Kolekcji Leopoldis oraz pozostawionych przez niego wspomnieniach” (s. 233). Pozwoliłem sobie na przytoczenie tego dłuższego fragmentu, gdyż doskonale oddaje to, co stanowi motyw przewodni praktycznie wszystkich opisanych w recenzowanej książce postaci. A więc aktywnych, wieloformatowych, zasłużonych, doświadczonych przez życie, ale jednocześnie otrzymujących, dzięki dokumentom z Kolekcji Leopoldis, szansę na przypomnienie i przybliżenie szerszemu gronu odbiorców. Przedstawiona w tym podrozdziale życiowa podróż Tadeusza Fabiańskiego, jest przykładem pracy badawczej, która rzuca światło na losy polskiego dziennikarza, radiowca, i nauczyciela w burzliwych czasach XX wieku. Przez pryzmat życia Fabiańskiego Autorka opowiedziała o zmieniającej się mapie Europy, o przemianach społecznych, wojnach oraz o trudnych decyzjach dotyczących tożsamości i przynależności narodowej. J. Załączny połączyła umiejętnie wątki osobiste z kontekstem historycznym, pokazując, jak indywidualne losy spletały się z historią narodu. Szczególnie wartościowe jest w tekście przedstawienie działalności Fabiańskiego w polskiej radiofonii, zarówno we Lwowie, jak i po wojnie we Wrocławiu, co stanowi ważny wkład do historii polskich mediów. Docenić należy także sposób, w jaki Autorka przedstawiła transformację Fabiańskiego z żołnierza Legionów Polskich i internowanego w Rosji, przez emigranta w Rumunii i Francji, aż do powojennego radiowca w Polsce Ludowej. Niezwykle poruszający jest opis repatriacji Fabiańskiego do Polski i jego dalsze losy, ukazujące trudne wybory, przed jakimi stanęli polscy żołnierze i emigranci po II wojnie światowej. Autorka zwraca uwagę na złożoność problemu repatriacji i adaptacji do nowej rzeczywistości, co stanowi ważny wkład do debaty o polskiej tożsamości i pamięci historycznej. Jednocześnie zwraca uwagę, że szkic pozostawia pewne pytania bez odpowiedzi, zwłaszcza dotyczące emocjonalnych i psychologicznych aspektów życia Fabiańskiego.

W tej części recenzji książki *Kresowe mikrobiografie* kilka słów pragnę poświęcić bez wątpienia modelowemu warsztatowi naukowemu Autorki, w tym opanowanej do perfekcji umiejętności budowania przypisów o zróżnicowanym charakterze. Przypisy, które często bywają jedynie suchym zbiorem odwołań bibliograficznych, w Jej wykonaniu niejednokrotnie przekształcają się w uzupełnienia głównego tekstu, oferując czytelnikowi dodatkowe konteksty wzbo-

gacające lekturę. Świadczy to o Jej badawczej rzetelności, dbałości o detale i szacunku dla czytelnika – odbiorcy publikacji. Jolanta Załączny z dużym wyczuciem posługuje się bardzo bogatym materiałem źródłowym, który zgromadziła i przeanalizowała na potrzeby pracy. Znakomita orientacja w literaturze przedmiotu, pozwoliła Jej na umiejętne osadzenie omawianych mikrobiografii w szerszym kontekście historycznym, socjologicznym i kulturowym. Jej biegłość w posługiwaniu się źródłami podkreśla głębię i kompleksowość podejmowanych badań. Styl Jolanty Załączny, mimo iż *stricte* naukowy, to jednak charakteryzuje się wyjątkową uniwersalnością. Umożliwia to dotarcie do znacznie szerszej niż tylko akademickiej, grupy odbiorców. *Kresowe mikrobiografie* zyskują dzięki temu potencjał, aby trafić do rąk każdego, kto poszukuje głębszego zrozumienia historii Kresów Wschodnich oraz losów ich mieszkańców. Książka J. Załączny jest dowodem na to, że nauka i literatura mogą iść w parze, dostarczając czytelnikowi zarówno solidnej dawki wiedzy, jak i literackiej przyjemności.

Jolanta Załączny zaprezentowała w swojej pracy nie tylko głęboką wiedzę i bardzo dobry warsztat historyka, ale także niezwykłą umiejętność wykorzystania cytatów, które w sposób mistrzowski umieściła w zaprezentowanym wykładzie. Zaangażowanie Autorki w selekcjonowanie i wkomponowywanie cytatów w tekst świadczy o jej wrażliwości na kontekst historyczny oraz empatii wobec opisywanych postaci. Cytaty, zaczerpnięte zarówno z literatury przedmiotu, jak i z materiałów źródłowych, stanowią nie tylko umocnienie argumentacji, ale również wzbogacają narrację, nadając jej głębi i autentyczności.

Pragnę także stwierdzić, że Autorka nie powinna mieć obaw, które wyraziła w jednym z fragmentów pracy, że jej rozważania są momentami „przydługie”. Otóż na żadnej ze stron, tej interesującej i bardzo dobrze, nie tylko od naukowej, ale także stylistyczno-językowej, strony napisanej pracy, nie odniosłem wrażenia, że jej narracja jest „przydługa”. Jest wręcz przeciwnie, gdyż jest ona w pełni adekwatna do poruszanej tematyki, zgromadzonego materiału źródłowego i oczekiwań czytelników. Podsumowując, pragnę stwierdzić, że książka Jolanty Załączny to opracowanie ważne, zarówno dla historyków, jak i dla każdego, kto poszukuje głębszego zrozumienia wpływu historii na indywidualne i zbiorowe losy ludzkości. Praca przypomina, że każdy człowiek, niezależnie od miejsca w hi-

storii, ma swoją niepowtarzalną opowieść, która zasługuje na to, by zostać wysłuchaną.

Marek Białokur

Jolanty Załączny, *Kresowe mikrobiografie*, Wydawnictwo Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2024, ss. 310.



Autorzy

Marek Białokur

Doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Opolskiego, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego, Instytutu Śląskiego, Liceum Ogólnokształcącego nr III im. Marii Skłodowskiej-Curie w Opolu. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień związanych z historią Drugiej Rzeczypospolitej, biografistyką, historią polskiej myśli politycznej XX wieku, dydaktyką historii, popularyzacją historii, historią i symboliką KL Auschwitz-Birkenau. Autor książek: *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza* (Toruń 2005), *Gabriel Narutowicz. Biografia* (Opole 2016), *Polski rok 1918 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2018), *Polski rok 1919 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (Opole 2019) oraz artykułów opublikowanych w czasopiśmie: „*Annales Collegii Nobilium Opolienses*”, „*Biuletyn Historii Wychowania*”, „*Dzieje Najnowsze*”, „*Pamięć i Sprawiedliwość*”, „*Polish Biographical Studies*”, „*Przegląd Historyczno-Oświatowy*”, „*Przegląd Zachodni*”, „*UR Journal of Humanities and Social Sciences*”, „*Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie*” i „*Zapiski Historyczne*”. Redaktor i współredaktor dwudziestu trzech monografii zbiorowych. Członek Komisji Dydaktyki Historii Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Kontakt: mbialokur@uni.opole.pl

Helena Gawryluk (Olga Havryliuk)

Doktor w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie językoznawstwo. Absolwentka Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. Ostrowskiego (Winnica), Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki (Drohobycz), Szkoły Doktorskiej w Uniwersytecie Jana Długosza w Częstochowie i podyplomowych studiów z zakresu tłumaczeń w Uniwersytecie Warszawskim. W 2024 roku obroniła pracę doktorską pt. *Inskrypcje nagrobne na polskich cmentarzach katolickich Podola XIX wieku. Aspekty językowo-kulturowe*.

Pracuje w Donieckim Uniwersytecie Narodowym im. Wasyla Stusa (Winnica, Ukraina) a także w Uniwersytecie Narodowym im. Iwana Ohijienki

w Kamieńcu Podolskim (Ukraina). Autorka ponad dwudziestu artykułów na temat nekropolii katolickich Podola i Wileńszczyzny.

Prezes organizacji społecznej Konfederacja Polaków Podola XXI wieku, od czasu założenia w 2009 roku. Organizatorka cyklicznych konferencji naukowych pt. „Losy Ojczyzny i losy Polaków: przegląd przez stulecia” (od 2019 roku) oraz konferencji naukowych poświęconych twórczości Władysława Reymonta, Henryka Sienkiewicza, Zdzisława Beksińskiego, historycznym wydarzeniom z okazji 100-lecia Niepodległości Polski oraz urodzin Józefa Piłsudskiego. Organizatorka akcji ratowania zabytkowych katolickich cmentarzy, inicjatorka działań na rzecz wspólnoty polskiej w Winnicy. Zainteresowania naukowe: epigrafika nagrobna, badania lingwistyczno-kulturowe Kresów, teksty kultury XIX wieku.

Kontakt: gavryliukolena@gmail.com

Patrycja Sieląg

Dziennikarka, doktorantka Szkoły Doktorskiej Akademii Biznesu i Finansów Vistula w Warszawie w dyscyplinie nauki o polityce i administracji. Absolwentka studiów pierwszego i drugiego stopnia na kierunku Dziennikarstwo i medioznawstwo, specjalność public relations i marketing medialny na Uniwersytecie Warszawskim. Jej zainteresowania badawcze obejmują najnowszą historię polityczną Polski, ze szczególnym uwzględnieniem okresu po 1989 roku i relacji międzynarodowych ze wschodnimi sąsiadami, a także zagadnienia związane z rozwojem sektora szkolnictwa wyższego i szeroko pojętą polityką edukacyjną. Złożona i oczekująca na obronę rozprawy doktorskiej pt. *Polskie szkolnictwo wyższe w latach 1989–2005 w kontekście transformacji ustrojowej* dotyczy głównych zainteresowań badawczych autorki.

Kontakt: p.sielag@gmail.com

Pozostałe biogramy zostały zamieszczone w poprzednich numerach

RADA WYDAWNICZA

mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich);
dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne);
mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonera);
dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska);
mgr **Aldona Łyszowska** (Towarzystwo Przyjaciół Opinogóry);
mgr **Przemysław Majcherkiewicz** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury);
dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Kulturalne „Krajobrazy“);
dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia);
mgr **Tadeusz Sławecki** (Czemiernickie Towarzystwo Regionalne);
mgr **Antoni Szperlich** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek);
ks. dr **Jerzy Zajac** (Fundacja Dialogu Kultur i Religii, UKSW).

PROJEKT OKŁADKI

Natalia Roszkowska

NA OKŁADCE

Franciszek Jaźwiecki, *Wotczek*, 1937, Kraków, papier, litografia barwna,
grafika, 28,6 x 23,7 cm, MN nr inw. Gr. 3308.

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości

(identyfikator wydawnictwa naukowego – 47 200)

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa

mail: kresowy@muzn.pl

DTP

Wojciech Jelonek

DRUK

WPK Piotr Walewski

Realizacja na zlecenie wydawcy

Nakład 400 egz.



MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

25^{lat}
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
MAZOWIECKIEGO

Muzeum Niepodległości w Warszawie
jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego



MIĘSIĘCZNIK
ZIELONY SZTANDAR
Magazyn o kulturze i sztuce

ŻYCIE ŚRÓDMIEŚCIA

TYGODNIK
idziemy

MAGAZYN HISTORYCZNY
MÓWIĄ WIEKI

TVP
HISTORIA
STOLICA

diuna
Language Services

INDEX COPERNICUS
INTERNATIONAL